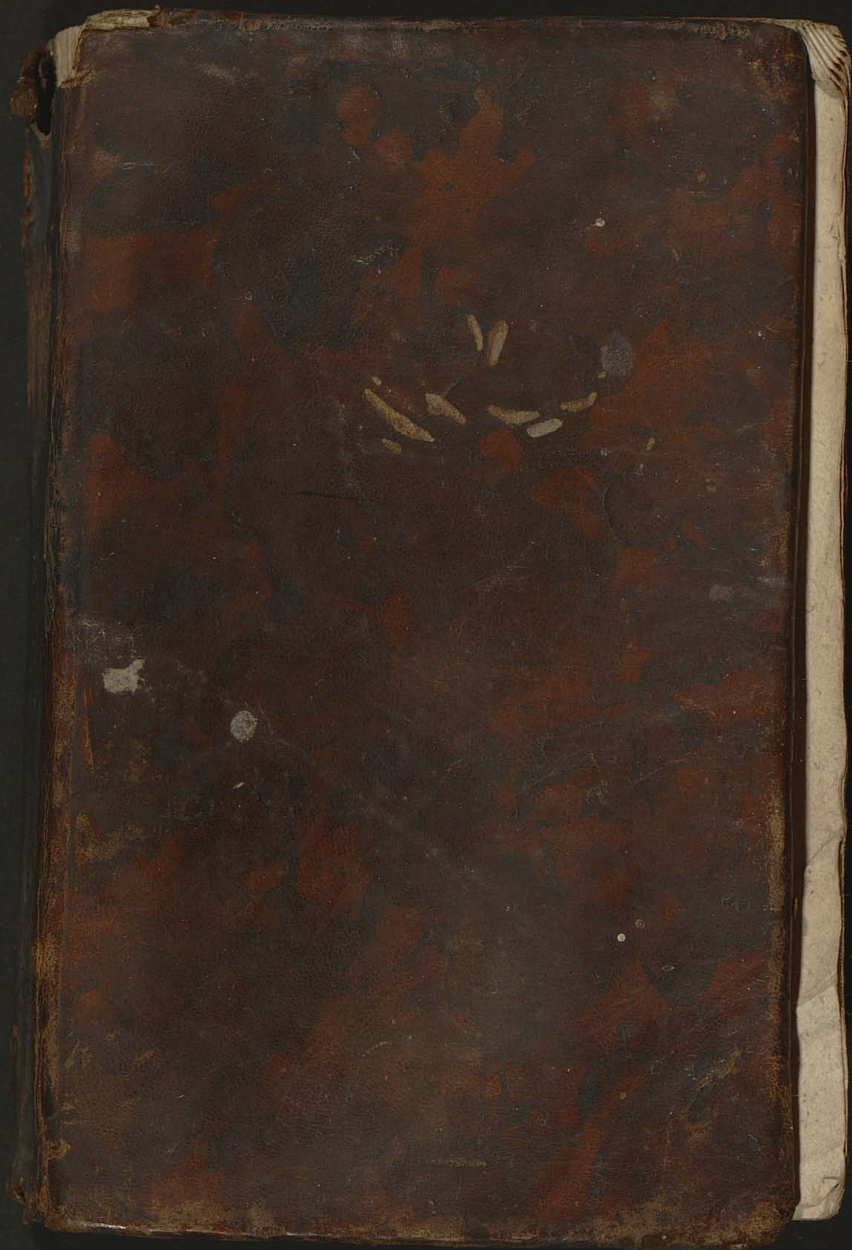
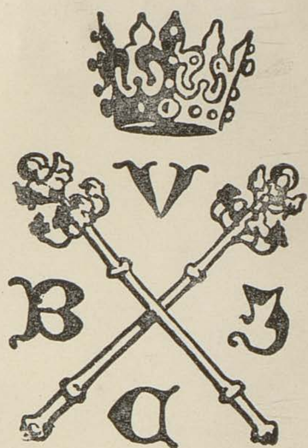




…P. Valentini Antonij Sum
[illegible] 26
Ordinis Benedictini [illegible]
[illegible] a. 1740.

KAŻANIA
Przygodne
W. X. KASPRA BALSAMA
Soc: JESU.

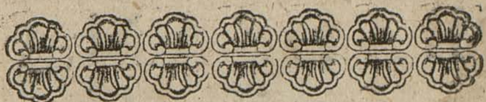
TOM III.

O trzech pierwszych Cnotach Kardynalnych czyli zawiasistych Rostropności, Wstrzemięźliwości y męstwie Chrześciańskim.

Za pozwoleniem Starszych do druku podane.



w POZNANIU
w Drukarni J. K. M. y Rzpltey, Soc: JESU.
Roku Pańskiego 1767.



Approbacya tych Kazań, położona ieſt na początku Tom I. przygodnych Kazań.





KAZANIE I.

O Rostropności, o ćwiczeniu się w cnotach obyczaynych osobliwie w cnòtach Kardynalnych, miane w Niedzielę pierwsza po 3. Kròlach.

Stupebant super prudentia ejus, & Jesus proficiebat Sapientia, ætate & gratia apud Deum & homines. Lucæ 2.

DZisiay rok wychodzi, iakom począł powinności Chrześciáńskie w powszechności na Kazaniach przekładać, pominąwszy zaś obowiązki Chrześciáńskie, z przykazań Boskich y Kościelnych pochodzące, wiadome wszystkim; o ktòrych w dalszym czasie (ieżeli Bòg pozwoli) mò-

wić nie zaniedbam: przedsię wziąłem wykładać powinności, ktorych wykonanie w Chrześcianach iak iest wielce potrzebne, tak wiadomość o nich bardzo mała. Wielu bowiem rozumie: że całe prawo Chrześciańskie zależy na przykazaniach Boskich y Kościelnych, á na przykazania cnòt świętych tak Teologicznych iako moralnych, acz niemi są mocno obowiązanémi, żadnego baczenia nie maią. Tym ia pobudzony naypierwey przełożyłem powinności y obowiązki cnòt Teologicznych, pokazuiąc: czego wiara, czego nadzieia, czego miłość Boska po Chrześcíáninie wyciąga, y czego mu się chronić każe. Wszakże murowanie y budowanie od fundamentu poczynaią, á cnot wszystkich fundamentem cnoty Theologiczne. Przełożyłem potym powinności z cnoty Religii, nauczaiąc: czego Religia po Chrześcíáninie wyciąga, y czego mu się wiarować każe. Ta bowiem cnota powinna iść zaraz po Theologicznych, bo tak S. Tomasz mowi: *in summ: Theologiæ.* Religia iest świadkiem mocney wiary, dobrey nadzieie, prawdziwey miłości; powinna ieszcze prym trzymać miedzy innemi cnotami obyczaynemi, bo ona rozkazuie cnotom obyczaynym, áby dążyły ku uszanowaniu Bogá: *Religio imperat virtutes morales*, słowá Tomasza

ſza. Tłumaczenie obowiązkow tey cnoty przed ſamym Adwentem dokończyłem, á tym czaſem kilka Kazań według czaſu y obyczaiu Kaznodzieyſkiego powiedziałem. Wracam ſię dziſiay do zamierzonego porządku, o powinnościach Chrześciáńſkich, ktòre ſię rodzą z czterech cnòt Kardynalnych, czyli zawiaſiſtych, iakie ſą: roſtropność, wſtrzemięźliwość, męſtwo, ſprawiedliwość, mowić poczynam. Nim wſzczegulności o każdey mowić będę, pierwey powſzechną dam naukę, o cnotach obyczaynych zawiaſiſtych. Wſtęp mi do tego czynią ſłowá założone rzeczone o Jezuſie Zbawicielu; naypierwey rzeczono o nim, że on ſię ćwiczył, poſtępował w cnotach obyczaynych, przeto y Bogu y ludziòm ſię podobał: *creſcebat apud Deum & homines.* Powtore o nim rzeczono, że on pierwſze ſtaranie miał o cnoty zawiaſiſte, miedzy ktòremi pierwſza ieſt roſtropność, á w nim do podziwienia wielka była: *ſtupebant ſuper ejus prudentia.* Według tych uwag z ſłòw Ewangelicznych o Chryſtuſie napiſanych czynię Kazania podział.

Chrześciánin powinien ſię uſilnie ſtarać, o nabyciu cnòt moralnych czyli obyczaynych: *proficiebat apud Deum & homines.* Część I.

Chrześciánin ſtaranie ſię o cnoty obyczayne powinien poczynać od cnot Kardynalnych czyli zawiaſiſtych: *ſtupebant ſuper prudentia ejus.* Część II. Ad M. D. G.

Cześć I.

NAypierwey pokazać ku obiaśnieniu waſzemu należy, iaka ieſt rożność między cnotą Theologiczną y cnotą obyczayną. Każda cnota Theologiczna, za pobudkę dla ktorey czyniona bywa, ma iaką doſkonałość iſtotną Bogu. Wierzemy, dla czegoż? dla powagi Boſkiey, nieomylney w poznawaniu y powiadaniu. Mamy nadzieię, dla czegoż? dla dobroci y miłoſierdzia Boſkiego. Kochamy Boga, dla czegoż? dla piękności iego nieſkończoney. Widzicie każdey cnoty Theologiczney pobudka ieſt doſkonałością iſtotną Bogu. Pierwſzey cnoty powaga iſtotna Bogu, drugiey cnoty miłoſierdzie iſtotne Bogu, trzeciey cnoty piękność iſtotna Bogu. Przeciwnym ſpoſobem cnoty obyczayne, za pobudkę, dla ktorey czynione bywaią, nie maią doſkonałości iakiey Boſkiey, ále tylko przyſtoyność obyczaiu. Spytaymy bowiem dobrego Chrześciánina, dla czego on trzeźwość, dla czego czyſtość zachowuie, dla czego Rodzicòw ſzanuie y poſłuſzen im? odpowie: bo natym należy przyſtoy-

stoyność obyczaiu Chrześciáńskiego. Wielka nieprzystoyność iest być piianicą, być sprosnym wieprzem, być przeciwko Rodzicom zuchwałym y zgryźliwą iaszczurką. Widzicie, nie idzie po racye do Boskich doskonałości, ále za racyą cnoty obyczayney daie przystoyność obyczaiu. To w krotkości ku obiaśnieniu z Tomaszem S. przełożywszy, mowię, com powiedział: Chrześciánin usilne powinien mieć staranie o cnoty obyczayne. *Z* wielu mieysc Pisma S. mogłbym tego iaśnie dowieść, niechcąc się wam iednak przykrzyć wielością dowodow dla zimnego czasu, trzy tylko wyroki Boskie znayduiące się w Piśmie S. przełożę. Bog sposobiąc Jeremiasza Proroka do opowiadania słowa swego, mowi do niego: (*Jer: 15. v. 19.*) *Si separaveris pretiosū à vili, os meum eris.* Jeremiaszu ieżeli ty staraniem y opowiadaniem twoim, drogie szacowne rzeczy oddzielisz od tanich y podłych, ustami moiemi będziesz. Jakież te drogie rzeczy, iakie podłe y tanie, ktore Bog Jeremiaszowi w ludziach dzielić każe? Drogie rzeczy są cnoty obyczayne, mowi Bernard z Klarewallu: *veræ divitiæ sunt non opes sed virtutes*, prawdziwemi bogactwy nie piniądze y maiętności, ále cnoty. Tanie y podłe rzeczy są fortuny, honory, y stara-

 nia

nia się o nie ziemskie, iako mowi Mędrzec: (*Sap: 7. v. 9.*) *Omne aurum in Comparatione illius arena est exigua.* Wszelkie złoto porownane z cnotą piaskiem nikczemnym iest. Mowi tedy Bog Jeremiaszowi: Jeżeli ty dokażesz tego, áby ludzie bardziey sobie szacowali obyczaie dobre, chwalebne, ániżeli pieniądze y dobra ziemskie, prawdziwym opowiadaczem moim będziesz, prawdziwie będziesz ustami moiemi: *Os meum eris.* (*Jer. 15. v. 19.*) Niemniemaycie Chrześcianie moi, żeby te słowa Boskie, *os meum* ustami moiemi będziesz, miały być bez osobliwszey przyczyny rzeczone; Ust Boskich nauczaiących dobrego życia cel iest, áżeby ludzi do małego szacunku rzeczy ziemskich á do wielkiego szacunku cnot obyczaynych y starania się o nie namawiały. Otworzył Bog wcielony, iako czytamy u Mateusza, (*Matth: 5. v. 2.*) usta swoie, *aperiens os suum*, czegoż nauczał? Naypierwey nauczał, áby ludzie do rzeczy ziemskich nie mieli przywiązanego serca. *Docebat: Beati pauperes spiritu.* (*Ibid: v. 3.*) Błogosławieni ubodzy w duchu, to iest niemaiący przywiązania do złota y do srebra. Czegoż daley nauczał: cnot obyczaynych, áby Chrześcianie do nich obrocili y staranie y serce. Błogosławieni miłosierni, błogosławieni ci-

chego

tego ſerca, błogosławieni którzy pragną ſprawiedliwości, błogosławieni którzy cierpliwie prześladowania znoſzą. Oto ogłaſza Chryſtus błogosławieńſtwo, opowiada, iuż cnoty obyczayne wylicza, áby błogosławieńſtwem zachęcał do ſtarania ſię o cnoty obyczayne. Kto tak naucza, uſtami Boſkiemi ieſt: *os meum eris.* Kto tak czyni, wedle ſerca Boſkiego czyni, bo z obfitości ſerca uſta Boſkie mówią: *ex abundantia cordis os loquitur.* (*Luc: 6. v. 45.*) Drugi wyrok piśmienny o tey rzeczy czytamy w Ewangelii. (*Lucæ 10. v. 38.*) gdzie ieſt hiſtorya Marty y Magdaleny opiſana; Marta maiąc w domu ſwoim gościa Jezuſa, obiad dla niego gotowała, Magdalena nauki Jezuſowey tyczącey życia Chrześciáńſkiego słuchała; Marta uważaiąc, że Magdalena słucha nauki, ona zaś pracuie koło obiadu, żaliła ſię przed Jezuſem, że Magdalena nie pomaga iey pracy, Chryſtus Marcie odpowiedział: troſkliwą ieſteś, y troſzczeſz ſię około wiela, á iedna rzecz naypotrzebnieyſza: *porro unum neceſſarium*; iak by mówił: dobrze Marto czyniſz, ále Magdalena lepiey czyni, ty gotuieſz obiad dla ciała, Magdalena bierze pokarm dla duſzy, ty opatruieſz potrzebę życiu ciała, Magdalena opatruie potrzebę życiu duſzy, potrawy utrzymuią w czło

wieku

wieku życie bydlęce, nauka o świętych obyczaiach utrzymuie w człowieku życie Chrześciáńskie; potrzebna praca twoia, potrzebnieysze słuchanie Magdaleny: *unum necessarium*; dobra praca twoia, lepsze słuchanie Magdaleny: *optimam partem elegit.* Toż samo Zbawiciel Jezus na innym mieyscu w Ewangelii iaśnieyszym wyrokiem swoim, pokazał y utwierdził: (*Matth:6.v.33.*) *quærite ergo primum regnum Dei & justitiam ejus, & hæc omnia adjicientur vobis.* Staraycie się pierwey o krolestwo Boże y sprawiedliwość iego; á to wszystko przydane wam będzie. Krolestwem Bożym życie Chrześciáńskie, Aniołowie posłani áby zgorszenia zbierali w krolestwie Bożym, iako czytamy, są Aniołowie posłani, áby naprawiali życie ludzkie. Sprawiedliwość tego krolestwa są chwalebne Chrześciáńskie obyczaie. Wszakże te słowa Chrystusowe rzeczone do nas wszystkich, ieżeli nie będzie obsitowała sprawiedliwość wasza więcey niż Faryzeuszow, nie wnidziecie do krolestwa, tak się rozumieią: ieżeli w obyczaiach waszych większey szczerości mieć niebędziecie od obłudnych Faryzeuszow, nie wnidziecie do krolestwa. Te słowa *quærite primum*, szukaycie pierwey, ukazuią że pierwsze staranie, usilność, powinien Chrze-

ściánin

ściánin łożyć n nabycie dobrych y cnotliwych obyczaiów, á niżeli na nabycie rzeczy ziemſkich, które cnotliwym ludziom Bogá ſię trzymaiącym nad ſtaranie ich obficiey dawane od Bogá bywaią, tak dalece że ſię dziwuią, iak im pomyślność wſzelka przychodzi, y rośnie, *& hæc adjicientur.* Ponieważ zaś tak wielkie zalecenie z wyroków piśmiennych cnoty obyczayne maią, áni wątpić trzeba, że muſzą mieć w ſobie takową godność, która ieſt y przyczyną y zaſługą takowego zaleceniá. Tak ieſt, tak ieſt á nie inaczye. Dochodzi tey przyczyny S. Auguſtyn, gdy mòwi: cnoty obyczayne ſą naywiękſzym Chrześciánina żyiącego á nieporownanym do dobra ziemſkiego dobrem. Tak bowiem na te Pawła ſłowa, w liście do Zydòw położone: *(Cap. 13. v. 9.) Optimum eſt enim gratia ſtabilire cor*, naylepſza ieſt rzecz łaſką Bożą ſerce utwierdzać, piſze w Kſiędze: (*de moribus*) o obyczaiach Auguſtyn: *optimum hominis, quod facit animam bonam.* Naywiękſzym dobrem człowieka ieſt, co czyni duſzę dobrą. *Nemo autem dubitet quod virtus faciat animam bonam.* Nikt zaś nie wątpi, że obyczaie dobre czynią duſzę Chrześciánina dobrą. Obyczaie więc dobre cnotliwe ſą naywiękſzym nieporownanym do dobra ziemſkiego dobrem. O naywyśmie-

śmienitsza racya głębokiego Doktora? słowa te Augustyna stały się pochodnią rozumu moiego; gdy ie bowiem rozważyłem, iakby przy nayiaśnieyszey pochodni dobroć cnot obyczaynych przeyrzałem y obaczyłem. Zaprawdę cnoty obyczayne są dobrem człowieka, względem dòbr ziemskich nieporownanym, są dobrem samemu rozumnemu przyzwoitym, dobrem naypewnieyszym wszukaniu, nayłacnieyszym w nabyciu, dobrem zawsze rosnącym á nigdy nieubywaiącym, dobrem nigdy niepowszednieiącym, dobrem prawdziwie dziedzicznym Chrześciánina, dobrem wiecznym. Są dobrem samemu rozumnemu stworzeniu przyzwoitym. Inne dobra ziemskie są pospolite nierozumnemu stworzeniu; y bydlę żyie, á ma siły większe niżeli człowiek, ziemia ma w sobie zamknięte złoto y srebro, gòry Arabskie maią diamenty, robactwo ma w sobie iedwabie, zwierzęta chodzą w drogich futrach, y bestye roskoszuią, idąc za popędem nieutrzymaney passyi, áby dobra delektuiącego dostąpiły. Żadne stworzenie niemoże mieć dobra cnoty obyczayney, tylko to, które rozumne prowadzić może życie. Trzy są stopnie stworzoney natury: ieden stopień natury áni żywey áni rozumney, w iakim stopniu są kamienie y ży-

y żywioły. Drugi wyżſzy ſtopień natury żywey, ále nierozumney, w iakim ſtopniu ſą bydlęta zwierzęta. Trzeci ſtopień ieſt naywyżſzy natury rozumney, w iakiey ſą Aniołowie y ludzie, cnota áni w pierwſzym áni w drugim, ále w trzecim naywyżſzym tylko znayduie ſię ſtopniu; ogniem ieſt centrum ſwoie w tey to ſamey gorze maiącym. Cnoty ſą dobrem w ſzukaniu y ſtaraniu ſię o nie naypewnieyſzym. Ziemſkich dóbr ludzie ſzukaią, y pewności żadney nie maią, ieżeli ie naydą, iako mòwi Piſmo: (*Sap: 9. v. 14.*) *incertæ providentiæ noſtræ*, nie pewne ſtarania naſze, owſzem częſtokroć ſię trafi, że po wielkich podiętych pracach y fatygach, narzekaią z Apoſtoły: *tota nocte laborantes nihil cæpimus*, całą noc pracuiąc niceśmy nieułowili. Kto ſzczerze ſzuka cnoty, pewien ieſt że ią znaydzie. Cnota bowiem zawiſła od łaſki Boſkiey y od woli ludzkiey, iak mówi Paweł: *gratia Dei mecum*. Łaſka Boſka zemną, łaſka Boſka każdemu ieſt przytomna, wſzelaką doſtateczność daie mu do czynienia cnoty; iak Concilium naucza Senoneńſkie. Wola też ieſt człowiekowi przytomna nieiakokolwiek ále iſtotnie, byle tedy człowiek chciał cnoty ſzukać, niepochybnie ią znaydzie. Cnoty ſą dobrem w oſiągnieniu ſwoim nayłacnieyſzym,

nie

nie trzeba po nie za morze płynąć iak po in-
ne drogie kupie, nie trzeba do nich nad-
zwyczaynych okkazyi ſzukać, niepotrzeba
ſił natężać y zdrowie w niebeſpieczeńſtwo
wdawać na podobieńſtwo owego, ktòry
dziennie y nocnie na kawałek chleba w po-
cie czoła ſwego robi. Na każdym mieyſcu
cnota być może, za naymnieyſzą okkazyą
cnota być może, oko ſpuścić, krok uczynić,
ſłowo weſołe wymòwić, dla końca przy-
ſtoynego y chwalebnego ieſt cnotą oby-
czayną. Spoczynek nawet ſam y przeſtanie
od pracy, dla zachowania ſił ku dalſzey pra-
cy ieſt cnotą. Zdaie ſię tedy bardzo łacno
w nabywaniu ſwoim tak łacno nabyć cno-
ty człowiekowi, iak łacno ptakowi podle-
cieć. Przeto mòwi Izaiaſz o ludziach ćwi-
czących ſię w cnotach: (*C. 40. v. 31.*) *aſſu-
ment pennas & volabunt.* Wezmą ſkrzydła
y wylecą. Cnoty ſą dobrem zawſze mogą-
cym wzraſtać, ále nie mogącym ubywać;
tać bowiem ieſt ròżność miedzy dobrami
ziemſkiemi nabytemi y między dobrami du-
ſznemi, że dobra ziemſkie na to ſię zbieraią,
áby po części umnieyſzone były, intrata w
iedneyże porze z expenſą chodzi, nabytek
z utratą; ba częſto widziemy, że ci którzy
mieli fortunę, byli Panami, ſtali ſię nędzarza-
mi; fortunne kòłko ieſt dziecinną wartałką,
od

od iednego punktu okrągi ſwoie poczyna, á po długich obrotach, na iednymże punkcie ſtaie y zachwiawſzy ſię upada, á tamte wſzyſtkie obroty y zabiegi zginęły. Cnoty zgromadzone nigdy ſię nie umnieyſzaią, bo ſą tym ſkarbem, który ieſt złożony w niebie, gdzie ani złodziey zbliżyć ſię może, áni rdza go ſkazi, áni mòl ſtrawi. *Quo fur non appropiat, neque tinea corrumpit.* (*Luc: 12. v. 33.*) Cnoty ſą dobrem nigdy po nabyciu ſwoim niepowſzedniejącym; tać bowiem znowu rożnica między roſkoſzą ciała, y rozkoſzą duſzy, że pragnienie rozkoſzy ciała zawſze ſię nam podoba, á doświadczenie rozkoſzy, prętko ſię nadprzykrza: *appetitus placet, experientia diſplicet.* Zaś przeciwnym ſpoſobem póki rozkoſz duchowna, która zależy na cnotach, pòki mòwię ieſt w pragnieniu, coś niby z razu od ſiebie niekontentuie woli, ſkoro zaś tylko poczyna być w doświadczeniu niezmierną zapala w duſzy chęć do większego co raz nabywania ſwego. Ziemſkich roſkoſzy przeiedzą ſię marcepany, chleb duſzy cnota nigdy ſię nie przeie, raz zakoſztowawſzy zawſze go duſza pragnie, á coraz przez niego mocnieyſzą ſię ſtaie: *panis confortans cor.* Cnoty ſą dobrem prawdziwie Chrześcianinowi dziedzicznym. Cokolwiek

ma

ma człowiek procz cnoty nie iego ieſt, bo to wſzyſtko zoſtawić muſi. Aza ktory z Krolow naymaiętnieyſzych zabrał ſkarby ſwoie na tamten świat? żaden. Bądź to, że niektorych ciała bogato chowano kleynotami ozdobione, y w złotych lub ſrebrnych trunnach zamknięte, ále to nie oni z ſobą wzięli, ále wzięła ziemia z trupami ich. Biada duſzy, ieżeli ona nie ma cnoty, bo z czym ſię nędznica na tamtym świecie pokaże: *Væ illi qui congregat non ſua*, mowi Salomon; biada temu, ktory zbiera nie ſwoie nie dziedziczne dobra. Jak to biada, iak to nie ſwoie dobra? Oto biada temu, ktory zaniedbawſzy cnoty y ſumnienia, całe ſtaranie y ſerce zatopił w ziemſkich rzeczach, ktore zoſtawić muſi. Sama cnota ieſt człowieka dobrem właściwym, bo áni on iey, áni ona iego zoſtawić może, ieſt przy żyiącym, idzie na tam ten świat z umarłym: *opera illorum ſequuntur illos*. Cnoty wreſzcie ſą dobrem wiecznym. Nikt bowiem o tym nie wątpi, że cnoty obyczayne mogą być zaſługą nieba, bo mogą być ſprawami nadprzyrodzonemi, bo co ſię z łaſkiey Boſkiey dzieie, ieſt ſprawą nadprzyrodzoną. Cnoty zaś obyczayne dobrą intencyą czynione dzieią ſię z pomocą łaſki Boſkiey, mogą być więc y ſą ſprawami nadprzyrodzonemi. Przy-

zwolenie to, ktorym Chrześciánin przyzwala na danie iałmużny, na zachowanie poſtu, lub na inną ſprawę cnoty moralney, ieſt nadprzyrodzone, ieſt zaſługą nieba, ieſt wiecznie trwaiącym dobrem człowieka, bo co Bòg wiecznie nadgradza, ieſt wiecznym człowieka dobrem, każdą zaś cnotę obyczayną dobrą intencyą uczynioną Bòg wiecznie nadgradza. Cnota więc obyczayna każda dobrą intencyą czyniona ieſt wiecznym człowieka dobrem. O iak ſprawiedliwe z wyrokòw Piſma Bożego cnòt obyczaynych zalecenie! O iak gruntowna tego zalecenia racya od Auguſtyna dana, ponieważ cnoty obyczayne ſą dobrem duſzy, dobrem wſzelakiemi własnościami dobra ſtworzonego udoſkonalonym, dobrem właściwym rozumnemu ſtworzeniu, dobrem naypewnieyſzym, dobrem w nabyciu nayłacnieyſzym, dobrem nayprawdziwſzym, dobrem dziedzicznym człowiekowi y wiecznym, á za tym dobrem względem dobrá ziemſkiego nieporownanym. Ktoż ſobie z tąd nie wnieſie choćby był nayproſtſzym, że pierwſze ſtaranie powinien mieć o nabycie dobra tak wielkiego, o nabycie cnòt obyczaynych.

Cześć I.

ALe pragnieciesz Chrześcianie moi wiedzieć, zkąd macie to naypotrzebnieysze staranie poczynać, wielkaż to bowiem sztuka, wiedzieć zkąd począć postępku duchownego ćwiczenie, lepiey począć ku zbawieniu postępku w cnotach obyczaynych nie możecie, iak gdy się naypierwey w cnotach czterech Kardynalnych czyli zawiasistych ćwiczyć będziecie. Że ia zaś na pierwsze ćwiczenie te cnoty wam podaię, czynię to z dwoiakiey racyi, pierwsza racya w nazwisku tych cnot, druga racya w liczbie tych cnòt wyrażona. Nazwisko tych cnot: że się zowią *Cardinales*. Liczba tych cnot, że tylko ich iest cztery, Rostropnosc, wstrzemięźliwość, męstwo y sprawiedliwość. Uważywszy kròtko w imieniu y liczbie zamknięte taiemnice, cnoty wspomnione nazywaią się *Cardinales*, Cardo z łacińskiego tłumacząc zawiasę znaczy, dla tego te cnoty po polsku nazywaią się zawiasiste, áni mniemaycie żeby to nazwisko pròżne było; iako w Kardynałach nie iest nazwisko pròżne, że się nazywaią zawiasami Kościoła, iako w Panach nie iest pròżne, że się nazywaią zawiasami ziemi: *Domini Cardines terræ (1. Reg: 2.)* Tak w tych cnotach nie

iest

ieſt prożne, bo na prawdziwym podobieńſtwie zaſadzone, te bowiem cnoty wielkie maią podobieńſtwo do zawias. Aby zawiaſy na ktorych maią być drzwi załozone, były, wprawione lub wbite w odrzwi, trzeba: żeby pierwey był dom wymurowany, lub wybudowany, ieżeli bowiem niebędzie budowania, odrzwi nie będzie, bo coż po drzwiach bez budynku, á ieżeli odrzwi niebędzie, niebędzie zawias, bo coż po nich, tak w Chrześcianinie chcącym nabyć tych cnòt, powinno poprzedzić duchowne budowanie. Wiara powinna założyć fundament, nadzieia ściany iego wynieść do góry, á miłość Boża wſzyſtko pokryć y ozdobić; ieżeli tego budowania nie będzie w duſzy, nie maią w niey mieyſca cnoty zawiaſiſte. Zawiaſy drzwi utrzymuią, przerzeczone cnoty utrzymuią wolą, ktòra ieſt drzwiami ſerca, nic bowiem bez iey przyzwolenia do ſerca nie wchodzi. Roſtropność utrzymuie wolą przy prawdzie pożyteczney, żeby około niey nie pobłądziła, wſtrzemięźliwość utrzymuie wolą przy dobru potrzebnym, áby za granice potrzeby niewykraczała; męſtwo utrzymuie wolą *in æquilibrio*, w rowności, żeby ſię przeciwnościom przeważyć niedała do upadku; ſprawiedliwość utrzymuie wolą, áby ſię ślepey paſſyi uwiedziona popędem, do cu-

dzego dobra nie śiągnęła. Na zawiasach materyalnych drzwi obracaią śię, na przerzeczonych cnotach Kardynalnych całe życie Chrześciáńskie obraca śię: mówi Bernard z Klarewallu: *tota conversatio vitæ facere bonum pati malum*, całe życia obcowanie iest czynić dobre, á złe cierpliwie znośić, á to zawisło od cnot przerzeczonych. Rostropność, wstrzemięźliwość, sprawiedliwość, uczy dobrze czynić, á męstwo uczy złe cierpliwie znośić. Zawiasy materyalne są od tego, áby śię na nich drzwi zamykały, przed natrętnikiem, á otwierały gośćiowi miłemu. Wstrzemięźliwość zamyka serce przed zbytkiem, męstwo przed niecierpliwośćią, sprawiedliwość przed krzywdą, Rostropność serce otwiera na przyięcie każdey przystoyney sprawy. Ztey przyczyny przerzeczone cnoty nie prozne imię maią, gdy śię zawiasistemi Kardynalnemi nazywaią, bo te ich podobieństwo zawias iest zasadzone na prawidłach Ethycznych y Theologicznych. Ale nie tylko nazwisko cnòt tych, ále y liczba ich nie iest bez wielkiey taiemnicy; cztery ich tylko rachuią Theologowie, bo Mędrzec w Rozdziale 8. tę liczbę im naznacza, bo figury pismienne tą liczbą ich okryślaią. Cztery Rayskie rzeki, cztery kolory na zasłonie przybytku Pańskiego, cztery *species* z kto-

ktòrych maść robiona była do namaſzczania naczynia Kościelnego. Cztery koła ogniſte, cztery zwierzęta ciągnące woz chwały Bożey, według tłumaczow piśmiennych cztery cnòty Kardynalne wyznaczaią. Z nich iako z rzek inne cnoty maią być czerpane. Pod niemi iako pod namiotem ſwoim Bòg przemieſzkuie, one ſprawuią namaſzczenie Ducha Bożego. One ſerce ludzkie zapalaią, y do nieba wynoſzą; one do promocyi chwały Boſkiey ſą śrzodkami ſkutecznemi. Że zaś tych cnot tylko cztery nie mniey áni więcey, daie racyą Peraldus Biſkup Lugduńſki. Cztery ſą ſtrony tey korony którą Oblubieniec Niebieſki koronuie Oblubienice ſwoie, to ieſt duſze ludzkie, cztery więc maią być tylko ozdoby tey korony. Na czele roſtropność iaśnieie, ktòra przyſzłe ſprawy przewidza, w tyle tey korony iaśnieie ſprawiedliwość, ktòra za przeſzłe ſprawy doſyć czyni. Na prawym boku tey korony iaśnieie wſtrzemięźliwość, ktòra granic potrzeb ludzkich ſtrzeże, na lewym boku tey korony iasnieie męſtwo, ktòre wſzelkie przeciwności znoſi y zwyciężcá. O iak pięknie ozdobiona korona. Gruntownieyſza iednak tego ſamego daie ſię z Theologii racya. Cztery ſą niedoſkonałości w człowieku urodzone z grzechu pier-

worodnego, niedoſkonałość niewiadomości *ignorantiæ*, niedoſkonałość ułomności, *infirmitatis*, niedoſkonałość pożądliwości *concupiſcentiæ*, niedoſkonałość złości *malitiæ*. Przeciwko tym niedoſkonałościom Bòg wam opatrzył cztery lekarſtwa w cnotach Kardynalnych. Cnota Roſtropności ieſt lekarſtwem na niewiadomość, cnota męſtwá ieſt lekarſtwem na ułomność, cnota wſtrzemięźliwości ieſt lekarſtwem na pożądliwość, cnota ſprawiedliwości ieſt lekarſtwem na złości czyniące Bogu krzywdę. Z tych taiemnic w nazwiſku y w liczbie cnòt przerzeczonych wyrażonych tak przedſiewziętą wyprowadzam prawdę. Co ieſt głową, zrzodłem, zawiaſą y drzwiami wſzyſtkich cnòt obyczaynych, co ieſt nayſkuteczniey-ſzym lekarſtwem na przeſzkody pierworodne poſtępek duchowny tamuiące, od tego trzeba poczynać ſtaranie ſię o cnoty obyczayne, rzecz z ſamych terminòw iawna. Ale cztery cnoty Kardynalne ſą głową, żrzodłem, zawiaſą, drzwiami y lekarſtwem przerzeczonym, iako ſię pokazało z wytłumaczenia nazwiſka ich y liczby. Od nich więc ma ſię poczynać ćwiczenie w cnotach obyczaynych.

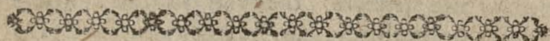
Z tey nauki uznay naypierwey Chrześciáninie, iak ci ieſt wielka zadana potrzeba, áby

ábyś ſię ćwiczył w cnotach obyczaynych. Nic cię uczynić nie może dobrym, tylko ſama cnota: piękność daie ci nazwiſko urodziwego, zdrowie daie nazwiſko zdrowego, bogactwa daią ci nazwiſko bogatego, toż mòwić o innych ziemſkich dobrach, żadne z nich dobro nie daiey ci nazwiſka dobrego człowieka tylko ſama cnota, y ieżeli tego nazwiſka mieć nie będzieſz od cnoty, inne nazwiſka, które maſz od dobra ziemſkiego, niczym nie ſą. Na co ci ſię przyda uroda ciała, gdy nie będzie piękności duſzy, na co zdrowie ciała, gdy duſza umiera, na co bogactwa, gdy duſza nędznica: *quid prodeſt*, na co ſię przyda to wſzyſtko, ieżeli duſza krzywdę będzie miała: *ſi animæ detrimentũ patiatur.* Cnota ieſt duſzy iedynym dobrem, ieſt iey ſamey ile rozumney właściwym, ieſt dobrem iey prawdziwym, ieſt dobrem łacnym w nabyciu, ieſt dobrem niepowſzednieiącym, ieſt dobrem nieginącym, ieſt dobrem y dziedzicznym y wiecznym. O iak ci ieſt wielka Chrześciáninie zadana potrzeba, byś ſię oto dobro dla duſzy twoiey ſtarał: mòwi do ciebie Auguſtyn: *omnia tua vis bona.* Chciałbyś, áby wſzyſtko, co maſz z rzeczy doczeſnych, było dobre, nie chceſz mieć złey ſukni, złey czapki, złego obuwia, złego ſługi, złego konia, tylko chceſz mieć

złą duszę twoię. Czyliż więcey sobie szacuiesz bót, trzewik, ániżeli duszę? obuwie zedrzesz, inne będzie; duszę zepsuiesz, álbo zepsutey nie naprawisz, iuż inney mieć nie będziesz. Co za szaleństwo, wszystko kochać co godne nienawiści, duszy nienawidzieć, ktòra naygodnieysza wszelkiey porządney miłości. Do poty w tey rzeczy Augustyn: á ia mòwię: *miserere animæ tuæ* Chrześciáninie zmiłuy się nad duszą twoią, staray się o cnoty obyczayne dla niey, á to staranie poczniy od cnot zawiasistych. Te cnoty są iakoś słyszał zawiasámi y drzwiami, chcesz li być w domu, wniść do budowania, idź naypierwey do drzwi, áni mòw, dosyć mi na cnotach Theologicznych: bo ia ci odpowiadam: dom choćby był naypięknieyszy, nayozdobnieyszy, ieżeli drzwi y zamknięcia nie ma, iest niebespieczny, bo łacno może być złupiony; áni takie budowanie duchowne, ktòre należy na cnotach Theologicznych, ocaleie w tobie, ieżeli nie będziesz miał drzwi do niego, ktòre należą na cnotach Kardynalnych. Bez rostropności wkroczy do serca głupstwo grzechowe, bez wstrzemięzliwości wkroczy piiáństwo, obżarstwo, nieczystość; bez męstwá wkroczy niecierpliwość, przeklęstwá; bez sprawiedliwości wkroczy krzywda; iużci złupienie domu, iużci

ruina

ruina cnòt Theologicznych. Do ciebie Jezu Chryste uciekamy się przykładzie wszelakiey cnoty, ile Bogiem iesteś, iesteś istotnie świętym, ile stałeś się człowiekiem, postępek w obyczaiach Chrześciáńskich ku zbudowaniu przed ludźmi pokazałeś. Ktòry dzisiay nauczasz Jerozolimskich Doktorów, naucz nas tego postępku uczniów twoich. Obiáśniy rozumy nasze do tego naypotrzebnieyszego ćwiczenia, zapal wole nasze przykładem twoim, byśmy naukę twoię y rozumieli y czynili, á postępuiąc w cnocie, w nadgrodę postępku ciebie nauczyciela naszego dostąpili na wieki, Amen.



KAZANIE II.

O Rostropności. O obowiazku starania się o cnotę Rostropności y o sposobie iey otrzymania. Miane w Niedzielę 2. po 3. Kròlach.

Dicit Mater, vinum non habent; dicit Jesus, nondum venit hora mea; dicit Mater Ministris, quodcunque dixerit vobis, facite: Joan: 2.

POstępuiąc w przedsięwziętym od roku umy-

umyśle Kaznodzieyſkim o wykładaniu powinności Chrześciáńſkich, po odprawionych Adwentowych Kazaniách, wròciłem ſię do niego Niedzieli przeſzłey, y mòwiłem: że każdy Chrześciánin powinien uſilnie ſię ſtarać o nabywanie cnot obyczaynych, to zaś ſtaranie ma zaczynać od ćwiczenia ſię w cnotach Kardynalnych, zawiaſiſtych, ktòrych według Piſma S. y Theologòw cztery rachuiemy. Dziſiay rzecz moia będzie o pierwſzey cnocie Kardynalney, ktòra ieſt Roſtropność, á że wielką trudność mam, ábym ſię z tey cnoty Swiętey iednym wytłumaczył Kazaniem, podobno drugie, boday nie trzecie o teyże ſamey cnocie wielce potrzebney, iak ſię przy pomocy Ducha obiaśniaiącego rozmyślę, uczynić muſzę Kazanie.

Mam do mowienia o roſtropności pomyślną z dziſieyſzey Ewangelii okazyą. Cała bowiem prawie przeczytana Ewangelia ieſt opiſaniem nayroſtropnieyſzych akcyi: Marya zapobiega przewidzianym proźbą ſwoią potrzebom: *vinum non habent.* A takie zapobieganie ieſt áktem roſtropności. Jezus wyznaczonego do wyświadczenia cudownego dobrodzieyſtwa czeka czaſu: *non dum venit hora*; á takowe według czaſu działanie ieſt aktem roſtropności: znowu

Ma-

Marya rozkazuie ſłużącym być posłuſznemi Synowi ſwoiemu, by to wſzyſtko czynili co im do ſprawunku cudownego wina rozporządzi: *facite quodcunque dixerit.* A takowe przyſpoſabianie ſrzodków do doſtąpienia końca ieſt áktem roſtropności. Niedzieli przeſzłey dziwowano ſię roſtropnopności Chryſtuſowey w mówie: *ſtupebant ſuper prudentia ejus & reſponſis.* Dziſiay przed oczy naſze ſtawiono Przedziwną roſtropność Jezuſa y Maryi w czynieniu. Nayroſtropnieyſza Panna Marya, bo przewidziała potrzebę, potrzebie zapobiegała prożbą, prożbę poddała pod wolą Syna, woli Syna cierpliwie czekała, czekaiąc ſrzodki do otrzymania obietnic przygotowała. Nayroſtropnieyſzy Jezus, bo według áfektu Matki ſwoiey, według czaſu wyznaczonego od Oyca ſwego, według potrzeby nowożeńców wſzyſtko raczył uczynić. Ta Ewangelia, która Roſtropność Chryſtuſa y Maryi Matki iego opiſuie, daie okazyą, ábym o roſtropności dziſiay mowił. Mowa naſtępuiąca dwie części będzie miała.

W pierwſzey iſtotę cnoty roſtropności, y obowiązek Chrześciániná do nabywania iey przełożę: *Dicit Mater: vinum non habent, dicit Jeſus: nondum venit hora mea.*

W drugiey części pokażę ſpoſob pra-

kty-

ktyczny, do ſkutecznego nabycia cnoty roſtropności: *quodcunque dixerit vobis, facite.* Ad M. D. G.

Część I.

CAła rzecz, o ktorey mowić zamyślam, zawiſła od zrozumienia tego, czym ieſt w iſtocie ſwoiey cnota roſtropności. Poſpolita iey definicya czyli opiſanie ieſt u Theologow: *Prudētia eſt virtus practica, per quam finis honeſtus præfigitur, & media congrua ad optinendum illum eliguntur.* Roſtropności cnota należy na rozſądku około iakiey rzeczy álboli ſprawy, y na woli pochwalaiącey potwierdzaiącey ten rozſądek, ktoremi człowiek pobudzony, to ieſt rozſądkiem y wolą, czyni co przyſtoynie y przyzwoicie: przyſtoynie, zamierzaiąc w ſprawie ſwoiey dobry koniec y dobre do oſiągnienia iego śrzodki: przyzwoicie, czyniąc według ſiebie, według rzeczy, według ſamego dzieła, według mieyſca, według czaſu, według oſob; to ieſt, áby ta ſprawa y iemu y wſzyſtkim okolicznościom, w ktorych on zoſtaie, przyzwoita była. Niech iednego z tych względow niedoſtaie, álbo ſprawa cale nieroſtropną będzie, álbo przynaymniey roſtropność będzie iakiey podpadała cenſurze. Przeto mowię, wykracza przeciwko roſtro-

pno-

pności, ktory álbo zły koniec ſprawie zamierza, álbo niechce przewidźać tego złego, co z takowego czynienia poydzie. Przeto mòwi Moyżeſz: *(Deut: 32. v. 28. 29.) Gens ſine prudentia: utinam noviſſima providerent.* Narod ten roſtropności niema, bo na oſtatnie rzeczy, na koniec nie patrzy. Wykracza przeciwko roſtropności, ktory do końca dobrego álboli oboiętnego złych zażywa śrzodkòw. Naprzykład áby ſię wynioſł ná honor, na urząd, przez kalumnią drugiego z niego ſtrąca; o tym rzeczono: *(Prov: 28. v. 16.) indigens prudentia opprimet multos per calumniam*, niemaiący roſtropności poniża innych przez potwarzy. Wykracza przeciwko roſtropności, ktory co przyimuie nieprzyzwoitego ſobie, nierządząc ſię roſtropnym umyſłem Dawida, ktory Krolewſkiey Saula zbroi przyiąć niechciał, że mu nie przyſtała. A ta nieroſtropność wielorako ſię dzieie, kiedy kto bez władzy w daie ſię w urzędy duchowne; taki był Saul, taki ow Henryk oſmy, Edward Syn iego, y Elżbieta okrutnica Angielſka, ktorzy ſię głową Kościoła czynili; kiedy kto pnie ſię na funkcye y ſprawunki publiczne nie maiący po temu głowy y wiadomości rzeczy: kiedy nad kondycyą ſwoię z innemi zacnieyſzemi od ſiebie chce (że tak rzekę) emulować

wſza-

w ſzatach, ſtołach, ſługach, mieſzkaniu, y ozdobie iego. Kiedy kto prace nad ſiły przyimuie, nie mogąc im zdrowiem wyſtarczyć; do tych mòwi Paweł: *(Rom: 12. v. 3.) Non plus ſapere, quàm oportet ſapere* kiedy kto będąc zacnym, czy to z urzędu, czy inaczey, ſpuſzcza ſię do obyczaiu ludziom podłym w policyi Chrześciańſkiey właſnego. *Fratres ambuletis non quaſi inſipientes* Bracia poſtępuymy ſobie przyſtoynie y roſtropnie, ſłowa Pawła *(Eph 5. v. 15.)* Wykracza przeciwko roſtropności, ktòry odważa ſię na czynienie rzeczy iawnie złey, tacy ſą wſzyſcy grzeſznicy z iakieykolwiek pobudki na grzech ſię odważaiący; bo mòwi Job Swięty: *(Cap. 28. v. 28.) recedere à malo intelligentia eſt,* roſtropność na tym ieſt, ábyśmy od złego unikali: iako tedy unikanie od złego ieſt roſtropnością, rozumem; tak odważanie ſię na złe ieſt nieroſtropnością, nierozumem. Wykracza przeciwko roſtropności, ktòry w ſamym czynieniu, działaniu acz dobrym nie zachowuie miarki, goſpodyni naprzykład całe rano na nabożeńſtwie w Kościele trawi, á w domu porządku niema, y ztąd kłòtnie z mężem; takie nabożeńſtwo nieroſtropne, bo niepomiarkowane: toż mòwić o innych podobnych, do ktòrych rzeczono w Piśmie Swiętym: *(Eccles: 7. v. 17.)*

No-

Noli eſſe multum juſtus. Nie będzieſz nazbyt ſprawiedliwym, to ieſt bez miarki roſtropności przyimuiący ćwiczenia duchowne. Wykracza przeciwko roſtropności, ktòry co czyni nieprzyzwoicie do mieyſca, gdzie ſię znayduie. Przeto Chryſtus Pan, iak czytamy w Ewangelii, (*Math*: 21. *v*. 13.) przedaiących y kupuiących w Kościele Jerozolimſkim pogromił, ſtoły im przedayne powywracał, dyſcypliną poprał, nieuwagę ich grubą na oczy im wyrzucił: Dom Oyca mego zamieniliście w iaſkinią łotrowſką: *Feciſtis ſpeluncam latronum.* Do tych należą, ktòrzy ſię w Kościołach Bogu poświęconych nieprzyſtoynie ſprawuią. Wykracza przeciwko roſtropności, ktòry co czyni, nie według czaſu czyni, nieprzyzwoicie do czaſu; tak nieroſtropnemi były owe głupie Ewangeliczne Panny, ktòre gdy wchodzić trzeba było z Oblubieńcem Niebieſkim na gody, w ten czas poſzły oleiu ſzukać, á tym czaſem zamknięto bramę; tak nieroſtropnemi byli Faryzeuſzowie, ktorzy w Swięto chorego liczyć nie pozwalali, acz to ſprawa przyzwoita była świętu iako akt miłości bliźniego; á wołu y oſła wdoł upadłego ratowali, przeto od Chryſtuſa ſtrofowani; tak ieſzcze nieroſtropnemi, o ktòrych mòwi Piſmo: (*Job*: 17. *v*. 12.). *Noctem verterunt in*

diem

diem. Dzień w noc, á noc w dzień przez nieporządek życia zamienili. Wykracza przeciwko rostropności, ktory co czyni, nie według osob, między ktoremi obcuie zostawie, czyni; inaczey się obchodzić należy z Panami, inaczey z rowneini, przeto mowi Pismo: (*Prov: 23. v. 2.*) *Cum sederis ad mensam Principis, impone cultrum gutturi tuo.* Gdy zasiadać będziesz u stołu Xiążęcego, włoż noż w gardło twoie to iest, bądź ostrożny w mowieniu, żebyś y mało mówił y dobrze mówił; tego bowiem wyciąga powaga stołu Xiążęcego, Pańskiego. Oto zgoła, áby sprawa iaka była całkowicie rostropną, áby była prawdziwey rostropności aktem, trzeba koniecznie, żeby miała przystoyność względem dobrego końcá y śrzodkow dobrych tegoż końcá, trzeba żeby miała przyzwoitość tak do tego, ktory ią czyni, iako do rzeczy ktorą czyni, iako do sposobu czynienia, iako do mieysca, do czasu, do osob, gdzie kiedy y między ktoremi ią czyni. Niech iedney z tych okoliczności dosyć się niestaie, sprawa czyniona w rostropności szwankuie.

Tę całkowitą rzecz w Etyce swoiey krocey wyraża Aristoteles, trzy istotne potrzeby, na ktorey się zasadza cnota rostropności, wyznaczaiąc: *delibera, elige, age.* Rostropnym

pnym iest, ktory się rozmyśla co ma czynić, obiera co ma czynić, y uczyni, co ma czynić. Rozmysł powinien być długi, obieranie odważne, á wykonanie prędkie. Rozmysł powinien być długi, kto bowiem długo się rozmyśla, nigdy nie żałuie tego, na co się odważa, przeciwnym sposobem bez rozmysłu obierania wielkim błędem się pokazuią. Do takiego rozmysłu y Chrystus w Ewangelii zachęca; gdy powiada o Krolu chcącym bronić krolestwa swego przeciwko naiezdzcy nieprzyiacielowi, że on pierwey zasiędzie y uważa, czyli z dziesięcią tysięcy może wyniść przeciwko dwudziestu tysięcy woyska nieprzyiacielskiego, á gdy widzi niewystarczaiące siły swoie, prosi nieprzyiaciela o ugodę: gdy ieszcze powiada o tym, ktory zamyśla stawiać budowanie, że on pierwey zasiada y rozmyśla, ieżeli dostateczny może mieć nakład na prowadzenie fabryki, áby gdyby ią począł, á nie miał za co kończyć, nie był od ludzi patrzących naygrawany y obmawiany. Obieranie po należytym rozmyśle powinno być odważne, gdzie bowiem tey odwagi niemasz, pospolicie znayduie się iak mowiemy w Filozofii, *pusillanimitas*, naganna małość sercá, męstwu przeciwna, á rostropność psuiąca; bo czegoż

się tam obawiać, gdzie rozmysł należycie osądził, że sprawa iaka iest y z środków y z końców zamierzonych przystoyna, że iest wszelako y względem czyniącego y względem czasu, mieysca, osób nayprzyzwoitsza, ganią tych bardzo u Psalmisty. (*Psal: 13. v. 5.*) Ktorzy: *Trepidaverunt timore ubi non erat timor.* Bali się boiaźnią, gdzie boiaźni być nie miało. Wykonanie rzeczy obraney powinno być prędkie, bo pospolicie bywa, że rostropne obierania z czasem się rozchwieią, gdy się okazye do dobrego umkną, á przeszkody y trudności rozmaite nastąpią. Mówi ieden polityk, szczęście obrad publicznych y prywatnych osobliwiey zależy na prędkim ich wykonaniu. Tak opisawszy rostropność powszechną, ile ona rościąga się do spraw tak ziemskich iako też Duchownych, opisawszy mówię na fundamencie Theologa Anielskiego Tomasza y Filozofa Aristotelesa, mówię daley, com zamierzył na początku Kazania. Że każdy Chrześciánin obowiązany iest, ážeby on starał się o nabywanie takowey rostropności. Każdy z nas w Kościele Chrystusowym woiuiącym zostaiący, troiako może być uważany. Ile iest człowiekiem, ile iest politykiem, musi bowiem zostawać pod iakiś polityi prawem; ile iest w reszcie U-
cznieni

cźniem Chrystusowym; tak z tytułu człowieka, tak z tytułu polityka, tak z tytułu ucznia Chrystusowego, obowiązany iest, áby on starał się o nabywanie cnoty rostropności. Obowiązany iest naypierwey z tytułu człowieka, bez rostropności bowiem niemożna prowadzić rozumnego życia, bo gdzie nie ma rostropności, tam panuią passye, á panuiące passye człowieka bydlęciem czynią. *Sicut equus & mulus, quibus non est intellectus.* (*Psal: 31. v. 9.*) iak woł y muł rozumu nie maiący. Dobrze mowi Granatensis mądry y Swięty Dominikan: iak koniecznie potrzeba woźnicy, ktoryby woz idący w drogę powoził, konie bowiem same tam go nie zaprowadzą, dokąd iść powinien, owszem rozniosą go, tak do procederu życia ludzkiego do czynienia spraw ludzkich potrzeba rostropności; same bowiem passye, ktore zawsze przeciwko rozumowi walczą nie trafią do dobrego końca; owszem nic pewnieyszego, że człowieka o zły koniec przyprawią. Racya tego samego wielka, iest: człowiek áby rozumne prowadził życie, ma patrzyć na przeszłe, ma przewidzieć przyszłe, ma oglądać ninieysze rzeczy. Człowiek zaś nie maiący rostropności iest zapamiętały na przeszłe rzeczy, iest ślepy na rzeczy przyszłe, iest śpiący na rzeczy

ninieyſze, więc on bez roſtropności nie może prowadzić rozumnego życia. Obowiązany ieſzcze każdy do nabywania roſtropności, ile on ieſt politykiem. Polityka iedna tycze dobra poſpolitego, druga dobra priwatnego ſzczegulnego, trzecia tycze iak mòwicie obcowania, przebywania y konwerſacyi z ludźmi. Dobro poſpolite upada bez roſtropności, iak czytamy w Piśmie S. Biada kroleſtwu, gdzie dziecko nieroſtropne panuie. Dobro prywatne bez roſtropności oſtać ſię nie może; nieroſtropny fortunat fortunę prętko ſtraci, nieroſtropny mocarz prętko zdrowie zepſuie; nieroſtropni Rodzice z dziatek pociechy mieć nie będą. Nieroſtropny mowca łacno w ſłowie wykroczy. Nieroſtropny Theolog łacno prawdy Katolickiey chybi. Nieroſtropny Jurydik łacno y ſumnienie y ſprawiedliwość ſkazi. Nieroſtropny Lekarz łacno zabiie. Nieroſtropny żołnierz łacno ſię poda w niebeſpieczeńſtwo śmierci, nieroſtropny kupiec łacno zbankretuie. Roſtropność ieſt filarem, na ktòrym ſię ſpieraią prywatne ſzczęścia, iako mòwi Salomon: *Domus prudentia roborabitur.* Niech ſię ten filar umknie, dom wnet upada, álbo przynaymniey długo ſtać nie może. Dobro obcowania y konwerſacyi z ludźmi bez roſtropności prawie niepodobne,

bre, nierostropny prędko gęstym słowem urazi, sławę bliźniego zepsuie, fraszkę za punkt honoru poczyta, naygruntownieyszych nie uznaie y nieprzyimuie racyi, naymilszą konwersacyą skwasi, tam czyni żarty, gdzie powaga ma być zachowana; tam sobie powagę stroi, gdzie poufałość braterska nie szuka honoru, iak mówi Bernard: *ubi amor est, honor non est.* Coż dopiero gdy się do nierostropności przyłączy znaczna hipokondrya, na godzinę tysiąc chymer będzie, á każda trapiąca, o iak heroiczney rostropności potrzeba do takowey konwersacyi. Wreszcie obowiązan y każdy do nabywania rostropności, ile on iest uczniem Chrystusowym, bo naypierwey prawo Boskie starego Zakonu każe się starać o rostropność; (*proverb: 4. v. 1.*) rzeczono: *attendite, ut sciatis prudentiam.* Mieycie baczenie, ábyście mieli rostropność, tamże w Rozdziale 16. *acquirite prudentiam*, nabywaycie rostropności. Każe y prawo nowego testamentu, mòwi Chrystus w Rozd: 10. u Matheusza: *Estote prudentes*, bądźcie rostropnemi; tychże samych słòw nauczyciela swego używa Piotr Swięty w Liście 1. *Estote prudentes*, bądźcie rostropnemi; á te słowa nie radę ále prawdziwy obowiązek zamykaią w sobie: á to się pokazuie z zamierzonego w tych przyka-

zaniach końca, bo od rostropności całe życie dobre Chrześciánina zawisło y wszystkie obyczaiu cnotliwego ćwiczenia. Do każdey cnoty trzeba dyskrecyi, to iest wyrozumienia y pomiarkowania, á tą diskrecyą iest rostropność, niech tey nie będzie, cnoty prawdziwey nie będzie; bez rostropności błąd heretycki za prawdę Ewangeliczną, iako widziemy w heretykach: bez rostropności prezumpcya za nadzieię dobrą, iako widziemy w grzesznikach w nadzieię miłosierdzia Bożego grzeszących; przestępstwo Prawa Bożego za miłość Boską, iako wiemy o tych, o ktòrych rzeczono: gdy was zabiiać będą, będą rozumieli, że przysługę Bogu czynią, będzie poczytana. Bez rostropności pokora staie się utratą męstwa; wstrzemięźliwość staie się własney duszy y ciała szkodą, męstwo zuchwałością, sprawiedliwość okrucieństwem, hoyność staie się rozrzutnością, zgoła wszelaka cnota bez rostropności podeyrzana, bo powinna mieć śrzodek czyli umiarkowanie, iak mòwiemy w Etyce: *virtus in medio posita.* Ktòrego śrzodku *æquilibrium*, sama rostropność utrzymuie; niechże iey nie będzie, łacno się cnota przeważy do upadku: *fervor absque discretionis temperamento præcipitat*, mòwi Bernard na pienie Salomonowe. Ponieważ tedy Chrześciánie

tak wielka ieſt potrzeba zadana każdemu do cnoty roſtropności, potrzebna z tytułu człowieka, polityka, Ucznia Chryſtuſowego. Ktoż choćby był nayproſtſzy, nie wyrozumie tego, nie wnieſie ſobie tego, że ieſt obowiązany, áby o nabycie tey naypotrzebnieyſzey cnoty wſzelako uſiłował.

Część II.

RZeczecie podobno, uznaiemy wielką potrzebę tey cnoty, ále czyliż wſzyſcy Chrześciánie mieć ią mogą, ponieważ bardzo wielu takich, którzy z natury do tey cnoty przeſzkodzę maią. Nieprzecze ia temu, że wielu ieſt takich, ktòrzy z natury bardzo wielką trudność do nabycia roſtropności maią; iako bowiem ci, którzy ſą wilgotnego mòzgu, według nauki Fizyczney, ſą uſpoſobieni od natury, áby byli rozſądnemi, roſtropnemi, tak przeciwnie ci, ktòrzy tey wilgoci, nie maią, owſzem przeciwną iey ſuchość maią, upośledzeni ſą w tym uſpoſobieniu do rozſądku; tacy poſpolicie ludzie bywaią raczey dowcipu wielkiego y pamięci, ále rozſądku á zatym roſtropności małey. Przeto iednemu z nich zmarłemu napiſał ktoś na grobowym kamieniu bardzo dowcipnie: *hic jacet ingenium, expectat judicium.* Nieprzeczę więc, że wielu ieſt takich, ktòrzy z

natury nie maią uſposobienia do roſtropności. Ale nigdy na to nie pozwalam, że tacy ludzie nie mogą nabyć za uſilnym ſtaraniem cnoty roſtropności. Wiedzieć potrzeba, że roſtropność, ile ieſt cnotą obyczayną, nie na ſamym zależy rozſądku, ſądzącym o tey lub o tey ſprawie, że ieſt przyſtoyna, przyzwoita, bo taki rozſądek y naywiękſzy niecnota mieć może, ále raczey zależy na aprobacyi, na przyzwoleniu temuż rozſądkowi, na elekcyi czyli obraniu dobrowolnym, y chętnym chwalebney ſprawy. Ponieważ zaś każdy człowiek może przyzwolić na ſprawę przyſtoyną, przyzwoitą, ponieważ każdy może chcieć tego, co ieſt chwalebnego, każdy więc człowiek może mieć cnotę świętey roſtropności.

Rzeczecie: tym ſamym, że wielu ieſt takich, ktòrzy nie mogą ſię zdobyć na dobry rozſądek około rzeczy lub ſprawy iakiey y na iey rozmyślne obieranie, tym ſamym wielu ieſt, ktòrzy nie mogą ſię zdobyć na aprobacyą na przyzwolenie temuż rozſądkowi do chwalebnego działania, á za tym niemogą mieć cnoty roſtropności. Jako gdy kto nie może ſię zdobyć na świecę, przy ktòreyby czytał, tym ſamym ten nie może ſię zdobyć na czytanie przy ſwiecy, iak ſię bowiem ma świeca do czytania, tak ſię ma rozſądek

oko-

około rzeczy do obierania tey rzeczy. Przyznać muſzę, że ten zarzut ma iakiś pozòr, wſzakże nie ieſt taki, ktòryby mi tę ſkaził prawdę, że każdy człowiek może nabyć, byle tylko uſiłował oto, cnoty roſtropności. Owſzem podobieńſtwo od świecy wzięte wielce obiaśnia rzecz moię. Jako bowiem ten, ktòry nie ma własney świecy do czytania, może przy cudzey czytać, może pożyczyć ſobie od kogo innego, tak który nie ma tyle własnego rozmyſłu, áby co ieſt lepſzego poznał y obrał, może zdać ſię na cudzy rozſądek doſkonały, może zkąd inąd obiaśnienia rozumu ſzukać, á według niego wolą ſwoię kierować y na to przyzwalać, co ieſt przyſtoynego y przyzwoitego, y iuż ci ſtanie ſię dziedzicem roſtropności.

Pytacie: iak to być może, ażeby, ten ktòrego nie ſtanie na rozſądek należyty około rzeczy, ſpraw y ich obierania, nabywał zkąd inąd rozſądku? Mieycie proſzę baczenie, ſpoſob praktyczny tego ſamego uczenie wam ukazuie. Gdy Chrześciánin w iakiey rzeczy nie wie, iak ſobie poſtąpić; boi ſię, żeby złym rozmyſłem nie wykroczył przeciwko roſtropności. Niech ſię naypierwey uda do Pana Bogá, proſząc go o rozumu ſwoiego obiaśnienie, tak radzi Jakòb Swięty w liście ſwoim: *ſi quis veſtrum indiget ſapientia*

tia, postulabit à Deo. Jeżeli kto z was ma niedostatek rostropności, niech o nię prosi Pana Bogá, á Bòg łaskawy niezawodnie wysłucha prożby. Daie bowiem świadectwo Salomon: (*Sap.* 7. *v.* 7.) pragnąłem y prosiłem Pana Boga o rostropność y mądrość, dana mi iest rostropność, przyszedł do mnie duch mądrości. *Datus est mihi sensus, venit in me spiritus sapientiæ.* Toż samo przed Salomonem czynił Moyżesz; we wszystkich rzeczach uciekał się do przybytku Pańskiego, iak miał w naytrudnieyszym urzędzie swoim postępować, o naukę prosił; y wszelako od Boga nauczony y obiaśniony odchodził ztamtąd. Boga trzeba prosić o obiaśnienie rozumu, ále też y ludzką poradą nietrzeba gardzić, ponieważ Bóg przez ludzi wiele dobrego w ludziach zwykł sprawowáć. Z tey przyczyny Ekklezyastyk w Rozdziele 32. mòwi do każdego: *Fili sine consilio nil facias.* Synu bez rady nic nie czyń, zwłaszcza gdzie iest trudne obieranie, á nie staie cię na rozmysł doskonały; radzić się zaś trzeba ludzi maiących świadectwo dobrego życia, mianowicie gdzie iest niebéspieczeństwo zawodu sumnienia; bo rozwiożli, podchlebcy, interessowani, szukaiący siebie nie Chrystusa, nie maią względu na sumnienie. Przeto młody Cesarz Fryderyk mawiał: *utinam consiliarii*

liarii mei deponerent in vestibulo simulationem & dissimulationem. O gdyby konsiliarze moi gdy wchodzą do mnie na Pałac, składali z siebie obłudy względowne, á stanowienia moie byłyby zawsze sprawiedliwe. Pomaga do nabywania rozsądku dobrego obcowanie z ludźmi staremi, maiącemi z doświadczenia swoiego dar zdrowey rady; do tego zachęca Ekklezyastyk: (*Cap: 8. v. 11. & 12.*) *narratio seniorum non te prætereat, ipsi enim didicerunt à Patribus suis, quoniã ab ipsis disces intellectum & in tempore necessitatis dare responsum.* Nieopuszczay rozmowy z staremi ludźmi, oni bowiem nauczyli się wiele doświadczenia od przodków starych, á ty się od nich nauczysz, y będziesz wiedział w czasie potrzeby trudne uspokoić pytanie. Jeszcze pomaga do nabycia rozsądku ksiąg zwłaszcza historycznych y politycznych czytanie. Tak niegdyś mòwił Nauczyciel wielki do ucznia wielkiego, Aristoteles do Alexandra: *Annales discute Patrum, quia acta præteritorum dant certum documentum in futuris.* Roczne dzieie Przodkow twoich pilnie czytay, bo dzieła przeszłe są prawidłem y nauką, iak trzeba postępować w czasach przyszłych. Do tego iednak wszystkiego, by skutecznie pożyteczne było, trzeba koniecznie oboiętności serca y umy-

stu.

ſtu. Prożno ſię radzi co ma czynić, który ſię mocno ſercem przywiązał do iedney ſtrony; choćby mu ſię nayzdrowſze dawały rady, on tak będzie ſądził, iak mu paſſya w ſercu panuiąca każe: *ſicut res nobis cordi eſt, ſic de ea judicamus*, iak w ſercu rzecz ieſt położona, tak o niey ſądziemy, mòwi wielkiego ducha Aſceta, Tomaſz *de Kempis* w Rozdziale 14. Kſięgi pierwſzey, gdzie też gruntowną daie racyą: *Nam verum judiciũ propter privatum amorem faciliter perdimus*, bo prawdziwy rozſądek dla priwatnego upodobania łacno traciemy; pierwey więc trzeba potargać wſzyſtkie przywiązania do rzeczy, á dopiero ſzukać rozumu obiaśnienia o tey rzeczy.

Zważywſzy iuż iſtotę, obowiązek, ſpoſob praktyczny nabywania cnoty roſtropności, obaczmy czyli też tę cnotę naypotrzebnieyſzą mamy. Patrzmy: iakie ſpraw naſzych końce. Patrzay płocha Còrko, ktòra bez pozwolenia Rodzicòw ślepo za mąż idzieſz, iaki twoy koniec. Patrzaycie Rodzice, ktòrzy dzieciom roſpuſty pozwalacie, iaki dzieci waſzych koniec. Patrzay dziewico to tracąca, czego łácna ruina, á niepowetowana ſzkoda, iaki twoiey odwagi koniec. Patrzay młodzieńcze zaplątany w niepotrzebne przyiaźni, ſwywolne kompanie, ia-

ki

ki zdrowia twego, fortuny twoiey, á nay- bardziey duſzy twoiey koniec! Patrzaycie, łakomcze zbieraiący y Synu marnotrawny, iaki waſzych zbiorow y rozrzutności koniec. Przydaycie koniec prożney chwały w ſprawach dobrych, końce mściwe, końce iawnie złe, toż to ieſt czynić roſtropnie? Patrzmy ieſzcze na śrzodki, ktòrych używamy. Patrzay, ty ktòry ſię przez krzywdę Pańſką bogaciſz, ty ktòry przez lichwę pieniądze zbieraſz, ktòry przez poniżenie drugiego ſiebie wynoſiſz, toż to ieſt roſtropnie czynić? Patrzmy czyli przyzwoicie czyniemy względem nas ſamych. Patrzay który ſię ſam pnieſz do tego urzędu, ktòremu wyſtarczyć nie możeſz, ktòry nad kondycyą twoię we wſzyſtkim poſtępuieſz, ktory idąc za ſkażonym Tertuliana zdaniem, nad ſiły twoie oſtrość życia prowadziſz, toż to ieſt roſtropnie czynić? Patrzay na przyzwoitość względem rzeczy. Patrzmy grzeſznicy wſzyſcy na grzech śmiertelny, na ktory ſię odważamy; na grzech, ktory tak wielkim ieſt złym, iak Bog ieſt wielkim dobrem, toż to ieſt roſtropnie czynić? Patrzmy na przyzwoitość czynienia. Patrzay ktory kochaſz bliźniego aż do ſkażenia miłości właſney porządney y miłości Boſkiey, ktory ieſteś zatopiony w nabożeńſtwach z uymą y krzy-

wdą powinności innych, do ktorych z ſzcze-
gulnego ſtanu obowiązany ieſteś, toż to ieſt
roſtropnie czynić? Patrzmy na przyzwoi-
tość do mieyſca, czaſu, oſob: o iak wielu ieſt!
ktorzy zniewagę Kościołom Boſkim czynią,
w nich álbo na ich cmentarzach niegodzi-
wości popełniaiąc. O iak wielu dni Bogu y
Swiętym Jego poświęcone, na ſamey pogar-
dzie honoru Boſkiego, piiańſtwach, kłu-
tniach, nieczyſtościach przepędzaią. O iak
wielu między ludźmi obcuiąc niewinnym
wzgorſzenie daią, nieprzytomnych na ſła-
wie zabiiaią, przytomnych ſwoieyże złości
uczęſtnikami y pomocnikami czynią! toż to
ieſt roſtropnie czynić? O iak dalekiemi
Chrześcianie od tey cnoty świętey ro-
ſtropności ieſteśmy? Toż to ieſt być czło-
wiekiem rozumnym? toż to ieſt być Polity-
kiem dobro poſpolite, prywatne, Boſkie,
bliźniego y ſwoie kochaiącym? Toż to ieſt
być nayroſtropnieyſzego nauczyciela u-
czniem? Poſtanowmy dziſiay tak wſzyſtko
czynić, iak na człowieka rozumnego, na po-
lityka Chrześciáńſkiego, na ucznia Chryſtu-
ſowego przynależy; rozmyślaymy, co mamy
czynić, poznawſzy: co ieſt przyſtoynego; od-
ważnie bez ochyby ſprawę przedſięwzię-
tą nieodwłocznie czyńmy. W tym ſię zaś
poſtanowieniu do ciebie uciekamy Boże, od

kto-

ktorego, iako mowi Salomon, ieſt rada y ſprawiedliwość, roſtropność y męſtwo. Przez ktorego Krolowie kroluią, á Zakonodawce Prawa daią. Przyimiy ſtèr w ſercu naſzym, á kieruy tym ſerdecznym okrętem. Stań ſię Wodzem w Woyſku niezliczonych myśli y áffektow naſzych, rozporządzay niemi ku błogoſławionemu końcu, ábyśmy za pomocą y rządem łaſki twoiey przybywſzy do wieczności brzegu, ſtali ſię godnemi wniść z Pannami roſtropnemi do Kościoła tryumfuiącego, gdzie Oblubieńcze duſz naſzych żyieſz y kroluieſz na wieki, Amen.



KAZANIE III.

O Roſtropności.

Jak mamy roſtropności Chryſtuſowey naśladować, á roſtropność światową poprawiać. Miane w Niedzielę 3. po 3. Krolach.

Leproſus veniens adorabat eum, cum autem introiſſet Capharnaum, acceſſit ad eum Centurio. Math. 8vo.

Niedzieli przeſzłey, Roſtropności: pierwſzey

wſzey cnoty Kardynalney iſtotę, obowiązek y ſpoſob praktyczny do nabycia iey, przełożyłem. Ze iednak czaſu mi nie wyſtarczało ku odprawieniu zupełney nauki o teyże cnocie, iedno ieſzcze o niey dziſiay powiem Kazanie. Nauka o iakiey cnocie w ten czas ſię do pełnego zrozumienia podaie, gdy cnoty iſtota ieſt należycie opiſana, y podział teyże cnoty pokazany. Niedzieli przeſzłey opiſałem iſtotę Roſtropności, ále podziału iey, wieloraka ona ieſt, niepokazałem. Dziſiay rzecz o tym podziale, á według tego podziału roſtropności o powinnościach Chrześciánina. Dawni Filozofowie, ktorzy żyli przed Narodzeniem Pana Chryſtuſowym, dwoiaką w podziale ſwoim kładli cnotę roſtropności; iednę nazywali *politicam* należącą do konwerſacyi tak publiczney iako prywatney. Drugą nazywali *Economicam.* należącą do rozporządzenia goſpodarſkiego. O tey zaś roſtropności, ktòra powinna mieć pierwſze w podziale ſwoim mieyſce, o roſtropności Chryſtuſowey, która tycze prawd y pożytkòw wiecznych, ktòra rozporządza życie Chrześciánina na żywot wieczny, cale nie wiedzieli; poganami bowiem byli. Po narodzeniu Chryſtuſa Pana cnota roſtropności inſzy á bárdzo wielki od Oycòw Swiętych y Theologòw podział
wzię-

wzięła. Jedna roſtropność ieſt Chryſtuſowa, druga roſtropność świata; iedna roſtropność w rzeczach niebieſkich, druga ſtropność w rzeczach ziemſkich, iedna duchowna, druga cieleſna. O tey dwoiakiey roſtropności rzecz moia dziſiay; do mowienia o niey mam wſtęp z Ewangelii. Trędowaty Ewangeliczny proſzący o zdrowie, y od Jezuſa do Kapłanow odeſłany na oczyſzczenie, wyznacza człowieka z poſtanowienia Chryſtuſowego ſzukaiącego oczyſzczenia duſzy ſwoiey u Kapłanow. Co ieſt ledwie nie nayprzednieyſza część roſtropności duchowney. Setnik czyli Rotmiſtrz Ewangeliczny przychodzący do Jezuſa proſzący o uzdrowienie ſługi ſwego, wyznacza roſtropnego w rzeczach ziemſkich polityka. Gdy bowiem Chryſtus rzekł: przyidę do ciebie y uzdrowię go, on odpowiedział: Panie nie potrzeba, ábyś ſię trudził do domu mego, rzekniy ſłowem, á ſtanie ſię wſzyſtko. Ja mam ludzi pod władzą moią y według mowy rozkazu mego wſzyſtko ſię dzieie, tak ponieważ wſzyſtko ieſt pod władzą twoią, rzekniy, á ſtánie ſię. Zaprawdę roſtropność tego Rotmiſtrza powinna być wielkiego ſzacunku, ktora ſię ſtała godną

Chrystusowego podziwienia. (*Math: 8. v. 10.*) *audiens autem Jesus miratus est.* Z okazyi tych dwoch obrazow rostropności duchowney y świeckiey, duchowney w trędowatym, świeckiey w Rotmistrzu pokazanych: o tych dwoch rostropnościach mowić poczynam, naypierwey pokażę: do czego iest Chrześciánin obowiązan z przyczyny rostropności tyczącey Boga y duszy: *Leprosus veniens adorabat eũ.* Pierwszy punkt Kazania.

Potym pokażę: do czego iest Chrześciánin obowiązan z przyczyny rostropności tyczącey świata y rzeczy doczesnych: *accessit ad eum Centurio.* Druga część Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

NA pożyteczne tych dwoch części Kazania przełożenie biorę Zbawiciela moiego Jezusa Chrystusa pełne taiemnic zbawiennych słowa, ktore niegdyś do Apostołow swoich, gdy ich do świata wysyłał, rzekł ku ich nauce: (*Math: 10. v. 16.*) *Estote prudentes sicut serpentes, & simplices sicut columbæ,* bądźcie rostropnemi iak wężowie, á prostemi iak gołembie. Przenikaciesz Chrześciánie moi tę głembokość nauki Chrystusowey; mòwi, w samey

rze-

rzeczy Chrystus do Apostołòw, á w nich do nas wszystkich, ieżeli chcecie dziedziczyć chwalebnie dwoiaką rostropność y duszy y ciała, y świecką y duchowną, trzeba wam koniecznie tey dwoiakiey rzeczy: dowcipu wężowego, y prostoty gołembiczey. Człowiek na świecie iest wielkim prostakiem w rzeczach duszy tyczących, trzeba mu tedy koniecznie, gdzie idzie o duszę, dowcipu wężowego, áby prostotę iego naganną dowcip wężowy zaostrzał. Człowiek znowu żyiący na świecie iest nazbyt dowcipny w rzeczach tyczących ciała y świata, trzebá mu tedy koniecznie prostoty gołembiczey, áby dowcipu znikomego bystrość wykraczaiącą utrzymowała w granicach przystoyności; *ut serpentis astutia simplicitatem acuit, ita simplicitas serpentis astutiam temperat*; mówi S. Grzegorz. (*in Epist: ad Maur:*) Z tych tedy Pana moiego Jezusa Chrystusa słow cała się nam rzecz oboiey części Kazania ukaże, byleśmy zrozumieli, iako to człowiek w rzeczach tyczących Bogá y duszy powinien naśladować rozumu wężowego, iak znowu w rzeczach chytrego świata powinien naśladować prostoty gołembiczey. Zrozumieć zaś tego nie możemy, poki się Oycòw starych, Doktorów

Swiętych, Piſma Bożego wykładow nie poradziemy. Naypierwey tedy na fundamencie nauki Oycow Swiętych mowię, każdy Chrześcianin áby miał dobrą roſtropność duchowną Bogá y duſzy tyczącą, powinien we czterech właſnościach naśladowáć rozumu wężowego: *Eſtote prudentes ſicut ſerpentes.* Pierwſza właſność ieſt węża, że on z wielką bárdzo pilnością przeſtrzega głowy ſwoiey, á żeby rażona nie była, bo w głowie iego całe życie iego; á gdy ſię mu trafi niebeſpieczeńſtwo iakiey porażki, tedy całym ſobą zaſtawia głowę, raczey obiera, áby na całym ſobie był zraniony, ná wſzyſtkich częściach ſwoich ſkaleczony, á niżeli żeby miał naymnieyſzą w głowie ponośić ránę; ſłowa ſą Hieronima Swiętego: *toto corpore caput occultat, ut illud in quo vita eſt, protegat.* Tego rozumu wężowego trzeba każdemu Chrześciáninowi, ſłowa wſpomnionego Hieronima: *Ita nos toto corporis periculo caput noſtrum, qui eſt Chriſtus, cuſtodiamus.* Całym ciałem naſzym wſzyſtkiemi rzeczami ciała tyczącemi o to ſię ſtaraymy, á żeby głowa naſza Zbawiciel Jezus, w ktorym y przez ktorego żyiemy, nie był obrażony. Gdy ſię podaie do grzechu okazya, w ten czas na głowę naſzę na Jezu-

sa Chrystusa powstaie nawałność; grzech bowiem śmiertelny ile z siebie radby znieść zniszczyć Bogá, á iak mowi Paweł, powtore krzyżuie Chrystusa. W ten czas więc Chrześciánin rostropny wszelkiey powinien przykładać usilności, áby przez niego Chrystus nie był obrażony, gdy inaczey głowy swoiey obronić by nie mogł, raczey ma podać w ruinę zdrowie, honor, fortunę y życie swoie, á niżeliby na obrazę Chrystusa Pana przyzwalał. Taką rostropność miał Paweł, który mowi: (*ad Philip:3. v. 7.*) *quæ mihi fuerunt lucra, hæc arbitratus sum propter Christum detrimenta.* Co się miało poczytać zyskiem moim, ia dla Chrystusa zamieniłem w szkodę. Taką mieli rostropność Machabeyczykowie, z ktorych ieden mówi: (*2. Mach: c.7. v.11.*) *Ista possideo, sed propter Dei leges nunc hæc ipsa despicio.* Mam wiele y nad zamiar, ále dla obrony Prawa Boskiego, tym wszystkim pogardzam. Racya w tym postępku rostropność Chrześciáńską pokazuiąca iest, bo w Bogu y Jezusie iedyne szczęście nasze. Kto ma Bogá Jezusa, choćby był bez honoru, fortuny, zdrowia, szczęśliwym iest wielce; choćby zaś miał kto to wszystko, ieżeli Bogá nie ma, nędznikiem iest na wieki: *Toto peri-*

 culo

culo corporis caput noſtrum] *cuſtodiamus*. Drugą włáſność wężá Iſidòr Pelluſiota opiſuie: *ſerpens in arcta rima vetuſtatem exuit, ſic Chriſtus vult nos in arcta via veterem hominem exuere.* Wąż gdy ſię na nim ſtarzeie ſkora y pſuć ſię poczyna, ſunie ſię na ſkały, y tam z ſtarey ſkory ſię zwłòczy, á w nową poraſta. Dwòch iednak do tego rzeczy potrzeba, áby nay pierwey znalazł ciaſną w ſkale ſzczerbę, na ſzerokiey bowiem drodze nie zetrze ſtarey z ſiebie ſkòry; powtore áby ta ſzczerba dobrze była przypoiona do ſkały, ieżeli bowiem ieſt ruchoma, *mobilis* do odnowienia ſię wężowi niepomoże; ále raczey wolności zwłòka iego uſtąpić muſi. Tego wężowego rozumu koniecznie potrzebá Chrześciáninowi. Jeżeli on w grzech ciężki upadł, z grzechu do nałogu poſtąpił, nałòg ſię w nim zaſtarzał, obowiązan Chrześciánin z cnoty roſtropności, áby tę ſkorę złożył z ſiebie iako nayprędzey; to zaś złożenie być nie może naypierwey bez ściſłości pokutney, y bez mocnego ſkaliſtego przedſięwzięcia, ieżeli ſię nie uda do ciaſności pokutney, o ktorey mòwi Piſmo: *anguſta via*, tedy on ſzeroką drògą chodzić będzie, á ſzeroką drògą chodząc, nie złoży nałogu grzechowego, bo taka droga
pro-

prowadzi na zgubę: *ducit ad perditionem*; ieżeli ieszcze nie będzie miał skalistego nie wzruszonego przedsięwzięcia, takowemu przedsięwzięciu stary nałóg nie da się ściągnąć, ale raczey takowe wiotkie przedsięwzięcie za sobą pociągnie y obali. Tego po każdym Chrześciáninie grzeszniku wyciąga Paweł, gdy mowi: (*Ephes: 4. v. 22.*) *Deponite vos secundùm pristinam conversationem veterem hominem, qui corrumpitur secundùm desideria erroris.* Składaycie według dawnego obcowania zastarzałego człowieka, ktory iest skażon według pożądliwości błędu; á to składanie ma być wczesne, im bowiem w dalszą odwłokę idzie, tym się nałog do pozbycia trudnieyszym staie, na podobieństwo owey drewnianey skory, ktora w młodości łacno z drzewa ściągniona, ále gdy kilka kilkanaście lat na drzewie potrwa, bardzo do niego przylgnie, stwardnieie, zgrubieie, á tak stwardniałey, zgrubiałey korze ledwo siekiera poradzi, ztąd y Pòéta Rzymski mowi: *Principiis obsta, sero medicina paratur, cum mala per longas invaluêre moras.* Trzecią własność wężową ku naśladowaniu S. Augustyn uważa, piszące na te Psalmisty słowa: *sicut iaspidis surdæ & obturantis aures suas*, iak wąż głuchy y zatykaią-

kaiący uſzy ſwoie, mowi: a węże gdy poſłyſzą zaklinacza guślarſkiego, áby nie ſłuchały słów y śpiewania iego, ktore ich uſypia, y dzielność bronienia ſię odbiera, co prędzey zatykaią uſzy ſwoie, iedno ucho przytulaią do ziemie, á drugie zwinąwſzy ſię w kołko ogonem zatykaią: *ſerpens unam aurem terra, alteram de cauda obturat.* Słowa Auguſtyna. Takowyż rozum wężowy powinien mieć Chrześciánin. Dzieie ſię to zapewne, że gdy człowiek powſtanie z grzechu przez pokutę, zedrze z ſiebie y potarga nałogi dawne, przychodzi do niego czart przeklęty, guślarz piekielny, chce go pokuſami poduſzczeniami ſwoiemi omamić y tak zachwycić, álbo takowe poſyła oſoby, przez ktorychby przywrócił go do dawnych grzechow. Roſtropność wyciąga w ten czas po nim, áby co prędzey przed zdradą ſzatańſką zatykał uſzy ſerca ſwego, iedno ucho ma zatykać ziemią, pamiętaiąc ſobie na te słowa: *memento homo, quia pulvis es, & in pulverem reverteris.* Człowiecze pamiętay, żeś proch y w proch ſię obrocisz. Drugie ma zatykać oſtatecznemi rzeczami, na ktorych ſię wſzyſtko kończy, *alteram de cauda*, pamiętaiąc na ſtraſzny ſąd, na piekło, na wieczność nieſkończoną; á gdy to uczyni, nie

pochy-

pochybna iest pewność, że wszystkie naiazdy szatana zwycięży, bo te są słowa Pisma: (*Eccli: 7. v. 40.*) *memorare novissima tua & in æternum non peccabis.* Pamiętay na ostateczne rzeczy, á na wieki nie zgrzeszysz. Czwarta własność węża iest, którą uważyli Chryzostom y Ambroży, że wąż przystępuiąc do zrzódła, áby się napił, składa pierwey iad swoy, by podobno piiąc z iadem śmierci nie połknął. *Deposito veneno, fontem accedit.* Ten rozum powinien mieć Chrześciánin; Sakramenta są zrzódłami, któremi się zasilamy na żywot wieczny, z których czerpamy sobie tusze, byśmy nie zwyciężonemi byli na naiazdy szatańskie. Chrześciánin tedy, áby się utwierdził w łasce Bożey, ma przystępować do tych Swiętych Taiemnic, ále bez żadnego grzechowego iadu; gdyby bowiem, czego Boże uchoway! miał z iadem grzechowym przystępować, zamiast siły duchowney śmierć by w tych zrzòdłach świętych połknął: *judicium sibi bibit.* Mieyciesz baczenie pilne Chrześciánie moi, te to są podobieństwa, w ktòrych prostota Chrześciáńska ma rozumu węża naśladować. Prostak wielki do głupich należący Panien, ktòry áby się utrzymał przy dobru ziemskim, czy to zdrowia, czy fortuny, czy sławy, czy

hono-

honoru, czy przyiaźni,|czy innym, obiera Chrystusa głowę swoię, w ktòrym ma żywot wieczny, utracić. Prostak wielki do głupich Panien należący, ktòry się ze złego nałogu nie zwłòczy, á dopiero poprawę na godzinę śmierci odkłada. Prostak wielki do głupich Panien należący, ktòry przed pokusami szatańskiemi nie zatyka uszu. Prostak wielki do głupich należący Panien, ktòry do zrzodła Sakramentalnego przystępuie z zarażonym sumnieniem! Ten prawdziwie rostropny sługa Boski: *Fidelis servus & prudens*, (*Matth*: 24. *v*. 45.) ktòry serce swoie ma rozumem wężowym opatrzone, ile tyczące obrony głowy, ile tyczące własney odnowy, ile tyczące ostrożności przeciwko zaklinaczowi, ile tyczące uspoſobienia do posiłku źrzodelnego. Uważaycie naymilsi moi, cały proceder życia Chrześciáńskiego rostropnego względem Bogá y duszy na tych czterech rzeczach należy, áby Chrześciánin chronił się grzechu całą usilnością, áby ieżeli w grzech upadnie wrocił się do pierwszey sprawiedliwości co prędzey przez pokutę, áby po uczynioney odnowie życia swego strzegł się zdrady szatańskiey, áby godnie przystępował do Swiętych Sakramentòw, ku nabywaniu siły przeciwko szatanowi. Ten cały proceder rostropne-

go życia Chrześciáńſkiego względem Bogá y duſzy podany ieſt nam od Chryſtuſa Pana, w czterech właſnościach wężowych. Pierwſza właſność, że wąż broni głowy, uczy nas byśmy ſię grzechu śmiertelnego ſtrzegli, ktòry ile z ſiebie zabiia głowę naſzę Chryſtuſa. Druga właſność że ſię wąż odnawia, uczy nas byśmy upadſzy w grzech, nie odwłocznie ſię odnawiali przez pokutę. Trzecia właſność że wąż zatyka uſzy przed zaklinaczem, uczy nas byśmy ſię naypilniey ſtrzegli przyzwolenia na pokuſy ſzatańſkie. Czwarta właſność że wąż iad ſkłada do zrzodła idąc, uczy nas byśmy godnie Sakramentow używali, przez ktòre byśmy ſię niezwyciężonemi ſtali. Bądź pochwalony Nayświętſzy Nauczycielu za tak dokładną naukę, á wy Chrześciánie według nauki Chryſtuſowey bądźcie roſtropnemi iak wężowie: *Eſtote prudentes ſicut ſerpentes. (Math: 10. v. 16.)*

Część II.

POniewáż zaś każdy z nas procz roſtropności tyczącey Bogá y duſzy, powinien mieć roſtropność dobrą tyczącą ciałá y ludzi; obaczmyż iaką roſtropność powinien mieć Chrześciánin względem świáta, y do czego z przyczyny iey ieſt obowią-

zan.

zan. Wiedzieć naypierwey potrzeba, że tá roſtropność, ktòra ſię znayduie wświecie, ieſt bardzo ſkażona, nie żeby ona ile z ſiebie dobrą być nie mogła, bo może być dobrą y powinna być dobrą; ále że ludzie świątu ſłużąey przez wolność y nieroſtropność ſwoię bardzo ią ſkazili. W tym rozumieniu mòwi Paweł: *(Rom: 8. v. 6.) Prudentia carnis mors eſt*, roſtropność świata y ciała śmiercią ieſt; y racyą tego daie: *quoniam ſapientia carnis non eſt ſubjecta legi. (Ibid: v. 7.)* bo roſtropność ciała nie ma względu na Prawa Boſkie, áni ſię im chce poddawać. Racya zaś ieſt racyi Swiętego Pawła; bo iako czytamy w Kſięgach Rodzaiu, wąż piekielny chytrości pełny, pierwſzych Rodzicòw naſzych w Raiu namowiwſzy do nieposłuſzeńſtwá rozkazom Boſkim, w Rodzicach pierwſzych cáły narod ludzki zaraził, zamiaſt Prawa Boſkiego, ſwoie prawidła oſzukania pełne daiąc mu ku rządzeniu ſię w obyczaiach ſwoich. Y ſtało ſię, że ci, ktòrzy ſię prawidłami chytrego węża rządzą, ci u świata ſą za roſtropnych miani y poczytani. Uważył zaś S. Anzelm, że ieſt nie iakie ſkażoney roſtropności prawidło od węża przez Rodzicòw naſzych całemu światu podane. Naypierwey wąż chytry

pier-

pierwszym Rodzicom naszym fałsz iawny zaprawdę udawał, á prawdę udawał być fałszem. Mòwił: Będziecie Bogámi, *eritis sicut Dii*, co bydź nigdy nie mogło; mówił ieszcze: choć zerwiecie y pożyiecie iabłko, nie pomrzecie, co być zapewne miało: *nequaquam moriemini.* Powtornie, to udawanie prawdy za fałsz, á fałszu za prawdę, miało za pobudkę pychę wężową y zazdrość. Pychę, iako bowiem przy początku stworzenia swego ztym się odezwał: *Ero similis altissimo*, będę podobny Naywyższemu, tak też usiłował, áby pierwszych Rodzicòw naszych, á w nich nas wszystkich odwrocił od Bogá, obrocił do siebie, y rozkazòw swoich | hołdownikami, á honoru swego, na kontra punkt Bogu, pomnożycielami uczynił. Zazdrość bo nie mògł tego wąż na sobie przewieść, áby tey chwały sukcessorem podleysze od niego stworzenie ludzkie było, z ktorey on nędznie wypadł. Po trzecie koniec oszukania tego zamierzył wąż zgubę cáłego narodu, y do tych czas nic mu milszego, iak gdy człowieka o zgubę wieczną przyprawia, o co ustawicznie usiłuie, iako czytamy *Gen: 3. serpens insidiatur.* Wąż na zasadzce, á u Piotra w liście. *(1. Petr: 5. v. 8.) Circuit quærens quem devoret.* Krąży

áby

áby kogo pożarł. Z tego postępku wężowego troiaka wyszła zaraza y prawidło, ktòraby rostropność ludzką skaziła. Pierwsza maxima rostropności świeckiey fałsz za prawdę, prawdę za fałsz udawać: *Prudentia carnis, quæ falsa vera ostendere, quæ vera falsa demonstrare,* Słowa Grzegorza. (*Libr: mor:*) Druga maxima, honoru swego we wszystkim szukać z zaniedbaniem honoru Boskiego, y zazdrością honoru lub innego dobra bliźniego: *Prudentia carnis vanitate gaudere.* Trzecia maxima, nieprzyiacioł swoich nienawidzieć, wszystkich sposobòw szukać, áby się ich zgubiło, lub mocno się im zaszkodziło: *Prudentia carnis irrogata mala multiplicius reddere.* Oto rostropność świecka na tym należy, im kto umie zdrad węża piekielnego lepiey naśladować tym iest rostropnieyszy, im lepiey kto umie fałsze udawać, im lepiey kto pychy y zazdrości umie wykonywać skutki, im kto umie sztuczniey nieprzyiacioł swoich affrontować, tym ma większą wziętość u świata, tym go za mędrszego maią. Rostropny u świata Potwarca, byle umiał fałsz swoy uczynić pozornym; rostropny naywiększy zbrodzień, byle umiał zbrodniom swoim wynaleść płaszczyki; rostropny krzywdziciel, byle umiał kształ-

tnie

tnie regeſtra pofałſzować; roſtropny pochlebca, roſtropny hipokryta, byle umieli ſwoie utrzymywać obłudy; roſtropny który przez poniżenie innych ſiebie na godność wynoſi; roſtropny goſpodarz który fortunę pomnaża, acz induſtrye iego niegodziwe, nieſprawiedliwe. Biegły w ſztuce ſwoiey kawaler, który na poiedynku przeciwnika ſwego trupem kładzie, który we wſzyſtkich okolicznościach, czy to dobra publicznego, czy prywatnego nieprzyiaciołom ſwoim ſzkodzi. *Prudentia carnis, quæ falſa ſunt vera demonſtrare, vanitate gaudere, mala multiplicius reddere.* (*S. Greg: l. Mor:*) Taka roſtropność ieſt zła, taka roſtropność chytrością węża zarażona. Takiey roſtropności uchoway Boże naśladować: *Prudentia carnis mors eſt.* [*Rom: 8. v. 6.*]) Inſzey roſtropności względem świata y rzeczy doczeſnych Chryſtus Pan nauczał Apoſtołów ſwoich, á w nich nas wſzyſtkich. Uważaycie proſzę naymilſi Chrześciánie y wychwalaycie Mądrość Boga naſzego Jezuſa Chryſtuſa, chcąc on węża piekielnego na głowę zetrzeć, proſtotę Chrześciáńſką, by nie błądziła w rzeczach Bogá y duſzy tyczących, dowcipem wężowym zaoſtrza: *Eſtote prudentes ſicut ſerpentes.* (*Math: 10. v. 16.*]) Wężem ſamym

węża

węża gubi. Chcąc znowu chytrość do wcipu wężowego, ktòrą zaraził w ludziach roſtropność względem świata y rzeczy doczeſnych przytempić, każe nam naśladować proſtoty gołębia: *Eſtote ſimplices ſicut columbæ.* (*Ibid:*) bądźcie proſtemi iak gołębie. Nie zakazuie Chryſtus Pan używania dowcipu w rzeczach ziemſkich, bo bez tego obeyść ſię nie może polityа; y w Ewangelii czytamy: *Laudavit Dominus villicum iniquitatis, quia prudenter feciſſet.* Pochwalił Pan włodarza nieprawości, że ſobie roſtropnie poſtąpił. Co uważaiąc ieden z Oycòw Swiętych mòwi: nie chwali tu Pan nieprawości, ále dowcip, ktòry może y na złe y nai dobre być używan: *Laudavit ingenium.* Nie zakazuie tedy Chryſtus dowcipu w rzeczach światowych, w rzeczach ziemſkich; ále to przykazuie, żeby ten dowcip świecki popolityczny przeciwko chytrości wężowey był proſtotą gołembia przytępion: *eſtote ſimplices ſicut columbæ.* S. Bazyli uważa to ſłowo *ſimplices* y mòwi: ta ſię rzecz według Filozofii nazywa *ſimplex*, ktòra w ſobie nie ma żadnego przymieſzania; y tak Anioł nazywa ſię *ſimplex ſpiritus* ſzczerym duchem, bo Anioł nie ma w ſobie materyi czyli ciała; to *ſimplex aurum* to

ſzcze-

ſzczere złoto, co nie ma przymieſzanego innego metalu, tak też Chrześcianin powinien być *ſimplex*, powinien mieć roſtropność względem świata bez przymieſzania grzechu: *eſtote ſimplices.* Mowa iego ma być prawdziwa, *eſt, eſt, non, non;* ſprawy bez obłudy; ſtaranie ſię o honor bez pychy y zazdrości; prawo z nieprzyiacielem dla ugody á nie dla zemſty, *eſtote ſimplices.* Uważa ieſzcze Chryzoſtom to ſłowo *ſicut columbæ*, bądźcie proſtemi iak gołębie. Gołąb nie ma złości, w dziobie ſwoim nie ma iadowitości, w pazurach nie ma drapieżności, z ptaſtwy dzikiemi á drapieżnemi nigdy ſię nie wdaie; á częſto ſłyſzeć ſię daię z ięczeniem. Polityk światowy chceli być roſtropnym według Chryſtuſa, procz tego że powinien ſtrzedz dowcipu ſwego od chytrości węża, ma ſię ieſzcze ſtawać podobnym do gołębia; to ieſt, powinien mieć namiętności ſwoie uſkromione, uciſzone, tak właśnie iakby był bez żółci; y nie ma tego czynić dla ſamey polityi, bo w tym byłaby próżność y zdrada węża, ále dla Chryſtuſa. Powinien być w mówie łagodny, niemaiący, iadu ktorymby ſzkodził bliźniemu; bo w tym byłaby zdrada węża, powinien być w ręku ſpra-

E wiedli-

wiedliwy, gdzie idzie o Bogá, wſzyſtko áczby naywiękſze ofiarowano dary, odmiataiący, *innocens manibus*. Powinien ſię tych ſtron, ktòre ſą z krzywdą álbo dobra duchownego álbo świeckiego publicznego, uczeſtnictwa, tak iak gołąb drapieżnego ptaſtwa wyſtrzegać: *ne perdas cum viris ſangvinum vitam meam*. Powinien nad niedolą Bogá, Kościoła, bliźniego, dobrá cudzego tak poſpolitego iako prywatnego, gdy zabieżeć nie może, ięczeć z gołąbkiem y ubolewać: *Eſtote ſimplices ſicut columbæ*. O gdyby ſię wſzyſcy tą nauką Pana mego rządzili! zapewneby świata nie było w świecie.

Zakończmy mowę pobudzeniem ſię do naśladowania węża w roſtropności tyczącey Boga y duſzy, do naśladowania gołębia w roſtropności tyczącey chytrego świata, Moyżeſz na puſtyni wyſtawił miedzianego węża, áby ci, ktòrzyby chcieli uniknąć śmierci, nań patrzyli, y zdrowemi zoſtawali. Zbyteczna proſtoto Chrześciáńſka patrz na węża od Chryſtuſa wyſtawionego, ábyś wiecznie nie pobłądziła: *Eſtote prudentes ſicut ſerpentes*! Chrześcianinie, ktòry ſię maſz dopiero na grzech odważyć, patrz na węża głowy ſwoiey broniącego, á nie czyń tego, áby

gło-

głowa twoia Chrystus miał być obrażony. Chrześcìáninie, ktòryś w cięszki grzèch upadł, patrz na węża skorę starą zwłòczącego, á co prędzey wyzuy się z grzeszniká, á przyoblecz się w Chrystusa Pana. Chrześcìánie w świętey pokucie od nieprzyiaciela pokusami nawiedzony, patrz na węża przed zaklinaczem uszy zatykaiącego, á nie otwieray serca twego pokusie zezwalaiąc na nię. Chrześcìáninie przystępuiący do stołu Sakramentalnego, patrz na węża składaiącego iad pierwey, á niżeli do zrzòdła przyidzie, á oto wszelako usiłuy, byś święte taiemnice godnie przyimował, *estote prudentes sicut serpentes.* Pròcz tego węża stawiam wam przed oczy gołębia, ktòry niegdyś w rzèce Jordanu pokazawszy się nad głową Jezusową, dał znać: że Jezus był Synem Boskim. Patrzayciesz na tego gołębia, á chcecieli, iakoście powinni być Synami Bożemi, rostropność waszą względem świata, własnościami iego okraszaycie. Ale czyliż lepiey mòwić mogę, iak gdy słow Pawła użyię; te zaś słowa wszystkie w dzisieyszey mszalney Lekcyi są położone: *Fratres nolite esse prudentes apud vosmetipsos. (Rom 12. v. 16.)* Bracia nie bądźcie rostropnemi u was samych, bo taka rostropność iest mi-

łością właſną ſkażona: *nulli malum pro malo reddentes.* (*Ibid v. 17.*) nie oddawaycie złym za złe, w gołębiach żołci niemaſz. *cum omnibus hominibus pacem habentes* (*Ibid: v. 18.*) ze wſzyſtkiemi mieycie pokoy, bo gołąbek ſpokoyny; *ſi eſurierit inimicus tuus, ciba illum.* (*Ibid: v. 20.*) Jeżeli łaknąc będzie nieprzyiaciel waſz, karmiycie go. *Noli vinci à malo, ſed vince in bono malum.* (*Ibid. v. 21.*) Niedawaycie ſię zwyciężać złemu, ále złe w dobrym zwyciężaycie; to ieſt żadnemu złemu nie dawaycie ſię odwodzić od naśladowania nauki Chryſtuſowey. *Eſtote ſimplices ſicut columbæ.*

Jezu Zbawicielu wężem miedzianym w ſtarym Zakonie wyznaczony! w nowym Zakonie od nayświętſzego gołębia świątu oświadczony! proſiemy cię o łaſkę ſkuteczną, ábyśmy z węża piekielnego umieli ſobie dryakiew duchowną robić, wielce ſłużącą przeciwko iadowi tegoż węża, á roſtropnie prowadząc życie tak względem Bogá iak względem świata zaſłużyli ſobie, á bardziey to z iedynego miłoſierdzia twoiego otrzymali, żeby duſza naſza w momencie oſtatecznego dzielenia ſię od ciała ten głos naypomyślnieyſzy od ciebie uſłyſzała: *veni columba mea.* przyidź do mnie gołębico moia, Amen.

KAZA-

KAZANIE I.

O wſtrzemięźliwości w licz 4.

O obowiązku Chrześciánina pochodzącym z cnoty wſtrzemięźliwości. Miane na Niedzielę Staro-zapuſtną.

Dicit Dominus vineæ procuratori: voca operarios, & redde illis mercedem; venientes autem primi murmurabant adverſus Patremfamilias, at ille reſpondens dixit uni: an oculus tuus nequã, quia ego bonus. Matth: 20.

MOwiło ſię o roſtropności y opowinnościach z tey cnoty na Chrześciánina wynikaiących. Dziſiay trzebá do drugiey cnoty Kardynalney, czyli zawiaſiſtey poſtąpić, ktòra ieſt wſtrzemięźliwością, á do czego z przyczyny iey obowiązany ieſt Chrześciánin, wiernie pokazać. Że pominę dawnych Filozofow nazbyt powſzechne tey cnoty opiſowanie, Doktora Anielſkiego S. Tomaſza z Aquinu w tey rzeczy nauki trzymam ſię. Cnota wſtrzemięźliwości ieſt, ktora w człowie-

ku używanie zmyſłow y namiętności utrzy-
muie, miarkuie, á żeby nie wykraczały za gra
nice przyſtoyności od cnoty roſtropności
wyznaczone. Ten człowiek, wſtrzemięźli-
wy ieſt, y ma być nazywany, ktory zmyſłow
y namiętności ſwoich, tak, y tyle używa, ile
potrzeba każe, ile przyſtoyność pozwala;
ſtrzeże ſię zaś bardzo, żeby zmyſłem lub
namiętnością za granice przyſtoyności nie
wybiegł. O tey wſtrzemięźliwości dwa
kazania mieć będę. Jedno o wſtrzemię-
źliwości, ile ona ieſt miarkowaniem czte-
rech mianowicie zmyſłow y wſzelkich na-
miętności w człowieku; to Kazanie będzie
dziſiay. Drugie o wſtrzemięźliwości, ile
ona ieſt miarkowaniem ſzczegulnie wzię-
tego zmyſłu ſmaku, nie pozwalaiąc mu áni
ieść, áni pić nad miarę; á to Kazanie będzie
w Niedzielę zapuſtną. A ponieważ Niedzie-
la przyſzła ieſt nabożeńſtwu Bractwa Mi-
łoſierdzia poświęcona, wielkim odpuſtem,
iako półroczna nadana, dla tego przyzwo-
ite ſobie według zwyczaiu mieſięcznego,
powinna mieć Kazanie. Zebym zaś rzecz,
o ktorey zamyślam, iuż począł, Ewangelia
dziſieyſza łacny wſtęp czyni mi do mò-
wienia. Pokazuie mi naypierwey Pana
winnicy czyniącego rozporządzenie go-
ſpodarſkie względem potrzeb winnicy:

Di-

Dixit Dominus vineæ. Pokazuie mi sprawcę winnicy Pańskiey, do ktorego należy to pilnować, âby rozporządzenie y wyznaczenie Pańskie względem winnicy zachowane y wykonane było. *Dixit procuratori suo.* Pan ten Ewangeliczny znaczy rostropności cnotę, ktorey urząd iest gospodarowanie, to iest rozporządzenie y wyznaczenie namiętnościom y passyom, ludzkim granice przystoyności, áby się niemi miarkowały. Sprawca Ewangeliczny wyraża cnotę wstrzemięźliwości, ktorey urząd iest pilnować, áżeby rozporządzenie rostropne względem przystoyności granic zachowane y wykonane było. Jeżeli bowiem Doktorowie szkolni tłumacząc cnoty Kardynalne, mogą bez nagany tym ie podobieństwem obiaśniać: rostropność iest Krolem wszystko y wszędzie według ograniczenia Krolestwa swego rosporządzaiącym; wstrzemięźliwość iest strażnikiem granic pilnuiącym, áby w obce strony poddani y własność Pańska nie wychodzili. Męstwo iest żołnierzem płaszaiącym nieprzyiaciela chcącego ku szkodzie wtargnąć za granice. Sprawiedliwość iest Sędzią czyniącym ugody niepokoiow domowych. Ktożby mię miał pomawiać, że ia podobieństwem Pana Ewangelicznego ro-

ſtropność, podobieńſtwem ſprawcy Ewangelicznego wſtrzemięźliwość obiaśniam? Procz tego ieſzcze dziſieyſza Ewangelia dwoiakie *objectum*, około ktorego z iſtoty ſwoiey bawi ſię wſtrzemięźliwość, ukazuie. Jedno *objectum* wſtrzemięźliwości zmyſły ludzkie, ktorych używánie miarkuie, á tego *objectum* dotyka Ewangelia temi słowy: *oculus tuus nequam, quia ego bonus*, ázá oko twoie złe, że ia dobry? Drugie *objectum* wſtrzemięźliwośći ſą namiętności, ktore ona przytłumia; á to *objectum* temi Ewangelicznemi słowy wytknięte, *at illi murmurabant*, oni mruczeli. Z kąd to mruczenie, z namiętności zazdrości, nie maiąc bowiem krzywdy, do cudzego chcieli przeſzkodzić ſzczęścia. Maiąc tedy tak dobry wſtęp z Ewangelii do przedſięwzięcia mego, mowić poczynam, y na dwie części kazanie dziele.

Chrześciánin obowiązany ieſt z przyczyny wſtrzemięźliwości, áby nie dawał zmyſłom ſwoim wolności nad potrzebę y przyſtoyność granicámi roſtropności okryślona: *oculus tuus nequam*. Część I. Kazania.

Gdy przez zmyſły co wtargnie do ſercá, á nieporządek uczyni w namiętnościach; Chrześcianin obowiązany ieſt z przyczyny wſtrzemięźliwości, ázeby bunt wewnętrzny

trzny albo zaraz utłumił, albo zażył namiętności według miary y granic świętey rostropności: *venientes murmurabant.* Część II. Kazania. Ad M. D G.

Część I.

POspolicie nie tylko Ascetowie, ale wszyscy Oycowie Święci, ktorzy w tey rzeczy piszą, nauczaią, że wolność zmysłom pozwolona iest wielce szkodliwa człowiekowi, á to z trzech przyczyn, iakom się doczytał y domyślił; bo wolność zmysłow człowieka czyni ziemskim y bydlęcym; bo wolność zmysłow odeymuie sposobność człowiekowi do poznawania Boga, y starania się o potrzeby duchowne; bo wolność zmysłow sprawuie, że człowiek cale od Bogá odpada. Ze zaś te przyczyny są prawdziwe, rzetelne, od wszelakiey dalekie obłudy, mieycie proszę baczenie, daię wam z każdey wierną sprawę. Ze wolność zmysłow czyni człowieka ziemskim, bydlęcym, używam na to dowodu wielkiego Augustyna. Pisząc on na Ewangelią Jana w Homilii 18. naucza, że troiakie w porządku natury y obyczaiu iest życie. Jedno życie nierozumnych Bestyi, drugie życie Aniołow, trzecie życie ludzkie. Zycie bestyi zależy na myśleniu materyalnym, y na lgnie-

niu

niu wſzełkiemi namiętnościami do ſamych rzeczy ziemſkich pod zmyſły podpadaiących. Zycie Aniołow zależy na myśleniu y na áffektowym woli ſwoiey przywiązaniu do ſamych rzeczy duchownych y wiecznych. Zycie ludzkie zależy na myśleniu y áffekcie naypierwey do rzeczy duchownych, potym na myśleniu y ſtaraniu ſię o rzeczy ziemſkie, ile te nie przeſzkadzaią do rzeczy duchownych. Beſtye nie rozumne o ſamych tylko rzeczach ziemſkich myślą y lgną do nich bo w całkowitey iſtocie ſwoiey ſą ſamą ziemią y materyą. Aniołowie myślą y lgną rozumną wolą do ſamych rzeczy duchownych, niebieſkich; bo całkowita iſtota Aniołow ieſt ſzczerym duchem żadney materyalney przyſady nie maiącym. Ludzie powinni myślić y ſtarać ſię tak o duchowne rzeczy iako y o ziemſkie bo całkowita człowieka iſtota ieſt złożona y z ducha ſzczèrego y z ziemi. Z ducha, bo duſza ludzka ieſt ſzczerym duchem, rowny z Aniołami maiącym początek; z ziemi, bo ciało ludzkie ziemią: *in pulverem reverteris*. Powinni ieſzcze ludzie pierwey myślić y ſtarać ſię o rzeczy duchowne: *quærite primò Regnum Dei*; bo duſza ich ieſt częścią iſtoty pierwſzą, zacnieyſzą, dziełem ſamego Boga, á nie natury ſtworzonym;
powin-

powinni poślednie myślić o rzeczach doczesnych: bo ciało iest podleyszą częścią istoty, iest bydlęce y sługą duszy. Idzie daley Augustyn, ieżeli tey powinności dosyć czyni człowiek, żyie dobrze po ludzku. Jeżeli zaś człowiek pogardziwszy serdecznie wszystkiemi rzeczami ziemskiemi, o samym Bogu myśli, y o rzeczy duchowne stara się, żyie lepiey, bo żyie po Anielsku. Jeżeli przeciwnym sposobem człowiek zaniedbawszy Boga y wszystkich rzeczy duchownych, rozum swoy y serce zatopił w ziemskości w znikomości? źle żyie, bo się z człowieka wyzuł, bo takie życie iest bestyalskie, o samey ziemi myśleć y lgnąć do niey całą chucią: *vivit secundùm appetitum carnis, caro est; vivit secundùm præcepta Dei, spiritus est.* Dopoty wielki Doktor. Teraz proszę, áza ten człowiek, ktory zmysłom swoim wszelką wolność daie, nie na to patrzy, tego słucha, to powoniwa, to ié y piie, tego się dotyka, co mu się podoba, co go nie porządnie kontentuie? á to czyni rozmyślnie, á to czyni z zabawieniem się, á to czyni do pełnego nasycenia zmyślności; áza taki człowiek nie iest zupełnie zatopiony w ziemi? Pobudką iego, srzodkiem iego, końcem od niego zamierzonym ziemia; bo co pod zmysłow, doświadczenie podpada, álbo zie-

mią ieſt, álbo do ziemi należy. Mowię tedy, że człowiek pozwalaiący wolności zmysłom ſwoim, ſtaie ſię ziemſkim y bydlęcym. Na potwierdzenie zaś tego pokazuię wam w takowym człowieku, to, co niegdy Salomon z żalem ſwoim oglądał: *vidi ſervos in equis & factos principes, & principes ambulantes ſuper terram quaſi ſervos.* Widziałem ſługi iadące na kòniach, y że ſię ſtały Xiążęty, á Xiążęta pieſzo idące iako ſługi. To ſię właśnie dzieie w człowieku który daie wolność zmysłom ſwoim. Duſza, ktòra ieſt Panią, zoſtaie w niewoli, chodzi za ſługą ſwoim, zmysły ktòre ſą poddanemi, *ſub te erit appetitus ejus.(Gen: 4. v. 7.)* panuią, wolność maią, dokąd chcą, idą, á duſzy iść każą zá ſobą. O nieſzczęśliwa Pani przy takich ſług panowaniu! Gdy poddani wolność buntowniczą wezmą, naynieſzczęśliwſza rzecz w ten czas być Panem! Doświadczyła tego Polſka zá czaſu buntownika Chmielnickiego. Doświadczyli Panowie Niemieccy, gdy Luterya wſzyſtkie prawie chłopſtwo w Niemczech ſzalonym pozorem wolności Chrześciáńſkiey przeciwko Panom poburzyła, tak też naynieſzczęśliwſza w ten czas duſza, Páni ſwobodą od Bogá udarowana, naynieſzczęśliwſza, mòwię, w ten czas, gdy poddani

iey

iey, zmyſły ciała iey zuchwałą wolność wezmą; bo ią z ziemią zrownaią: *principes ambulantes ſuper terram.* A nie tylko to zmyſłòw nad duſzą panowánie ieſt wielkim nieſzczęściem iey, ále też zdaie ſię być ſtraſzydłem niewypowiedzianego podziwienia. Azaby nie było ſtraſzydło, mòwi *M. Joannes Avila*, gdyby nie rozumna beſtya włòżywſzy uzdę na iezdzca ſwego, prowadziła go według chuci ſwoiey? A to ſię dzieie, gdy zmyſły wolne rozumem władną. Azaby nie było ſtraſzydło, gdyby człowiek ſtworzony od Bogá głową ku niebu, nogámi ku ziemi, przewròciwſzy ten natury porządek głową po ziemi chodził, a nogi miał wynieſione ku niebu? Otoż tak ſię dzieie, gdzie zmyſły wolność maią: bo głowę, rozum, myśli człowieká ku ziemi, ku doczeſności, ku roſkoſzom niegodziwym obracáią, á czynią, żeby on deptał niebo, y o rzeczy duchowne tak niedbał, iak niedba o proch pod nogámi. Nie ieſt to podobieńſtwo odemnie wymyślone, ále od Auguſtyna w mowie do Braci na puſtyni powiedziane: *qualis in oculis hominum, qui inverſis pedibus ambulat, talis in oculis Angelorum, cui caro dominatur.* Jaki ten w oczach ludzkich, ktòren na głowie chodzi, taki w oczach Anielſkich, nad

kto-

którym zmysły y zmyślność pánuie. A ieżeli Chrześciánie moi, tak iest, że człowiek pozwalaiący wolności zmysłom, staie się ziemskim, bydlęcym, pokazuie się ztąd iawnie iż druga wspomniona wyżey przyczyná iest prawdziwą, że człowiek przez wolność zmysłow staie się nie sposobnym do poznawania Bogá y starania się o rzeczy wieczne. Ten ci bowiem iest od Pawła Swiętego Duchem Bożym obiaśnionego, uczyniony wniosek czyli konsequencya: człowiek bydlęcy iest, więc nie poznaie tego, co iest duchownego: *Homo animalis non percipit ea, quæ spiritus sunt.* Jako my nie widziemy iasnego słońcá, gdy go przed oczyma naszemi gruba zasłania chmura, tak ludzie grubą zmyślności chmurą na rozumie zasłonieni nie poznaią Bogá. Wiedzą oni, że Bòg iest, że ich stworzył, iak my wiemy, że iest słońce za chmurą, ále swiatło łaski Boskiey, ciepło łaski Boskiey ma przeszkodę od ich zmyślności, że nie może dzielności swoiey w rozumie y woli ich mieć skutku. Słyszą oni o błogosławieństwie wiecznym, o dziedzictwie y nadgrodzie Swiętych Pańskich, o poznawaniu Bogá iasnym y miłości nie ustanney w niebie, ále to wszystko opacznie poznaią, milszemi sądzą dobra doczesne, á niżeli wieczne

czne; bo zmyślność imaginacyą im ſkaziła: idzie za tym, że imaginacya ſkażona wſzyſtkie rzeczy duchowne fałſzywie okazuie. Jako weźmiy kto przed oczy ſzkło czerwone, á ia ci w ten czas ſtawię białą papieru kartę y pytać ſię będę, iaka to ieſt karta? odpowieſz mi czerwona; ia rzekę myliſz ſię; karta biała, ále oko twoie przez czerwone ſzkło ſkażone, ktòre ci pokazuie czerwoność na karcie; odeymiy ſzkło, á obaczyſz że karta biała. Tak człowiekowi, ktòry ma rozum zmyślnością zaślepiony, acz ſię powiadaią, acz ſię mu zachwalaią duchowne rzeczy, opacznie ſię mu wydaią, bo zmyślność imaginacyą y rozum mu zawſze kazi. Niechby to zfałſzowanie zmyślne odiął, inaczey by rzeczy duchone oglądał, y o nich ſądził: *Homo animalis non percipit ea, quæ ſpiritus ſunt.* A ieżeli na to przyzwalamy, iako powinniśmy, że człowiek daiący zmyſłom ſwoim wolność, ſtaie ſię nie ſpoſobnym do poznawania Bogá y ſzukania rzeczy wiecznych, wychodzi daley ztąd prawda trzecia przyczyny wyżey namieniony, że człowiek przez wolność zmyſłow ſwoich, łacno od Boga odpada. Dwie ſą zawiaſy, ktòre ſerce ludzkie przy Bogu mocno trzymaią, iedna záwiaſa: miłośny ſzacunek Bogá, druga zawiaſa ſzacunek

ćwiczenia duchownego: człowiek zmysłom wszelkiey wolności pozwalaiący, nie ma tego dwoiakiego szacunku; bo iako się rzekło, staie się niesposobnym do poznawania Bogá y rzeczy wiecznych, á czego nie poznaiemy tego szácować nie możemy; idzie za tym, że serce takowego człowieka łacno od Bogá odpada. Niech z odrzwi wypadną zawiasy, drzwi ktore się trzymały na zawiasach, wnet padaią. Zawiasy, na ktorych serce ludzkie przy Bogu się trzyma y obraca, iest szacunek Bogá y ćwiczenia duchownego; gdy tedy te zawiasy w człowieku zmyślnym nikną, serce iego od Bogá odpadać musi według owych słow, *cor eorum longe est à me*, serce ich daleko odemnie. Tę rzecz dziwnie dobrze obiaśnia y potwierdza grzèch Rodzicow naszych pierwszych. Proszę przez co oni od Bogá odpadli? przez wolność zmysłom daną: pozwoliłá Ewa ucha namowom wężowym, otoż zmysłu słuchu; patrzyła na iabłko piękne y delektuiące: *pulchrum & delectabile*, otoż zmysłu widzenia; ściągnęłá rękę do zerwania, y zerwała, otoż zmysłu dotknięcia; cieszyła się wonią owocu, y ieść poczęła, otoż zmysłu powonienia y smaku wolność. Coż za tym poszło? Poszło odpádnienie od Bogá, á

odpa-

odpadnienie z cáłym narodem ludzkim. Uważaycie Chrześciánie moi, ieżeli wolność zmysłów w stanie niewinności (w stanie bowiem niewinności ieszcze Ewá była, gdy z wężem rozmawiała, gdy na iabłko zakazane poglądała, gdy się go dotykała) ieżeli mówię wolność zmysłów w stanie niewinności, kiedy zewsząd było ubespieczenie człowieka, tak szkodliwa była, że przez nie, pierwsi rodzice nasi y cały narod ludzki w nich od Bogá odpadł; iak dopiero szkodliwa być musi w stanie natury skażoney, gdzie y zmysły zarażone nie mocą duchowną. Przeto Chrystus na uleczenie ich postanowił osobny Sakrament, ktory się nazywa *ostatnim pomazaniem*. Gdzie y wszystkie pod zmysły podpadaiące rzeczy są zarażone, przeto ledwo nie na każdą rzecz Kościoł Chrystusow podaie exorcyzmy, czyli iak mowicie święcenia, ktoremi by łacno trucizna szatana, od rzeczy do używania álbo potrzebney, álbo przyzwoitey odegnana była. Nęsz wam Chrześciánie moi wielkie przyczyny ukazuiące, że wolność zmysłow iest szkodliwa człowiekowi; á z ktorych przyczyn wyznaiecie wolność zmysłow wielce szkodliwą, z tychże samych przyczyn poznaway-

cie, że obowiązek wstrzemięźliwości do poskromienia zmysłów iest wielce sprawiedliwy. Nie każe ta cnota dawać wolności zmysłom, bo wolność zmysłów człowieka czyni bydlęcym, ziemskim; nie każe dawać wolności, bo wolność zmysłów czyni człowieka nie sposobnym do poznawania Bogá y szukania wiecznych rzeczy; nie każe dawać, bo wolność zmysłow sprawuie, áby człowiek odpadł od Bogá. Zaprawdę iak wielkie przyczyny, tak nie mały obowiązek być musi.

Rzeczesz Chrześciáninie: táką rzeczą nie potrzebá iuż używać zmysłów, á na cóż zmysły będą? ále cóż to za mowa twoia, dobrysz ten wniosek; wolność zmysłów człowiekowi szkodzi, więc nie potrzebá zażywać zmysłów. Ten wniosek twoy, podobny do tego, wolność wychodzenia na zimno y powietrze wolne w lekarstwie potrzebuiącym ciepła y zachowania się szkodzi człowiekowi, więc lekarstwa nie potrzeba zażywać. A iako ten wniosek godny pogardy, tak twoy nie ma żadney wagi. Gdy ia mowię, y dowodzę: że wolność zmysłom szkodzi człowiekowi, przeto nie twierdzę; że Chrześciánin nie powinien zażywać zmysłów, boby w tym wielka nierostropność moia byłá.

Ale

Ale raczey to mowię: może Chrześciánin używać zmyſłow, lecz według pozwolenia świętey wſtrzemięźliwości. Wſtrzemięźliwość zaś święta pozwala używać zmyſłow według potrzeby, y według granic przyſtoyności od roſtropności okryślonych. Spytay mię tu Chrześciáninie ku lepſzemu zrozumieniu: co to ieſt zażywać zmyſłow według potrzeby? Pytali o to ſamo S. Franciſzka Serafickiego Synowie iego, on im odpowiedział przypowieścią, ktora ſię znayduie w Kſiędze pierwſzey kroniki Fraćiſzkańſkiey w rozdz: 34. Krol ieden poſłał dworzanina do Krolowy żony ſwoiey z pewnemi powieściámi, ten gdy ſię powrocił, ſamą tylko odpowiedź Krolowy do Krola przynioſł. Poſłał potym Krol drugiego dworzanina z inſzą powieścią, on wrociwſzy ſię, nie tylko odpowiedź od Krolowy przynioſł, ále też urodę y wdzięczny obyczay Krolowy wychwalać przed Krolem począł. Bardzo to uraziło Krola, rzekł mu: idź precz z oczu moich, nie potom cię poſyłał, ábyś ſię żonie moiey przypátrował, ále żebyś mi od niey odpowiedź na pytanie moie przynioſł. Odpędziwſzy Krol tego ſługę, przyzwał pierwſzego, y pytać począł: co ci ſię zdawała Krolowa, gdy byłeś poſłany odemnie? Od-

powie ſługa: wielki ſzacunek Pani moiey mieć począłem, bo mnie, gdy ſię dowiedziała, że od ciebie Pana mego przychodzę, nie odwłocznie przed oblicze ſwoie puścić kazała, reſtropnie ſłuchała, y mądrą odpowiedź dała. Rzecze Krol: ále ia pytam, co ci ſię uroda Krolowy podobálá? Odpowie ſługá: Miłościwy Panie, nie poſyłałeś mię po to, cały tedy wzgląd y uſilność do tego obracałem, ábym wſzelako rozkaz Pana mego wykonał. Rzekł Krol: *fidelis ſervus* dobry ſługá. Powiedziawſzy to S. Franciſzek, takie przyſtoſowanie uczynił. Krol naſz Bog naſz poſyła nas na świat po to, żebyśmy ſtworzeniu rozkazy iego przynoſili, to ieſt, żeby ſtworzenie ſłużyło do ſamych potrzeb naſzych; iezeli tedy my nad potrzebę zmyſły naſze ſtworzeniem cieſzyć będziem, zaprzątaiąc ſię niegodziwym upodobaniem, bać ſię trzeba, żeby nas Bòg iak Król owego zmyślnego ſługę, od ſiebie nie odpędził. To ſamo ku lepſzemu zrozumieniu takci wykładam Chrześciáninie. Dał ci Bóg oczy, áby cię prowadziły, ábyś ludzi poznawał, ábyś kſięgi czytał. Dał ci Bòg uſzy, ábyś ſłowa Bożego ſłuchał, ábyś był zgodny do przyſtoynego obcowania czyli rozmowy. Dał ci Bòg powonienie, ábyś w okoliczności

ſłabo-

ſłabośći mogł być rozrzeźwionym wiedzie bowiem trzeba, według nauki anatomiczney, co y anatomia pochwala, że od ſtolicy powonienia iedna żyłka do ſercá druga do mòzgu idzie. Dał ci Bòg ręce, ábyś niemi piſał, lub inaczey pracował. Dał ci Bòg uſta, ábyś niemi przyimował poſiłek pomiarkowany, do utrzymania ſił twoich należyty; ieżeli ſię tedy według tych końcòw od Bogá w zmyſłach twoich zamierzonych ſprawiſz, nie pozwałaiąc zmyſłom twoim nad potrzebę żadnego zbytku, y uciechy mianowicie przeciwney rozkazowi Pańſkiemu, dobrym y wiernym ſługą będzieſz, *ſervus fidelis*. Rozumieſz że teraz Chrześciáninie, co to ieſt według potrzeby zażywać zmyſłòw? ále ku pełnieyſzey nauce twoiey pytay ſię ieſzcze: co to ieſt zażywać zmyſłòw według granic przyſtoyności od roſtropności opiſanych? acz to prawda mòy Chrześciáninie, że każde potrzebne koniecznie zmyſłów używanie ieſt przyſtoyne, nie każde iednak przyſtoyne używanie ieſt koniecznie potrzebne; może być używanie zmyſłów nad potrzebę, ále takie, ktore nie ieſt cále przeciwne przyſtoyności y roztropności; y takiego używania nie zakazuie wſtrzemięźliwość święta. Przynieſiono iaki rzadki

 widok,

widok, wſzyſcy na niego godni ludzie pa-
trzą, pochwalaią; możeſz y ty oglądać. Po-
wiadaią wieści poważnie ciekawie, ſłuchaią
wſzyſcy przytomni, możeſz y ty ſłuchać.
Siedziſz u ſtołu delikatnemi potrawami za-
ſtawionego, wſzyſcy ſiedzący pożywaią,
możeſz y ty według miary pożywać. Je-
ſteś z innemi w ogrodzie Włoſkim, woni
różnych kwiatòw pełnym, możeſz tę wo-
nią przyimować. Używaią inni podobne-
go ſtanu, urodzenia y godności ludzie ſzat
miekkich, ozdobnych, bez zbytku y wzgor-
ſzenia, możeſz y ty używać. To prawda:
że takowe używanie zmyſłòw nad konie-
czną potrzebę; bo mogłbyś ſię obeyść bez
widoku oglądania, bez ſłuchania wieści, bez
potraw delikatnych, bez kwieciſtey woni,
bez ſzat tak ozdobnych; ále że to nie ieſt prze-
ciwko przyſtoyności, że nie wychodzi za
granice roſtropności, przeto nie ieſt wy-
kroczeniem przeciwko świętey wſtrzemię-
źliwości. Prawda ieſzcze: że ci daleko le-
piey czynią, ktòrzy nad potrzebę żadnego
używania zmyſłom nie pozwalaią; bo o-
tych ſię może mòwić: że cale nie używa-
ią świata. Ale y ci nie źle czynią, ktorzy
używaią nad konieczną potrzebę zmyſłow,
ále w granicach przyſtoyności y roztro-
pności; bo o tych ſię może mòwić, co mo-

wi

wi Paweł: *utuntur mundo, tanquam non utantur*. Tu mię słuchay Chrześcianinie pilnie, bo wielce rzecz potrzebną mowić poczynam, á mowić z Jezusem Chrystusem: Jeżeli cię oko twoie gorszy, wyimiy go, ieżeli ręka gorszy, ieżeli noga gorszy, odetniy ią, y odrzuć od siebie; to iest: ieżeli pewien iesteś, álbo wielkie masz podobieństwo z fundamentem do prawdy, że gdy w ten czas y w ten czas, w tym względzie lub w tym względzie, tego lub tego zażyiesz nad potrzebę zmysłu twego, tedy Pana Bogá ciężko obrazisz, álbo się podasz w bliskie niebespieczeństwo grzechu, w ten czas, w tych okolicznosciach y względach bądź wielce ostrożny, nie pozwalay oku patrzyć, powściągniy bespieczną rękę w chęci podeyrzaney, żadnego nie czyń kroku, bo takiego zmysłow używania zakazuie święta wstrzemięźliwość; bo takie zmysłow używanie wybiega za granice przystoyności; bo takie używanie iest przeciwko prawu rostropności, ktore zakazuie, á żeby żaden nie podawał w niebespieczeństwo zatraty duszy swoiey. Byłby nieroztropny wielce, ktoryby sługę swego posyłał do zapowietrzonego domu w iakim sprawunku, bez ktorego się obeyść może; bo podawałby y sługę y siebie w

niebeſpieczeńſtwo zarazy śmiertelny. Tak też byłby nieroſtropny y niewſtrzemięźliwy, ktoryby ſługi ſwego, to ieſt zmyſłu ſwego tam używał, gdźie ieſt pewność álbo wielkie podobieńſtwo zarazy grzechu śmiertelnego, przez ktory duſza umiera.

Część II.

RZeczeſz Chrześćiáninie: uznaię prawdę twoię Kaznodzieio, ále odważę ſię li ſzczerze z tobą mowić? Coż nędznemu człowiekowi czynić, kiedy to nad ſpodziánie za lada przypadkowym weyrzeniem, uſłyſzeniem, rożne do głowy moiey wpadaią rzeczy, z ktorych rodzą ſię rozmaite wyobrażenia, wyobrażenia wzbudzaią námiętności, á námiętności nieporządne w ſercu czucia y ſkłonności ſprawuią. O iakom ia dawno czekał tego twoiego wynurzenia ſię przedemną, bo bez niego nie mogłem przyſtąpić do drugiey części Kazania. Wybacz, że długo ſłuchać muſiſz, boś nie prędko ſpytał. Wſzakże niebody ſię długości, potrafię w związłey krotkości dać ci odpowiedź, y drugą część Kazania krotko odprawić. Pewna naypierwey rzecz z Filozofii, że nic nie może być w rozumie z rzeczy pod zmyſły podpadaiących, poki pierwey nie będzie w iakim zmyśle.

Zmysł podaie rzeczy rozumowi, á rozum sercu; pierwey iest rzeczy poznanie, á dopiero iey ukochanie, iak mowi Aristoteles: *nihil est in intellectu, quod non præfuit in sensu*, y znowu: *nihil volitum nisi præcognitum*. Pewna powtore rzecz, że rzeczy przechodzące przez zmysły do duszy naszey, ieżeli są miłe, pobudzaią ku sobie pożądliwość *appetitum concupiscibilem*, ieżeli są iakokolwiek przykre, pobudzaią przeciwko sobie niechęć gniewliwą *appetitum irascibilem*, bo tak sporządza przyrodzone álbo podobieństwo álbo przeciwność, iak naucza Filozofia. Pewna po trzecie: że rzeczy pod zmysły podpadaiące dwoiakim sposobem przychodzą do duszy; iedne przychodzą porządnie, drugie nieporządnie. Rzeczy porządnie przychodzące są, ktore człowieka pobudzaią do przystoynego serdecznego czucia czyli chęci. Naprzykład skarzą przed Panem na sługę, że on Panu krzywdę czyni, to słuchánie pobudza Pana do sprawiedliwego gniewu. Czyta kto list, w ktorym daią mu znać o śmierci przyiaciela, lub dobrodzieia, to czytanie pobudza go do przystoynego żalu. Doniosą komu o szczęśliwym iakim powodzeniu czy swoim czy przyiacielskim, ta wiadomość pobudza go do pociechy przystoyney; toż

mowić

mòwić o innych podobnych. Rzeczy przychodzące nie porządnie przez zmysły są te, ktore w sercu człowieka nieprzystoyne sprawuią czucia y chęci; takie iest patrzanie na urodziwą osobę, ktore w sercu pobudza lubieżność; takie słyszenie o cudzym dobru, ktore w sercu pobudza zazdrość; takie uyrzenie nieprzyiaciela, ktore pobudza w sercu mściwość; toż mòwić o innych podobnych. Powiadam ci tedy moy Chrześciáninie, że te dwoiakie rzeczy pod zmysły podpadaiące wstrzemięźliwość święta obowiązkiem swoim zasięga. Obowięzuie naypierwey każdego, áżeby on, gdy postrzeże, że iaka rzecz pod zmysł podpadaiąca pobudziła w sercu iego nieprzystoyne chuci pragnienia, czyli to roskosz sprawuiące, iakie są lubieżne, czy smucące, iakie są zazdrosne, mściwe; żeby zaraz te namietności nie odwłocznie utłumił w sobie; żeby zaraz ie okrzyknął, niechcę, niepozwalam. Namiętność bowiem iak pies myśliwy czasem się porwie, gdy nie potrzeba; ále gdy go okrzykniesz, znowu się ułoży. Przeciwnym sposobem ieżeli Chrześcianin na tym nieprzystoynym czuciu serdecznym rozmyślnie przestawać będzie, ieżeli się nim będzie zabawiał, niepochybnie poydzie to, co Owidiusz pod

podo-

podobieństwem iskierki wyraził. *Parva prius jacuit tectis scintilla favillis; scintillam mora, flamma moras, incendia flammā; ista secuta dedit quantos scintilla dolores!* Padła iskierka, miała czas żarzyć się, za czasem płomień, za płomieniem nastąpił pożar; o iákiey ruiny iskierka przyczyną! To stosuycie do luboście nieprzystoyney w sercu żarzoney, że ona na piekielne wychodzi męki: *dedit quantos scintilla dolores.* Mówię powtornie, ile się tycze czucia serdecznego y chęci przez rzecz przystoynie przychodzącą wzbudzoney, że wstrzemięźliwość obowięzuie Chrześcianina, áby takowe namiętności miarkował, áby używał ich, ále wedle miary świętey rostropności. Nie zakazuie wstrzemięźliwość Panu na złego slugę gniewliwey zażyć namiętności; ále według napomnienia Psalmisty: *irascimini & nolite peccare;* pozwala zażyć namiętności gniewu ále bez grzechu; żeby namiętnością tą rozum, á nie ona rozumem rządziła: gdy bowiem namiętność gniewu za granice rostropności wybiega, tak odbiera rozum człowiekowi, iák piiáństwo; y gdy się w ten czas bierze do kary, za miast czynienia sprawiedliwości, popełnia okrucieństwo. Nie zakazuie wstrzemięźliwość na wziętą nowinę przyiacielskiey śmierci zasmucić
się,

ſię, bo to ieſt przyrodzona rzecz; ále namię-
tność ſmutku miarkowáć; bo gdy ta za gra-
nice roztropnośći wychodzi, ſtaie ſię przeci-
wniczką woli Boſkiey, álbo rozporządzá-
iącey álbo dopuſzczaiącey, y człowieka z
rozumu wywodzi; bo álbo ſię to wroci, z
utraty czego ſię ſmuci? y iuż ma przyczy-
nę pocieſzenia; álbo ſię nie wroci? y iuż
prożny koniec płakania. Nie zakazuie
wſtrzemięźliwość z powziętego powodze-
nia cieſzyć ſię, ále chce, áby ta pociecha po-
miarkowana była; bo gdy za granice ro-
ztropnośći wychodzi, álbo zdrowiu ſzko-
dzi, iáko czytamy w Dzieiach Rzymſkich
o Synu Tytuſowym; álbo, co ieſt gorſza, w
człowieku ſprawuie, że on ſtraciwſzy
wzgląd na Opatrzność Boſką, do prożno-
śći ſkłonność y śmiałość bierze; coś niby
ſobie przypiſuie, á zaſługuie na pogromie-
nie Apoſtolſkie: *quid gloriaris, quaſi non ac-
ceperis.* Czegoż ſię chlubiſz y cieſzyſz,
właśnie iak gdybyś to miał od ſamego ſie-
bie. Ale coż ſię mam w ſzczegulnośćiach
rozprzeſtrzeniać? Dość na tym niech bę-
dzie ku obiaśnieniu rozumu do poięcia o-
bowiązku Chrześćiáńſkiego cnoty wſtrze-
mięźliwośći świętey.

Daycie mi trochę czaſu, ábym do na-
śladowania tey nauki ieſzcze pobudził wo-
lą.

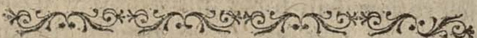
lą. Zamkniy mi ſię Biblioteko, zniknijcie z oczu moich kſięgi Auguſtyna, Tomaſza, y inne pomnieyſze, z ktorychem ſię na to gotował Kazanie. Stawiam ſobie przed oczy Jezuſa Ukrzyżowanego y mówię z Bonawenturą S.: Biblioteką moią Jezus, á ten ukrzyżowany. Ah moy Panie! chocbym ia żadnego dowodu nie miał na ukazanie tego, o czymem mowił, Ty JEZU ukrzyżowany ieſteś dowodem naywiękſzym, ieſteś dowodem nieprzekonanym pobudzaiącym mię do tego, ábym zmyſły y namiętności moie wewnętrznie według obowiązku wſtrzemięźliwości świętey rozporządzał, y miarkował! Przewiodęż na ſobie, żebym ucha mego iakokolwiek nieporządnym ſłuchaniom pozwalał, gdy ia widzę, że za moie ſłuchania oſtre ciernie przeſzywſzy nayświętſzą głowę przez uſzy twoie wyglądaią! Przewiodęż ia na ſobie, ábym paſł oko moie nieporządnemi widokami, gdy widzę że za patrzania moie, oczy twoie krwią y plwocinami uſt bluźnierſkich zawrzały! Przewiodęż ia na ſobie zbyteczne zażywanie iadła y napoiu, gdy widzę, że za zbytki moie uſta twoie nayświętſze octem y żołcią napoione! Przewiodęż ia ciało y zmyſł tkliwości pieścić, gdy widzę, że w ciele twoim od ſtop aż

do

do wierzchołka głowy zdrowia nie masz? Przewiodęż na sobie, bym wolność namiętnościom dawał, gdy, moy Panie, czytam o kilkakrotnym płaczu twoim, o smutku twoim, o boiaźni twoiey, gdy patrzę na serce twoie otwarte! Kazałeś się namiętnościom twoim dręczyć, bo ia moim potnościom twoim dręczyć, bo ia moim pozwalałem do nasycenia się nieporządnie sobie dogadzać; wyprożniłeś serce twoie do ostatniey kropli krwie twoiey, bo ia serce moie napełniłem namiętnościami, krew twoię depcącemi. O JEZU! przy Krzyżu twoim, koniec nie powściągliwości moiey. O Swięty Panie! ia na ciebie patrzę, weyrzyiże na mnie; ah wiem że Ciało twoie nayświętsze na Krzyżu umarło, ále choć nie ma duszy w sobie, ále ma Bostwo nierozdzielnie złączone z ciałem twoim tak żywym iako umarłym. Słodki moy Panie na Krzyżu wiszący, weyrzyiże na mnie ile iesteś Bogiem moim, á niech to na ciebie patrzenie moie sprawi w sercu moim, co spráwiło w tych, ktorzy patrząc na ciebie ukrzyżowanego, á z Kalwaryi Jerozolimskiey, biiąc się w piersi, powracali: *percutientes pectora sua revertebantur*. Duszo moiá żałuy, żeś nie była posłuszná prawu wstrzemięźliwości świętey; postanów, że będziesz od tąd posłuszną.

O Je-

O Jezu miłości wy! polituy ſię, á weſprzyi nieſtateczną wolą moię łaſką twoią ſkuteczną, Amen.



KAZANIE II.

O wſtrzemięźliwości w liczbie 5. Jako ona powinna rządzić ſmakiem, miane w Niedźielę Męſopuſtną.

Sedebat cæcus ſecus viam mendicans. Dixerunt ei, quod tranſiret Jeſus Nazarenus, & clamavit: Jeſu miſerere mei; qui præibant, increpabant eum, ut taceret. Lucæ 18.

ZA ſporządzeniem Boſkim, na mięſopuſty trafił mi ſię wykład cnoty wſtrzemięźliwości, y z niey pochodzących obowiązkow. Jeżeżeli bowiem kiedy, tedy w tych czaſiech zdaie mi ſię o tey cnocię nauka potrzebna. A że wſtrzemięźliwość z iſtoty ſwoiey do miarkowania zmyſłòw, y chuci ieſt od Bogá Stworcy, Dawcy wſzelkich Darow ſkierowana, Niedzieli ſtarozapuſtney mowiło ſię o wſtrzemięźliwości, ile ona obowięzuie Chrześciánina do utrzymania namięt-

tno-

tności y zmyſłow, mianowicie czterech; áby ich nie używał nad granice potrzeby dopieroż przyſtoyności. Dziſieyſzey Niedzieli zoſtawiłem ſobie mòwić o wſtrzęmięźliwości, ile ona tycze zmyſłu ſmaku wſzczegulności wziętego; ta uwarowana wſtrzemięźliwość nazywa ſię u Theologow *ſobrietas*, cnota miarkuiąca używanie ludzkie pokarmu y napoiu. Mòwi Swięty Grzegorz na Ezechiela piſząc: *Temperans eſt, qui alimentis utitur non ad ingurgitationem ventris, ſed ad reparationem virtutis, nec plus carni tribuit quàm neceſſitas petit.* Ten ieſt u mnie wſtrzemięźliwy, ktòry zażywa pokarmu y napoiu nie dla naładowania żołądka, ále dla uczerſtwienia ſiły; áni więcey daie ciału, tylko tyle, ile potrzebá wyciąga. O tey tedy cnocie wſtrzemięźliwości uczynię dziſiay Kazanie; to wam zachwalać y do tego was zachęcać będę, ábyście ſię w używániu pokarmu y napoiu zawſze potrzebą miarkowali, á zbytkiem nadpotrzebnym gardzili. Bym zaś to przedſięwzięcie moie y pożytecznie y porządnie odprawił, słowa założone uważam, á w nich, iako mi ſię zdáie, cáłą oſnowę Kazania naſtępuiącego znayduię: ubogi ſiedzi przy drodze, áżeby wyżebrał ſobie kawałek chlebá, álboli na chleb. *Se-*

debat secus viam mendicans. Gdy ubogi chlebá kawałka ku wyżywieniu álbo iałmużny nań żebrze, w ten czas przechodzi Jezus, y nadspodziewanie iego wielkie mu dobrodzieystwo świadczy; przywraca mu wzrok, był bowiem ślepy: *dixerunt ei, quod transiret Jesus, & clamavit: Jesu miserere.* Znaydowali się tudzież, ktorzy temu ubogiemu przeszkodzić chcieli do osiągnienia tego nadzwyczaynego daru: *increpabant eum, ut taceret*, fukali nań, áby milczał; lecz on cále tym pogardzaiąc, do Jezusa wołać nieprzestawał: *tanto magis clamabat.* Coż to znaczy ten ubogi przy drodze szukaiący wyżywienia? znaczy człowieka wstrzemięźliwego. Żebraka własność iest, ledwo tyle mieć pokarmu, ile potrzebá do posiłku, á częstokroć y tyle nie mieć; dopieroż nie zbytkować w potrawach y napoiach: istota bowiem chleba żebranego na tym zależy, iak uważaią Teologowie, y według tey uwagi szczegulnieysze o poście ubogich chlebá żebrzących stanowią prawidła skierowane do sumiennych rozwiązań. Co tedy żebrzący chleba czyni z potrzeby, rad nie rad musi być wstrzemięźliwym, to każdy Chrześciánin powinien czynić z cnoty dobrowolney wstrzemię-
G źliwo-

źliwości. Co ieſzcze znaczy nieſpodziane dobrodzieyſtwo? żebrak wyſzedł, áby mogł wziąść iałmużnę na wyżywienie dzienne; á Chryſtus nieſpodzianie nadſzedł, ktory mu oddał oczy ſtracone y widzenie. To dobrodzieyſtwo znaczy rozmaite dobro, ktore człowiek w pokarmie y napoiu wſtrzemięźliwy znayduie nad ſpodziewanie ſwoie. Co wreſzcie znaczą, ktorzy na tego żebraka fukali, milczenie mu nakazuiąc? znaczą tych, ktorzy mruczą, gadaią przeciwko wſtrzemięźliwości świętey, ále na tych zdania y gadania dbać nie potrzebá: *tanto magis clamabat.* Otoż macie w słowach założonych całą oſnowę zapuſtney mowy. Naypierwey pokażę, że wielce przyzwoity y ſprawiedliwy ieſt obowiązek Chrześciánina, ktory nań wkłada cnota wſtrzemięźliwości, ażeby pokarmu y napoiu używał według potrzeby, á nad potrzebę y do zbytku używać go nie ważył ſię: *ſedebat mendicans ſecus viam.* Część I. Kazania.

Powtore przełożę to rozmaite dobro, ktore Chrześciánin pozyſkuie przez pomiarkowane używanie pokarmu y napoiu, y ktore go zachęcić ma do zachowania obowiązku cnoty wſtrzemięźliwości: *dixerunt ei, quod tranſiret Jeſus Nazarenus.* Część II. Kazania. Wre-

Wreszcie tym, ktorzy ganią wstrzemięźliwość w pokarmie y napoiu, zawiążę gębę odpowiedzią na ich wiotkie gadania: *increpabant, ut taceret.* Część III. Kazania. Ad M. D G.

Część I.

NIc przyzwoitszego y sprawiedliwszego, iak żeby każdy Chrześciánin używanie pokarmu y napoiu potrzebą roztropną miarkował; á nad potrzebę dopieroż do zbytku nie używał. Samo to przyrodzenie stworzone, (iak uważył Bonawentura S.) pokazuie; bydlęta, zwierzęta, maią usta szerokie y otworzyste, bo nie utrzymana do iedzenia namiętność niemi rządzi. Człowiek ma usta szczupłe, áby tylko w nich potrzeba pokarmu y napoiu, á nie obfitość, nie zbytek mieysce miały. Zmysł widzenia ma swoie dwoiakie narzędzie, prawe y lewe oko; toż mowić o słuchu, że ma dwa uchá; toż mowić o zmyśle tkliwości, że ma dwie ręce; toż samo mowić o zmyśle powonienia, że ma podzielną drogę do przyimowania woni. Zmysł smaku ma iedne usta, ktoremi przyimuie pokarm y napoy, ta sama iedność pokazuie y napomina, że nie powinno być w używaniu pokarmu y napoiu wielości nadpotrzebney;

dopòty w ſamey rzeczy Seraficki Doktor, ktòrego zdaniu dodaie powagi Chryzoſtom S., gdy na Mateuſza piſząc (*Sup: Cap: 24.*) mòwi: światło przyrodzone pokazuie, áżeby człowiek na barki ſwoie takowego ciężaru nie kładł, ktoremu ſiły iego nie wydołaią. Toż światło wyciąga po tobie Chrześciáninie, ábyś ſię niepomiarkowanie potrawami y napoiem nie ociążał. Aza chceſz być tłuſtym, nie przeto u mnie będzieſz drożſzym. Wołu karmnego niech ſzacuią, bo procz mięſa nic niewart; człowiekowi nie otyłość ále wſtrzemięźliwości obyczay ſzacunek ſprawuie. A co natura potaiemnie mòwi, iako Oycowie SS. uważaią, to Piſmo Swięte wyraźnie powiada; słowa iego: (*Ezech: 4 v.10.*) *cibus tuus, quo veſceris, erit in pondere & menſura.* pokarm twoy, ktorego używaſz, niech będzie w wadze y mierze, to ieſt według potrzeby; y znowu: (*Eccli: 37. v. 32.*) *Noli avidus eſſe in omni epulatione, & non te effundas ſuper omnem eſcam*, pod czas bieſiady nie bądź chciwy w iedzeniu, á nie wyleway ſię na wſzyſtkie potrawy; tyle iedz, ile ci potrzebá, á nie tyle, ile przed tobą poſtawią. Tę naukę Bòg cudownym wzmocnił dziełem. Zydom idącym do ziemi obiecaney tyle kazał brać ſpadaiącey z Nieba

man-

manny, ile tylko na każdego wſzczegulnośći potrzebę wyſtarczało: *Colligit unusquiſque, quantum ſufficit ad veſcendum.* Ktory zaś nie powściągliwą uludzony żądzą wziął więcey, ſkoro tylko powracał ſię do ſzałaſu ſwego, zniknęła cudownie; *qui multum habuit, non abundavit.* Niechże to ſobie uważą, iak ſię naturze rozumney, wyrokom piśmiennym y dziełom Boſkim ſprzeciwiaią, ktorzy żadney miary w iedżeniu y napoiu nie chowaią, y rozmaite potrawy iedzą, y wiele iedzą, y kilkakrotnie na dzień iedzą, iedząc y piiąc uſtawicznie dni ſwoie przepędzáią, dáiąc znać o ſobie, że ſą z tych pocztu, o ktorych mòwi Paweł: *quorum Deus venter eſt.* Wſzakże nie chciałbym ich władzą od Apoſtoła ſobie daną *increpa, argue* ſtroſować, gdybym wiedział, że to zdrowiu ich cále nie ſzkodzi. Alec bo ia wiem, á wiem dowodnie, że nic nie ieſt ſzkodliwſzego zdrowiu człowieka, iak niepomiarkowanę y częſte pokarmu zażywánie. Filozofia przyrodzona o tym upewnia, ktorey dobrze świadom Galenus Lekarz mòwi: *libro 1. de cibis: non corripitur morbo, qui accurate curat, ne in cruditates incidat.* Ten ieſt daleki od niebeſpieczeńſtwa choroby, ktory pilnie ſtrzeże tego, áby nie nabierał

w siebie surowości y niestrawności; ktorzy zaś nie zachowuią miary w pokarmie y napoiu, á niezachowuią często, ci w siebie nabieraią wiele surowości y niestrawności. Spytaymy bowiem Sokratesa y innych, zkąd się surowa wilgoć w człowieku bierze: pospolicie naznaczaią te iey przyczyny. Pierwsza: gdy kto tyle pokarmu bierze, ile mu do trawienia ciepła przyrodzonego niewystarcza; druga: gdy kto taki pokarm rad przyimuie, ktory z istotnych własności iest niestrawny. Trzecia: gdy razem ie rożne potrawy, z przeciwnemi sobie przyprawami. Czwarta: gdy często iedząc, iedzenie iedzeniem (że tak rzekę) goni, á żadne do należytego strawienia nie ma czasu potrzebnego y przyzwoitego; na to się wszyscy Fizycy y lekarze zgadzaią. Ci zaś wszyscy, ktorzy nie zachowuią miarki w pokarmie y napoiu, ustawicznie te przyczyny surowey wilgoci daią. Obżarty, nie na potrzebę y siłę swoię, ále na potrawę patrzy. Obżarty nie utrzyma się, áby nie iadł acz szkodliwey rzeczy, byle mu do smaku przypadła. Obżarty gotow swoy appetyt rościągnąć, y (iak mowi Pismo) wylać się na rożne przyprawy, acz wielce sobie przeciwne. Obżarty gotow, y dziesięć razy ieść na dzień, á za

tym

tym nabiera w siebie coraz więcey surowey wilgoci y niestrawności. Coż za tym idzie? oto staie się usposobionym y bárdzo bliskim do rozmaitych á ciężkich chorob. Takie choroby wyznacza Ludwik Kornary *de vita sobrii*, katary ciężkie, niebespieczne zadusżenia w piersiach, zawroty głowy, wielkie choroby, paraliże; y przyczynę tego wielką daie: bo wilgoć żywna, ktora w człowieku krew pomnaża; iest zarażona surowością, á zá tym krew całą zaraża, co się bowiem przez zarazę pomnaża, to się samo zaraża: *quod augetur per corruptionem, corrumpitur*. A tu iuż się staie sposobność do wszelkich chorob. Zawsze iednak iest niebespiecznieysze zbyteczne zażywanie napoiu zwłaszczá gorącego; bo przez zbytek iedzenia powoli człowiek traci zdrowie, á przez zbytek napoiu nagle go stracić może, y o śmierć się przyprawić, y w tym dostatecznym iest dowodem doświadczenie. A za nie wiecie o wielu w srzednim wieku będących? że sobie pozwolili nad miarę napoiu, przez nieszczęśliwe przypadki marnie zginęli. A za nie wiecie o wielu młodych, ktorym to iedna ochota życie odebrała? napili się mocno wina starego, krew wre, iuźci ogień, zaięła się gorączka, wybuchnęła maligna, y

 zgáśli.

zgaśli. Ale co ia się mam w tey rzeczy spráwować wam przyczynami Filozoficznemi. A za nie mocnieysze Kaznodzieyskie? słuchaycie Ducha Bożego, ktory co mòwi, nie chybnie mòwi. Mowi zaś on u Ekklezyasty-ka: *in multis escis erit infirmitas*: między wielą potrawami będzie chorobá. Mòwi na drugim mieyscu: *propter crapulam multi obierunt*, dla niepomiarkowanego napiiania wielu pomarło. Słowa są ieszcze iego: więcey ludzi ginie od trunku, á niżeli od miecza na woynach. Coż nad te słowe iaśnieyszego, co mocnieyszego, co nieochybnieyszego? Co rozumiecie Chrześciánie moi, gdyby niepomiarkowane używanie pokarmu y napoiu samemu tylko ciału ludzkiemu szkodziło, mnieybym ia na to bolał, y nie tak bym wam usilnie wstrzemięźliwość świętą zalecał. Ależ bo, o z iakim to czuciem sercá mòwię! áleż bo to niepomiarkowane używánie bardzo szkodzi duszy; owszem tym samym szkodzi duszy, że szkodzi ciału. Kto bowiem bez żádney słuszney przyczyny podaie ciało swoie w niebespieczeństwo pewne utracenia zdrowia y życia, ten wiele szkodzi duszy, bo zdaie się przestępować przykazanie Boskie: nie zabiiay, zabiiáiąc siebie, á nie iest Panem zdrowia y życia swego; ten zaś kto-

ry pokarmu y napoiu zbytecznie używa, podaie ciało swoie w niebespieczeństwo utraty zdrowia y życia, iako się pokazało, szkodzi więc bardzo duszy swoiey. Ale niech tak będzie, acz niepozwalam na to, niech tak będzie, żeby zbyteczne używanie pokarmu y napoiu samo przez się nie szkodziło duszy, ale zapewne szkodzi, przez te występki, ktore niepochybnie za sobą ciągnie. Mowi S. Chryzostom: iako łódź więcey nad potrzebę naładowana, tonie, tak człowiek pokarmem naładowany, winem nalany, iuż iest postanowiony u siebie y ostatecznie uspsobiony, aby na dno piekielne dążył; bo taki człowiek iest uspo-sobiony do wykonania namiętności wszelkich y żądzy swoich. Pisze Massenius z podania Rabinow, że Noe po potopie świata, gdy się mu winne macice przyimować niechciały, ziemię krwią bydlęcą, zwierzęcą uprawił, wyraźnie zaś czytałem o krwi lwa, o krwi małpy y wieprza; ieżeli tey powieści daiem wiarę, boć nie mamy bez przyczyny uporczywie zadawać iey fałszu, łacno się domyślić możem, dla czego to ci, ktorzy zbytecznie zwykli zażywać wina, iedni pospolicie się gniewaią iako lwi, drudzy niepotrzebne umizgi czynią, iak nierozumne zwierze małpa, inni walaią się

iak

iak wieprzé, inni bydlęcey roſkoſzy ſzukaią, y gotowego ſą do niey umyſłu, ſkutek to krwi, ktora pomogła do rodzaiu wina, w nich ſprawuie. Ale pozwolę wiele, żebym wymógł więcey, pozwolę wam, że to, co Maſſenius napiſał, ieſt fałſzem, ponieważ (iak mowicie) nie maſz wzmianki o tym w piśmie Bożym. Niewiem iednak, iak mi odpowiecie, bá wiem, że nie będziecie mi mogli odpowiedzieć, gdy wam to pokażę przykładem z Piſma Swiętego, że zbyteczne zażywanie pokarmu y napoiu, ieſt ſkutecznym ſrzodkiem człowiekowi do wykonania wſzyſtkich namiętności, á przez nie zabicia duſzy. Przez co pierwſi Rodzice nas zgubili na duſzy? przez nie umiarkowany appetyt. Przez co ſtracił Ezau pierworodzeńſtwo? przez nieumiarkowany appetyt. Przez co Noe ſtał ſię zgorſzeniem ſynom? przez zbyteczne zażycie wina. Przez co Lot doſkonały ſkaził ſię wſzeteczeńſtwem? przez zbyteczne zażycie wina. Zkąd wyſzedł wyrok na zawieſzenie przełożonego piekarzow? od ſtołu Faraona. Zkąd wypadł nieſprawiedliwy ſąd ná wzięcie głowy niewinnemu Janowi? z uczty Heroda: *à convivio ad carcerem, de carcere ad convivium feralis flagitii circumfertur obſequium*: Mowi Ambroży. Otoż

dowo-

dowody niepochybne skutków nieszczęśliwych dla duszy, ktore tam są, gdzie niemasz wstrzemięźliwości, á ztąd poznawaycie każdego Chrześcianina obowiązek, że on nie powinien wychodzić znacznie w pokarmie y napoiu za granice potrzeby. Ten obowiązek iest na dwóch powinnościach walnych, gdyby na dwòch słupach zasadzony. Jedna powinność iest, ktòra nas obowięzuie do zachowania zdrowia y życia naszego; druga ktòra obowięzuie nas do zachowania duszy naszey od niebespieczeństwá. A iako te dwie powinności maią być wielkiey wagi, tak powinność o wstrzemięźliwości zmysłu smaku na nich się wspieraiąca, nie ma być lekce ważona, budynek bowiem wielkością fundamentu iego ma być mierzony.

Część II.

TRudną podobno zda się komu rzeczą, do czego ia nakłaniam. Niech będzie trudną, bo do cnoty nakłaniam, á iak Filozof mòwi: cnota z istoty trudna być musi *virtus in arduo*. Ale czyliż ma to być trudną człowiekowi rzeczą, co naypomyślnieysze dla człowieka pożytki przynosi? Trudnąż będzie rzeczą przyięcie lekarstwa temu, ktoremu iest naymilsze zdrowie, á

on

on zdrowie ſtraci, ieżeli lekarſtwą nie weźmie. Proſzę was o łaſkawe baczenie na te dobra, ktore człowiekowi wſtrzemięźliwość przynoſi, á gdy ie zważycie, żadnego nie będzie, ktoremu by tá cnota álbo trudna byłá, álbo ſię nie podobała. Jako zbytek w iedzeniu y napoiu ſzkodzi ciału y duſzy, tak pomiarkowanie wſtrzemięźliwe y dla ciała y dla duſzy pomyślność ſprawuie. Większego ſzczęścia dla ciała, rozumiem, nie maſz, iak gdy długoletnie y czerſtwo żyie; to bowiem ſzczęście iſtotne iego y ſkutkiem oſobliwſzey choyności Boſkiey; ktorą Pſalmiſta wychwala. (*Pſal: 20 v. 5.*) *vitam petiit a te: & tribuiſti ei longitudinem dierum.* On cię proſił o życie, á ty choyny Panie pomnożyłeś długość dni iego. Otoż wiedzcie o tym, do nabycia tey pomyślności ciała, do nabycia życia y długiego y czerſtwego nie maſz ſrzodka ſkuteczniey ſzego nad pomiarkowane zawſze używanie pokarmu y napoiu. Nie ieſt to moie zdanie, ále Duchá Przenayświętſzego nauka: *qui abſtinens eſt, adjiciet vitam.* Ktory wſtrzemięźliwy ieſt w iedzeniu y napoiu, ten ſobie przyda życia. Swięci Symeon Biſkup Jerozolimſki, Romuald y Arſenius Arkadiuſza Ceſarza nauczyciel, y Apoſtoł, żyli po ſto dwadzieściá lat. Swię-

ci Epiphaniusz y pierwszy Pustelnik Paweł, żyli po sto pietnaście lat. Swięci Antoni Opat y Udalricus Biskup żyli po sto pięć lat. Swięci Pafnucy y Franciszek de Paula żyli po 90. lat. Ze pominę innych, iaką proszę sztuką ci Swięci tak wielebnego doszli wieku? odpowiada Lessyusz Zakonu moiego wielce miły Swiętemu Salezemu nauką y świątobliwością życia Kapłan: w kśięgdze Teologiczney *de vita ordinata*: nie innąć sztuką, nie inną, tylko wstrzemięźliwości. Ani mi mowcie: Swięci cudownie żyli, mogli żyć bez pokarmu, bo ich osobliwsza pomoc Boska utwierdzała; nie mowcie tego, bo ten wyrok Boski: *qui abstinens est, adjiciet vitam* kto wstrzemięźliwy, przyda sobie wieku, iest powszechny, nieczyniący braku áni podziału między Swiętemi y nie świętemi, ále iednako się do wszystkich rozciągáiący. Swiadczy Aristoteles, że za czasu iego żył ieden Filozof do suchot skłonny, á przecie on wstrzemięźliwością do stu lat życie przeciągnął. Pisze Jozef: *de Bello Judaico*: że Esseni bardzo długo żyie dla wymiaru pokarmu y napoiu, ktory zawsze zachowuie. Prożna tedy rzecz, długość wieku w Swiętych ludziach cudowi przypisować, nie może to być właściwe samym Swiętym, co iest po-
spo-

ſpolite poganom. A oſtatńia rzecz y u Filozofa pogardzona, tam ſię uciekać do cudu, gdźie może być przyrodzona pokazana przyczyna. Mowię zaś; że wſtrzemięźliwość nie iakąkolwiek długość dni przynoſi człowiekowi, ále długoletnią mu daie czerſtwość, y iak mowicie piękną ſtarość, to ieſt nieſkażone w nim zmyſły zachowuie. Że bowiem poſpolicie ſtarzy ludzie na oczy y na uſzy upadaią, pochodzi to z wilgoci ſzkodliwych, ktore przez długi czas gromadzone, powoli zamulaią widoczne y ſłyſzalne organki, idzie za tym trudne zmyſłow używanie. Zaś człowiek przez życie ſwoie wſtrzemięźliwy w pokarmie y napoiu, álbo cale nie bierze, albo nie tak prętko nabiera tych wilgoci ſzkodliwych zmyſłom, za tym y długo żyie, y piękną ma ſtarość: *qui abſtinens eſt, adjiciet vitam.* Rzecze kto: mow co chceſz Kaznodzieio, ia zaś wiem, że iak ci, ktorzy bardzo pomiarkowanie żyli, prętko poumierali, tak ktorzy w iedzeniu y napoiu pozwalali ſobie, długo żyli. Być to może, nie przeczę ia temu, ále to twierdzę: Jeżeli ci prędko poumierali, ktorzy ſkromnie y pomiarkowanie żyli, dalekoby byli prędzey poumierali, gdyby wſtrzemięźliwości nie mieli. Jeżeli znowu ci długo żyli, ktorzy pozwalali

ſobie

sobie w iedzeniu y napoiu, daleko by dłużey żyli, gdyby byli miarkę wstrzemięźliwości świętey zachowali: *qui abstinens est, adjiciet vitam*. Owszem: ieżeli śmierć spokoyna y bezbolesna może się policzyć między dobro ciała ludzkiego, ieżeli kto tego dobra, tedy człowiek wstrzemięźliwy dziedzicem. Uważaiąc ia przygotowanie na śmierć opisane pod podobieństwem lampy, iako czytamy w przypowieści o dziesiąciu Pannach, mówię: iako lampa troiako się zgasić może, raz gaśnie, gdy kto gwałtownie przytłumi w niey ogień, drugi raz gaśnie, gdy kto w nię naleie naprzykład wody przeciwney ogniowi; trzeci raz gaśnie dla niedostatku tłustości do palenia się, gdy się bowiem tłustość wypali, ogień być przestaie; pierwsze zgaśnienie gwałtowne, gwałtownieysze drugie, trzecie lekkie y przyzwoite. Tak człowiek troiako co do ciała umierać może. Raz gwałtownie, naprzykład strzeleniem, drugi raz przez walkę przeciwnych wilgoci y cale zepsutego umiarkowania, trzeci raz przez dogorywanie y ustawanie przyrodzonego ciepła; pierwszy y drugi sposob śmierci ciała iest gwałtowny y bolesny, trzeci spokoyny y zachowuiący do ostatniego czasu przystoyność rozumu w czło-

wie-

wieku. Pierwszym y drugim sposobem umieraią ludzie zbytkuiący w pokarmie y napoiu, bo álbo przez nieszczęśliwe przypadki giną, álbo nawałność przeciwnych wilgoci, ktòrych nazbierali, przez wewnętrzną walkę wydziera im życie. Trzecim sposobem umieraią ludzie wstrzemięźliwi, nie stanie żywney materyi, zgasną, wynidzie łańcuszek, spokoynie iak pektoralik stanął, y skończą pielgrzymowanie. Takich ludzi zaśnienie pospolicie bywa w poznawaniu Bogá, w nadziei przyszłego dobra y miłości Jezusa. Ale to dobro, o ktorym mówię, samego tycze ciała; przynaymniey w kròtkości obaczmy, iaką pomyślność wstrzemięźliwość święta przynosi duszy. Naypierwey pamięć utwierdza, że bowiem pamięć ginie, dzieie się to dla wilgoci zimney, ktora się powoli do mozgu wkrada, iako Fizyczne tego czyni okazanie Lessiusz, zaś człowiek wstrzemięźliwy nie zaraz takiey nabędzie wilgoci; á przez to trwa y utwierdza się pámięć iego. Wstrzemięźliwość człowiekowi rozum obiaśnia, á bárdziey pogodnym czyni do myślenia o wszelkich naywspanialszych rzeczach, iak mòwi Kościoł Swięty w præfacyi postney *mentem elevat*. Wstrzemięźliwość wolą sposobi do wszelkiey cnoty, wszelkie bo-

wiem namiętności słabi. Namiętność gniewu niema obfitości cholery z ktorey się rodzi. Namiętność lubieżności stygnie: *sine cerere & bacho friget venus*; á iák mòwi Bazyli wielki, gdzie wyschnie błoto, tam się nie tarza wieprz nieczysty. Szatana naiazdy niemocne, bo ich wstrzemięźliwość tempi według nauki Pisma: *Fratres sobrii estote, quia adversarius vester circuit.* Bracia bądźcie wstrzemięźliwemi w iedzeniu y napoiu, bo nieprzyiaciel wasz krąży koło was. A ieżeli tak wielkie dobro w ciele y duszy sprawuie wstrzemięźliwość święta, komuż trudne będzie w niey się ćwiczenie? Gdybym ia opowiedział wam przepis doświadczony lekarski na zachowanie zdrowia y życia do sta lat, iakbyście go pilnie słuchali, á gdyby wam ziołko iakie áptekarskie z pamięci wypadło, iakbyście troskliwie o nie badali, iakbyście się cisnęli do moiey Zakonney komory, chcąc mieć zupełnie przepisane to lekarstwo. A ia wam podaię sposob długiego życia tu na ziemi, y wiecznego w Niebie, podaię sposob niezawiedziony, nieomylny, bo od wielkiego Lekarza z Niebá podany, iak mòwi Augustyn: *Magnus de cœlo Medicus*, podaię wstrzemięźliwość świętą w iedzeniu y napoiu: *qui abstinens est, adjiciet vi-*

tam. Tegoż ſię więc ſpoſobu niechwycicie? Zachowanie przepiſu Lekarſkiego byłoby podobno bez zaſługi, byłoby iedynie miłością włáſną, cnota wſtrzemięźliwości ieſt zaſługą; będziecieſz ſię brzydzili tym zdrowym y zbawiennym lekarſtwem?

Część III.

JEżeliby ſię tacy znaleźli ktorzy, być muſi, że oni iakie wątpliwości, alboli zarzuty odwodzące ich od przyzwolenia kazaniu moiemu, maią. Niechże ie co prędzey przełożą, chętnie czekam; wiem bowiem, że w ten czas oſtatecznie ſię dowodzi prawda, gdy ſwoie pokazawſzy dowody, cudze á przeciwne ſobie zarzuty rozwiązać y zchańbić może. Mòwią naypierwey: ta miara w potrawach y napoiu, według potrzeby człowieka wyznaczona, ieſt nie wyrozumiana, á czego trudno wyrozumieć niepodobna naśladować. Odpowiadam, miara pokarmu y napoiu według potrzeby nie ieſt iednakowa względem wſzyſtkich; młody potrzebuie więcey, bo rośnie, ſtary mniey, pracuiący rękami więcey, bo ma ruchawość pomagaiącą do ſtrawienia, pracuiący głową mniey, bo nie może mieć takiey ſtrawności. Zdrowy potrzebuie więcey, bo ma umiarkowany żołądek, chory mniey, żeby nie

po-

pomnożył niezgody żołądka. Wszyscy áto-li tak powinni pokarmu y napoiu używać, żeby za granice potrzeby przyzwoitey sobie, niepowściągliwością żądzy niewybiegali. Mówią: poczymże to poznać, że człowiek za granice potrzebnego posiłku swego nie wyszedł? Odpowiadam naypierwey z Augustynem, ktory przeciw Julianowi pisze: niepotrzeba się zawsze żądzą miarkować, bo może częstokroć żądza być zmyślona, co się w ten czas dzieie, gdy kwaśna wilgoć żołądek skazi, może też być smacznemi przyprawami ułudzona, áni postrzeże, że się przeładował, dopiero gdy poczuie niezdrowie, ktore iest nie zachowaney miary skutkiem. Odpowiadam powtore z Kassyanem piszącym w Xiędze czternastey: w ten czas zdaie się człowiek zdrowy według miary wstrzemięźliwości używać pokarmu y napoiu, gdy po iedzeniu dawszy sobie czas pomiarkowaney rozrywki, po niey skończoney iest silny, zgodny, usposobiony do sprawowania zabaw swoich przyzwoitych sobie. Y tak, że Chrystus Pan według miary wstrzemięźliwości używał pokarmu, dla tego po skończonym obiedzie, iako czytamy u Jana S. w Rozdziale 21. *Cum ergo prandisset*, urząd swoy naywspanialszy sprawował. Piotra S. Apostolstwa nauczał, Na-

mieſtnikiem go ſwoim ogłoſił, w miłości Teologiczney, ktora ieſt naypierwſzą między cnotami, wyćwiczył: *Petre amas me.* Po wieczerzy zaś, iako na innym mieyſcu czytamy, poſzedł do ogroda na modlitwę: *progreſſus orans.* Ztąd niech każdy poznaie, ieśli ſię tak obiada y opiia, że ſłabym ſię ſtaie, cięźkim, nie ſpoſobnym do ſprawunku zabaw przyzwoitych ſobie tak doczeſnych iako y duchownych. Dopieroż ieżeli po iedzeniu y napiciu czüie w ſobie nadzwyczayne panowanie namiętności gniewu, natarczywą ſkłonność do lubieżności, lub inne bydlęce popędy, znak to ieſt, że on miarki wſtrzemięźliwości świętey nie zachował. Otoż maią o co pytali. Mowią: Hipokrates ſławny Lekarz, *Sectione 5ta* naucza: *ſanis periculoſus eſt valde tenuis cibus.* Zdrowym niebeſpieczny ieſt bardzo ſzczupły poſiłek, w tych rzeczach powinniśmy ſłuchać lekarza, á zwłaſzcza tak ſławnego: odpowiadam, nieprzeczę ia temu, że lekarza trzebá ſłuchać, ále go pierwey trzebá zrozumieć. Gdy Hipokrates mówi: że zdrowym bardzo ſzczupły poſiłek ieſt niebeſpieczny, mówi w ſamey rzeczy, że ci nie dobrze czynią, ktorzy nie daią ſobie tyle poſiłku, ile potrzeba wyciąga; poydzie bowiem zatym, że ſiły utracą cále, á choćby ſię potym od-

żywiać

żywiać chcieli, nie będą mogli, bo się żołądek ich małym pokarmem ściągnie y zszczupleie; na to ia pozwalam. Ale nie mowi Lekarz, áni pozwala zażywać pokarmu y napoiu nad potrzebę, bo tenże sam naucza, że obciążenie y nazbyt ładowanie żołądka są wielce szkodliwe; za mną tedy przywiedliście lekarskie zdanie, á nie przeciwko mnie, iakoście usiłowali. Mowią ieszcze, iuż ci o zachowaniu miarki w iedzeniu nie tak trudno, ále zachować miarkę w napoiu w okoliczności uczty, gdzie kielichy idą, á zachodzą obowiązki, z wielu miar nadprzykrzone pełnienia zdrowia, bardzo trudno. Co ty mnie Chrześciáninie przystoyność świecką, na zarzut przeciwko nauce Chrystusowey, ktorą opowiadam, kładziesz. Wiedz o tym, że iak ten, ktory cię koniecznie nagli do piiaństwa grzeszy, tak y ty ktory przyimuiesz y piiesz; á trzebaby się rozprawiać, kto z was bardziey grzeszy. Stanąwszy na granicy rostropney y porządney wesołości, iść dáley niepowinieneś. Ani mow: nie idzie tak u nas, bo ia ci mowię, nie na to powinieneś patrzyć, co idzie u ludzi, bo te wszystkie obrazy przeydą *præterit figura mundi*, ale na to powinieneś patrzyć, co idzie u Jezusa Chrystusa, bo to nieprzeydzie, *unum jota non præteribit.* Obowiązki

goſpodarſkie powinieneś puſzczać mimo u-
ſzy, á brać ſobie do głowy, co mowi Duch
Swięty: *ignis & ſulphur pars calicis eorum*,
za kielich dopełniaiący piiaństwa, kielich o-
gnia y ſiarki. Mowią mi zdami ſię niekto-
rzy; obiecuiemy ci Kaznodzieio, że innych
czasow miarkę wſtrzemięźliwości świętey
tak w iedzeniu iako w napoiu zachowa-
my, ale podczas tych trzech dni pozwole-
my ſobie, ponieważ poſt wielki nadchodzi.
A kto rozumny maiąc brać lekarſtwo pier-
wey bierze truciznę? Rownie bezrozumny,
ktory ſię chce do poſtu naſtępuiącego uſpo-
ſobić przez obżarſtwo; iak ſię bowiem tru-
cizna lekarſtwu, tak ſię obżarſtwo, piiań-
ſtwo, ſprzeciwia poſtowi świętemu; co za
rozum opowiadać mi ſię, że chcą pod czas
tych dni być obżartemi, ia na to całą wie-
cznością nie pozwolę, bo to ieſt grzech, bo
to ieſt wielu grzechow przyczyną. Mowią:
ieżeli ſię nam co złego trafi, naſtempuie poſt,
będziem pokutować. A gdy po grzechu za-
raz álbo na grzechu ſprawiedliwość Boſka
duſzę z cielſka waſzego wyrwie, y w pie-
kło wrzuci, kiedyż będzie pokuta? Milcz
nierozumie: *increpabant eum ut taceret*.

Zakończmy mowę zbáwienną rozwagą:
ſtaw ſię Chrześcianinie przed Jezuſem Zbá-
wicielem twoim, y mow w ſercu twoim:
Naymi-

Naymiłościwszy Oycze, nayłaskawszy Panie, mnie nayniegodnieyszego na obraz twoy stworzyłeś, przez zbyteczne pokarmu y napoiu używanie będęż twoy obraz z siebie zwłoczył? á brał na siebie maszkárę obżartey nierozumney bestyi. Jeżeli niepomiarkowanie używam pokarmu y napoiu, psuię sobie życie, ktore mi dałeś na chwałę twoię, czynię z siebie ofiarę czartu, zabiiáiąc siebie na pociechę iego, á powinienem cáłą istotę moię y wszystkie czasy życia mego chwale twey poświącáć, iestem bydlęciem twoim, boś ty mnie z niczego stworzył, y winienem iest na chwałę twoię, Pana mego y Dziedzicá, do ostatniego tchu mego robić. Jeżeli niepomiarkowanie zażywam pokarmu y napoiu, ciało tuczę, pożądliwości utwierdzam, y pomnażám panowanie, duszę pognębiam, bo nie mylna u mnie prawda, że *caro aggravat animam*, ciało poniża duszę. Im bardziey ciału dogadzamy, tym bárdziey duszę niszczemy, iak mowi Augustyn: *quæro affectum, invenio defectum.* Panowanie ciała, niewola duszy. Coż mi po ciele, ieżeli zgubię duszę? bez ciała mogłbym być szczęśliwy na wieki, iako teraz są szczęśliwe Swiętych dusze; gdy stracę duszę, iestem na wieki nieszczęśliwy, bo dusza iest szczegulną istotą moią; gdy tedy ona ginie,

ia ginę. Gdy ieſzcze zbytecznie zażywam pokarmu y napoiu, procz tego, że ſię nieſpoſobnym ſtaię do wielebney ſtarości, w ktoreybym mògł wiele nazbierać ſobie zaſług, ále czynię to ieſzcze, áby pámięć moiá ſtempiała, áby rozum moy zciemniał, áby wola moia ſtwardniała. Coż po mnie? bo co po pámięci, ktora zapomina wiecznych rzeczy? co po rozumie, ktory nie poznaie Bogá? co po woli, ktora ma nie użyte dla Jezuſa ſerce? co po roli, na ktorey ſię nic pożytecznego nie rodzi? Ah trzeba mi być koniecznie wſtrzemięźliwym y pomiárkowanym w napoiu. Do mnie ieſt rzeczono: *inexcuſabilis es o homo!* Zadney wymòwki, żadney przyczyny mieć za ſobą nie mogę, á ieżeli ieſt ktora ludzka, ta ieſt wiotka bárdzo, y przed Bogiem nie ważąca. Stanowię więc odtąd umiarkowane prowadzić życie. Wſzakże ponieważ poſtanowienia mego bez pomocy łaſki twoiey Jezu moy záchować nie mogę, do twego ſłowa uciekam ſię, *ſitio* pragnę, ktore przed ſkonaniem twoim wymòwiłeś, ábyś mi zapiſem zoſtawił cnotę wſtrzemięźliwości, przez to pragnienie twoie, przez to umartwienie, ktore ſmakowi twoiemu oſtatecznie zadały żołć y ocet podane tobie; przez to mòwię pragnienie y ſmaku umartwienie, proſzę cię, day mi łaſkę

ſkę ſkuteczną do zachowania poſtanowienia moiego o wſtrzemięźliwości świętey. Amen.



KAZANIE I.
O męſtwie Chrześciáńſkim, w liczbie 6.
O pierwſzym dziele męſtwa, ktore ieſt: darowáć urazy, y o fałſzywym punkcie chwały. Miane w Niedzielę 1. w poſt.

Hæc omnia tibi dabo, ſi cadens adoraveris me. Vade ſatana, Dominum Deum tuum adorabis, & illi ſoli ſervies. Math: 4.

O Trzeciey cnocie Kárdynalny, ktora ieſt *fortitudo* czyli męſtwem Chrześciáńſkim mòwić mi przychodzi. Dwòch bowiem pierwſzych roſtropności, y wſtrzemięźliwości iſtotę, á z niey wynikaiące na Chrześciáninà powinności iuż przełożyłem. Męſtwo ieſt cnota od dawcy wſzyſtkich darow Bogá na ten koniec ſporządzona, á żeby Chrześciánin przez nię wſzyſtkie trudności zwyciężał, ktore mu nieprzyiaciele duſzy iego do czynienia chwalebney

łebney, potrzebney, álbo przyzwoitey ſprawy zakładać mogą y zwykli. Chrześcianin ma trzech nieprzyiacioł, świat, ciało, y ſzatana, każdy z nich inne na zwyciężenie Chrześciánina zakłada trudności. Swiat zakłada dwoiaką nayoſobliwiey trudność, iednę ktora ſię rodzi z punktu chwały, drugą ktora ſię rodzi z reſpektu czyli względu ná ludzi. Ciało także dwoiaką naybardziey zakłada trudność, iednę ktora pochodzi z boiaźni odważenia ſię na przykre y pracowite, á chwalebne ćwiczenie; drugą ktora pochodzi z ciężaru rozmaitego nie powodzenia, to ieſt dopuſzczenia rożnych krzyżow y utrapienia tyczących ciała. Szatan też zakłada trudności, ktore wynikaią z natarczywych pokus. Ztąd, ieſt że bardzo częſto ci nieprzyiaciele tryumfuią; bo iedni ludzie uwiedzeni częścią chwały ſzukaią zemſty. Drudzy uwiedzeni względami ludzkiemi, pogardzaią Przykazaniem Boſkim. Inni trwaią w ſtanie nieſzczęśliwym, że ſię odważyć na przykre y pracowite ćwiczenie nie chcą. Inni uſtaiąc pod ciężarem utrapienia, w niecierpliwość y rozpacz upadaią. Inni nie mogąc ſię pozbyć natarczywych pokus im przyzwalaiąc, odſtępuią cnotliwego przedſięwzięcia. Przeciwko tym nieprzyiaciołom ieſt cnota męſtwa, iak naucza

S. To-

S. Tomasz, *in summa Theologiæ*. A przeciwko tym w szczegulności trudnościom wziętym są rozmaite ákty męstwa. Jeden ákt męstwa do heroicznego darowania uraz. Drugi ákt męstwá do pogardzenia względami ludzkiemi. Trzeci akt do odważenia się na trudne przykre y pracowite ćwiczenie cnoty. Czwarty do cierpliwego ponoszenia rozmaitego niepowodzenia. Piąty ákt do zwyciężenia pokus, od poczęcia dobrego życia, álboli od wytrwania w nim odwodzących. O tych aktach męstwá rzecz moia przez cáły post, ieżeli tak się podoba Jezusowi Chrystusowi, do was będzie. Do tey Kaznodzieyskiey kategoryi pomyślną stała mi się okazyą dzisieysza Ewangelia, ktora mi Jezusa przed oczy stáwiła z światem, z ciałem, y czartem, walczącego. Z światem, bo ukazanemi Krolestwy iego pogardził; z ciałem, bo kamieni w chleby ku posiłkowi zamienić niechciał; z czartem, bo zchańbionego odpędził. Troiakie tedy męstwo Zbawiciel Jezus dzisiay oświadczył w sobie. Męstwo przeciwko światu y trudnościom iego. Męstwo przeciwko ciału y trudnościom iego. Męstwo przeciwko czartu y trudnościom iego. Żebym was Chrześciánie moi naśladownikami Jezusa Chrystusa w tey to okoliczności uczy-

nił,

nił, o męſtwie przeciwko świątu mowić przedſiębiorę. Naypierwey mowić będę o pierwſzym akcie tego męſtwa, ktory zwycięża trudność pochodzącą z części ſławy, á ſpráwnie heroiczne darowanie uraz, do tego końcá w krotkośći *meritum cauſæ* czyli treść ſprawy w ktorey mowić przeciwko świątu będę, wam przekładam. Naypierwey, to ieſt ſkażonego świata zdanie, że Chrześciáninom daruiącym urazy, nie oddawaiącym złe za złe nie przyznaie męſtwá, nazywa ich boiaźliwemi y nikczemnemi, zaś czyniącym zemſtę wielkie przypiſuie ſerce y wſpaniałość umyſłu. Powtore, że świat część chwały zaſadza na mściwym umyśle y oddaniu wet za wet, á kto tego nie czyni mowi on, że ſię nie zna na części ſławy. Potrzecie że świat za ſpoſob naydzielnieyſzy czynienia ſobie ſprawiedliwośći zelżoney ſławy wynalazł poiedynek, y nazywa go nie pochybną naprawą honoru, niezawiedzionym dowodem kawalerſkiego ſercá. Ta ieſt cała rzecz, wcześnie was obwieſzczam Chrześciánie moi, ta ieſt cała rzecz w ktorey mi ſię trzeba rozprawić z świątem. Niepodobna zaś, żebym to wſzyſtko dziſiay miał ſłowami zdziałać. Poiedynek więc himeryczny dowod Kawalerſkiego ſerca na Niedzielę przyſzłą dali Bog odkładam.

dam. Dzisiay pierwsze dwa skażonego świata zchańbię zdania. Proszę o pilną uwagę: wola mściwa y wet za wet złe oddanie, nie może być męstwem Chrześciáńskim; darowanie zaś y ustąpienie urazy iest niepochybnie wielkim áktem męstwa Chrześciáńskiego. Część I. Kazania. Zemsta nie może być fundowaniem cześci sławy prawdziwego, darowanie zaś y ustąpienie urazy, prawdziwą Chrześciáninowi funduie chwałę. Część II. Kazania. W konkluzyi przyzwolemy na obowiązek męstwa, ktory nas obowiezuie byśmy pogardziwszy mniemanym honorem, z cáłego sercá odpuszczali bliźnim naszym. Jezu Zbawicielu ktory dzisiay uczyniłeś rożnicę, między prawdziwą y fałszywą sławą, czarta napieraiącego się sławy, *si cadens adoraveris*, hańbiąc, á pokazuiąc że ten sam iest prawdziwy honor, ktory iest powinny Bogu, álbo ktory się niesprzeciwia czci Bożey: *Deum adorabis*. Day mi łaskę mowienia na większą chwałę twoię, za twoim błogosławieństwem, przez Syna na naywyższe sławy wyniesiona Przenayświętsza MARYA.

Część I.

DŁugo rozważałem z samym sobą, zkąd się na świecie wzięła ta ślepota, że ludzie

mści-

mściwą wolą, y złośliwe wet za wet oddanie za dowod wielkiego męstwa poczytuią. Zaś ustąpienie y darowanie urazy za znak lękliwego y nikczemnego umysłu znaczą. Aż z trefunkowego czytania wielkie w tey rzeczy od Arystotelesa Filozofa obiaśnienie wziąłem, mowi on: *similitudo est mater erroris.* Podobieństwo iest matką błędu: przeto bowiem często ludzie iedno za drugie biorą, że iedno do drugiego ma nieiakie podobieństwo. Tak Matka Daryusza Perskiego Monarchy, chcąc się pokłonić Alexandrowi wielkiemu, pokłoniła Efestyonowi, że Efestyon y z osoby zawsze, y z sukni w ten czas był podobny Alexandrowi. Tak Judasz Iscariot, widząc że Jakob Swięty podobny był do Jezusa, żeby w Ogrodzie Getsemańskim nie Jakob za Jezusa od zgrai Zydowskiey był poimany, pierwey się z bezbożną umowił Jarozolimą: ktorego pocałuię, *quem osculatus fuero,* ten iest, y tego imaycie: *tenete eum.* Tak ieszcze y wam się trafia, że przez myłkę złą monetę bierzecie za dobrą, myłki przyczyna podobieństwo zewnętrzne monety złey do dobrey. A co podobieństwo czyni w osobach y rzeczach, toż samo sprawuie w cnotach, lub w przeciwnych im niedoskonałościach; często rozrzutność nazywaią hoynością,

ścią, łakomſtwo nazywaią dobrą ekonomią, opieſzałość w czynieniu nazywamy roztropnością, leniſtwo y boiaźliwość nazywamy pokorą: bo te grzechy y niedoſkonałości w niektorych okolicznościach maią pozory, podobieńſtwá do cnòt wyliczonych, á my gdy na te pozory patrząc, gdy na nich ſamych przeſtaiemy, á nie idziemy daley ròżnicy dochodząc, zdáie ſię że grzechowi imię cnoty daiem, á o niedoſkonałości dobrze ſądziem. Smiem átoli mòwić, ieżeli gdzie, tedy w zdaniach około męſtwa naybardziey może być myłka y oſzukanie ſię, á to z przyczyny od Ariſtoteleſa daney: *ſimilitudo mater erroris*. Wiele bowiem ieſt ſpraw ludzkich takich, w ktorych ieſt powierzchownie cnoty męſtwa podobieńſtwo, ále rzeczy cnoty męſtwa cále nie maſz. Naprzykład narażenie ſię bez ſłuſzney przyczyny na niebeſpieczeńſtwo zdrowia y życia, podeymowania ſię takiey funkcyi, urzędu, pracy nad udolność y ſiły, zuchwałe z temi obchodzenie ſię, ktorych ſię bać y ſzanować trzebá, á w ſzczegulności mòwiąc, taką ſprawą ieſt zemſta y złośliwe oddawanie wet za wet; zemſta bowiem ma nieiakie podobieńſtwo do cnoty męſtwa, bo iak męſtwo pochodzi z nieuſtraſzonego ſercá, tak y zemſta precz od ſiebie oddala boiaźń,

odwa-

odważaiąc się nastąpić przeciw nieprzyiacielowi: acz strászenie mściwe pochodzi z namiętności, á nieustraszenie męstwem, pochodzi z chwalebney rezolucyi. Tym podobieństwem uludzeni ludzie żyiący według skażonego świata, zemstę maią za męstwo, y męstwem ią nazywaią, a przeciwnym sposobem darowanie, ustąpienie uraz, nazywaią lękliwością, małością serca; ponieważ ten, ktory się niechce mścić, podobny iest do tego powierzchownie, ktory się nie śmie upomnieć o rzecz sprawiedliwą: *similitudo est mater erroris.* Abym ia tedy pospolity w świecie błąd, mianowicie tyczący cnoty męstwa, dziśiay zchańbił, y według niego rozumieiącym, czyli czyniącym, otworzył oczy. Powtarzam, com rzeczą Kazania mego ogłosił, powtarzam naypierwey że wola mściwa, y złośliwe wet za wet oddawanie, żadną miarą nie może się nazywać dopieroż być cnotą męstwa Chrześciáńskiego. Każdy akt męstwa Chrześciáńskiego według nauki S. Tomasza z Aquinu, powinien mieć istotnie dwoiaką własność: *honestatis, arduitatis*; to iest, powinien być przystoynym y trudnym. Choćby iaka sprawa ludzka była trudna, ieżeli nie będzie przystoyna, niemoże być áktem męstwa. Z tey przyczyny rozboy, acz ma w sobie wiel-

wielkie trudności, że nie ma przyſtoyności, nie ieſt męſtwem, ále wielkim wyſtępkiem. Choćby ieſzcze iaka ſprawa ludzka była nayprzyſtoynieyſza, ieżeli nie będzie trudna, nie może być áktem męſtwá. Przeto miłość ktorą ma względem ſyna ſwoiego matka, acz ieſt przyſtoyna, chwalebna, że niema iednak trudności, bo ieſt przyrodzona ſercu macierzyńſkiemu, nie ieſt cnotą męſtwá. Żeby iaka ſprawa była prawdziwym áktem cnoty męſtwá Chrześciáńſkiego, koniecznie tych dwoch własności á nierozdzielnie potrzebá, á żeby była y przyſtoyną, á żeby była y trudną. Uważaycieſz teraz, pokazuię wam oczywiście, że wola mściwa y złośliwe wet za wet oddawanie żadney z tych dwòch nie ma własności męſtwá; nie ma naypierwey przyſtoyności, nie ma powtornie trudności. Pokazuie naypierwey, że nie ma przyſtoyności, ktokolwiek ma choć kropelkę (że tak rzekę) rozumu, muſi na to przyzwolić: ſprawa ktora ſię wyraźnie ſprzeciwia wielkiemu nieprzekonanemu prawu Bożemu, ta ſprawa ieſt w ſobie nieprzyſtoyna żadney niemogąca mieć pochwały, gdyby mi bowiem kto na to pozwolić nie chciał, tym ſamym by pozwalał, że wſzyſtkie grzechy, naywiękſze zbrodnie przeciwko

przykazaniom Boſkim popełnione, ſą przyſtoynemi ſpráwámi y chwáły godnemi; á zá tym by ſię otworzył bity do wſzelkiey rozwiozłości gościniec, pozwaláć zaś ná to iawny ſkażonego rozumu dowod. Nic więc pewnieyſzego iak to, że ſpráwá ktora ſię wyraźnie ſprzeciwia wſzelkiemu prawu Bożemu, ieſt nieprzyſtoyna. A ktoż o tym, iakąkolwiek maiący wiadomość o Chrześciáńſkim prawie powątpiewać będzie, że wola mściwa y złośliwe wet za wet oddawanie wyraźnie ſię ſprzeciwia przykazaniom Boſkim, przykazaniom Chryſtuſowym. Wżdyć to żadnego przykazania nie maſz w Ewangelii, ktoreby wyraźniey przełożone, uroczyściey ogłoſzone, częściey przypominane było, iak ieſt przykazanie o darowaniu uraz; mowi Chryſtus odpuſzczaycię, ieżeli nie odpuścicie odpuſzczono wam nie będzie: *ſic vobis faciet Pater*, á żeby to odpuſzczenie urazy świadectwo ſzczerości miało, przydaie *diligite inimicos*, kochaycie nieprzyiacioł. A żeby ta ſama miłość nieprzyiacioł świadectwo prawdy miała, przydaie, *bene facite illis qui oderunt vos*, czyńcie dobrze tym, ktorzy was nienawidzą, bo iak mowi Grzegorz: *probatio dilectionis eſt exhibitio operis.* Oświadczenie prawdziwe miłości ieſt dobrym czynieniem

temu

temu, ktorego kochamy. A żeby ieszcze żaden á żaden wymowki nie miał, przez niewiadomość obowiązku tak wielkiego prawa y kary za przestępstwo iego; Chrystus Jezus w modlitwie Pacierzem nazwaney, ktorą powinniśmy codzień mawiać, umyślnie prozbę napominaiącą nas do odpuszczenia uraz włożył: *dimitte nobis debita nostra, sicut & nos dimittimus.* Odpuść nam nasze winy, iáko my odpuszczamy winowaycom naszym. A te słowa przypominaią nam codziennie przykazanie o odpuszczeniu uraz, przypominaią też y karę, ktorey popadniemy, to iest karę nieodpuszczenia grzechow naszych, ieżeli nie odpuściemy urazy. Pominę więcey, coby się mogło mowić o wielkości świątości tego prawa, gdyż przed poł roku dwa Kazania o tym uczyniłem wykładaiąc powinności Chrześciáńskie z cnoty Teologiczney miłości bliźniego pochodzące. Te wszystkie prawa Boskie, te wszystkie przykazania Chrystusowe, tak wyráźnie, uroczyście podane, często y ustawicznie przypominane, mściwa wola, złośliwe wet za wet oddawanie przestępuie, znieważa, gwałci, bo się im wyraźnie, istotnie sprzeciwia. Idzie za tym niepochybnie że mściwa wola, y złośliwe wet za wet oddanie przystoyności nie ma, iest sprawą nieprzystoyną,

nagany godną, tak iak zabòyſtwo, kradzież, cudzołoſtwo, ròwnie ſię bowiem te ſprawy ſprzeciwiaią przykazaniom Boſkim, iák ſię ſprzeciwia mściwa wola przykazaniu Boſkiemu, á iak te, tak y ona nie przyſtoyna. Procz tego zaś, że mściwa wola nie ma potrzebney do cnoty męſtwa przyſtoyności, powtore nie ma ieſzcze iſtotney męſtwu trudności. Coż bowiem łacnieyſzego iák być mściwym? co ſię dzieie z popędu ślepey namiętności, to ſię bárdzo łacno dzieie. Zadney trudności nie ma lubieżny w kochaniu ſię ſproſnych myśli y ſpraw. Zadney nie ma obżarty w przyimowaniu wielu potraw; żadney opòy w zażywaniu napoiu, bo do tego chęć maią, ktora nietylko łacnością ich uſpoſabia, ále też trudności gdyby iakie były ſłodzi. Proſzę, powiedzcie mi, zkąd mściwa wola y złośliwe wet za wet oddanie pochodzi, z iakiey ſię pobudki dzieie! á zá nie odpowiecie z Jakòbem: *(Cap: 4. v. 1.) Bella & lites nonne ex concupiſcentiis.* Ledwo co człowiek będzie urażon, ſłowem li, uczynkiemli, od bliźniego ſwego, czułość owa ſerdeczna pobudza namiętność gniewu, ktora niecierpliwością zapala ſerce do zemſty; zemſta iak owa zapalona kula z ármaty wypada y ruinuie, tak z ſercá wybucha, y złośliwie wet za wet oddaie. A lepſzym

pszym to Psalmista opisał podobieństwem, gdy rzekł (*Psal: 7. v. 15.*) *Concepit dolorem, peperit iniquitatem*. Z urazy człowiek począł w sercu swoim boleść, y porodził nieprawość zemsty. Co za porownanie człowieká mściwego do rodzącey? bo iako białogłowa przyszedłszy do momentu, w ktorym się stała ostatnia fizyczna sposobność do rodzenia, rodzić musi, y byłby cud, gdyby nie rodziła, tak człowiek oddawszy wolą y serce ślepemu popendowi niecierpliwości, nie tylko ma łacność do zemsty, ále nie iaką potrzebę pochodzącą z panuiącey namiętności, pochodzącą z złośliwego nakłonienia, *concepit dolorem, peperit iniquitatem*. A do tego znak nie zawiedziony, że iaka rzecz álbo w czynieniu álbo w nabyciu swoim iest trudna, gdy ta rzecz iest bardzo między ludźmi rzadka. Rzadki przykład Karola piątego tym Imieniem Cesarza, że on dobrowolnie porzuciwszy Cesarskie panowanie, stał się prywatnym y ubogim, dla tego to iest wielce sprawa trudna Monarchom panuiącym, áby się oni y z panowania y dziedzictwa wyzuwali, takową sprawę Pismo święte równa do cudu; *post aurum non abiit, fecit mirabilia*. Rzadka perła Ewangeliczna o ktorey czytamy, *una pretiosa* iedna droga. Dla tego też kupięc Ewangeliczny

musiał wiele trudu w szukaniu iey zażyć: *simile negotiatori quærenti* (*Math: 13. v. 45.*) Zgoła co iest między ludźmi rzadkiego, álbo w czynieniu, álbo w nabywaniu swoim, musi mieć trudność. Coż rozumicie o mściwey woli, o złośliwym wet za wet oddawaniu, rzadkaż ta sprawa między ludźmi? wzdyć to nic pospolitszego nic powszechnieyszego, nad tę sprawę. Pòdźmy między chłopow wieśniakòw, o iak gruba y zawzięta między niemi zaciętość! Pòdźmy myślą między woźnice y forysie, o iakie między niemi wzaiemney złości wyrządzanie! wnidźmy do Miasta, oto na Rynku przekupki kłòcą się mściwie, rozmaite grzechy wywołuią, taką szypkością mowy, tak dogryzaiącemi słowami wzaiem się rażą, że zdaią mi się ięzyki ich być od czarta opanowane. Patrzmy na kamienice, o iak zastarzałe między sąsiady nienawiści. Jeżeli w reszcie uważemy pałace, tam ci to bywa szkoła naysubtelnieyszey zemsty, ktora im iest subtelnieysza, bardziey razi, iák miecz im iest ostrzeyszy, płytszy, bardziey przenika; możesz więc być mściwa wola trudna, ktora iest wszystkim pospolita! Toż to będzie trudnością, na co się chłopi, woźnice, przekupki, na co się zgraia ludzi wzgardzonych, na co się ostatni stek przedmieścia zdobyć

mo-

może? á ieżeli tak iest, wnoszę, więc mściwa wola y złośliwe wet za wet oddanie nie może być áktem cnoty męstwa Chrześciáńskiego. Tę samę rzecz na ostatnie związanie rozumu tak układam. Co iest sprawą taką ktora niema w sobie áni przystoyności, áni trudności, nie może być żadnym áktem męstwa Chrześciáńskiego; to iest wszystkich Teologow opisanie. Ale mściwa wola y złośliwe wet za wet oddanie iest sprawą taką, ktora áni ma przystoyności, áni trudności, y to się pokazało: więc mściwa wola y złośliwe wet za wet oddawanie nie może być áktem cnoty męstwá, wniosek nigdy nie zbity. A iako Chrześciánie moi iawnie to, bo przez okazanie Filozoficzne poznaliecie, że mściwa wola nie może być męstwem Chrześciáńskim, tak pragnę tego, ábyście poznali, że dárowanie ustąpienie urazy iest prawdziwym, á ieszcze bárdzo przednim áktem cnoty męstwá, y pokazuię to wam iaśnie z istotey cnoty męstwá. Darowanie urazy ma dwoiaką własność istotną męstwá. Je naypierwey przystoyne y chwalebne, potym też iest bardzo trudne. Jest przystoyne y chwalebne bo się naypierwey zgadza z przykazaniem Chrystusowym, bo iest naśladowaniem przykładu Jezusowego, ktory się za krzyżowniki swoie modlił. Bo

ieſt według obyczaiu ludzi Swiętych y godnych. Tak ſię obchodził Szczepan Swięty względem tych, ktorzy go kamienowali, tak Paweł względem prześladowcow ſwoich, tak Gwalbert względem bratoboycy, tak Berthold względem tego, ktory mu policzek wyciął, tak Ignacy Fundator względem potwarcow. Pragniecie podobno, á żebym takowych obyczaiów świeckich godnych ludzi wſpomniał. Jaki był Dawid względem Saula, Abſalona, ſynow Gezego, nieprzyiacioł ſwoich, miłościwy. Weźniycie historye Ceſarzow świata, o iak bardzo wielu było, ktorzy ſię (acz Poganie) w tey cnocie ćwiczyli. Czytaymy o Monarchach Chrześciáńſkich, niezmierną moc takowych przykładow wyczytamy, ba y niedawno z nowin publicznych o takowym przykładzie heroicznie Pańſkim z wielkim zbudowaniem naſzym y Jezuſowi dziękczynieniem, że takową dać łaſkę raczył Panu, ſłyſzeliſmy. Ztąd ieſt, że wſzyſcy Politycy Chrześciáńſcy piſząc obyczayną naukę Panom ziemſkim, nauczaią, że każdy Pan z tytułu, iſto ty natury Pana, powinien mieć łaſkawość nad nieprzyiacołmi, chętne ſerdecznie uraz darowanie. Czytać o tym w Kauźnie y Nerembergiuſzu y Lipſiuſzu. A Owidiuſz Poéta bardzo pięknym to wyraził po-

dobieństwem: *sed lupus, & turpes instant morientibus ursi, & quæcunque minor nobilitate fera; contra magnanimo satis est prostrasse leoni.* Wilk dziki, niedźwiedź okrutny im bardziey we krwi brodzi, tym bardziey iey pragnie, zdobycz żywa pod łapą iego kona, á on do ostatka duszę z niey wydziera *instant morientibus.* Znowu znak iest naywzgardzeńszego stworzenia, że byle dotknięte, zaraz się obraca y odgryza, widziemy to w psach y innych bestyach iadowitych, nawet mysz naynikczemnieysza ruszyć się nieda, pyszczkiem się obraca y odgryza: *& quæcunque minor nobilitate fera*, lew że Krolem zwierząt, to ma z natury, że nieprzyiacielowi swemu nawet, szkodzić niechce, byle go obaczył, że przed nim upada; czego sam X. Młodzianowski Jezuita sprawuiąc Missye Perskie niedaleko Babylonu doświadczył: *Contra magnanimo satis est prostrasse leoni.* Ten lew według Owidyusza Panów obrazem. Co on czyni z natury, to oni czynić maią z tytułu istoty Pana, á dopieroż z cnoty; á ieżeli darowanie uraz y z Chrystusowym, y z Swiętych iego, y naygodnieyszych, naywspanialszych u świata ludzi zgadza się obyczaiem, iakże nie ma być nayprzystoynieyszą sprawą? Gdyby to nie miało być przystoyną sprawą, co się z takowym nay-

naywſpanialſzym Boſkim y ludzkim zgadza obyczaiem, á cożby było przyſtoynością? Ma ieſzcze darowanie uſtąpienie uraz drugą właſność męſtwá Chrześciáńſkiego, bo ieſt bardzo trudne; bo darowanie uraz ieſt płynieniem przeciwko wody, ieſt iściem pod przykrą gorę, ieſt przebiciem ſię przez ſzyki woyſka nieprzyiacielſkiego. To ieſt ſprzeciwianie ſię naygwałtownieyſzey namiętności gniewu, przełamaniem, przekonaniem zapaloney niecierpliwości. Poſłuchaycie Salomona, co on o cierpliwym uraz znoſzeniu ſądzi, mowi: *melior vir patiens viro expugnatore urbium*. Daleko więcey czyni ten, ktory urazę daruie, áni żeli Krol, ktory woyſko nieprzyiacielſkie zwyciężył, álbo miaſta, fortecy dobył. Kto dobył miaſtá, mury obalił, kto darował urazę ſerce włáſne ſkruſzył, y wolą naſtępuiącą na bliźniego obalił. Kto dobył miaſta uczynił to za pomocą niezliczonych ludzi, podzielone tedy ieſt między wielu tryumfu dzieło. Kto urazę darował, ſam ſiebie bez pomocy ludzkiey zwyciężył y iemu ſámemu całe ma być przypiſane zwycięſtwo, á nie komu innemu procz łaſki Boſkiey. Kto miaſta dobył, mogł to uczynić bez pracy, bo mu ſię mogło miaſto uſtraſzone poddać, kto darował urazę niemogł tego czynić bez wielkiey pracy, bo

się namiętność człowiekowi nigdy dobrowolnie nie podda, iak mówi Paweł: czuie w sobie prawo walczące przeciwko prawu Chrystusowemu, trzebá namiętność siłą y gwałtownie przycisnąć, áby się pod rozum y wolą poddała. Słusznie więc mówi Salomon: *melior est vir patiens viro expugnatore.* Więcey daleko czyni ten, ktory urazy cierpliwie znosi, a niżeli zwyciężcá, ktory podbiia sobie miasta nieprzyiacielskie. A gdyż tak iest, toć się pokazuie, że darowanie uraz iest áktem przednim męstwá Chrześciáńskiego; bo co ma istotę cnoty iakiey, iest takąż cnotą. Darowanie uraz ma istotę męstwa, bo ma przystoyność y trudność, musi tedy być áktem męstwá Chrześciáńskiego.

Część II.

JUż z tego co się powiedziało, pobożność y wielka rostropność wasza łacno poznaie, iak bardzo ci błądzą, ktorzy punkt honoru swego, na mściwey woli, na złośliwym wet za wet oddawaniu zasadzaią, punkt honoru na zemście ugruntowany iest cále himerycznym honorem; do rozsądku bowiem całego świata Chrześciáńskiego odwoływá się pytaiąc: możeli grzech ciężki być przyczyną y fundamentem prawdziwego honoru? Jednostaynie mi wszyscy odpowiedzą; być nie

ma-

może. Inaczey, mòwiłbym, że publiczne rozboie, publiczne cudzołoſtwá, kradzieże, nędznych ludzi potłumienie mogą być y ſą przyczyną ugruntowaniem prawdziwego honoru, á ktoż, chybá z rozumu obrány, tak ſądzić będzie? Powtore oświadczam ſię przed światem Chrześciáńſkim: wſzakże mściwa wola, y złośliwe wet za wet oddawanie ieſt ciężkim grzechem, bo ieſt przeciwko wyraźnym przykazaniom Chryſtuſowym, y do mściwego pod przypowieścią rzeczono; *ſerve nequam*, ſługo niecnoto á za ia niezmiłowałem ſię nad tobą? czyliż nie należało, ábyś ty uczynił miłoſierdzie nad wſpòł ſługą twoim; weźmiycie go, oddaycie go katom: *tradidit eum tortoribus*, przez co ſię wyznacza potępienie mściwego. Coż wnieſiemy? co innego nie możem wnoſić, tylko to, że mściwa wola y złośliwe wet za wet oddawanie nie może być przyczyną y fundamentem prawdziwego honoru. Domniewam ſię, co mi na to odpowiedzieć możeſz człowiecze światem zaślepiony. Rzeczeſz: zemſta ieſt zgodnym ſrzodkiem do utrzymania prawdziwego honoru; záś publiczne rozboie, cudzołoſtwa, y inne zbrodnie żadney należytości do utrzymania honoru nie maią, owſzem oſobie y cáłemu Domowi zakałę wielką czynią; o nędzna od-

po-

powiedzi twoia! przenikaſzże, coś mi odpowiedział? w ſamey rzeczy mowiſz, że ſprawy, ktore mogą być y ſą ſrzodkami do utrzymania honoru, acz złe, mogą być iednak czynione dla utrzymania honoru. Jeſtże to Chrześciańſka mowa? Powiedz mi, czyli może mniemana Panna to ſtracić co niegodziwie poczęła, by ſię tak utrzymała przy Panieńſtwa honorze? odpowiadaſz nie może. Powiedz mi, czyli może prawdziwie obwiniony przez potwarz na człowieka niewinnego winę zwalić, áby ſię zoſtał w honorze? odpowiadaſz: nie może. Że pominę inne podobne pytania, odpowiedzią twoią tak cię przekonywam. Acz ſtracenie żywych poczętey nieſławy dowodów, acz włożona potwarz na niewinnego, maią należytość do honoru, acz ſą środkami ſkutecznemi do utrzymania honoru, że iednak ſą grzechami przeciwko wyraźnym Przykazaniom Boſkim, nie mogą być używane na utrzymanie honoru. Tak też, acz mściwa wola, y złośliwe wet za wet oddawanie ma właſność nieiaką do honoru, ieſt śrzodkiem do utrzymania honoru, że iednak zemſta ieſt grzechem przeciwko wyraźnym Przykazaniom Boſkim, żadną miarą niemoże być używana do utrzymania honoru. Ale co ia mowię? że mściwa wola ieſt śrzodkiem do

utrzy-

utrzymania honoru, na słowo pozwoliłem y żal mi tego, ále na rzecz nigdy nie pozwalam. Honor zasadzony na grzechu, iak w śrzodku swoim tak w fundamencie swoim nigdy nie może być prawdziwym honorem, ále iest honorem zmyślonym, hymerycznym. Rzeczesz człowiecze zaślepiony światem; co mnie do iakości honoru prawdziwyli, fałszywyli, dość że iest honor taki, iaki u świata idzie. O niezbożna odpowiedzi! Nie mogę lepiey na schańbienie twoie mówić, iak gdy słów Psalmisty użyię: *Filii hominum usquequo gravi corde, ut quid diligitis vanitatem & quæritis mendacium?* Synowie ludzcy dopokisz będziecie ciężkiego sercá, na co wy kochacie próżności, á szukacie kłamstwá? uważ każde Psalmisty słowo. Mówi: Synowie ludzcy, bo ten ktory mścić się zamyśla przestaie być Synem Boskim przysposobionym. Mówi: dopokiż będziecie ciężkiego sercá, przez co strofuie serce twoie, ktore ciężki grzech zemsty, od tak dawnego czasu w sobie nosi y warzy. Mówi daley: na co wy kochacie prożność? przez co strofuie rozum twoy y wolą; że to wielką rzeczą być rozumiesz, co iest wielką nikczemnością y próżnością; że do tego całą wolą lgniesz, coś powinien wszelako nienawidzieć. Mówi wreszcie: na co szukacie kłam-

kłamstwa? przez co zadaie ci wielkie głupstwo, że taką usilność łożysz, odważaiąc się na utratę duszy, ábyś zmyślony fałszywy, himeryczny pozyskał honor, *quæritis mendacium*, podobny do tego kupcá, ktory za morze z niebespieczeństwem życia płynie, áby malowane sprowadził kleynoty, y na nie całą fortunę swoią łoży, *ut quid quæritis mendacium*. Moy Chrześciáninie, patrzay że iak to wielki twoy nierozum, to, co duszę twoię gubi, to, co cię na wieczne ognie strąca, masz za wielki honor, á to przez co byłbyś na wieki szczęśliwy, poczytasz za niesławę; to masz za swoy honor, co ruynuie Boski honor, á tego niemasz za honor, co pomnaża Boską chwałę. Patrzay iak wielkie oszukanie. Sam sobie przez złe sprawy twoie psuiesz u ludzi honor. Publiczna rzecz żeś iest piiakiem, publiczna rzecz że iesteś cudzołożnikiem, publiczna rzecz że iesteś kłutnikiem, łakomcą, potłumicielem ubogich, y nieprzestaiesz tego dla utrzymania prawdziwego honoru. A żebyś był w himerycznym u ludzi honorze, chcesz się mścić wet za wet oddać, czego ci Jezus Chrystus zakazuie; *ut quid quæritis mendacium*? Chrześciáninie, niechże iuż tak będzie, że się zemścisz, ia się ciebie pytam, álbo ci się uda zemsta, álbo nie uda? ieżeli ci się uda, wszyscy

mą-

mądrzy, godni, poważni, tak Duchowni iako świeccy ludzie, ktorzy się tylko o tym dowiedzą, będą cię mieli za okrutnego, za mściwego, będą tobą pogardzali, y w obcowaniu nie będziesz im miły, bo cię im złośliwość twoia ochydzi. Jakiż to iest honor? Jeżeli ci się zemsta nie uda, wytykać cię sobie będą, mowić owym przyszydzić, naygrawać, mowić owym przysłowiem; porwał się iak lew, a zginął iak mucha. Jakiż to iest honor? ah *Filii hominum! utquid quæritis mendacium.* Coż na to? Rzeczesz: ależ bo wyzwany iestem na poiedynek; nie wynidę? iuż po honorze, y po wszystkim. Zachoway się z tym na Niedzielę przyszłą, byś mi nie mięszał osnowy Kazania, bo dzisiay przedsięwziąłem w powszechności tylko o himerycznym punkcie honoru mowić, na złośliwym wet za wet oddawaniu osadzonym. Teraz raczey to moy Chrześciáninie uważ, że iak zemsta nie może być fundamentem prawdziwego honoru, tak darowanie uraz rzetelny, prawdziwy istotny gruntuie honor, bo darowanie uraz iest naśladowaniem Krola Krolow, iest zachowaniem Prawa Jego, policza człowieka w poczet naygodnieyszych ludzi. Ma zachwalenie od naymędrszych Doktorow; niech przynaymniey ieden powie Chryzostom, co o nim rozumi: *oblivisci injuriæ est*

cul-

culmen bonitatis, pectoris fastigium, supremum philosophiæ documentum. Darowanie urazy iest głową dobroci serdeczney, iest koroną pobożności, iest zebraną całey filozofii Chrześciańskiey treścią y okrasą. To to honor, to to sława!

To ia wam przełożywszy Chrześciánie moi, śmiele teraz mówię: że iesteście obowiązanemi z przyczyny cnoty męstwa Chrześciáńskiego, ábyście pogardziwszy próżnością hymeryczną, punktem honoru na zemście zasadzonego, w darowaniu uraz ćwiczyli się, ktore to niepochybnie prawdziwą wam, bez wszelkiego oszukania ziednać może sławę. Czego żebyście rzeczywiście dostąpili moi Chrześciánie, podaie wam wielki Augustyn dwoiaki sposób; naypierwey mówi: *vides viventem, cogitato morientem*; Że nie dobrze o rzeczach zbáwiennych sądzisz Chrześciáninie pochodzi ztąd, że na się żyiącego tylko patrzysz, á nie rozmyślasz siebie umieraiącego. Staw się myślą w ostatnim zgonie życia, staw się w skonaniu twoim, á co w ten czas o punkcie honoru twego sądzić będziesz, sądź teraz; niemoże być bowiem lepszego zdania o rzeczach, iak to iest, ktore się ma, álbo ktoreby się miało w ostatnim zgonie, bo w ten

ten czas zmyślność oszukaiąca nas ustaie, á otwieraią się oczy rozumu; y tak widzą, iak prawda y szczerość nie zawiedziona poka-zuie. Jakże będziesz sądził o punkcie hono-ru w godzinę śmierci? będziesz sądził, że iest prożnością, że iest obłudą; będziesz żało-wał usilności twoiey, ktorąś na staranie o-koło niego łożył. Będziesz mówił: co ia zá-nierostropny, żem dla honoru Boskiego ura-zy nieprzyiacielowi darowáć niechciał? Zni-żą myśli wielkie twoie, zamysły wspania-łe rozporządzenia twoiego zwiną się iak szałasz pastuszy, y ktory zdawałeś się so-bie Orłem gornolotnym, poznasz się pisklę-ciem iaskołczym: *sicut pullus hirundinis sic clamabo*. Co tedy moy Chrześcianinie sądzić, rozumieć będziesz o punkcie honoru przy śmierci, rozumiy teraz, sądź teraz, pogar-dzay tą hymerą, brzydź się tą obłudą. A ie-żeli co masz do kogo, dzisiay dla miłości Je-zusa daruy. Jeżeli bowiem w tym się zá-stanowisz, Augustyn S. drugą rzeczywistą á mocnieyszą od pierwszey nagli cię pobu-dką: czymże cię nieprzyiaciel twoy tak u-raził, że mu darować urazy niechcesz? *læ-sit tibi famam sed vitam non tulit; offendit verbis, non virgis cecidit; impetiit dictis, sed non percussit alapis; optavit tibi mortem, sed non egit in crucem; & tamen qui in cruce*

pro te mortuus, dixit: Pater dimitte illis. Bądź to, że ci nieprzyiaciel wziął sławę, ále nie wydarł ci życia; bądź ze słowy zelżył, ále ròzgami nie obiczował; bądź: że ięzykiem do żywego dociął, ále cię nie zpoliczkował; bądź, że ci śmierci życzył, ále na krzyż nie wbił, á przecię ten, ktory na Krzyżu umarł za ciebie; mòwił: Oycze odpuść im. To Chrystus, Pan twoy, Oyciec twoy, dla ciebie, dla zbawienia twego, dla miłości twoiey, dla ciebie nieprzyiaciela swego to uczynił, że tak na zniewagi wydał sławę swoię, honor swoy, życie swoie? bo go potwarzano, biczowano, policzkowano, na Krzyż wbito. A to wszystko poniozszy, modlił się za krzyżowniki swoie, prosił o odpuszczenie, á ty dla miłości Jezusowey nieprzyiacielowi twoiey urazy nie daruiesz, ktorą ci uczynił słowem tylko. Coż to iest nędzniku twoy honor względem honoru Jezusa Chrystusa.

O JEZU moy! oświadczam się przed tobą, że iuż iestem zwyciężony od Augustyna, nikczemność honoru mego, ktora się przedemną teraz tai, á pokaże mi się iawnie przy śmierci, pobudza mię do darowania urazy, ále bez poròwnania bardziey wyniszczenie honoru twego na Krzyżu, złączone z darowaniem urazy, pobudza mię, á-

bym wszystkie urazy darował nieprzyiaciołom moim, więc patrząc na ciebie Boga mego dla miłości moiey konaiącego, czynię honorowi twemu ofiarę z honoru mego, wyniszczeniu honoru twego ofiaruię urazę honoru mego. Na honor twoy kocham nieprzyiacioł moich, życzę im dobrze, nigdy źle o nich mowić nie będę, chętnie się im wszędzie y zawsze stawię, gdy pomocy, przysługi moiey będą w czym potrzebowali, y o nie prosić mię będą, wyświadczę dla ciebie Pana mego, ktory mię w godzinę śmierci zawołasz, bo mam nadzieię wielką, iż weźmiesz mię do honoru wiecznego.
Amen.



KAZANIE II.
O męstwie Chrześciańskim, w liczbie 7.
O Poiedynku
Miane w Niedzielę 2. w Post.

Bonum est nos hic esse. Marci 9.

SŁyszeliście Chrześciánie moi Niedzieli przeszłey, że między orężami świata, ktoremi on ludzi wiekow teraźniey-

żnieyszych pospolicie zwycięża, iest punkt honoru na mściwym wet za wet oddaniu zasadzony, y że świat skażony za sposòb nayskuteczniejszy utrzymania zelżonego honoru wynalazł poiedynek, ktory nazywa zupełnym dosyć uczynieniem kawalerskiey urazy, y dowodem nie pochybnym wielkiego sercá. Na przeszłym kazaniu zdaie mi się w Chrystusie Panu dostatecznie pokazałem, że punkt honoru na mściwym wet za wet oddawaniu żadną miarą nie może się zasadzać. Na dzisiay zostawiłem sobie mòwić o poiedynku mniemanym śrzodku do utrzymania honoru y hymerycznym dowodzie kawalerskiego sercá.

Poiedynek iest umówione między dwoma álboli więcey orężem spotkanie się, czyli bitwa, za cel ciężkie ranienie, álboli śmierć iednego z poiedynkuiących maiąca. Poiedynek iest dwoiaki, ieden ktory się dzieie z przyczyny obrony álbo naprawy dobra pospolitego. Naprzykład gdy woysko maiące ztoczyć sprawiedliwą woynę, z przeciwnego nieprzyiacielskiego woyska wyzywa na poiedynek, iaki w nim znaydować się może, naywalecznieyszego kawalera, stawiaiąc mu do spotkania ròwnego, y stanowiąc: żeby ten poiedynek zastąpił woynę, á tey stronie była przyznana wygrana, czyiey strony ka-

waler zwycięży. Taki poiedynek z przyczyny dobra poſpolitego ieſt dobry y godziwy; na taki poiedynek wyſzedł Dawid przeciwko Philiſtyńſkiemu Olbrzymowi, y zwyciężył. Na taki poiedynek S. Wacław Król Czeſki Radyſława naieźdcę Kroleſtwa ſwego wyzwał, áby tym ſpoſobem przeſzkodził z oboiey ſtrony do wielkiego wóyſk przeciwnych krwie przelania, y za pomocą niebá wygrał. Taki ieſzcze poiedynek był, za pozwoleniem Papieża, między Kawalerem Andegaweńſkim y Piotrem Arragońſkim pod Burdygalą. Przeciwko takim poiedynkom, á bárdziey roztropnym dobra poſpolitego obronom, nic mówić nie mogę. Drugi poiedynek ieſt, ktory dzieie ſię cále z przyczyny dobra ſzczegulnie ſwego, iaką to przyczyną ninieyſzych czaſow ieſt naprawa zelżonego honoru ſwego. Ludzie bowiem mianowicie rycerſcy, tego ſą u ſiebie zdania, że nie mogą inaczey naprawy żelżonego honoru ſwego mieć, chyba żeby wyzwali na poiedynek uraziciela ſwego; uraziciel zaś tego ieſt zdania, że inaczey nie może ſię utrzymać przy tytule y honorze Kawalerſkiego ſercá, chybá żeby przyiął poiedynek. Przeciwko takowemu poiedynkowi rzecz moia dziſiay. Cel Kazania mego, ábym tak wyzywaiącemu iáko przyimują-

cemu

cemu poiedynek, oboygu punktem himerycznego honoru zaślepionym zbawienną nauką otworzył oczy. Do tego końcá uważam założone słowa: Piotr Apostòł ieszcze nie obiaśniony Duchem Bożym, rozumiał, y mòwił: że mu było dobrze, gdzie nie było dobrze: *Bonum est nos hìc esse* dobrze nam tu być. Zápewne bowiem źle by było, gdyby Piotr powołany na sprawowanie urzędu Apostolskiego, tego urzędu nie sprawował, gdyby zaś Piotr siedział tylko sobie na gòrze Tabor w osobności, pewnieby urzędu Apostolskiego nie sprawował. Więc źle by było, gdyby Piotr na gorze Tabor siedział y mięszkał. Przecięsz on uludzony zmyślnemi przyczynami, rozumie, y mòwi: *bonum est nos hic esse*, dobrze nam tu mieszkać. Co uważywszy Marek S. tęż samę przemienienia Chrystusowego opisuiąc historyą, przydał te słowa na zasłonienie ułomności Piotra: *nesciebat, quid diceret*; sam nie wiedział, co gadał. Ten mylny postępek Piotra Apostoła iest nieiakim wyrażeniem tych wszystkich, ktòrzy z szczegulney niesłuszney przyczyny na poiedynki wychodzą; mniemaią oni, że poiedynek iest dobry, iest śrzodkiem naylepszym do naprawy zelżonego honoru, do okazania serdeczności Kawalerskiey, mówią: *bonum est*, á oto się bardzo
 mylą.

myłą. Wynayduią oni rożne przyczyny umyślne, ktoremi by słuszność poiedynku ukazali, y obszernie ie rozpowiadaią, uporczywie przy nich stoią, á oto oni sami nie wiedzą, co gadaią. Y ta to iest rzecz cała Kazania mego. Proszę was o chętne ucho y pilną uwagę, podział nastęþuięcey czynię mowy. Poiedynki, ktore Chrześciánie dla naprawy honoru swego czynią, są wszelako złe y szkodliwe, *bonum nos hic esse.* Część I. Kazania. Przyczyny dla ktorych Chrześciánie poiedynkom szczegulnym dobro iakieś y godziwość przypisuią, są obłudne y nierozumne: *Nesciebat, quid diceret.* Część II. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

SPrawa Ludzka dwoiakim sposobem złą być może; raz złą być może powierzchownie, zewnętrznie; drugi raz w istocie swoiey. Zła powierzchownie sprawa może być w sobie oboiętna, tylko z tey przyczyny iest złą, że iest wykroczeniem przeciwko przykazaniu; taką sprawą iest iedzenie mięsa w poście bez prawdziwey przyczyny y pozwolenia. To iedzenie mięsa iest w sobie oboiętne do dobrego lub złego, w okoliczności iednak zakazu Kościelnego iest złe, chyba żeby go słuszna przyczyna od

zło-

złości wymowiła. Sprawa ludzka zła wewnętrznie z istoty swoiey iest, ktora choćby żadnego Boskiego y ludzkiego stanowienia, prawa, zakazu nie miała, tedy z samego światła przyrodzonego, z samey istoty swoiey pokazuie się być niegodziwą; taką sprawą iest zabicie bezprawnie niewinnego, krzywoprzysięstwa, kradzież y inne. Sprawa zła powierzchownie może być czasem godziwa, y tak iedzenie mięsa w te dni iest godziwe, w ktorych nie masz obowiązku postu. Sprawa zła wewnętrznie, istotnie, nigdy a nigdy się godzi, y tak nigdy się godzi krzywoprzysięgać, nigdy się godzi kraść, kłamać: Gdy ia tedy mowię: że poiedynki, ktore Chrześciánie dla naprawy honoru swego czynią, są złemi, wszelako mowię, że są złemi, nie tylko powierzchownie ále y wewnętrznie, nie tylko z okoliczności, ále y z istoty, nie tylko czasem, ále y zawsze, nie tylko z prawa pisanego, ále y z przyrodzonego światła rozumu, z prawa natury, niemogącego mieć pozwolenia. Y nic mi łacnieyszego, iak wam z tego należytą dać sprawę. Że poiedynki z przyczyny honoru właśnego są złe powierzchownie naypierwey, dosyć pokazać na to prawa, ktore ich pod grzechem ciężkim śmiertelnym y pod wielkiemi tak wiecznemi iako doczesnemi karami

zaka-

zakazuią. Dawne y nowe Kościelne prawo *Concilium* Bazyleeńſkie w Rozdziale 12. *Concilium* Trydentſkie w poſiedzeniu 25. wielki obowiązek na ſumnienia Chrześciáńſkie wkłada, by ſię żaden álbo wyzywać álbo przyimować poiedynku nie ważył. O tym ſamym ſą ſiedmiu Papieżów wyroki czyli Bullæ: Juliuſza II. Leona X. Clemenſa VII. Juliuſza III. Piuſa IV. Grzegorza XIII. Clemenſa VIII. Kary na przeſtępców tego wielkiego przykazania, ſą naypierwey: klątew ſzeroko rozciągniona na tych, ktorzy poiedynki czynią; na tych, ktorzy do poiedynku ſą pomocą, czy to przez radę, czy przez pochwalenie, czy przez przytomność ſwoię. Na Ceſarzów, Krolów, Xiążęta, Pany, ktorzy w dziedzictwach ſwoich mieyſca pozwalaią, wyznaczaią do poiedynku. Powtore ci, ktorzy w poiedynkach giną, nie mogą mieć pogrzebu na mieyſcu świętym. Ale iak bałwochwalcy y poganie, maią być na rozſtaynych drógach, albo na innym iakim mieyſcu cále nie świętym pochowani. Ale że wielu takich znayduie ſię, ktorzy praw Kościelnych y piorunów Stolicy Apoſtolſkiey nie uważaią, większy daleko wzgląd na powagę władzy świeckiey maiąc; przeciwko takim przywodzę, prawa Panów świeckich Chrześciáńſkich iakie ſą Konſtan-

tyna,

tyna, Juſtyniana, że pominę dawnieyſze; iakie ſą wyroki, acz tylko do właſnego Państwa ściągnione Ludwika 14. Krola Francuſkiego, á za karę, punktu honoru przez poiedynek ſzukaiącym, oſtatnią hańbę wyznaczaiące. Lecz wy to lepiey wiecie niżeli ia. A ta wiadomość waſza ieſt wam do tego pobudką, ábyście wyznali, że żadnego Królestwa y Rzeczypoſpolitey niemaſz, w ktoreyby nie było ſurowego przeciwko poiedynkuiącym prawa y kary. Jakże tedy poiedynek nie ma być złym niegodziwym? Podobnaż, áby ta ſprawa była dobrą, ktora od Kościoła y od naywyżſzey władzy Jego pod klątwą y utratą zbawiania, ktora od wſzyſtkich Monarchòw świata, prawodawcow nayſprawiedliwſzych, pod cięzkiemi oſtatniey nieſławy karami ieſt zakazana? Podobnaż áby taka ſprawa była dobrą? pomieścić ſię to w głowie człowieka rozumnego żadną miarą nie może.

Zeby átoli, patrząc kto na ſame zakazy tak duchownego iako y świeckiego Prawa, względem przerzeczonych poiedynkòw, nierozumiał poiedynki być złemi z iſtoty ále tylko powierzchownie, ále tylko z okoliczności; pokazuię, że każdy poiedynek z przyczyny naprawy właſnego honoru podjęty ieſt złym z iſtoty ſwoiey, y nigdy á nigdy

gdy godziwym. Poiedynek z tych trzech rzeczy iſtotnie ſię ſkłada: z wyzywania, z przyzwolenia na toż wyzywanie, y z ſpoſobu orężnego walczenia czyli wykonania. Otoż powiadam, że to na poiedynek wyzywanie ieſt złą iſtotnie ſprawą, to na poiedynek przyzwolenie ieſt złą iſtotnie ſprawą, ten ſpoſob orężowey walki, ieſt złą iſtotnie ſprawą. Cała tedy iſtota poiedynku Fizycznie wzięta, tak we wſzyſtkich ogółem iako w poiedynczey ſzczegulności częściach uważona, ieſt złą, niegodziwą wewnętrznie ſprawą. Wyzywanie na poiedynek z przyczyny zelżonego honoru własnego ieſt iſtotnie złą ſprawą. Kto bowiem wyzywa na poiedynek, ten ieſt gwałcicielem, potłumicielem powſzechney ſprawiedliwości y dobra poſpolitego, ktore ona utrzymuie; bo gdy kto wyzywa na poiedynek, czyni to, áby ſię zemścił urazy honorowi ſwemu uczynioney, á tym ſamym gwałci przez wielką krzywdę publiczną ſprawiedliwość; do niey bowiem ſamey należy, áby ona urazy ſzczegulnym oſobom wyrządzone roztrząſała y karała. Gdy bowiem rzekł Bog, iako czytamy w Piśmie S.: *mihi vindicta*, mnie zoſtawcie zemſtę, wſzyſtkim ſzczegulnym oſobom odebrał władzą do mściwego wet za wet oddawania. Żeby zaś dobru ludzkiemu tak ſławy,

wy iako maiętności bespieczność obwarował, postanowił powszechne sędziackie władze sprawiedliwości swoiey namiestnicze, rozkazuiąc im, áby tego nie dopuszczały, żeby się komu w szczegulności z ludzi miała dziać krzywda. A gdy się stanie, żeby, za ucieczką do siebie uczynioną ukrzywdzoney strony, sądziły krzywdziciela y karały. To bowiem znaczą słowa te Boskie. (*Prov: 8. v. 15.*) *Per me legum Conditores justa decernunt*, przez mię Prawodawcy y wykonywacze, co iest sprawiedliwego, stanowią; to iest, sędziom dałem władzę namiestniczą, áby się do nich, kto ma krzywdę, uciekał, á odbierał sprawiedliwość. Ten zaś, ktory chcąc się zemścić zelżonego honoru, wyzywa drugiego na poiedynek, temi władzami namiestniczemi Boskiemi pogardza, odmiata ie iak niepotrzebne. Urząd im od Boga zlecony sobie przywłaszcza, sam chce być sędzią w sprawie swoiey; á nie tylko sędzią, ále mścicielem kryzwdy swoiey. A możesz być nierząd szkodliwszy dobru pospolitemu? Niech by tak wszyscy czynili, coż by było po sędziach, co po sądach, bezprawie wielkim nieprawości potopem zalałoby wszystko tak, iż mowićby z Lukanem można: *Jusque datum sceleri*, álbo sądzić z Plutarchem: że niczym by się nie rożnił pokoy od zamieszania

nay-

nayſzkodliwſzego, ktore ſię przez nieſprawiedliwą woynę dzieie. *Quo pax à bellica confuſione diſtabit?* Jeſzczeby publiczna ſprawiedliwość y przetą krzywdę miała; gdyby ſię bowiem za lada ſłòwkiem, za lada powodem co żywo młodość płocha y nieunoſzone Rycerſtwo do poiedynkòw rwało, Kròleſtwa y Rzeczypoſpolite w krotkim czaſie z woyſka y walecznych mężòw wyzutemi by ſię obaczyły. Doznało tego Kroleſtwo Francuſkie, gdy we dwunaſtu, czyli więcey trochę latach, tyle przez poiedynki utraconych mężòw zrachowało, ileby wyſtarczyć mogło do ſkładu iednego woyſka, iakie ſię przeciwko mocnemu nieprzyiacielowi wyprowadza w pole. Co też do utwierdzenia y pomnożenia klątew Papieżom pobudką było. Przydaycie y to, że przez porywczość do poiedynkow łacno by w Kroleſtwach y Rzeczachpoſpolitych wielkie Domy poginęły. Niechby młody iedynak, á choćby ich y więcey było, ale gorliwych według świata, na poiedynek ſię wywołali, łacno by poginęli, á w nich wſzelkie nadzieie y naſtąpienie ſzczęścia poſpolitego upadły. Wiecie zaś z Hiſtoryi Kroleſtwa Angielſkiego, Szwedzkiego, y innych, iaka ruina dzieie ſię dobra poſpolitego, gdy wielkie domy w potomkach ſwoich upadaią, álbo cale ſchodzą.

Te to ſą krzywdy, ktore poiedynek powſzechney ſprawiedliwości czyni. Niemnieyſze zaprawdę zdaią mi ſię, ktore czyni miłości, zbiorowi cnot wſzyſtkich. Nie mòwię ia tu o miłości Boſkiey, bo tym ſamym, gdy kto na poiedynek wyzywa śmiertelnie niegodziwy, tym ſamym, iak mòwi Bernard z Klarewallu, *quantum de ſe*, ile z ſiebie, ile z złey woli ſwoiey chce zabić Boga, chce przebić ſerce Jezuſa Chryſtuſa, y do niego w ſamey rzeczy mòwi Prorok: *videbunt in quem transfixerunt*, obaczą oni potym, czyie ſerce przebili. Ale mòwię o miłości, ktorą powinien miec każdy naypierwey względem ſiebie porządney, potym względem bliźniego. Tey oboiey miłości, ten ktory na poiedynek wyzywa, ieſt zawiſnym nieprzyiacielem y gubicielem, Daymy bowiem, że w poiedynku zabiie bliźniego, czyni mu krzywdę y na ciele y na duſzy. Na ciele, bo mu odbiera życie, á z nim wſzelką pomyślność ciała, ktora za uſtępuiącą podwaliną ſwoią, iaką ieſt życie, bez nadziei naprawy upada. Czyni mu krzywdę piekielną na duſzy, bo ktory na placu poiedynku, albo od ſzpady, álbo od ſtrzelenia, álbo od cięcia śmiertelnego upada, po ludzku mòwiąc, ia niewiem, iak on zbawionym być może. Pewna ieſt, że dopiero był w ſtanie grzechu

śmier-

śmiertelnego, bo w przyzwoleniu na poie-dynek śmiertelnie niegodziwy, y w działaniu poiedynku; y to oczywista, że tey prawie chwili padł y skonał, na spowiedź nie było czasu, ále to gorsza, że do doskonałey skruchy, ktorą się mogł w takowey okoliczności na zbawienie ratować, niebyło sposobności, bo rozum zasłoniła namiętność mściwa, serce zapaliła cholera. Cała uwaga do tego wytężona, żeby śmiertelnie przeciwnika ranił, na Bogá żadney nie było myśli, dla owego żwawego popendu, rany zadaney w sobie nie czuł; iakże się miał obaczyć do żalu: iak nienawiść natężoną ku Bogu miał zamienić w gorącą miłość Boską, iak złośliwość życzącą y szukaiącą śmierci nieprzyiaciela, miał zamienić w odpuszczenie urazy, w miłość nieprzyiaciela! mogłoż się to stać w tak krotkim á tak zatrudnionym y zawikłanym czasie? Nie przeczę ia tego, że mogł Bog uczynić przez cudowną łaskę swoię y nadzwyczayną pomoc, aby y w takowym czasie była pokuta. Ależ do cudu uciekać trudno, bo na to dowodu niemasz. Po ludzku tedy mowiąc, nie wiem y niepoymuie, iak ten ma być zbawiony, ktory na placu poiedynku, w razie śmiertelney rany skona. A możesz więc być większa bliźniemu krzywda, iak gdy go kto y na duszy y

na ciele zabiia? Daymyż, że ten, ktory na poiedynek bliźniego wyzwał, on ſam w poiedynku zginie, bo to naypoſpoliciey bywa, że ci poginą, ktorzy wyzywaią. Dziać ſię to może z przyczyny naypierwey przyrodzoney, bo w wyzywaiących bardziey gniew panuie, y bardziey ich zaślepia. Zaś wyzwany nie z takim gniewem wychodzi, przeto ma więkſzą baczność ku obronie ſwoiey, y zadaniu śmiertelney rany wywoływaczowi ſwoiemu. Ale bardziey ſię to dzieie z ſprawiedliwych wyroków Boſkich, áby ten ginął, ktory pierwſzy ieſt do poiedynku pobudką. Jak ow Olbrzym Filiſtyńſki w mniemaniu ſwoim niezwyciężony, że wyzwał Dawida, z wyroku Boſkiego ſprawiedliwie nędznie zginął. Uderzona kamykiem upadła cieleſna wieża. A ieżeli ten, ktory wyzwał na poiedynek, zginie, podobnież o nim mowić, iak o wyzwanym. Podeymie niepowetowaną ſzkodę na ciele, podeymie wieczny upadek na duſzy. A tey krzywdy ſwoiey ieſt ſam przyczyną dobrowolną, naybliżſzą, bo ſię ſam naraził, ſam ſzukał niebeſpieczeńſtwá bliſkiego do ſtracenia tego oboygá. A gdyż tak ieſt, że wyzywanie na poiedynek ieſt gwałtem y piekielną krzywdą tak ſprawiedliwości powſzechney iako też miłości ſwoiey y bliźniego, niepochybnie idzie za tym, że wyzywanie na poiedynek ieſt

złą ſprawą z iſtoty ſwoiey, bo według nauki S. Tomaſza y wſzyſtkich Teologòw, co ieſt wykroczeniem przeciwko tym cnotom ſprawiedliwości y miłości, ieſt złe wewnętrznie, iſtotnie; bo powinność nie czynienia krzywdy ſprawiedliwości, nie czynienia ſzkody miłości rodzi ſię y wynika z prawa natury, z światła przyrodzonego, ktore nie może mieć żadnego pozwolenia, áżeby ſię kiedy ſprawa przeciwna iemu godziła. A co ſłyſzycie Chrześciánie moi o wyzywaniu na poiedynek, toż ſamo rozumiycie o przyzwoleniu na tenże poiedynek. Pyta Tertulian: iaka ròżnica ieſt między tym, ktory wyzywa na poiedynek, y tym, ktory przyimuie y obiecuie ſię ſtawić na poiedynek? y odpowiada: *hoc ſolo differt provocans à provocato, quod ille prior peccet, hic poſterior.* Ta tylko między wyzywaiącym y przyimuiącym poiedynek ròżnica ieſt, że tamten pierwey, á ten pòźniey grzeſzy; bo iako wyzywaiący, tak też przyimuiący poiedynek ieſt krzywdzicielem publiczney ſprawiedliwości; dobro bowiem poſpolite krzywdzi, odeymuiąc mu ſiły w mężach walecznych, ktorzy w poiedynkach marnie giną. Miłość Boſką traci, bo grzeſzy ciężko y klątwie podpada; miłości właſney porządney nie ma, bo ſię w niebeſpieczeńſtwo życia y zbawienia naraża. Miłość bliźniego ruinuie, bo tego chce nabawić bliźniego, nad co nie nieſzczęśliwſzego

go być nie może, á to iest śmierć w grzechu y potępienie. Bądź to, że wyzywaiący iest winnieyszy, daie bowiem przyczynę grzechu, ále też przyimuiący poiedynek nie wymòwiony od winy ciężkiey, bo daną przyczynę grzechową przyimuie, przyzwala na nię, á zatym iest wspòł działaczem namyślonym grzechu ciężkiego, y tym samym grzeszy. Jako gdy kto przyzwala drugiemu na kradzież, obiecuie mu do tego pomoc: (toż mòwić o cudzołòstwie y innych podobnych grzechach) popełnia tenże sam grzech, na ktory przyzwala, y do ktorego pomoc obiecuie, tak przyimuiący poiedynek, przyzwalaiąc na wyzywanie, takąż złość popełnia, iaką popełnia wyzywaiący: *hoc solo differt, quod ille prior peccet, hic posterior.*

Weyrzyiciesz ieszcze Chrześciánie moi na sposòb orężowey walki, á ten sposob ma w sobie złość wewnętrzną istotną. Wiem, że poiedynki wzięły swòy początek od Greckich ludzi nazwanych *Mantinei.* Zaś przez Longobardòw odnowienie y wielkie pomnożenie swoie miały. Ale o iaka rożnica między dawnemi y pòźnieyszemi poiedynki! mòwi Seneca! *Quidquid ante pugnatum est, misericordia fuit, nunc mira & mera homicidia sunt.* Dawne poiedynki względem ninieyszych uważone są miłosierdziem, ninieysze względem dawnych są dziwnym y szczerym zabòy-

 stwem.

ſtwem. Grecy y Longobardowie wychodzili na poiedynki, ále mocno opatrzeni, zewſząd żelazem okryci, tarczą zaſłonieni, y przez to opatrzenie trudno ſię było śmierci do nich przedrzeć; teraz poiedynkuiący nie tylko żeby ſię mieli przeciwko śmiertelnym razom opatrować, ále raczey ſuknie z ſiebie miotaią, z otwartemi pierſi na ranę śmiertelną narażaiąc ſię, áby śmierc żadney zawady nie maiąc, tym prędzey do nich poſpieſzyła: *ad ictum totis corporibus expoſiti:* ſłowa Seneki. Toż więc przygotowanie ſię, toż uſpoſobienie do wieczney zatraty y doczeſney na życiu ſzkody nie ma być złością iſtotną niſzczącą miłość y włáſną y bliźniego? A do tego, ieżeli uważamy poiedynkuiących, patrzyć na nich trzeba iak na dwie wściekłe beſtye, ukryte w ludzkich ciałach, w takim natężeniu dzikości ſwoiey wzaiem na zatratę ſwoię naſtępuiących. Mòwię wściekłe beſtye, bo w ten czas poiedynkuiący nie rządzą ſię rozumem, ále w nich beſtyalſki panuie popęd, y niczego nie ſzukaią więcey tylko tego, co ieſt zatratnego, zgubnego. Y niemaſz być złością iſtotną w człowieku tak beſtyalſki poſtępek? to rozumu poddanie pod ślepą namiętność na koniec nayſzkodliwſzy? A ponieważ tak ieſt, wnoście wſzyſcy, że poiedynki wſzelako złe, złe y zewnętrznie y wewnętrznie, złe y z prawa zakazuiącego y z iſtoty. Zakazuie ich prawo Boſkie: *nie zabi-*

- įay; nie mściy ſię. Zakazuie prawo ludzkie tak Kościelne pod cięſzkim grzechem, iako prawo świeckie pod cięſzkiemi karami, więc ſą złe powierzchownie; ſprzeciwiaią ſię nayſzkodliwiey ſprawiedliwości powſzechney, miłości własney porządney, y miłości bliźniego, więc ſą złemi iſtotnie. Są złemi we wſzyſtkich częściach ſwoich razem, we wſzyſtkich częściach w poiedynczey ſzczegulności wziętych, więc ſą wſzelako złemi.

Część II.

COż ſię to mòy Boże dzieie, że ludzie światowi, młodzieſz nayſzlachetnieyſza, mężowie Rycerſcy na podobieńſtwo Piotra dziſieyſzego tam uznaią dobro, gdzie żadnego dobra niemaſz? Co ſię dzieie, że w poiedynkach dobro honoru ſwoiego widzą, mocno przy tym ſtoią, rozmaite tegoż ſamego przyczyny daią, radzi o tym mowną rozprawę czynią, ponieważ poiedynki ſą złemi, á złemi wſzelako? O ślepoto wielka! o wielkie oſzukanie! Muſzę o każdym z nich mòwić, co Marek S. o Piotrze napiſał: *neſciebat, quid diceret.* Oſzukani zmyślnością ſwoią nie wiedzą, co ſądzą, nie wiedzą, co gadaią. Pozwòlcie mi trochę czaſu Chrześciánie moi, ábym ſię z temi ludźmi światem ſkażonemi w związłey kròtkości rozmòwił. Całą ich trzodę do dwoch tylko osòb ściągam. Jedna oſoba, kto-

ra wyzywa na poiedynek, druga, ktora przyimuie poiedynek; ta że wyzywa, mòwi: mam ſwoie przyczyny, ta że przyimuie, mòwi: mam ſwoie przyczyny; ábyśmy ich nierozum wyraźnie obaczyli, niech z oſobna mòwią, pozwòlmy na to. Słuchaycie, oto mòwi ten, ktory wyzywa: ieſtem na honorze rażony, cały honor zelżonego Kawalera na poiedynku. Mam po ſobie prawo od Boga dane: *habe curam boni nominis.* Miey ſtaranie o dobre imię; ieżeli na poiedynek nie wyzwę urazicielà mego, iuż po mnie, nie będę ſię mògł mieśćić w Rycerſkim towarzyſtwie. Utracę ſzacunek... ſzą, ſtanę ſię wſzyſtkich pomiotłem y pośmierzą, ſtanę ſię wſzyſtkich pomiotłem y pośmiewiſkiem. Tak on mòwi; á ia mòwię z Markiem S. *neſciebat, quid diceret,* ſam nie wie, co gada. Jeſteś zelżony na honorze, y przeto ſię mścić będzieſz? Zemſta ieſt znakiem podłego ſerca, darowanie urazy ieſt naywſpaniałſzego w ſercu Chrześciańſkim męſtwa nie zawiedzionym dowodem, iako ſię to niedzieli przeſzłey pokazało. Punkt honoru Kawalerſkiego (mòwiſz) na poiedynku zależy. Gdyby poiedynek czynił godnym honoru Kawalera, powinien by być od naywſpaniałſzych ludzi ſzacowany, y iako ſprawa Rycerſkiego męſtwa nadgradzany. Jakiż ſzacunek, iaka nadgroda poiedynku? Jeżeli mamy wzgląd na Kościoł Chryſtusòw, ten każdego wyzywaiącego na poiedynek wyklina, od ſpołeczności

ści ſwoiey odmiata, á zabitego w poiedynku nie każe grześć na świętym mieyſcu, ále iak poganina álboli heretyka na rozſtayne wywozić drogi. Toż to ieſt Kawalerſki honor? Jeżeli mamy wzgląd na prawa Monarchów, przeczyć mi nie możecie, że Kròleſtwo Francuſkie bardzo ſię dobrze zna na punkcie honoru, y umie go wſzelako ſzacować; iak też proſzę ſzacuie poiedynkuiących Kawalerów? Jeżeli 'wyzywaiący álbo poiedynkuiący poiman będzie, na ſzubienicę go ſkazuią, ieżeli na poiedynku zginął, na poſtronku uwiązanego, przez naywiękſzey nieſławy człowieka włòczyć go po ulicach każą. Tenże to ieſt honor Kawalerſki? Taż to ieſt nadgroda za pokazany dowòd męſtwa? Powiedz mi: kto poiedynek chwali y ſzacuie? Pytay Panòw Chrześciańſkich duchownych, czyli poiedynek ieſt męſtwem y honorem? odpowiedzą: nie ieſt, dla tego go wyklinamy. Pytaymy Panòw Chrześciańſkich świeckich, Ceſarzów, Królòw, Xiążąt, Senatoròw y Panów na wyſokich godnościach poſtawionych, czyli poiedynek ieſt męſtwem y honorem? odpowiedzą: nie ieſt, dla tego poiedynkuiących od ſławy odſądzamy. Pytaymy wodzòw wielkich, Generałów, czyli poiedynek ieſt męſtwem y honorem? zapewne odpowiedzą, nie ieſt, bo oni poiedynkuiących ſądzą y karzą. Gdyby chwalili, á iakżeby ſądzili y karali? gdy tedy ſądzą

y karzą, á iakżeby chwalili? Tym samym że Sędzia za kradzież sądzi y karze, kradzieży nie pochwala, áni szacuie. Ktoż tedy wyzywanie na poiedynki chwali? trzoda lekkomyślnych ludzi. A iestże to rozum, iednostayne zdanie Panów Chrześciáńskich tak duchownych iako świeckich, powagą, mądrością naywspanialszych pominąwszy, za skażonym trzódy lekkomyślney iść mniemaniem? Pozwalam, masz prawo od Boga, starać się o dobre imię; ále to ma być dobrym, godziwym sposobem, bo przez popełnienie ciężkiego grzechu, utrzymać się przy honorze nie iest ludzka, dopieroż nie Chrześciańska, iako słyszałeś Niedzieli przeszłey. O iakbyś Kawalerze Rycerski zarobił sobie na wielkie imię, gdybyś był w sztuce woienney wszelako ćwiczony. Do poiedynku się rwiesz, czego Bóg, Kościoł y prawa Panów zakazuią, á tego nie umiesz, do czego umienia stan twóy cię obowiązuie. Brał ieden Turczyn od Wezyra pozwolenie, áby z nieprzyiacielem swoim uczynił poiedynek (pisze o tym Faber) spytał Wezyr, áza to iuż wszyscy Chrześciánie wyginęli? gdy odpowiedział Turczyn: iest ich niezmierna mnogość; rzekł Wezyr: serce Kawalerskie zachoway na nich, á nie przeleway krwi swoiey. Otoż Poganin nie maiący obiaśnienia z Wiary Swiętey, iak dobrze sądzi o sposobie ziednania honoru y
dobre-

dobrego imienia Kawalerskiego; á Chrześciánie lekkomyślni maiąc światło z nauki Kościoła, obiaśnienie z prawa Panòw Chrześciáńskich, opacznie rozumieią, do poiedynku, ktorym się przelewa krew Chrześciáńska, są skoremi, á na nieprzyiaciela Oyczyzny, Wiary, nie maią serca; na poiedynek biegną, á przed nieprzyiacielem uciekaią. Chceszli sobie ziednać imię dobre, bądź wyćwiczony w sztuce Rycerskiey, á gdy się sposobność poda przeciw powszechnemu nieprzyiacielowi, sprawuy wieczney sławy godne działania. Rzeczesz, wiem ia bardzo dobrze, iak na Kawalerski zarabiać honor, ále pokaż mi sposob, iak ia mam zelżonego honoru Kawalerskiego uczynić sobie nadgrodę. Ten sposòb od kilkunastu set lat wiadomy światu, dziwuię się, że o nim niewiesz, z wielką wszystkich Politykòw pochwałą, od Plutarcha w księdze trzeciey w liście 24. wypisany. *Res parva non deducat vos ad certamen. Cur ad monomachiam recurritis, qui venalem judicem non habetis.* Dla słowka, dla przymòwki nie wdawaycie się w ostatnie niebespieczeństwo. Za co wy do poiedynku się uciekacie, gdy w woysku nieprzekupionego sędziego macie. Ma-li ktory krzywdę honoru, niech się z urazicielem rozsądzi, á będzie miał według Boga sprawiedliwości, y Panow świata rozkazu dosyć uczynienie. Rzeczesz: u nas w takich rzeczach

czach nie ieſt rzecz udawać ſię do ſądu. Otoż go macie! Panowie nayzacnieyſi pod ſąd ſprawy ſwoie poddaią, ieden podły Kawaler ma ſobie za wſtyd uciekać ſię do ſądu w ſprawie honoru. Tak ci naylepiey, co chcieć to czynić. Przenikaſzże, do czego cię ta odwagá prowadzi? niechceſz doſyć czynienia ſądownego, á ſam ie czyniąc ſobie z wyuzdaney woli, ſtaieſz ſię bardziey nieſławnym od kata. Kat zabiia człowieka, ále ma po ſobie prawo od ſądu; ty chceſz zabić Człowieka, y żadnego do tego nie maſz prawa tak od Bogá iako od ludzi. Kat zabiia człowieka, y przeto czyni przyſługę dobru poſpolitemu, zły kąkol pleni; ty chceſz zabić człowieka na krzywdę Oyczyzny, bo tym ſpoſobem ſiły Króleſtwa giną. Kat zabiia człowieka, y ſam na ſzubienicę nie idzie, á po śmierci ma pogrzeb na mieyſcu Swiętym; ty chceſz człowieka zabić, y ieżeli we Francyi ieſteś, na ſzubienicę poydzieſz, á gdzieſzkolwiek w poiedynku zginieſz, nie przyimie cię ziemia Swięta. Toż to ieſt ſtarać ſię o Kawalerſkie imię? chciałeś ſię ſtać ſławnym Kawalerem, á ty ſię ſtaieſz nieſławnieyſzym od kata: *cur ad monomachiam recurritis, qui venalem judicem non habetis.* Powiedziałeś, ieżeli ſię nie upomnę o honor, y ſzarzą y wſzyſtko ſtracę. Ktoż ci tę ſzarzą odbierze? Maſz prawo po ſobie, wſzyſcy mądrzy y godni to prawo za ſprawiedliwe maią.
ktoż

. Ktoż cię z urzędu spychać będzie? wszyscy poiedynku zakazuią. Ktoż cię za to Swięte posłuszeństwo karać będzie? Mowisz świat: świat taki zdaie mi się iakąś himerą niezrozumianą; y ty sam zważywszy niesworność y Babilońskie w nim zamieszanie, powinieneś się brzydzić wszelkiemi zdaniami iego. Bądź, że musiałbyś stracić szarzą twoię; raczey to obieray, á niżeli wyzywanie na poiedynek. Aza nowina? (czytay Baroniusza) że naywalecznieysi żołnierze, gdzie szło o Chrystusa, pasy Rycerskie porzucali, na ubostwo y więzienie daiąc się, á ieszcze tacy, ktorych świat nie był godzien. *Quibus non erat dignus mundus.* Na co się przyda zostać przy szarzy, gdy Kościoł tryumfuiący stracisz! Słuchay, co mowi do ciebie Jezus w Ewangelii: *Quid prodest homini, si mundum universum lucretur, animæ verò suæ detrimentum patiatur! aut quam dabit homo commutationem pro anima sua?* A na co się przyda człowiekowi, choćby świat cały ze wszystkiemi honorami, maiętnościami pozyskał, ieżeli dusza iego krzywdę będzie miała! Co takiego być może, za co by on zamienił duszę swoię? Tymże to będzie punkt honoru przemiiaiący, hymeryczny? Szarza poiedynek nakazuie, żeby za niego duszę, na zatratę dawać? Coż ty na te słowa Jezusowe mowisz? Co sobie obierasz słuchać, czy Ewangelii nieomylney, czy szalonych praw świata?

quid

quid prodest? O to ieszcze Chrześciánie moi wyzwany na poiedynek kilka słow pragnie przemowić, niechże się mu godzi za pozwoleniem waszym. Mowi: ieżeli nie przyimę poiedynku, stracę zupełnie mniemanie męstwa Kawalerskiego. Nie boy się tego, postrach to iest chytrego świata. Zacny Rzymianin *Cajus Marius* wyzwany od Theontona na poiedynek, odpowiedział: ieżeli Theonto tak bardzo pragnie śmierci, może się obwiesic, ia nie chcę być świadkiem zgonu iego. August Rzymski wyzywany od Antoniego, odpowiedział: wie Antoni, że wiele iest drog śmierci, tym mu nie chcę być przewodnikiem. Toż samo Metellus odpowiedział Serwiuszowi; Antigon Pirrusowi wielcy u świata mężowie. Podpadliśz oni iakiey niesławie? żadney, owszem Historycy ich wysławiaią, á potomne wieki przyznały y przyznawać będą wielką im rostropność. Czegoż się ty obawiasz, czyliż się wstydzisz w tym naywspanialszych ludzi naśladować, co oni naychwalebniey uczynili? Mowię powtore: nie boy się lękliwego serca mniemania, tym samym dasz większy dowod Kawalerskiego męstwa, gdy poiedynku nie przyimiesz. Wieszże, iakim się w tey okoliczności masz obeyść sposobem? Mow do tego, ktory cię wyzywa, przyiacielu ia iestem Chrześciáninem, Bogu y prawom iego posłuszny, nie mogę przyiąć poiedynku, ábym

ci nie był dobrowolną pomocą do grzechu. Wiedz zaś o tym, że się ciebie nie boię cale, nie naznaczam ci czasu, nie naznaczam mieysca, nie mowię do pierwszego spotkania, nie wchodzę w żadną umowę poiedynku; ztym się átoli oświadczam, na każdym mieyscu, w każdym czasie, gdzie y kiedy chciałbyś mię nachodzić, dam ci mocny odpor, y upewniam cię, że ieżeli ci się inaczey obronić nie będę mogł, o co się będę starał, tedy trupem cię położę, bo mi tego pozwala *jus defensivum*, prawo obrony. Taka odpowiedź na wyzywanie iest dowodem większego serca, ániżeli poiedynkow przyimowanie. Poiedynki przyimowane często sceniczne, tu obrona prawdziwa. Poiedynki przyimowane maią rozrywaczow walki, tu dzielność Kawalerska bez pomocy. Poiedynki przyimowane na czas tylko gotowość Rycerską pokazuią, tu gotowość Kawalerska wszędzie y zawsze.

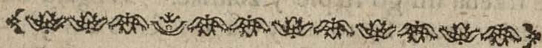
A ieżeli nic á nic dowody moie u ludzi światem skażonych nie ważą, niechże iuż mowią z Kaimem, ieżeli ktorzy tacy się znayduią, niech mowią z Kaimem: *egrediamur* wyniydźmy w pole, na naznaczone poiedynkowi mieysce: *egrediamur*. Ja za niemi wołam: idźcie przeklęci od Kościoła; idźcie wyłączeni od społeczności Swiętych Ludzi; idźcie, ktorym iuż Sakramenta nie pomogą; idźcie, w ktorych krew Jezusowa daremnie ginie; idźcie,

cie, ktorzy w grzechu waſzym poumieracie; idźcie, ktorych ciała (iako odrzuconych od Bogá) nie będą miały mieyſca w ziemi poświęconey; idźcie, ktorych nie obaczę, chybá na dolinie Jòzafatowey, między potępieńcami ſtoiących; idźcie, od ktorych ſię dzielę na całą wieczność.

To do ludzi światem zaślepionych. Do was zaś Chrześciánie moi mówię: *quando tantum Deo, quantum mundo humana famulabitur fragilitas?* Kiedyż to będzie, żeby ludzka ułomność tak przynaymniey o Bogá Stwòrcę, iak o świat dbała? Còż to ieſt, że ludzie dla Jezuſa kropelki krwi żałuią, á dla świata nieſzczęśliwi męczennicy życie kładą? Coż to ieſt, że punkt honoru przemiiaiącego, zmyślonego, hymerycznego, nad honory wieczne, prawdziwe, z nieſkończonemi roſkoſzami złączone przenoſzą? Coż to ieſt, ze ślepemi ſą na te prawa, ktoremi ſię obowiązanemi być czuią? że tak nieprzyiaznemi ſą dobru poſpolitemu, ktorego całości, powiadaią, że bronią. Ze tak ſię chętnie od wſzyſtkiego odrywaią, od osòb nayukochańſzych, do ktorych całym ſercem częſto niegodziwym ſą przywiązanemi, á to ſerce dla punktu honoru ranie y chaniebney śmierci otwarzaią. Coż to ieſt za ślepota? co za nierząd? co za pomieſzanie?

O Serce Jezuſa moiego włócznią Zołnie-

rza otwarte! Serce łask skarbnico y zrzodło, niech wynikną z ciebie obiaśniaiące strumienie na cały świat, niech obiaśnią rozumy, niech przemyią zaślepione oczy wszystkich, ktorzy w poiedynkach tak wielkiego złego nie widzą, áżeby się zbawiennie obaczywszy, starali się, o ten honor, ktory iest naśladowaniem ciebie na Krzyżu zawieszonego, á modlącego się za krzyżowniki, áżeby w tych się nayprawdziwszych sprawach męstwa ćwiczyli, ktore są darowaniem urazy y miłością nieprzyiacioł. Amen.



KAZANIE III.

O męstwie Chrześciańskim w liczbie 8.

O dziele męstwa zasadzonym na wzgardzie względu ludzkiego.

Miane w Niedziele 3. Postu.

Si autem fortior eo superveniens vicerit eum, universa arma ejus auferet, in quibus confidebat. Qui non colligit mecum, dispergit. Luc: 11.

JEszcze z światem rozprawę mamy. Pierwszy oręż iego, ktorym bez liczby ludzi zwycięża, to iest punkt honoru na

mści-

mściwym wet za wet oddaniu zaſadzony.
dwoiakim Kazaniem zdaie mi ſię w Chryſtu-
ſie Panu że doſtatecznie ſtępiłem y złamałem.
Otoż on dziſiay do drugiego ſię bierze ledwo
nie do dzielnieyſzego iak pierwſzy, to ieſt, do
względow ludzkich, ktoremi to względami
także niezmierną mnogość ludzi podbiia ſo-
bie. Ten oręż zda ſię być powſzechnieyſzy:
punktem bowiem honoru świat naieżdża lu-
dzi politycznieyſzych tylko, względami zaś lu-
dzkiemi wſzyſtkich prawie uwodzi. Jakiż,
iakiż ten oręż ieſt, doſyć że ſzkodliwy ieſt, y
że trzeba mi go ſtępić y złamać. Wzgląd na
ludzi, ktory ſię to nazywa u Aſcetow *reſpe-
ctus humanus*, ieſt ſtaraniem ſię czy to ſło-
wnym, czy uczynkowym o łaſkę, affekt,
wziętość, u ludzi. Ten wzgląd ieſt dwoiaki,
ieden dobry, zły drugi; dobry ieſt ſtaraniem
ſię o łaſkę, áffekt, wziętość, u ludzi bez krzy-
wdy łaſki Pana Bogá; y przeciwko takowemu
względowi niemyślę chowáy Boże mowić, o-
wſzem go bardzo chwalę: gdyż wiem z E-
wangelii, że Zbawiciel Jezus wzroſt ſwoy
nierozdzielnie łaſką Boſką y ludzką okraſzał:
proficiebat gratiâ apud Deum & homines. Zły
wzgląd na ludzi, ieſt ſtaraniem ſię o łaſkę, af-
fekt, wziętość u ludzi z krzywdą Pana Boga y
utratą łaſki Jego. Co ſię w ten czas dzieie,
gdy człowiek dla względu ludzkiego niechce
powſtać z ſtanu grzechowego, álbo odważa
ſię

ſię na grzech ciężki; álbo ſprawę dobrą Boſkimli Kościelnymli prawem przykazaną dla względu ludzkiego opuſzcza. Taki wzgląd ieſt orężem świata tryumfuiącym, ieſt naypoſpolitſzym narzędziem zguby wielu Chrześcian. Przeciwko temu orężowi walczyć, to ieſt pogardzać względami ludzkiemi, przeciwnemi Bogu, według nauki S. Tomaſza y wſzyſtkich Theologow, ieſt wielce chwalebnym dziełem męſtwa Chrześciáńſkiego; ktore to dzieło ábym ia dziſiay zachwalił y wſzyſtkich do naśladowania iego zachęcił, wzywaiąc obiaśnienia od Ducha Przenayświętſzego, założone uważam słowa. Te słowa: *fortior ſuperveniens*, gdy mocnieyſzy przyidzie, daią znać, że w pogardzie względow ludzkich zamyka ſię męſtwo, dzielność, heroiczne uſiłowanie. Te słowa: *univerſa arma aufert* wſzyſtkie oręża przeciwnika ſwego zabierze, wyznaczaią trudności zachodzące w pogardzie względow ludzkich, z ktoremi wſzyſtkiemi ma Chrześcianin walczyć. Te słowa: *qui non colligit mecum, diſpergit*, kto nie zbiera ze mną, rozpraſza, wyrażaią ſtan opłakany człowieka tego, ktory porzuciwſzy Bogá y łaſkę iego, obiera ſobie raczey łaſkę, áffekt y wziętość u ludzi. Te uwagi rozporządzą naſtępuiące kazanie. Pogarda względow ludzkich przeciwnych Bogu ieſt dziełem wielce chwa-

lebnym męſtwa Chrześciáńſkiego: *fortior ſuperveniens*. Część I. Kazania. Każdy Chrześcianin obowiązan ieſt, áby ſię ćwiczył w tym uczynku zwyciężaiąc wſzyſtkie przeſzkody, ktore czynią trudną pogardę względow ludzkich: *univerſa ejus arma aufert*. Część II. Kazania. Ktory Chrześciánin niechce ſię ćwiczyć w tym uczynku, áni walczyć z trudnościami iego, ten y u Bogá y u ludzi łaſkę, áffekt, wziętość, traci: *qui non colligit mecum diſpergit*. Część III. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

Wiecie Chrześcianie moi, bo ſię na pierwſzym o cnocie męſtwa mowiło Kazaniu, naczym zależy iſtota uczynku prawdziwego męſtwa. Wiecie że, áby iaka ludzka ſprawa była prawdziwym uczynkiem męſtwa, powinna mieć nierozdzielnie, iſtotnie, te dwie własności: trudność w wykonaniu ſwoim, y chwalebną przyſtoyność w czynieniu. Gdy ia więc dowiodę, że pogarda względow ludzkich przeciwnych Bogu, ieſt wielce trudną, y chwalebną wielce ſprawą, waſza rzecz będzie przyzwolić mi na to, że pogarda względow ludzkich przeciwnych Bogu ieſt dziełem Chrześciańſkiego męſtwá. Pokazuię naypierwey, że pogarda względow ludzkich ieſt árcy trudna ſprawa. Troiaka zachodzi

trudność odbieraiąca Chrześciáninowi serce y śmiałość do pogardy względow ludzkich: iedna trudność z boiaźni nieporządney; druga trudność z nadziei nieporządney; trzecia trudność ze wstydu nieporządnego. Boi się Chrześciánin, żeby u Człowieka nie stracił łaski, áffektu, wziętości, y pogardza Bogiem. Spodziewa się Chrześciánin, u człowieka pozyskać łaskę, áffekt, wziętość, y pogardza Bogiem. Wstydzi się Chrześciánin czynić tego przed ludźmi, álbo tego nie czynić, co Bòg y Kościoł Jego álbo przykazuie álbo zakazuie, y pogardza Bogiem. Te są przyczyny, dla ktorych się ludzie względem ludzkim od Bogá odrywać daią: też same przyczyny są, dla ktorych każdy Chrześciánin bardzo wielką ma trudność do zwyciężenia względòw ludzkich. Ze naypierwey boiaśń nieporządna czyni wielką trudność Chrześciáninowi do zwyciężenia względòw ludzkich, to Duch Przenayświętszy oświadczył w Rozdziale 22. u Ekklezyastyka: *sicut pali in excelsis & cæmenta sine impensa posita contra faciem venti non permanebunt, sic & cor timidum in cogitatione stulti contra impetum timoris non resistet.* Jako koly na wysokim mieyscu, y wapno bez nakładu położone nie ostoi się przeciw wiatru, tak serce w myśli głupiego nieostoi się przeciw gwałtowi strachu. Coż zaporownanie koła wbitego na mieyscu wysokim,

y wapna ſuchego do ſerca ludzkiego ſtrachem przerażonego? Wielkie; iak bowiem niepodobna, áby kòł y wapno zwyciężyło gwałtowność wichru, koniecznie muſzą mu uſtąpić, tak wielka trudność ieſt, áby ſerce myślami głupiego, to ieſt człowieka świátem ſkażonego rządzone, oparło ſię nieporządney boiaźni, ktora mu utratą łaſki ludzkiey grozi. Co ſię dzieie poſpolicie w boiaźni przyrodzoney, ktora bywa w człowieku z zapomnieniem ſamego ſiebie, to ſię dzieie w boiaźni obyczayney, ktora ieſt złączona z zapomnieniem Boga, á iako przeſtraſzony z przeſtrachu, zapomniawſzy o ſobie, ſam niewie, co czyni, czyni to częſtokroć, czegoby przytomnym ſobie będąc nigdy nie czynił, czegoby ſię czynić wſtydził, czego czynienie poczytałby ſobie za wielki wyſtępek; tak człowiek boiący ſię ludzi z zapomnieniem o Bogu, gotòw na wſzelkie złe, Boſkiemu y ludzkiemu prawu przeciwne, odważyć ſię. Jako ieſzcze człowiek lękliwy z natury nie może ſię przekonać, áby naprzykład ſam w nocy wſzedł do Kościoła, y ſam w nim zoſtaiąc modlitwę czynił; tak człowiek boiący ſię ludzi nie śmie uczynić kroku w przykazanym od Bogá poſtępku. Jak ieſzcze lękliwy chłopczyk poſłany od Oycá ſwego na ſprawunek iaki, ſłowa ſą S. Wincentego Ferreryuſza, iak mòwię ten chłopczyk, acz iuż wyſzedł z Domu, acz iuż cząſtkę

ſtkę drogi od Oyca przykazaney uſzedł, gdy go pies na drodze napadnie, y ſzczekaniem ſwoim acz nieſzkodliwym naſtraſzy, ucieka, co prędzey, wraca ſię do domu, y niechce rozkazu Oycowſkiego wykonać mòwiąc, boię ſię pſa. Tak człowiek względowy boiący ſię ludzi, choć z rozkazu Oyca ſwego Jezuſa, Matki ſwoiey Kościoła Chryſtuſowego, w drogę przykazań z Dawidem wynidzie: *viam mandatorum cucurri;* gdy go iednak w tym dążeniu napadną ięzyki oſzczekuiące, przygany, niemi przerażony porzuca drogę prawości zbawienney, wraca ſię do złego ſtanu, z ktorego wyſzedł, y niechce woli Oyca ſwego, y Matki ſwoiey świętey wykonać, daiąc za przyczynę boiaźń ludzi: *cor timidum in cogitatione ſtulti contra impetum timoris non reſiſtet.* Że to zaś tak ſię dzieie, przyczyna ieſt, bo nieporządna boiaźń, gdy opanuie ſerce człowieka, w mozgu iego wzbudza myśl, á w myśli natęża uwagę łaſki, áffektu, przyiaźni ludzkiey, ktora uwaga daleko mocnieyſza ieſt á niżeli uwaga o Bogu; bo o rzeczach pod zmyſły podpadaiących y lubość ſprawuiących daleko dzielnieyſze ſą w ludziach ſkażonych uważania, ániżeli o rzeczach duchownych, dalekich od zmyſłòw, o ktorych mowi Paweł: *Homo animalis non percipit ea, quæ ſpiritus ſunt,* człowiek bydlęcy nie poymuie tego, co ieſt duchownego. A gdy ſię to w u-

myśle ſtanie zaćmienie, iuż od namiętności boiażni, iuż od czułey uwagi na względy ludzkie pochodzące, bardzo w ten czas tępieie człowiekowi wolność, y złośliwie ſtaie ſię nieſpoſobnym do obierania między Bogiem y ludźmi, za kim ma iść, ale tam ślepym popendem idzie, gdzie go wiedzie namiętność y zmyſłów poznawanie. *in cogitatione ſtulti cor timidum contra impetum timoris non reſiſtet.* Z tey przyczyny znaczny tłumacz Piſma Bożego *Simon de Caſſia* piſząc na te Ewangeliczney hiſtoryi ſłowa: *Puer meus jacet paraliticus*, ſługa moy leży paraliżem rażony, mowi; ten ſługa ieſt boiaźń nieporządna ludzi: *ſemper enim hominem timor ſervum facit*; bo gdzie ſię ta boiaźń wkradnie, tam człowiek niewolnikiem ſię ſtaie; tak ſię obchodzi względem ludzi, iak gdyby wolności nie miał, gwałt iakiś bezbożny samochcąc ſobie czyni, to wſzyſtko wykonywaiąc, do czego go wiedzie boiaźń. Ażebyśmy tey rzeczy wielością ſłów nie ćmili, w przypadkach na doświadczenia raczey ſię oglądaymy. Co przywiodło Piłata, że on Jezuſa na śmierć ſkazał? na nic niedbał, iak mu tylko powiedziano: *non eris amicus Cæſaris*, nie będzieſz przyiacielem Ceſarza, tak zaraz zaſtraſzony utratą łaſki Pańſkiey, Żydom przyzwolił. Co y teraz w Trybunałach, Sądach do nieſprawiedliwego wyroku wielom ieſt przyczyną? *non eris amicus*, nie będzieſz

dzieſz przyiacielem. Co ieſzcze bardzo wielu pobudza ku przywiązaniu ſię do tey lub inney ſtrony, y upartego iey zdań, acz złych y ſzkodliwych, utrzymowania? nie co innego, tylko: *non eris amicus*. Dla czego wielu trwa w odſzczepieńſtwie, acz uznaią Katolicką prawdę, y iawnie ſą od niey zwyciężonemi, przecięż iey wyznać niechcą? dla boiaźni krewnych zpowinowaconych. Dla czego wielu tego lub tego mieyſca porzucić,tey lub tey oſoby odſtąpić niechcą, gdzie y z ktoremi uſtawiczna ſię obraza Boſka dzieie? dla boiaźni utraty przyiaźni, á z niey pochodzących pożytkòw ſwoich. Dla czego wielu ſług, rozkazy Panów y Pań ſwoich poznaiąc iaśnie, że ſą niegodziwe, bezbożne, przecię z ochotą wielką wykonywaią? bo ſię boią urazić Pana. O iak wielka! o iak nieomylna prawda! *Cor timidum in cogitatione ſtulti contra impetum timoris non reſiſtet.* Otoż macie pierwſzą trudność, ktora Chrześciánom czyni wſtręt do ćwiczenia ſię w pogardzie względòw ludzkich. A ieżeli wielka trudność ieſt pochodząca z boiaźni nieporządney; rowna álbo ieſzcze większa, ktora pochodzi z nadziei pozyſkania łaſki, affektu, przyiaźni, czci, wziętości u ludzi. Słuchaycie co mòwi Duch Przenayświętſzy, ktoregoście dopiero ſłuchali mowiącego u Ekklezyaſtyka w Rozdziale 22. Słuchaycie co mòwi u tegoż Ekklezyaſtyka w

Rozdziale 29. v. 24. *Repromissio nequissima multos perdidit dirigentes, & commovit illos quasi fluctus maris*, obietnica bezbożna wielu zgubiła prosto idących, a poruszyła ich iak nawałność morska. Uważmy to słowo: *perdidit multos dirigentes*, zgubiła wielu prosto idących; tak iest, wielu znaydziesz, ktorzy są dobrzy, sprawiedliwi, dążący do Boga, w prostości się Chrześciańskiey kochaiący, *dirigentes*; niechże kto bezbożny, chcąc ich przekręcić na swoię stronę, uczyni im powabną obietnicę iakowego dobra ziemskiego, czy to maiętności, czy to godności, wnet oni ustąpią z prostey drogi, z dobrych staną się złemi; *repromissio perdidit.* Ten Jurysta zawsze Swiętego naśladował Iwona; powierzono mu niesprawiedliwą sprawę, godność y tysiące obiecano, byle ią wygrał, tym pobudzony, na wszystkie łapaczki prawne wysila dowcip, wygraie: *Repromissio perdidit.* Ten Officyer wiernością y dzielnością sławny Kawaler, zasłużył sobie, że mu polną komendę dano, aż gdy odbierze kryiome od nieprzyiaciela listy, gdzie mu y szkatuły y wyższe szarże zapisano, z wiernego staie się wiarołomcą, na zgubę naraża woyska, á sam się do przeciwnika przenosi: *Repromissio perdidit.* Ta Panna nienaruszoną dotychczas zachowała czystość, aż gdy obietnice zaszły nie tylko bogatey nadgrody, ále przyrzeczenie dożywotniey w

nadgro-

nadgrodę przyiaźni, na to ſię odważyła, przez co łacny upadek á niepowetowana ſzkoda: *Repromiſſio perdidit.* Coż o tych mowić, ktorzy acz niemaią do złego pobudki z obietnicy, átoli oni ſami w nadzieię obietnicy, w nadzieię pozyſkania łaſki wykraczaią. Takim był Judaſz, ktory ſam ſzukał tego, áby z nim kontrakt chętniey na zaprzedanie Jezuſa uczyniono: *Quid vultis mihi dare.* Tacy byli przeciwnicy Pawła Apoſtoła, ktorzy dla zyſku nowotności ſzkodliwe przywodzili: *turpis lucri gratia. (Tim: 1. v. 7.)* Takiemi byli Teologowie niektorzy Angielſcy, gdy w ſprawie rozwodu Henryka z Katarzyną, Krolow Angielſkich, nieſłuſznie, bezbożnie, nierozumnie, przeciwko Katarzynie za Henrykiem piſali, pewnieby tego nieczynili, gdyby im piora nadzieia Infuł y Doſtoieńſtw nie uſpoſobiła. Takiemi ſą podchlebcy, ktorzy Panow namawiaią do niegodziwości im miłey, lub przykrey, álbo pochwałą y potwierdzeniem ſwoim w złym utwierdzaią, álbo im rady ſzkodliwe zbawieniu ich, daią. Takiemi ieſzcze ſą, ktorzy, áby chęć ſwoię oświadczyli częſtowaniem, zbytnie piią; rozumieiąc, że przeto dobre ſerce pozyſkaią. Chceċieſz wiedzieć, z iaką ci wſzyſcy ſą żądzą pozyſkania łaſki, przyiaźni, wziętości u ludzi? z taką ſą żądzą, że ſię prawie (acz to pochodzi z złego przedſięwzięcia własnego) odiąć nie mogą obietnicom

y zdra-

y zdradliwym nadzieiom swoim. Uważmy bowiem dobrze te Ducha Nayświętszego słowa: *Repromissio commovit illos quasi fluctus maris*, obietnica tak ich poruszyła iak nawalność morska. Pomyślcie sobie o Okręcie w nawalności morskiey zostaiącym; moy Boże iak ten Okręt nieszczęśliwy! porywa go nawalność, na tę y na tę stronę miota, iuż niby ku brzegowi niesie, iuż nagle cofa, á tak długo te straszne z niego czyniąc sobię igrzyska, w reszcie o skałę morską uderzy, y na dno pogrąży; tak się właśnie dzieie z sercem ludzkim obietnicą niegodziwą, álbo nadzieią nieporządną ułudzonym; dokąd chce tam go obietnica porywa, á wreszcie na dno piekielne rzuca: *Repromissio multos perdidit*. Przyczyna tego iest, bo tacy ludzie pospolicie są álbo łakomi álbo pyszni, gdy się iakokolwiek acz wiotka pokaże nadzieia szczęścia, godności, iak natężonym pragnieniem spaleni do zrzodła, iak zgłodniali do chleba lecą, y niezmierną trudność w oparciu się temu popendowi maią; bo iak ieden z Filozofow mówi: skłonność *desiderii* pragnienia do osiągnienia rzeczy upodobaney, częstokroć mocnieysza iest, á niżeli skłonność miłości y pociechy z rzeczy iuż osiągnioney. Otoż macie drugą trudność, ktora Chrześciánom czyni wstręt do ćwiczenia się w pogardzie względow ludzkich.

Niewiem iednak, czyli nad te dwie prze-

rzeczo-

rzeczone, nie iest większa trudność, ktora pochodzi ze wstydu nieporządnego. S. Tomasz *de Villanova* w Kazaniu swoim Adwentowym, zdaie mi się pierwszym, niepospolitą położył uwagę: między wszystkiemi karami ludzkiemi naywiększą karą człowieka iest wstyd. *Occidi, cremari*; palenia, zabicia są pospolite męki bydlętom: *Verecundari*, wstyd cierpieć iest właściwa samemu Człowiekowi kara, á nikomu niepospolita; á iako właściwa samemu Człowiekowi, tak do udręczenia Człowieka iłe człowięka nayzgodnieysza. Ztąd iest, że wielu było, iż raczey obierali śmierć bez hańby, aniżeli żyć z sromotą. Tak czytamy w Piśmie świętym, o Achiorze, o Sedeciaszu Krolu, o Posłach Dawida od Amonitow zhańbionych, ktorym gdy pogolono brody, á suknie według zwyczaiu wschodniego długie, do pasa poobcinano, ná ulicy Miasta ku publicznemu naygrawaniu wystawiono, podobnieyszemi byli do umarłych, ániżeli do żywych: *Erant viri confusi turpiter valdè*. A ieżeli gdzie ta gwałtowność namiętności wstydu panuie y zwycięża człowieka, tedy w okoliczności względów ludzkich; dla wstydu bowiem ludzi álbo niechce czynić dobrego, álbo czyni źle. S. Augustyn w Księdze spowiedzi swoich sam się oskarza, słowa są iego: *puduit me fuisse pudentem inter impudentes*. Wstyd mię było być wstydliwym w towarzy-

warzyſtwie niewſtydliwych; czegobym nigdy nieśmiał czynić ſobie ſamemu zoſtawiony, tedy wſtyd nieporządny w okoliczności złego obyczaiu innych, wymuſzał na mnie, ábym ſię od innych nie rożnił. Y Swięty Xawery w Liſtach ſwoich z Indyi do Europy piſanych wyraził dzielność wſtydu nieporządnego, ktory wielu bardzo Indyanow od Wiary Swiętey tamował; *Idolum nunc oppoſitum, quid dicent, hic latè colitur.* Jeſt tu u nas Bałwan względowy, nazywa ſię *quid dicent*, á co rzeką, y temu bałwanowi wielu ſię bardzo kłania, iakby mowił Apoſtoł Swięty: chytrości Filozofow, Bonzyuſzow, zhańbiłem, niebeſpieczeńſtwa rozmaite zwyciężyłem, tyle poſągow czartowſkich obaliłem, ieden mi ſię opiera Bałwan, to ieſt wſtyd ludzi względowych, ktorzy boiąc ſię zawſtydzenia, przez naygrawania, ſzydzenia, wytykania *quid dicent*, niechcą wiary Swiętey przyimować. To ſamo dowodniey obaczyć możem, gdy odpowiem na to pytanie; co ieſt za przyczyna, że Herezyarchowie, to ieſt, ci ktorzy byli początkiem y głową iakiey błędney nauki, fałſzow ſwoich nigdy ſzczerze odwołać niechcieli, y tak w uporze wſzyſcy prawie poumierali. Między wſchodniemi odſzczepieńcami o iednym wiem dowodnie Eutychiuſzu przekonanym od S. Grzegorza Papieża, na ten czas Opata, o Zmartwychwſtaniu ciał ludzkich,

że

że przed śmiercią ten błąd odwołał; przed skonaniem wziąwszy skorę ręki swoiey mòwił: *Confiteor, quia omnes in hac carne resurgemus.* Wyznaię, że wszyscy w tym ciele powstaniemy. Na zachodzie zaś wszyscy prawie herezyarchowie w uporze swoim poginęli. Zwingiel. Hus, Wikleff, Luter, Kalwin. Co zaś mam o Janseniuszu mòwić; nie o Janseniuszu Flandrze Andegaweńskim Biskupie S. y mądrym tłumaczu Pisma Swiętego; ále o Kornelim Janseniuszu Biskupie Ipreńskim; ktory Roku 1630. napisał Księgę pod tytułem: *mons Gallicus*, wydał ią pod imieniem Alexandra Patryciusza, ta Księga ma za iedyny koniec obelgę Maiestatu Francuskiego y sromotę Królów Francuskich, y ta sama Księga była przyczyną, że za pomocą Hiszpanów wziął Biskupstwo Ipreńskie; czytać o tym w Księdze pod tytułem *Speculum veridicum*, y w Theologii Honorata Tournelego. Pisał potym Księgę przez 22. lat, ktorey dał tytuł *Augustinus*, y ta to Księga heretycka, bo pięć nauk zamyka w sobie przeciwnych nauce Katolickiey; á mocno wspieraiącycych błędy Kalwina. Niechciał tey Księgi drukować za życia swego, przyczynę dał w Liście swoim 63. spokoyność kocham, á gdyby ta Księga wyszła na widok, tedy by mi spokoyne zepsuła życie. Wszakże testamentem Kapelana swego y innych exekutorow obowiązał, aby po

śmier-

śmierci wydrukowali tę Kśięgę. Jednakże iest o tym świadectwo, że on przed skonaniem swoim mowił: acż trudno bardzo ułożoną oꝰdemnie w tey Kśiędze osnowę odmieniać, ieżeli by Stolica Rzymska co odmienić chciała, iestem Synem posłusznym: *si Romana sedes mutari aliquid velit, sum obediens filius.* Niewiem więc, co mam mowić o tym Janseniuszu, y co sądzić o szczerości odwołania iego, zostawuię go Sądowi Bożemu; á wam daię odpowiedz na pytanie, dla czego herezyarchowie niechcieli odwoływać błędow swoich. Przyczyna nie insza tego, tylko wstyd niepożądny; bali się przed ludźmi zawstydzenia; żeby się z nich nie naygrawano, nie śmiano; uporczywie tedy stali przy nauce swoiey y woleli wiecznie ginąć, á niżeli przed ludźmi błędnemi się pokazać. Taż sama przyczyna iest, dla ktorey wielu z odważeniem się na potępienie, grzechy swoie na spowiedzi tai, wstydu nie mogąc przekonać. Taż sama przyczyna, dla ktorey ten y ow na poiedynek zakazany wychodzą; wstydzą się nazwiska nie kawalera. Taż sama przyczyna, że wielu z obmowcami obmawiaią, rozmow nieczystych pomagaią, z Heretykami przestawaią, zdaią się iedno trzymać, wstydzą się nazwiska szkrupułatow, wstydzą się Chrystusa: *Erubescunt Evangelium.* Otoż macie trzecią trudność, ktora wstręt czyni Chrześcianom do zwycię-

żania

żania względow ludzkich. Procz tych trudności pogarda względow ludzkich ma wielką w ſobie przyſtoyność; bo ſię zgadza z pierwſzym iſtotnym prawidłem wſzelkiego obyczaiu Bogiem. Pogarda tedy względow ludzkich, ieſt dziełem męſtwa Chrześciańſkiego; ma bowiem całą iſtotę tey cnoty, ma trudność, ma przyſtoyność. Z tąd idzie, że Piſmo święte y Kościoł tym wſzyſtkim, ktorży boiaźń, nadzieię, wſtyd nieporządny zwyciężyli, przypiſuie męſtwo. Mowi o S. Szczepanie: *Plenus fortitudine,* pełny męſtwa. Czemuż? bo gdzie ſzło o Boga, tam był nieuſtraſzony, nie tylko w ſzczegulności każdemu, ale na radę zgromadzonym Sędziom y Nauczycielom przeciwnym Chryſtuſowi grożną powiedział prawdę. Zwyczay ieſt, że o Swiętych Agnieſzce, Cecylii, Lucyi, Kapłani mowiemy Pacierze Mężom Swiętym wyznaczone; á nie te, ktore o Pannach Swiętych, mawiamy; czemuż? Przez tę uſtawę Kościoł S. tym Swiętym Pannom przyznaie męſkie ſerce, że one nie dały ſię uwieść wſzelkim nayokazalſzym obietnicom, á przy Chryſtuſie do końca wytrwały. Miłości Magdaleny S., ktorą miała względem Chryſtuſa, przypiſuie te ſłowa Piſma: *fortis ut mors dilectio*, mocna iey miłość iak śmierć, bo oná dla Chryſtuſa na to ſię odważyła, czego inni ſię wſtydząc, raczeyby śmierć ſobie obrali, żeby tego nie czy-
nili;

nili; w pośrod dnia z roſzczochranemi wło-ſy y ułożeniem do pokuty, przez ulice miaſta, do Domu Faryzeuſza pod czas obiadu przy-ſzła, y do nog Jezuſowi upadła, wyznaiąc ſię być grzeſznicą, odważaiąc ſię na ięzyki, ſzka-lowania, naygrawania, pośmiewiſka, wyty-kania: *fortis ut mors dilectio.*

Część II.

GDy ia zaś Chrześcianie moi dowodzę wam tego, że pogarda względow ludzkich ieſt dziełem męſtwá Chrześciańſkiego; y naychwa-lebnieyſzych teyże cnoty naśladownikow przed oczy waſze ſtawiam, nie mniemaycie, napominam was, áby z rady tylko ſamey Chryſtuſowey na podobieńſtwo uboſtwa do-browolnego wam podana była. Bądźcie pe-wnemi, że wielki na ſumnieniu obowiązek macie, ábyście te wſzyſtkie trudności, ktore-mi świat względy ſwoie zaoſtrza, zwyciężali, tępili, łamali, na podobieńſtwo mocarza Ewangelicznego, ktory przeciwnikowi ſwo-iemu wſzyſtkie odebrał y zdeptał oręża: *veni-ens fortior univerſa ejus arma aufert.* Obo-wiązanemi ieſteście, ábyście pogardzili boia-żnią nieporządną; obowiązanemi, ábyście po-gardzili nadzieią nieporządną; obowiązanemi ieſteście, ábyście pogardzili wſtydem niepo-rządnym. O gdyby ſię wſzyſcy Chrześcianie ſtawili przy łożku umieraiącego Matatiaſza

Macha-

Machabeyczyka, á posłuchali, co on do Synow swoich mowi:(1. *Machab: 2. v. 62. 63.*) *á verbis viri peccatoris ne timueritis; quia gloria ejus stercus & vermis est: hodie extollitur, & cras non invenietur, quia conversus est in terram suam, & cogitatio ejus periit.* Nie boycie się człowieka grzesznika; chwałą iego robakiem y gnoiem iest: dzisiay wyniesiony, á iutro nie będzie znaleziony, do ziemie obroci się, á myśli iego zginą. Możesz być chwalebnieysze napomnienie? mogąż być większe napomnienia przyczyny? Mowi: nie boycie się człowieka grzesznika, ále iedynie Boga się boycie, mowi: chwała iego robakiem y gnoiem, bo cokolwiek w człowieku wspaniałego widzicie, to iest wszystko zasadzono na prożności, á chwała Boska y okazałość Maiestatu iego zasadzona iest na istotney wieczności y nieskończoności. Mowi: dzisiay wyniesiony, iutro nie będzie znaleziony; bo co ludzi docześnie uszczęśliwia, wszystko minie, miną honory, fortuny, parady, zá kilka, kilkanaście kilkadziesiąt, dopieroż kilka set lat, nawet pamięć ich zginie, Bog zawsze będzie, nigdy nie zginie. Mowi: wroci się do ziemi człowiek; wyszedł z ziemi, wroci się do ziemi, ktoremu się dzisiay kłaniacie, iutro po iego grobie deptać będziecie, á Bog kroluie wiecznie, y na wieki krolować będzie. Mowi: myśli iego zginą.

ną. Acz on ſię na was zawziął, choć źle około was myślił, śmierć go uprzedzi, y nie wykona zamyſłow ſwoich. A Bog gdy około was co poſtanowi, zamyſły iego niepochybny wezmą ſkutek. Nie boycieſz ſię Synowie moi człowieka grzeſznika, ále boycie ſię Bogá. Nie rozumieycie zaś, żeby to napomnienie Matatiaſza miało ſię ściągać do ſamych Synow iego, ściąga ſię do nas wſzyſtkich, bo ieſt dane ná fundamencie przykazania Boſkiego, przez Izaiaſza ogłoſzonego, ſłowa ſą Boſkie: nie boycie ſię zniewagi u ludzi, iáko ſuknie, tak ich robak ſtrawi, iáko wełnę mol ich zgryzie; á zbawienie, ktore ia wam dam, ieſt na wieki: *ſalus autem mea in ſempiternum erit.* (*Iſai: 51. v. 6.*) Jeſt ieſzcze zaſadzona na przykazániu Chryſtuſowym, ktory w Ewangelii mowi: nie boycie ſię tych, ktorzy zabić mogą ciało, y nic więcey wam nie zaſzkodzą, ále boycie ſię tego, ktory zabić może duſzę, y wrzucić ią do piekła, gdzie ieſt ogień wieczny, y nędza ieńcow tamtecznych, rozumem nieogarniona, uſty niewypowiedziana! Obowiązany ieſt ieſzcze każdy z nas do pogardy y zwyciężania nadzieie ludzkiey łaſki, ktora odwodzi człowieka od obietnic Pana Chryſtuſowych. Muſieliście kiedy czytać Pſalm 30. w ktorym to Dawid czyni rożnice między ludźmi w ludziach y między ludźmi w Bogu nadzieie ſwoie pokładaiących; ieſt tam w oſtatnim wierſzu

przy-

przykazanie o pogardzie względow nadziei tylko, á o ufaniu ſamemu Bogu: *viriliter agite, & confortetur cor veſtrum, qui ſperatis in Domino.* Mężnie poſtępuycie, á niech ſię wzmocni ſerce waſze, ktorzy macie ufność w Panu. Przeciwkoż komu mężnie działać y mężnego ſerca być każą? przeciwko względom nadziei tylko. Jak mężnie działać? Oto w Bogu ufaiąc. Będzie ci świat obiecywał maiętności, mow: Bog mi obiecuie ſkarby niebieſkie; będzie ci świat obiecywał honor, mow, Bog mię wzywa do honorow wiecznych; będzie ci obiecywał przyiaźń, mow, czyliż nie lepſza z Bogiem przyiaźń? będzie cię chętka wiodła do podobania ſię ludziom niegodziwym ſpoſobem, mow, á za ia ſię niewolę podobać Bogu, w ktorego ręku ſzczęście moie: *viriliter agite, qui ſperatis in Domino.* Co uważaiąc Auguſtyn S. w wykładzie na ten Pſalm, mowi: *Maledictus, maledictus eſt, qui ſuam ſpem ponit in homine.* Przeklęty, przeklęty ieſt, ktory pogardziwſzy obietnicami Boſkiemi, nadzieię ſwoię pokłada w człowieku. Jakoż tak ieſt á nie inaczey, bo ten wyrok Auguſtyna, iawną utwierdzam przyczyną. Człowiek ktory nie uznaie tego, że Bog ieſt zrzodłem wſzelkiey pomyślności tak doczeſney iako wieczney, tak duchowney iako tyczącey ciała, y pominąwſzy Boga, innego ſzuka źrzodła, z ktorego by mogł pomyślność ſwoie czerpać, ten przeklętym ieſt, bo na nie-

go pada narzekanie, ktore Bog czyni w Piśmie: *Dereliquerunt me fontem aquæ vivæ, & foderunt sibi cisternas, quæ non valent continere aquas.* Oto porzucili mnie zrzodło wod żywych, á wykopali sobie krynice, ktore nie mogą w sobie utrzymać wody. Ale ten, ktory dla obietnicy ludzkiey, álbo w nadzieię łaski ludzkiey obraża Boga, ten mowię, nie uznaie, że Bog iest zrzodłem wszelkiey pomyślności, y pominąwszy Bogá, udaie się do ludzi, áby od nich mogł czerpać uszczęśliwienie swoie, co iest oczywista, więc ten, ktory obietnicom da się uwodzić ku grzechowi y w nadzieię łaski ludzkiey grzeszy, przeklętym iest: *maledictus, qui suam spem ponit in homine.* Wreszcie każdy z nas obowiązanym iest na sumnieniu, áby wstydem nieporządnym względownym pogardzał, y zwyciężał się w nim. Dosyć iest na pokazanie tego obowiązku położyć Chrystusa Pana słowa: *Qui me erubuerit & meos sermones, hunc filius hominis erubescet, cum venerit in majestate.* Kto się mnie wstydzi y nauki moiey, tego się wstydzić będzie Syn Człowieczy, gdy przyidzie w maiestacie. Ktoż się wstydzi Jezusa? Oto ten, ktory to czyni dla wstydu ludzi, czego Chrystus zakazuie, álbo tego nie czyni dla wstydu ludzi, co Jezus przykazuie. Jakże się to takiego człowieka Sędzia wszystkich w onym dniu ostatecznym wstydzić będzie? Oto wstyd względowy nieporządny, ktory był pobudką

człowiekowi do pogardy Chrystusa, ten sam wstyd będzie pobudką Chrystusowi, áby człowieka takowego od siebie odrzucił, stawił go na tey stronie, gdzie każdy, iak mówi Psalmista: niewymówioną hańbą (gdyby to iakim płaszczem) ogarnion będzie: *operiantur sicut diploide confusione sua*, dosyć by mowę było na tych słowach Jezusowych, ále ieszcze ten obowiązek Chrześciáński do zwyciężania wstydu względowego potrzebną rzecz sądzę, pokazać z obrządku Sakramentu Bierzmowania. A za rozumięcie prożno się to dzieie, że Biskup sprawuiąc Bierzmowanie namaszcza czoło Chrześciánina, á potym mu policzek daie; zaprawdę wielka w tym taiemnica; Czoło y twarz iest stolicą wstydu, te bowiem tylko części daią świadectwo człowiekowi o wstydzie iego, á inne dać nie mogą. Namaszczą Biskup czoło Chrześciánina przy Bierzmowaniu, y daie mu znać, że obowiązan być przyiacielem namaszczonym, żołnierzem nięzwyciężonym przeciwko wszelkim wstydom nieporządnym, względowym. Biie go w gębę, y tym policzkiem daie mu znak, żę obowiązan, iż nigdy Chrystusa nie powinien obrażać, aczby niewiem iak był szydzony, naygrawany, ba choćby policzkowany. Ten wykład moy zgadza się z nauką wykładacza ceremoniału Kościelnego, świętobliwego y mądrego Dominikana Doktora Duarda.

Część III.

TO wszystko zważywszy, iak należy, nie wątpię Chrześcianie moi, iż uznaiecie, że do naśladowania tego áktu męstwa Chrześciáńskiego, ktory iest pogardą względów ludzkich przeciwnych Bogu, mocno obowiązanemi iesteście; wszakże gdyby się miał kto taki znaleść, ktoryby przeciwko iaśnie poznaney prawdzie, przeciwko uznanemu obowiązkowi swemu, miał wolą zuchwale postępować y iuż przedsięwziął pogardę względu Boskiego, dla pozyskania względu ludzkiego, mòwię do niego słowy Chrystusa: *qui non colligit mecum, dissipat.* Nieszczęśliwy stan twòy człowiecze; pogardziłeś względem Boskim, otoż stanie się, że y względu ludzkiego nie znaydziesz, y względu Boskiego mieć nie będziesz, wszystko straciłeś, rozprószyłeś *dissipat.* Że takowy człowiek Chrześciánie moi wzgląd Boski traci, to iest łaskę Boską, to ártykuł wiary, bo przedsię biorąc grzech śmiertelny, łaskę poświęcaiącą utraca, bo ta łaska z grzechem śmiertelnym stać nie może, bo grzech śmiertelny czyni nieprzyiacielem Boskim człowieka, łaska poświęcaiąca czyni przyiacielem Boskim człowieka, á iakże się maią pogodzić te wielkie przeciwności, przyiaźń z nieprzyiaźnią: *quæ societas luci ad tenebras, quæ conventio Christi ad Belial?* mòwi Paweł. (2. *Cor.* 6. *v.* 14.

v. 14. & 15.) Że takowy człowiek straci łaskę u ludzi, o ktorą tak szalenie zabiega, na wam tego dwoiaki dowod, ieden iest przyrodzony, drugi nadprzyrodzony. Przyrodzony iest, bo pospolicie to się dzieie, że ludzie tacy pozyskawszy serce Pańskie y poznawszy, że są mocno w nim osadzeni, tego samego względu na złe zażywaią, w iego nadzieię staią się zuchwałemi, y wiele sobie pozwalaią, ta zuchwałość powoli ich do tego przyprowadza, że nie uważaiąc na wolą Pańską y upodobanie, stanowią z krzywdą y urazą innych, co się im podoba. Stanie się niespodzianie, że álbo od ludzi sprawiedliwych, álbo od zazdrosnych, álbo nieprzyiacioł swoich, ktorych złemi postępkami naczynili sobie wielu, do Pana doniesieni, oskarżeni będą, zgoła całkowicie w sercu Pańskim zruynowani; y iuż całe ich ułożenie upadło. Ktorzy celem iedynym kochania Pańskiego byli, iedynym celem nienawiści Pańskiey stali się. Nie chcę na to przywodzić historyi, á mogłbym wiele; do was dworscy ludzie idę, ktorzyście nie dawno z względu Pańskiego powypadali, co was wyrugowało? przyznać musicie, zuchwałe względu Pańskiego używanie, á iużeście dali świadectwo prawdzie. Zdaie mi się iednak, częściey to pochodzi z przyczyny nadprzyrodzoney, że ktorzy względem Boskim pogardzili dla względu ludzkiego, tracą wzgląd ludz-

ki. Sprawiedliwym to bowiem sądem Boskim dzieie się, Pismo S. mòwi: *Per quæ quis peccat, per eadē punietur*, przez co kto grzeszy, przez to ukarany bywa Obrazili owi Boga, odważaiąc się na utratę względu iego. Bòg ich karze utratą względu ludzkiego, dla ktorego Bogiem pogardzili. Że tak iest, ten sam wyznał, ktory tego doświadczył. Wyznał (mòwię) Wolseusz przywodzca do wszelkiego złego w Anglii: *gratiam Regis aucupavi*, *& gratiam Regis non acquisivi*, *& gratiam DEI amisi.* O iakom usilnie starał się o łaskę Krolewską! sprawiedliwym sądem Boskim stało się, że y łaski Krolewskiey nie dostąpiłem, y łaskę Boską straciłem. Z przeciwnych rzeczy bierzmy w tym obiaśnienie. Osobliwszego rozrządzenia Boskiego sprawa iest: że ci, ktorzy w nieszczęście, prześladowanie wpadli przeto, że ludzi niechcieli słuchać prowadzących ich do obrazy Boskiey, że mòwię ci ludzie, gdy się rozumieli być cale zniszczonemi, w ten czas do naywyższey pomyślności wyniesieni. Czego iest przykładem Jozef Patryarcha; niechciał na krzywdę łoża Pana swego przyzwolić, wrzucony do więzienia. Ktożby się spodziewał, żeby z więzienia na Pałac Krolewski wyszedł? żeby kaydany w łańcuch *Vicereja* zamienił? Tak Bòg sporządził, á żeby pokazał, że ci, ktorzy względami ludzkiemi dla niego gardzą, y u niego y u ludzi wzgląd
znay-

znayduią. Tak przeciwnym sposobem rozporządzenia Boskiego sprawa iest, że ci, ktorzy pogardziwszy Bogiem względy ludzkie pozyskali, áby z nich, gdy się naymniey spodzieią, wypadli, y do nayświększey nędzy przychodzili. Przykładem tego Aman: był naypierwszym Ministrem u Aswera. Ktożbysię spodziewa, áby człowiek tak bliski Tronu na sromotney zawisł szubienicy? Tak Bòg sporządził, ażeby pokazał, że ci, ktorzy względem iego dla względu ludzkiego pogardzaią, y iegoy ludzki wzgląd tracą. *Vidi impium exaltatum, transivi & ecce non erat.*

A gdyż tak się rzeczy przełożone maią, każdy wnoś sobie, że lepiey bać się Bogá á niżeli ludzi; lepiey pokładać nadzieie w Bogu, á niżeli w ludziach; lepiey wstydzić się Boga á niżeli ludzi. Każdy wnoś sobie, że zła iest bardzo rzecz bać się ludzi, á nie bać się Boga; mieć nadzieię w ludziach, á nie mieć nadziei w Bogu; wstydzić się ludzi, á nie wstydzić się Bogá. Duszo moiá ktoż to iest ten człowiek, o ktorego się łaskę starasz, z pogardą względu Boskiego? Człowiek iest worem gnoiu iest stekiem niedoskonałości. Bòg czym! iest zbiorem wszelakiey doskonałości, naymędrszy, naymocnieyszy, nayświętszy; naypięknieyszy, naydobrotliwszy, tymże Bogiem pogardzisz dla nędznika człowieka? Duszo

moia, czegoż się ty lękasz człowieka, á nie- boisz się Boga? kto się boi Bogá, ten się niczego bać niepowinien. Kto się nie boi Bogá, ten niech się wszystkiego lęka. Choćby się gniewało na ciebie stworzenie; ieżeli BOG sprzyia, on cię obroni. Choćby ci wszystkie stworzenie sprzyiało, ieżeli się Bog na ciebie gniewa, nikt cię nie obroni. Y coż ci uczyni stworzenie? choćby szkodziło, wydrze ci fortunę, ále nie wydrze honoru, wydrze honor, ále nie wydrze życia, wydrze życie, ále nie wydrze zbawienia. BOG wszystko odebrać może; o iak błądzisz, ieżeli się człowieka lękasz á nie boisz Bogá!

Duszo moia coż to iest takowego, czego się spodziewaiąc od człowieka, porzucasz Bogá? Coż to iest co ci człowiek dać może, á Bog dać nie może? Coż ci człowiek da, czego ci ieszcze BOG nie dał? Cożem miał winnicy moiey uczynić, á nie uczyniłem? Stworzyłże cię człowiek? wylałże człowiek choć kropelkę krwi dla ciebie? mocenże człowiek, áby ci dał wieczność szczęśliwą? Czegoż się spodziewasz od człowieka? Spodziewasz się tego, czego ci dać nie może, á choćby mogł, nie zechce, á choćby chciał, y obiecał, obietnicę odmieni, iak mowi Izaiasz: *Posuimus mendacium spem nostram*, zasadziliśmy na kłamstwie nadzieię naszę. A choćby nie odmienił, tedy będzie miał przeszkodę do dania, á choćby nie miał

prze-

przeſzkody, tedy ty ſtanieſz ſię nieſpoſobnym do wzięcia. Bog może wſzyſtko dać, chce dać, obiecał dac, gotow wykonać obietnicę, byleś ty była gotowa pełnić co przykazał. O iak błądziſz, ieżeli ſię nadżieią ludzką uwodziſz z krzywdą obietnic Chryſtuſowych!

Duſzo moia czegoż ſię ty wſtydziſz Jezuſa? Jezus ſię nie wſtydzi ciebie, bo cię przez Chrzeſt do ſiebie przyiął, bo do ciebie w Nayświętſzym Sakramencie przychodzi, bo do ciebie na godzinę śmierci przyidzie. A za nie wieſz, áza ſię nie napatrzyſz, co ſię dzieie przy konaiącym? oto od niego wſzyſcy odchodzą, iedni z żalu drudzy z przykrości; Kapłan ſię zoſtaie, ktory Jezuſa na Krzyżu rozpiętego konaiącemu pokazuie, przypomina, w nim uſność, miłoſierdzia otrzymanie pokładać każe. A czegoż ſię wſtydziſz Jezuſa, ktory ſię ciebie nie wſtydzi? czego ſię wſtydziſz Jezusa nayświętſzego, ty grzeſzna? czego ſię wſtydziſz Odkupiciela, ty okupie? czego ſię wſtydziſz Oycá ty córo? czego ſię wſtydziſz Pana ty ſługo?

O Jezu! niechże dzielność wynidzie z ſerca twoiego otwartego, áby ſerce moie pobudziła do tego dzieła męſtwa, ktore ieſt pogardą względow ludzkich, żebym boiażnią twoią wſzyſtkie ſprawy moie miarkował, żebym nadzieią przyſzłych rzeczy, wſzyſtkie ſtarania moie rozporządzał, żebym ſię wſtydził dla ludzi

Cie-

Ciebie Bogá obrażać, tym ſpoſobem pozyſkam y łaſkę twoię y miłość zobopolną, ktora między wybranemi trwać będzie na wieki. Amen.



KAZANIE IV.

O męſtwie Chrześciáńſkim w liczbie 9.

O powierzchownych pokutach ciała, ktore ſprawuie cnota męſtwa. Miane w Niedzielę 4. Poſtu.

Erat autem proximum Paſcha dies feſtus. Joan: 6.

PRzez trzy tygodnie mowiliśmy o Cnocie Męſtwá, ile ona pomaga Chrześciáninowi do zwycięźenia świata y orężow iego, mówmy o cnocie męſtwa, ile ona pomaga Chrześciáninowi do zwycięſtwa nad drugim nieprzyiacielem naſzym, to ieſt ciałem. Mówi S. Bernard: *Duriora ſunt carnis prælia, in quibus continua pugna & rara victoria.* Ciężkie bardzo naiazdy ciała, z ktorym ieſt uſtawiczne walczenie, á rzadkie zwycięſtwo. O dwoiakim Oycowie Swięci upominaią orężu, ktorym ciało ſkażone niezmierna

ną mnogość ludzi zawoiowało, y zwyciężać nie przestaie, iednym orężem iest nieporządna miłość wygody własney, drugim orężem iest nieporządny wstręt y nienawiść względem utrapienia poniewolnego, iakim są przypadki nieszczęśliwe ciała tyczące. Nieporządna miłość wygody sprawuie to w ludziach, że oni żadnego ćwiczenia przykrego ciału podeymować niechcą; wstręt nieporządny to sprawuie w ludziach, że gdy im nieszczęśliwy trafi się przypadek trapiący ciało, są bardzo niecierpliwemi. Przeciwko temu dwoiakiemu orężowi ciała skażonego iest dwoiakie dzieło męstwa Chrześciańskiego. Przeciwko miłości wygody, iest odważne przyimowanie y szukanie ćwiczenia takowego, ktore iest przykre ciału, á to dzieło męstwa nazywa się *pœnitentia exterior* ukaranie ciała zewnętrzne. Przeciwko wstrętowi nieporządnemu iest odważne znoszenie przypadków nieszczęśliwych, trapiących ciało, á poniewolnie na człowieka przychodzących, y to dzieło męstwá nazywa się *Patientia* cierpliwość. O tym dwoiakim dziele męstwa Chrześciańskiego dlá obszerności rzeczy, ktorą ma w sobie, dzisiay mowić nie mogę. Dzieło męstwa, ktore się nazywa *Patientia*, cierpliwym ponoszeniem utrapienia poniewolnego, na Niedzielę przyszłą dali Bog odkładam. Dzisiay rzecz będzie, o dziele męstwá, ktore się nazywa *pœnitentia*

exte-

exterior. Ukaraniem ciała, dla duchownego ćwiczenia od człowieka ſzukanym y przyimowanym.

Takowe ciała karanie ieſt troiakie, iedno pochodzi z wyroku Namieſtnika Chryſtuſowego Kapłana, ktory ſprawuie Sąd Sakramentalny, á przy odpuſzczeniu winy naznacza karę, ktora ſię nazywa doſyć uczynieniem za grzechy. Drugie karanie ciała pochodzi z przykazania Kościelnego; takim karaniem ſą mianowicie poſty przykazane. Trzecie karanie ciała pochodzi z ſamey tylko dobrowolności, iakie ſą umartwienia rożne, ktore każdy według woli y przemożności miałby czynić. Około każdego z tych trzech ukarania chodzi cnota męſtwa, y w każdym z nich wydaie ſię. Toć ieſt, co będzie rzeczą naſtępuiącey mowy. Do czego też czynią mi wſtęp ſłowa założone: *erat proximum Paſcha dies feſtus*. Była bliſko Paſcha dzień Swięty. Wiecie dobrze ſłuchacze, co ſię dziać zwykło u nas Katolikow, gdy ſię zbliża Paſcha naſza, to ieſt Swięta Wielkonocne. Troiakie to karanie ciał naſzych w tenczas razem ſię ſchodzi. Karanie z wyroku, karanie z przykazania, karanie z dobrey chęci. Karanie z wyroku, bo pod ten czas poczyna ſię ſąd ſumienny według Prawa Kościelnego, á na nim Kapłani Sędziowie rożnym grzechom, rożne mianowicie ku ſtrapieniu ciała ſłużące wyznaczaią

kary.

kary. Pod ten czas ieszcze iest karanie z przykazania Kościelnego, bo post czterdziestodniowy, ktory iest takowym karaniem, wszyscy odprawuiemy. Jest ieszcze karanie pochodzące z dobrey chęci, napatrzyć się bowiem pod ten czas wielu bardzo ludzi, ktorzy z dobrey woli swoiey, zasłoniwszy osobę swoię pokutnym worem publiczne krwawe czynią biczowania, ktore blisko Paschy, iako to w wielki Piątek pomnożone y natężone bywaią. O to zgoła troiakie to ciała karanie z wyroku Sędziego, karanie z przykazania Macierzyńskiego, karanie z serca dobrowolnego pochodzące, u nas Katolików razem się schodzą, przed Paschą Swiętą: *Erat proximum Pascha dies festus.* Maiąc więc taki wstęp, z słów założonych, mówić poczynam, co przedsięwziąłem. A żeby karanie ciała z wyroku Sakramentalnego wyznaczone, było od Chrześcianina wykonane, cnota męstwa sprawiedliwość Chrześciańską wspomaga. Część I. Kazania.

Ażeby karanie ciała od Kościoła przykazane, było od Chrześcianina zachowane, cnota męstwa posłuszeństwu Chrześciańskiemu dodaie serca. Część II. Kazania.

Ażeby karanie ciała dobrowolne od Chrześcianina było przyimowane, cnota męstwa do ćwiczenia się w nim Chrześciańską zapala wolą. Część III. Kazania. *Erat proximum Pascha dies festus.* Ad M. D. G.

Część I.

PAmiętam, żem czytał, *in casibus juris civilis.* Trafiło się dwoch winowayców, oba dwa ieden popełnili występek, á przez popełnienie iego zasłużyli sobie na śmierć sądowną. Stanął wyrok ściętey śmierci, ále nie było tego, ktoryby ten wyrok do skutku przyprowadził, bo kat tam się nie znaydował, á niektorzy byli, wdać się w urząd sromotny niechcieli; iedni brzydząc się okrucieństwem, drudzy kaiąc się niesławy katowskiego Imienia. Coż czyni sąd, każe przed się stawić winowayców, iednemu z nich rzecze, zasłużyłeś na śmierć, y żyć nie powinieneś, wszakże czyniemy ci tę łaskę, że cię życiem daruiemy, ále pod tym warunkiem, ieżeli wspoł winowaycę twego według wyroku zetniesz, przyiąwszy na siebie urząd katowski, ktory iuż y na potym sprawować będziesz. Podeymuie się miłością życia pobudzony winowayca, wyrok nad wspołwinowaycą wykonywa, sam przy życiu zostaie. *Si fas est parvas rebus componere magnis.* Coś niby w rzeczy podobnego, acz w okolicznościach cale rożnego dzieie się na sądzie sumiennym. Gdzie Kapłan na mieyscu sprawiedliwego Bogá zasiada, iak mowi Tertulian (*Libro de pœnit:*) *Pro Deo fungitur.* Przed ten sąd Chrześciánin przyprowadza dwoch winowayców, iednym wi-

nowaya

ńowaycą duſza iego, drugim winowaycą ciáło iego. Skarży ná nich przed Sędzią Namieſtnikiem Bogá, że oni Naywyżſzy Maieſtat Boſki obrazili, że námyślnie, zmowne, w iednymże tymże ſamym grzechu ſpółkowali. Uważa Sędzia y uznaie, że oboie tak duſza iako ciało, za grzech śmiertelny wieczney śmierci ſą winnemi. Tu ſię pokazuie wielkie miłoſierdzie Boſkie, acz ma Pan Bog nieżliczoną liczbę katow wiecznych, to ieſt ſzatánow, ktorym gdyby pozwolił, tedyby oni nieodwłocznie grzeſznika y z duſzą y z ciałem porwawſzy, zanieśli tam, gdzie śmierć wieczna á życie uſtawiczne od wſzelkich śmierci gorſze. Niechce iednak przez wielką dobrotliwość ſwoię tego czynić, Namieſtnikowi ſwoiemu Kapłanowi rozkazuie położyć wyrok łaſkawy na odpuſzczenie grzechow, z tą iednak umową; tak bowiem w ſamey rzeczy Kapłan mowi: duſzo Chrześciáńſka załużyłaś ſobie wraz z ciałem ná wieczną śmierć, władzą daną mi od Jezuſá odpuſzczam ci piekło, przykazuię ci iednak, ábyś tę karę, ktorą naznáczam, d[illegible]ć łaſkawą, wykonała nad ciałem wſpoł winowaycą twoim, ábyś go trapiła poſtem przez tyle y tyle dni, ábyś go włośiennicą, dyſcypliną lub karaceną dręczyła tyle y tyle razy, ábyś go w więzieniu trzymała, niepozwalaiąc mu tam iść, gdzie bywa obra-

za Boſka, ábyś nakładu, ktory łożyſz na wykwintne wygody iego, uięła, á raczey go rozdała na ubogie Chryſtuſowe, ábyś umorzyła ciało przez umártwienie; umartwienie bowiem imię wzięło od martwych. Ciało bowiem umartwione ieſt obyczaynym trupem, martwym do złego. Jeżeli winowayca duſza podeymie ſię przeciwko wſpołwinowaycy ſwemu ciału tak być oſtrą, ſurową; wierną wyroku Kápłańſkiego wykonywaczką; zoſtanie przy życiu wiecznym z wielkim honorem ſwoim. Ják bowiem winowayca, gdy nad wſpołwinowaycą ſwoim wyrok ſądow świeckich wykonywa, zaciąga na ſiebie nieſławę kata, tak gdy Duſza Chrześciáńſka wykonywa wyrok Kapłana nad wſpołwinowaycą ſwoim ciałem, zarabia na honor wielki, bo wyroku Kápłańſkiego wykonanie ieſt heroicznym dziełem. Że zaś duſza Chrześciáńſka w tych okolicznościach powinna ſię ſpráwić według wyroku Kapłańſkiego, to ieſt naznaczoną wykonać nad ciałem karę, pokazuie ſię to z troiakiey przyczyny: iedna z Piſma, druga z świeckiego Práwa, trżecia z Theologii. Przyczyna z Piſma Swiętego: wiecie Ewangeliczną hiſtoryą u Mateuſza w Rozdżiale ośmym, przyſzedł trędowaty do Jezuſa, proſił o oczyſzczenie z trądu, Jezus rękę ſwoią nań ściągnął, á wnet ſpadła z niego zaraza: *confeſtim mundata lepra*, po oczyſzczeniu kilka mu
rze-

rzeczy Jezus uczynić kazał. Naypierwey: milczenie zachować *nemini dixeris*, powtore: iść do Kapłana y pokazać się mu oczyszczonym. *Vade ostende te Sacerdoti*, po trzecie: oddać ofiarę od Moyżesza przykazaną, *offer munus*. Coż w tey Historyi za taiemnica? Wykłada Augustyn Swięty: trąd iest grzechem, Jezus Kapłanem, ściągnienie ręki Jezusowey y mowienie *volo mundare*, chcę uleczyć, iest rozgrzeszenie grzesznika, ktore gdy Kapłan mowi: *Ego te absolvo*, w tenczas wyciąga rękę, y żegna grzesznika, za ktorym mowieniem y żegnaniem trąd z niego grzechowy spada. Po wyczyszczeniu przykazane milczenie, iście do Kapłanow y ofiary czynienie, znaczy te kary, ktore Kapłan wyznacza, áby po rozgrzeszeniu ku udręczeniu ciała mianowicie za grzechy cielesne wykonane były. Gdyby ten trędowaty, po oczyszczeniu swoim nie uczynił, tego, co mu JEZUS przykazał, pewnieby się znowu do niego trąd wrócił, tak gdyby grzesznik nie odprawił kary wyrokiem Kapłańskim wyznaczoney, znowuby na niego nowy trąd upadł, to iest grzech opuszczenia kary Sakramentalney. *Mundata lepra, vade, ostende te, offer*. Druga iest przyczyna z Prawa świeckiego. Prawo przykazuie, ážeby wyroki sprawiedliwe miały swoie wykonanie. Tych zaś, ktorzy się im sprzeciwiáią, *pro contraventione* ściśley sądzi. Wyrok Kapłana,

ktorym naznacza pewne kary ciała, iest wy-
rokiem sprawiedliwym, od naywyższego Są-
dziego potwierdzonym; ma być tedy konie-
cżnie wykonany, inaczey sprawiedliwość
święta krzywdę będzie miała. Wszakże to iest
prawo, *in Digestis* á bardziey Prawnikòw
przysłowie *Quibuscunque nodis obligamur, iis-
dem in contrarium actis liberamur* iako z tym
czynieniem staliśmy się dłużnikami sprawie-
dliwości, tak przeciwnym pierwszemu czy-
nieniem wychodziemy z długu sprawiedliwo-
ści, ponieważ zaś przez nieporządne wygody
ciała staliśmy się dłużnikami sprawiedliwości,
z tego długu powinniśmy wychodzić przez u-
karanie ciała naszego sądownie od Kapłana
wyznaczone: *iisdem in contrarium actis libe-
ramur*. Przyczyna z Theologii iest, kara ciała
sądem Kapłańskim naznaczona iest częścią Sa-
kramentu pokuty, nie mòwię częścią istotną,
iaką iest dusza względem człowieka, bez kto-
rey człowiek być żadną miarą nie może; ále
iest częścią czyniącą całkowitość Sakramentu,
iaką częścią iest ręka człowieka. Człowiek bez
ręki co do istoty być może, ále co do ciała nie
będzie cały. Gdy tedy kto naznaczoney kary
od spowiednika nie odprawuie, podobny iest
do tego, ktory bliźniemu swemu rękę odcina;
iak bowiem ręka względem człowieka, tak ka-
ra naznaczona względem Sakramentu iest czę-
ścią całkowitości *pars integralis*; ta tylko rò-
żni-

śnica; że po odcięciu ręki krew płynie ludzka, zaś przez nieodprawienie kary od Spowiednika wyznaczoney krew Jezusowa (ktora się w Nayświ: Sakramencie *physicè* rzetelnie, á w innych Sakramentach *moraliter* przez wolą Chrystusową zamyka) wielką ponosi krzywdę. A do tego kary, ktore Kapłan wyznacza na utrapienie ciała, są dwoiakie: iedne *pœnæ satisfactionis* drugie *satisfactionis medicinalis*, iedne tylko dosyć czyniące, drugie dosyć czyniące, ále oraz leczące człowieka. Każdy bowiem Spowiednik iest *Judex & medicus*, Sędzią y lekarzem; ile Sędzia naznacza samo dosyćuczynienie, ile lekarz naznacza dosyćuczynienie lekarskie. Kary dosyć czyniące tylko maią za koniec umnieyszenie czyśca; kary lekarskie, nie tylko maią umnieyszenie czyśca za swoy koniec, ále są środkami do poprawy człowieka, są lekarstwem na chorobę grzesznika. Takie są kary, gdy Spowiednik człowiekowi, ktory się napiwszy trunku, hałasy czyni, obraża bliźnich swoich, przyczynę do kłotliwego sporu daie, naznacza: áby nigdy nie piiał trunku, álbo tylko mało dla zdrowia, iak mowi Paweł: *utere vinô modicô*. Albo gdy człowiekowi, ktory na pewnych mieyscach, ile razy się tam znayduie, obraża Boga nieczystością, naznacza Spowiednik, áby nigdy na tamtych mieyscach nie postał; á ieżeli trafi się nieprzekonana potrzeba tam być, żeby był, ále nie sam, ále z to-

warzyſzem, y odprawiwſzy interes zlecony álbo przykazany, wnet ztamtąd iak z Sodomy uciekał. Gdy ieſzcze człowiekowi, ktory przy kościach y kartach poſpolicie nieſprawiedliwość y przyſięgi y przeklęctwá popełnia, Spowiednik naznacza: áby nigdy w kości y w karty nie grywał; toż mòwić o innych karach podobnych. Jak te, tak tamte powinien grzeſznik przyimowáć, y naznaczone od Kapłana wykonywáć. Jeżeli nie wykonywa kar *meræ ſatisfactionis* doſyć czyniących, tylko rozrywa, obcina Sakrament w całkowitości ſwoiey; ieżeli nie wykonywa kar *ſatisfactionis medicinalis.* Kar lekarſkich, gorzey ieſzcze czyni, bo Sakrament rani, á lekarſtwo duſzy ſwoiey odmiataiąc w podobne iak przedtym, á podobno gorſze grzechy upada, á prawdzi ſię na nim, cośmy w przeſzło Niedzielney czytali Ewangelii: *Et fiunt noviſſima illius hominis pejora prioribus.* Ninie gorzey ſię z nim dzieie, á niżeli przedtym. Coż to ieſt więc Chrześciánie moi, ácz taki ieſt obowiązek, áby duſza Chrześciańſka kary ſądem Kapłańſkim wyznaczone wykonywała nad ciałem, wſpòłwinowaycą ſwoim, coż ſię to dzieie, że bardzo wielu takich, ktorzy, álbo kar naznaczonych od Kapłana przyimowáć niechcą, álbo choć niby przyimuią, tedy ich nie odprawuią, nazywaią Spowiednikòw ſzkrupulatami? toć to ieſt nieſzczęście, że świat

ſkażo-

skażony skuteczne grzechowi zapobieganie za szkrupuł poczytuie. Nazywaią Spowiedników nie łaskawemi; ále czyliż Spowiednik tak iest nieostropny, że: nim iakie ciała naznaczy ukaranie, pierwey wszelkich okoliczności osoby, czasu, mieysca, możności, przyzwoitości nie uważy, y pierwey wszystkiego nie pomiarkuie? Mowią: co za nierozum tego Spowiednika! mnie człowiekowi świeckiemu naznaczył dyscyplinę, gdzież ia mieysce znaydę na czynienie tey kary? Móy Chrześciáninie, to tylekroć razy znalazłeś mieysce ukryte, gdzieby cię nie widziano y nie słyszano ná popełnienie grzechu nieczystego, á nie możesz znaleść mieysca na uczynienie iedney dyscypliny? Częstokroć y z tym wyieżdzaią: że, pod czas Odpustów zupełnych, małe pokuty Spowiednicy naznaczać powinni. Zkądże ta powinność? to prawda: że pod czas Odpustów zupełnych mnieysze może naznaczać pokuty, bo gdy Bóg nasz, ktorego namiestnictwo sprawuiemy, sam iest łaskaw, my nie mamy być surowemi. Ale to się ma rozumieć o karach *puræ satisfactionis*, samego tylko dosyć uczynienia, ále nie o karach lekarskich, bo Odpust zupełny, acz znosi karę czyscową, ále nie iest srzodkiem skutecznym do naprawy człowieka y wykorzenienia złych skłonności y nałogów iego. Zaś kara lekarska naznaczona skutecznie to sprawuie, byle wiernie odprawiona

na była. Niech oni co chcą, to mowią, ia mowię: że oni wyrokowi Kapłańskiemu zadosyć czynić niechcą, to pochodzi ztąd, że nie maią cnoty męstwa, ktoraby ich, namiętności y własną miłość zwyciężała. Naznaczą im: áby na tamte mieysce nie chodzili: idą, bo ich chuć ciągnie; áby tey osoby chronili się: wdaią się z nią, bo ich chuć ciągnie; áby nie piiali: piią, bo ich chuć ciągnie, á nie maią tyle serca, áby tę trudność z chuci pochodzącą przekonali. Jakże temu złemu zapobieżeć? co czynić, áby się nie działa krzywda sprawiedliwości sądu Sakramentalnego? to czynić, co czynią władze publiczne; gdy się ich wyrokom zuchwalo bezprawię dzieie, posyłaią żołnierzow, áby oni zuchwalstwo przeciwnikow woli swoiey uskromili, á samowolcow bez iarzemnych poniewolnie sprawiedliwości świętey poddali. Zolnierzem naszym cnota męstwa, iak ią przez podobieństwo Oycowie Swięci nazywaią. Mocarzem iest walecznym, o ktorym Ewangelia *fortior superveniens;* wprowadzić ieno tego walecznego żołnierza do serca naszego, á on buntownicze uskromi chuci, bezprawnych o serce nasze dopominaczow, (z ktorych mowi Bernard: *superbia vult esse Rex, luxuria dicit: ego regnabo, avaritia cepit dominari.* Namiętność pychy mowi: ia będę Krolem; nieczystość: ia będę krolować, łakomstwo: ia będę panować) tych mowię bez-
pra-

prawnych dopominaczów, zetrze, rozpędzi, á sprawiedliwość sądow Sakramentalnych gorę weźmie y tryumfować będzie.

Część II.

DRuga kara ciał Chrześciáńskich iest pospolita, ktora nie z wyroku Sędziego pochodzi, ále z Przykazania Macierzyńskiego, z Przykazania Matki naszey nayukochańszey Kościoła Chrystusowego, ktorego roźkazowi, acz przykry ciału naszemu, powinniśmy wierne posłuszeństwo. Jak nas zachęca z Ducha Bożego Ekklezyastyk Pański: *Fili audi disciplinam matris Tuæ.* Synu Matki, to iest każdy człowiecze zostaiący w Kościele Chrystusowym, słuchay ćwiczenia iego, to iest Przykazań ku zbawiennemu ćwiczeniu uknowanych. To ukaranie ciał naszych od Kościoła przykazane, nie iest czym innym, tylko rożnemi postami, ktore na udręczenie ciała naszego zachować iesteśmy obowiązani. Takim postem iest Post wielki czterdziestodniowy, ten post iest od Apostołow przykazany, iak mowi Hieronim. *Unam quadragesimam secundum traditionem Apostolorum congruo tempore jejunii*, ieden post wielki z podania Apostolskiego, zwykłego y przyzwoitego czasu obchodziemy. Przyczynę tego postu prawo daie: ábyśmy Jezusa podobnyż post odprawuiącego náśladowali, ábyśmy zá grzechy całego roku pokutowali,

wali,

wali, ábyśmy dni naſzych dzieſięcinę Bogu oddali; że dni bowiem trzechſet ſześćdzieſiąt y trzech, na dzieſięcinę wychodzi dni czterdzieści, iak uważył Swięty Grzegorz Papież. Takim ieſzcze poſtem ſą ſuchedni, ktore każdey ćwierci roku obchodzim, nie iedząc mięſa. Ten poſt także od Apoſtołow ieſt przykazany, iak tego dowodzi S. Leo Papież w Kazaniu o ſuchych dniach poſtnych. Przyczynę tego poſtu práwo daie, ábyśmy ſię modlili za tych, ktorzy pod czas tych dni na Kapłańſtwo bywaią święceni, y żebyśmy Zydom w Zakonie nie uſtępowali, ktorzy cztery razy w rok poſt odprawowali, iako czytać o tym *Zacharia 8*. Takim poſtem ieſt piątek; ten poſt także od Apoſtołow przykazany, bo ieſt o tym Kanon Apoſtolſki 69. Przyczyną tego poſtu daie prawo z Ewángelii: *cum auferetur ab eis ſponſus, tunc jejunabunt.* Kiedy odięty im będzie Oblubieniec, w ten czas pościć będą. Oblubieniec Kościoła naſzego, Oblubieniec duſz naſzych Chryſtus Jezus, w dzień piątkowy ieſt od nas odięty przez śmierć, w dzień tedy piątkowy pościć mamy. Takim poſtem ieſt dzień ſobotny, w ktory z rozkazu także Apoſtolſkiego (czytać bowiem o tym w Kanonie 80.) mięſa nie iadamy. Przyczynę tego poſtu prawo daie: *memoriam ſepulturæ Dominicæ*, pamiątkę pogrzebu Pańſkiego. Ale ten poſt trwa ſtatecznie w ſamym tylko Kościele za-

cho-

chodnim, w Kościele zaś wschodnim zdawien dawna być przestał, áto z tey przyczyny) iak X. Piotr Wittfelt Jezuita pisze w Theologii swoiey: Bo na wschodzie ziawili się Herétycy, ktorzy Boga Israela bluźnili, mowiąc o nim, że iest zły, y cokolwiek zrobił, źle zrobił. Kościoł tedy wschodni, áżeby schańbił błąd heretycki, na sprzeciwienie się ich nauce, Sobotę w starym Testamencie Bogu poświęconą szanował, á iako w święty dzień zakazał postu; co po dziś dzień w nim trwa, że w Sobotę mięso iedzą wschodni. Takim postem są ieszcze wigilie, ktore wszyscy Chrześciánie przed niektoremi Swiętami obchodzą; ten nie iest od Apostołów postanowiony, ále od Kościoła Chrystusowego, ktory ma władzę Apostolską przykazania. Przyczynę tego postu prawo daie: *Ut ad ventura festa præparemur*, byśmy się przygotowali do Swięta, á przez wstrzemięźliwość zasłużyli sobie naśladować Swiętych, ktorych uroczystość obchodzić mamy. Takim postem są dni krzyżowe, w ktore mięsa ieść nie godzi się; ten post także nie od Apostołow, ále od Kościoła maiącego władzę Apostolską iest nakazany. Przyczynę tego daie prawo z słow Anioła Rafała: *Bona oratio cum jejunio*, dobra modlitwa z postem. Pod czas bowiem krzyżowych dni, rożne prożby do Boga wnosim, á żebyśmy ie skuteczniey-szemi uczynili, należy post do nich przyłą-

czać

czać. Były ieszcze w Kościele Chrystusowym inne posty, iako to posty Adwentu, ále te zá czasem zniesione, w niektorych się tylko Zákonach zostały. Był post srzodowy, wszędzie bowiem przedtym tak się nie godziło ieść mięsa, iak teraz w Sobotę; y ten post w Polszcze trwał ieszcze za czasów Zygmunta pierwszego. Ten bowiem Król (iako czytać w pierwszym Tomie Hozyusza Kardynała) sprawuiąc Synowi swemu wesele, kazał zastawić stół we srzodę, y mięsem y rybami, mięsem dla cudzoziemców, rybami dla Polaków. Ale Senatorowie Polscy obaczywszy na stole w srzodę mięso, z wielką przyganą Królowi, y ledwo ich Król nasiąść do niego niechcieli, y ledwo ich Król nauprosił. Wszakże na ten post Erazm Ciołek Biskup Płocki wyrobił u Papieża dyspensę, słowa są Hozyusza: iuż czterdziesty rok tey dyspensie, gdy to piszę, á ieszcze Polacy na przyięcie iey zgodzić się niechcą. Niniejszych czasów Polska nasza ma osobliwość y różnicę w postach swoich od innych Narodów; naypierwey Polacy piątki obchodzą na oleiu, w innych zaś kraiach na biału w piątki używaią. Powtóre Polacy dni poprzedzaiące Swięta uroczyste Nayświętszey Panny, nazywaią wigiliami, y iako w wigilie nie tylko mięsa nie używaią, ále też nabiału strzegą się, na oleiu przestaiąc. Ktorych to wigilii y postów inne Narody nie czynią. A chociasz

te

te y takowe posty nie są z przykazania Kościoła powszechnego, są iednak Polacy na sumnieniu obowiązanemi do ich zachowania. Zwyczay bowiem Kościoła Polskiego starodawny od pierwiastków Wiary Swiętey w Polszcze trwaiący, Synodami Prowincyalnemi pochwalony, Władzą Papieżów potwierdzony, iako się to iaśnie pokazuie z Listu Pasterskiego Bernarda Macieiowskiego Kardynała 1601. roku wydanego. Stoi za przykazanie Kościelne *vim legis habet.* Tak odpowiedział Hieronim Swięty Lucianowi Szlachcicowi Hiszpańskiemu; tak odpowiedział Augustyn Swięty Januaryuszowi, pytaiącym się: czyliby mogli podobnemuż zwyczaiowi postu przeciwnie czynić? *vim legis habet.* Ta to iest kara, ta dyscyplina Matki naszey Kościoła Swiętego, postanowiona od niey na udręczenie ciał naszych, áza Matki naszey słuchać nie będziemy? áza uszy sobie zatulemy na wołanie Ekklezyastyka. *Fili audi disciplinam Matris.* Synu słuchay ćwiczenia y rozkazu Matki. Prawo natury y Boskie obowięzuie każdego, áby Matki swoiey, gdy mu co rozkazuie, mianowicie pomocnego do zbawienia y naprawy życia, chętnie słuchał. Przeto Syn, ktory w takowych okolicznościach Matki swoiey słuchać niechce, grzeszy ciężko przeciwko przykazaniu temu: *honora Matrem.* Kościoł Chrystusow czyliż nie większym prawem iest Matką

naszą

naſzą, á niżeli Matka cieleſna? ona raz nas urodziła, y umarłych ożywić nie może; Kościoł Chryſtusów rodzi nas przez chrzeſt, á umarłych grzechem śmiertelnym, znowu ożywia przez pokutę. Jego to głos, *Filioli mei! quos iterum parturio.* Synaczkowie moi powtore was rodzę! Owa wykarmiwſzy nas, zoſtawuie nas ſobie ſamym; Kościoł Chryſtusów poki żyiemy, wſzelką nam doſtateczność duchowną aż do oſtatniego momentu życia naſzego opatruie. Ta Matka nayukochańſzá przykazuie nam rożne poſty, przykazuie prawdziwie po Macierzyńſku, maiąc wzgląd ná każdego możność y ſiły, chorych niemogących znieść tego iarzma wyimuiąc; przykazuie poſty, wielce nam do zbawiennych pożytkow pomagaiące; bo iák mowiemy w Prefacyi Mſzalney: *poſt rozum obiaśnia, ſerce wynoſi ku Bogu, złe ſkłonności wykorzenia, pomnaża záſługę, ſpoſobi do korony.* Teyże tedy Matki nayukochańſzey nie uſłuchamy? uſtraſzeni trudnością poſtu, powinnego iey nie oddamy poſłuſzeńſtwa? Takci ſię dzieie, takci ſię dzieie teraz, zdaie mi ſię, że ſłyſzę Matkę naſzą narzekaiącą ſłowy Proroka: *Filios enutrivi, & ipſi ſpreverunt me.* Oto wykarmiłam, wypielęgnowałam ſynow moich, á oni mną pogardzili, á za bowiem mało takich, ktorzy heretyckim iadem napoieni śmieią ſię z poſtow świętych? á za mało takich, ktorzy

żadney przyczyny, żadney przyzwoitości, żadnego lekarza zdania, żadnego starszych Kościelnych pozwolenia nie maiąc, w przykazane posty bespiecznie iedzą mięso? nie iestże to iawna Matki pogarda? *spreverunt me.* Coż przebog za przyczyna tey tak wielkiey zuchwałości? Przyczyna cała; bo ciało panuie, iarzmo macierzyńskie zrzuca z siebie. Mowi Chryzostom pisząc na te słowa; *qui mollibus vestiuntur, in domibus Regũ sunt.* iedni mowi z natury są miękkiemi, drudzy z pieszczoty, inni z wymysłu, inni z zgorszenia, y tak bardzo wielu za ciałem idąc rozkazami Matki pogardzaią. Jakże ten bunt ciała uskromić? iak do posłuszeństwa Matce przywieść? Trzeba koniecznie w Chrześcianinie cnoty męstwa. Czytałem czyli słyszałem rozmowę Kardynała Juliana Posła Papieskiego z Władysławem Jagiełłonem Krolem Polskim. Namawiał Kardynał Krola na woynę z Turkami idącemi w ten czas z potęgą na Wenetow; Krol wymawiał się Kardynałowi poprzysiężonemi z Turkami na lat 20. przymierzami. Mowił Kardynał: Mości Krolu rozsądź tę sprawę; Matka ma dwoch Synow, á ci dway Synowie między sobą wielką maią miłość y umowę, żeby ieden przeciwko drugiemu nic nie czynił; trafiło się, ieden z nich zły y zuchwały porywa się na Matkę, chce ią bić y zabić, drugi Syn czyliż mu powinien dotrzymować przyiáźni? czy-

liż

liż nie powinien w ten czas wſzelką uſilno-
ścią rzucić ſię na pokonanie Brata, áby obro-
nił Matki? odpowie Krol: nic ſprawiedliwſze-
go. Zakończy Kardynał: To Matką ieſt Ko-
ściół Chryſtuſow; iednym Synem tey Matki
dobrym ty ieſteś Mości Krolu, drugim Synem
złym, acz nie przez Chrzeſt, ále przez odku-
pienie Chryſtuſowe ieſt Turczyn. Macie mię-
dzy ſobą przyiaźń poprzyſiężoną; ále ten zły
Syn miece ſię teraz ſtraſzną woyną na Matkę
twoią, chce ią zabić, czyliż ty nie dobędzieſz
ſiły, czyliż nie rozerwieſz przyimierza, czyliż
Pohańcowi nie wypowieſz woyny? tym
zwyciężył Krola. Tegoż ia acz inaczey użyię
do przezwyciężenia was dowodu w rzeczy
moiey. Kościoł Swięty Matką naſzą. Ta Ma-
tka ma dwoch Synow, iednym Synem ciało
Chrześciáńſkie, drugim Synem duſza Chrze-
ściáńſka; bracia ſobie bliźnięta, bo ſię razem
przez Chrzeſt Swięty urodzili Bogu, y Koſcio-
łowi. Ciało ieſt Synem złym na podobień-
ſtwo nieczyſtego Turczyna, Duſza ieſt Synem
dobrym, na podobieńſtwo Krola. Ten zły
Syn powſtaie przeciwko Matce, poſłuſzeń-
ſtwo iey wypowiada, nie przyimuie kary Ma-
cierzyńſkiey, gardzi poſty naznaczonemi, coż
ſprawiedliwſzego, iakżeby Syn drugi, to ieſt
duſza Chrześciáńſka, z cnoty męſtwa wypo-
wiedziała ciału woynę? *Spiritus adverſus Car-
nem*, przymuſiła go do poſłuſzeńſtwa Matce
nay-

nayukochańszey, Kościołowi, włożyła nań iarzmo postu, nic zapewne sprawiedliwszego; á ieżeli tego nie uczyni, sprawdzi się na Chrześcianinie Matki żal: *Filios enutrivi, & spreverunt me.*

Część III.

TRzecie ciała Chrześciáńskiego ukaranie iest, ktore nie pochodzi z wyroku Sędziego, áni z przykazania Macierzyńskiego, ále z dobrey woli Chrześciánina, samo chętnie rożne umartwienia ciała podeymuiącego. Takowe ciała karania, acz nie iest przykazane, átoli wszystkim potrzebne. W dwoiakim podziale są ludzie trzymaiący się Bogá, iedni niewinni, drudzy grzesznicy, ktorzy przez pokutę zgładzili grzechy swoie. Potrzebne dobrowolne ciała ukaranie niewinnym y pobożnym statecznie ludziom, przyczyna tego być może z słow S. Pawła Apostoła, ten na iednym mieyscu listow swoich w szczerości serca powiedziawszy o sobie: *Nihil mihi conscius sum*, nic nie mam na sumnieniu. Na drugim mowi: *castigo corpus meum & in servitutem redigo, ne forte dum aliis prædicavero, ipse reprobus efficiar.* Karzę ciało moie y w niewolą go podbiiam, bo się boię, żebym opowiadaiąc inszym Ewangelią, sam nie stał się złym y odrzuconym. Otoż śrzodek do zachowania się przy cnocie, dobrowolne ciała karanie, iako krwi

puſzczenie wczeſne zachowuie częſtokroć od przyſzley choroby, naprzykład apoplexyi, tak umartwienie ciała zachowuie duſzę od choroby álboli grzechowey śmierci. Naśladowali w tym Pawła Swięci: Benedykt, ktory áby dochował kwiatu niewinności, na ciernie ſię rzucał; Franciſzek Seraficki, ktory áby wolen był od upału nieporządnego, śniegami ſię mroził; Aloizy, ktory niewinne życie z pokutą połączył, tak pokutował, iakby naywiększym był grzeſznikiem, tak był niewinnym że cale za co pokutować nie miał; S. Piotr ieſzcze z Alkantary, ktorego przedziwne ſamego ſiebie dręczenie żyiącego uświęciło, á umarłego ukoronowało; iego to ſłowa iuż po śmierci do Tereſy Serafickiey rzeczone: *o felix pœnitentia* o ſzczęśliwa pokuto! Potrzebne ieſzcze dobrowolne ciała udręczenie tym, ktorzy ſię po grzechach z Bogiem poiednali. Mamy bowiem tego przykłady w ſtanie natury, w ſtanie piſanego Prawa, y w ſtanie łaſki. Wiedział w ſtanie natury Adam, że odpuſzczone mu ſą grzechy, á przecie krwawo pracuiąc kilka ſet lat dręczył ciało ſwoie. Wiedział Dawid w ſtanie piſanego Prawa, że zniosł Bóg grzech iego *tranſtulit peccatum.* A przecie płakać nie przeſtawał, á chleb pokutny z popiołem mieſzał. Wiedziała Magdalena o odpuſzczeniu grzechów ſwoich, *remittuntur tibi peccata:* á przecie trzydzieści

lat

lat na pustyni ostre prowadziła życie. Przyczyny zaś tey potrzeby są, bo ostrość życia zachowuie pokutuiącego, áby się nie wracał do grzechów przeszłych; á ieszcze wykorzenia pozostałe z grzechu skłonności y nałogi; bo sprawuie, aby w tym życiu człowiek wypłacił się sprawiedliwości Boskiey, á zszedłszy z tego świata, wprędce oglądał Bogá. Ale czyliż może być to dobrowolne ciała karanie bez cnoty męstwá? Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że nie może. Ciało bowiem iest bardzo chytre, tysiąc sposobów używa, áżeby wszelkie umartwienie od siebie odwróciło, á zmysłów y zmyślności swoiey wolność miało. Nieznośne mu iest to iarzmo, o ktorym mówi Jeremiasz: *Bonum est viro, cùm portaverit jugum, sedebit solitarius, tacebit, ponet in pulvere os suum dabit percutienti maxillam.* Dobrze człowiekowi, gdy on wziął na siebie iarzmo, będzie siedział sam, będzie milczał, usta swoie ku ziemi skłoni, na boleści nie sarknie. Nieznośne mówię iarzmo temu ciału ludzkiemu, ktore rado na zakazane mieysce wybiega, ktore rado nieporządnie rozmawia, ktore nierado kolana na ziemię dopieroż usta swoie do ziemi nachyla na pokorne iey pocałowanie, ktore wszelkiey przykrości dopieroż boleści bardzo się wzdryga. Przeto rożne przyczyny nic nie ważące, rożne pozory wynayduie, y bardzo wielu nie tylko

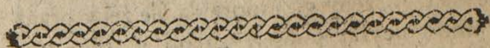
od oſtrego, ále y od dobrego życia odprawadza. Trzeba koniecznie męſtwá, bo to tylko człowieka przeciwko zdradom ciała utwierdzić, to go w przedſięwzięciu utrzymać może, iak mòwi Izaiaſz: (*40. v. 31.*) *habent fortitudinem, & non deficient*, będą mieli męſtwo, y nie uſtaną, iako orły nad wſzyſtkiemi gòrami, tak oni nad wſzyſtkiemi przykrościami gòrować będą: *ſicut aquilæ volabunt.*

To wſzyſtko zważywſzy mòy Chrześciáninie, obròć ſię do Jezuſa, ktory dziſiay w Ewangelii cudownie chleby pomnaża, á w tym Kościele cudownie pod przypadkami chleba ukryty uſzczęśliwia cię przytomnością ſwoią. Obròć ſię do niego, y mòw: wyznaię mòy Jezu, że ieſteś chlebem daiącym męſtwo ſercu memu, iak przepowiedział Pſalmiſta *Panis confortans cor hominis*, chleb utwierdzaiący ſerca ludzkie. Proſzę cię o chlebie Nayświętſzy! day męſtwo ſercu memu do przyimowania y wykonania tey kary ciała mego, ktorą mi Sędzia Namieſtnik twòy wyznacza ſądownie; choćby ona była naywiękſza, naymnieyſzą ieſt iednak względem grzechòw moich. Grzechy moie ſą nieſkończoney złości, za złe nieſkończone nie mamże tey przyiąć kary, ktorą w kròtkim czaſie odprawić mogę? Gdybym zaſłużył na ſądzie świeckim karę śmierci, á ta kara w kilka złotną zamieniona mi była płacę, o iakbym ią chętnie przy-
iął

ſął y wypłacił! Przez grzechy zaſłużyłem na śmierć wieczną, ſąd ſumienny w doczeſną karę zamienia mi karę wieczną, w karę małą, teyże nie zechcę odprawić? Mòy Jezu, áza ia niewiem, iak wielkie męki poniòſłeś za grzechy cudze! kara od Kapłana naznáczona cieniem ſię nazwać nie może względem męki twoiey, tegoż ia cienia, tey kary za grzechy włáſne moie nie podeymę? O Boże! utwierdź ſerce moie. Jeſzcze cię proſzę chlebie Anielſki, day męſtwo ſercu moiemu na przyimowanie kary ciała z rozkazu Macierzyńſkiego pochodzącey. Odbiera mi Kościoł Swięty pokarm mięſa, ále tym umyſłem iakim lekarz choremu nakazuie dietę. Odbiera mi pokarm mięſa, ále mię przeto ſpoſobi do pożywania ciała twego. Odbiera pokarm ciała, ále pod ten czas karmi duſzę moię słowem ſwoim przy częſtych kazaniach. Odbiera pokarm nie dla tego, âby mię umorzył, âle raczey dla tego, áby ſiły duchowne we mnie pomnożył, iako Matka odſadza od pierſi dziecię ſwoie, nie dla tego, żeby go umorzyła, ále żeby przez gruntownieyſzy poſiłek wzroſt y ſiły iego pomnożyła. Doday mi mòy Jezu! ſerca, ábym tey nayukochańſzey Matki wiernie wykonywał rozkazy. Jeſzcze cię proſzę chlebie żywy, day męſtwo ſercu na przyimowanie kary ciała dobrowolney. Wiem ia mòy Panie, coś powiedział w Ewangelii: oto ia kładę życie

moie od siebie samego, mam władzę położenia iego, y nikt mię do tego nie przymusza: *animam pono à me, & nemo illam tollit à me.* Ty tak mòwiłz dla mnie, à czemuż ia nie mam tak mówić y czynić dla ciebie? Mam wolność zadać sobie to umartwienie, álbo go nie czynić; nikt mię do tego nie przymusza, nie sąd, nie przykazanie, *habeo potestatem*, ále z dobrey woli moiey uczynię go dla ciebie Jezu, ktoryś z dobrey woli swoiey podiął śmierć dla mnie, zwłaszcza że taki mòy postępek nie tylko miłość serdeczną ku Tobie oświadcza, ále też mnie niezliczonemi pożytkami uszczęśliwia.

O Błogosławione kary przychodźcie więc na mnie, oddaię wam, daruię wam wiecznym prawem ciało moie, bo ia za to dziedzictwo wieczne, bo ia za to Jezusa Zbawiciela mo-iego odbiorę: *Confirma hoc Deus.* Utwierdź to łaską twoią Boże mòy, przyprowadź chęci serca do chwalebnego wykonania. *Da perficere.* Amen.



KAZANIE V.

O męstwie Chrześciańskim, w liczbie 10.

O dzie-

O dziele męstwa zasadzonym na cierpliwości w przeciwnościach, miane w Niedziele 5. Postu.

Dixerunt: quem te ipsum facis? Respondit Jesus. Joan. 8.

MOwić początem o cnocie Męstwa, ile ona pomaga Chrześcianinowi do zwyciężenia drugiego nieprzyiaciela ludzkiego, ktorym iest ciało nasze. Y iuż na przeszłym Kazaniu mowiłem o iednym dziele tegoż męstwá, które się nazywa *pœnitentia exterior*, pokutą zewnętrzną, á zależy na rożnych ćwiczeniach przykrych ciału, czy to z wyroku Spowiednika wyznaczonych, czy z ustawy Kościoła przykazanych, czy z dobrey woli podeymowanych. Dzisiay mowić będę o drugim dziele teyże cnoty, ktore się nazywa *Patientia in adversis*. Cierpliwością w przeciwnościach, á zależy na odwadze serdeczney do pomnożenia rożnych utrapienia y nieszczęśliwych przypadkow ciała tyczących. Między temi dwoma dziełami męstwa nad ciałem tryumfuiącego, między dziełem pokuty zewnętrzney, y między dziełem cierpliwości wielka iest różnica. Dzieło męstwa nazwane pokutą zewnętrzną ściąga się do samych spraw przykrych ciału, ktore są godzi-

we, przystoyne, chwalebne. Dzieło męstwá nazwane cierpliwością, ściąga się do przykrości nie tylko dobrych álbo oboiętnych, ále też do złych y niegodziwych. Trzeba bowiem cierpieć karę sprawiedliwie zadaną, á ta kara iest dobrą przykrością, bo iest dziełem sprawiedliwości; trzeba cierpieć choroby, á choroby są przykrością oboiętną; trzebá cierpieć potwarzy, fałszywe świadectwa, złośliwe prześladowania, á to wszystko iest przykrością złą y niegodziwą. O tym tedy dziele męstwá, o tey serdeczney cierpliwości, ile się ona różni od pierwszego dzieła pokuty zewnętrzney, rzecz moia dzisiay do was będzie. Do tego końca wielce mi służy dzisieysza Ewangelia. Czytamy w niey o Chrystusie Panu zostaiącym w pośrzòd przeciwności. Z iedney strony nawałność ięzyczna, przez potwarzy y kłamstwa miece się na Jezusa: *Samaritanus es, dæmonium habes.* Samaritanem iesteś, co czyniſz, w dzielności czarta czyniſz. Z Drugiey strony nawałność kamienna uderzyć na Jezusa gotuie się: *tulerunt lapides, ut jacerent in eum.* Znieśli kamieni, áby go niemi zamordowali. W pośrzòd tych przeciwności zostaiącego Jezusa pytaią złośliwi Żydowie: *quem te ipsum facis.* Czymże się to ty czyniſz? O ślepoto okrutna! że nie poznaieſz Jezusa, acz ci się tak iawnie pokazuie! Jeżeli pytaſz: czym iest Jesus co do istoty swoiey?
iest

iest Bogiem y Człowiekiem na świecie narodzonym; że iest Bogiem, z tych słow poznaway, ktore mowi do ciebie: *Pater meus, quem vos dicitis, quia Deus est.* Ten Oycem moim iest, o ktorym wy powiadacie, że iest Bogiem waszym. Ze człowiekiem iest oraz, ztąd poznaway, bo wiesz, że się narodził z Maryi, bo go widzisz w ludzkim ciele. Jeżeli pytasz ślepoto okrutna: czym iest Chrystus co do urzędu swego? Jest ustanowicielem nauki Ewangeliczney y Kościoła swego woiuiącego na ziemi. Coż bowiem inszego te słowa znaczą rzeczone od niego: *veritatem dico, quare non creditis.* Daię wam prawdziwą naukę, nieomylną wam przynoszę wiarę, á czemuż mi nie wierzycie? Jeżeli pytasz ślepoto: czym iest Chrystus co do zamierzonego w nauce swoiey y Kościele fundowanym od siebie końca? iest Głową przeznaczonych; chce bowiem wszystkich naśladowcow swoich do Kościoła tryumfuiącego, toiest do Błogosławionego końca żywota wiecznego przyprowadzić, y z tym się oświadcza, mowiąc do ciebie: *si quis sermonem meum servaverit, mortem non gustabit in æternum.* Jeżeli kto zachowa naukę moię, ten śmierci na wieki nie skosztuie. Patrzayże ślepoto, kto iest na cèlu potwarzy twoich, y kamieni twoich? Bog y Człowiek iest, Chrystus ustanowiciel nauki Chrześciáńskiey y Kościoła, y Głowa prze-

zna-

znaczonych; á przeſtań pytać; *quem te ipſum facis.* O gdyby na ten widok cały świat Chrześciáńſki zgromadził ſię dziſiay! Ktożby mi to dał, ábym wſzyſtkich Chrześcian baczenie mògł obròcić na Jezuſa między porwarzami y kamieńmi ſtoiącego, á pytanego od Zydów: *quem te facis*, czymże ſię to czyniſz? Pewien bowiem ſobie ieſtem, że gdyby Chrześciánie na Jezuſa w dziſieyſzey Ewangelii wyſtawionego patrzyli, á zważyli to pytanie; *quem te facis*: tedyby wſzyſcy odważnemi ſtali ſię na ponoſzenie wſzyſtkich przeciwności. Pytam bowiem każdego Chrześciánina: *quem te facis?* czym ſię ty czyniſz? Jeżeli on weyrzy na Jezuſa, ktory ieſt Bogiem, Człowiekiem na świat narodzonym; muſi mi odpowiedzieć: Jeſtem Człowiekiem żyiącym na ziemi, na podobieńſtwo natury ludzkiey Chryſtuſowey, ktora ieſt wyobrażeniem czyli kſztałtem moim (iako mòwi Paweł;) ſtworzonym. Pytam ieſzcze: *quem te facis?* czym ſię ty czyniſz? Jeżeli weyrzy na Chryſtuſa, ile on na świecie ieſt uſtanowicielem nowey nauki y Kościoła, muſi mi odpowiedzieć: ieſtem Chrześciáninem uczniem Chryſtuſa y cząſtką Kościoła iego woiuiącego. Pytam go ieſzcze: *quẽ te facis?* czym ſię ieſzcze czyniſz? Jeżeli on weyrzy na Jezuſa Chryſtuſa, ile ieſt głową przeznaczonych, odpowiedzieć mi muſi: ieſtem narodzony na świecie, do Kościoła wo-
iuią-

iuiącego powołany, ábym między przeznaczonemi w Kościele tryumfuiącym był postawiony. Jeżeli tak mi odpowiada, bo inaczey odpowiedzieć nie może; wnoszę więc: każdy Chrześciánin powinien mieć dzieło cnoty męstwa, ktore iest, y nazywa się cierpliwością w przeciwnościach. Ten wniosek (proszę was o chętne ucho y pilne baczenie,) na trzy częśći Kazania rozporządzam. Chrześciánin ile iest człowiekiem żyiącym na tym świecie, powinien mężnym sercem czekać wszystkich przeciwności. Pierwsza część Kazania.

Chrześciánin, ile iest człowiekiem Chrześciáninem, powinien mężnym sercem nie tylko czekać ále przyimować y ponosić cierpliwie wszelkie przeciwności. Druga część Kazania.

Chrześciánin ile iest człowiekiem Chrześciáńskim spodziewaiącym się bydź między przeznaczonemi do nieba, powinien mężnym sercem nie tylko czekać, nie tylko cierpliwie znosić, ále też y pragnąć wszelkich przeciwności. Trzecia część Kazania. *Quem te ipsum facis? Respondit Jesus.* Ad M. D. G.

Część I.

SAmo narodzenie, ktore człowieka stawia na świecie, iest postawieniem iegoż na cèlu wszelkich przeciwności. To iest zdanie Joba

Swię-

Swiętego Duchem Boſkim obiaśnionego: *Homo natus de muliere repletur multis miſeriis.* Człowiek z białogłowy narodzony, ieſt wielą nędzami napełniony. Dwie przyczyny w tych ſłowach znayduię, dla ktorych Chrześciánin żyiący powinien mężnie czekać wſzelkich przeciwności: pierwſza przyczyna w tych ſłowiech; *multis miſeriis*, wielą nędzami napełniony. Druga przyczyna w tych ſłowiech; *homo natus*, człowiek narodzony. Zaprawdę wiele ieſt nędz rozmaitych, ktore na człowieka żyiącego na ziemi częſtokroć nápadáią; iedna nędza, ktora dobra fortuny, druga ktora dobro honoru, inna ktora dobro ſławy, inna ktora dobro przyiaźni, inna ktora pociechy ſerca y Domu, inna ktora dobro zdrowia y życia, inna ktora dobro pokoiu wewnętrznego do zdrowia wielce pomocnego człowiekowi wydziera: *repletur multis miſeriis.* Ktoż przeliczy ludzi nieſzczęśliwych na świecie z niedoſtatku fortunnego? Wielka liczba tych, ktorzy krwawo pracuią na kawałek chleba, á dorobić ſię go nie mogąc z Apoſtołami ſię uſkarżáią: *laborantes nihil cepimus*, łożyliśmy prace y niceśmy nie pozyſkali. Niezliczona liczba y tych, ktorzy za błogoſławieńſtwem Boſkim do fortuny przyſzli ſtanowi ſwoiemu przyzwoitey, ále nie długo ſię cieſzyli. Ogień ſię w ſąſiedzkim domu zaiął, á u tego wſzyſtko pochłonął. Ten ſzczę-
ście

ście ſwoie powierzył wodzie, y wſzyſtko zatonęło; tego złodziey okradł; tego zboycy w drodze ze wſzyſtkiego złupili; ten przez dłużnikow nierzetelnych wniwecz ſię obrocił; ten innym ſpoſobem zubożał. Oto zgoła, ktory dopiero był bogaty, ieſt ubogi wielce; ktory ſię dopiero przyodziewał, nie ma ſię w co odziać; ten ktory miał wiele mieſzkania, nie ma gdzie głowy ſkłonić. Ktoż przeliczy ludzi nieſzczęśliwych na świecie z utraty honoru. Jedni z Bellizaryuſzem y wielu innemi, o ktorych świadczą roczne dzieie, z godrości ſpadaią. Drugich zazdrość świecka do godności nie przypuſzcza, inni zoſtaiąc na godności, u przeciwnikow ſwoich zamiaſt honoru pogardę znayduią, y przeto cięzey boleią na podobieńſtwo Amana, ktory iak był wyſoko na Dworze Pana ſwego wynieſiony, tak był ciężko udręczon, że u iednego Żyda powſtawania przed ſobą y uſzanowania nie miał. Ktoż policzy ludzi nieſzczęśliwych na świecie z krzywdy ſławy ſwoiey? Albo oni ſami uczynili taką ſprawę, ktora gdy ſię wyiawi, dobre mniemanie o nich cále zepſuie; álbo choćby nie dali przyczyny, zawiśni wkładaią na nie potwarzy, każdą ſprawę roztrząſaią, niedoſkonałość, ktorąby pokryć trzeba, rozpowiadaią y ięzycznie rozſzerzaią; cnotę na złe rozumienie tłumaczą, z oboiętnych ſpraw tyſiączne poſądzania y podeyrzenia knuią. Czym przeſtra-

ſzony Dawid zawołał do Boga: *Judica me Deus, ab homine iniquo erue me.* O Boże ty ſam ſądź, á od człowieka złego zachoway, bo ty gdy mię ſądziſz, ſądziſz za to, com źle uczynił; a człowiek potępia zá to, czegom nie czynił: *ab homine iniquo erue me.* Ktoż przeliczy ludzi na świecie nieſzczęśliwych z oſzukania ſię na przyiaciołach ſwoich? aza mało tákich, ktorzy ſię powierzyli całe przyiaciołom niby ſwoim, á od nich iak od Judaſzow zdradzeni? áza mało takich, ktorzy od domownikow ſwoich, karmionych, przyodziewanych od ſiebie, nieſzczęścia wielkiego nabawieni? áza mało takich, ktorzy gdy w ſzczęściu byli, wielu przyiaznych ſobie liczyli, gdy w niepomyślność wpadli żadnego nie maią przyiaciela? ktoż ſię był ſpodział, żeby Abſalon bił na Oyca ſwego Dawida, żeby żona właſna położonego w nędzy prześladowała Joba, żeby Kaim brata ſwego Abla zabiiał? á tak ſię ſtało, y po dziś dzień w ludziach dziać ſię nie przeſtaie; tak bowiem ieſt dzielna obłuda, że wſzyſtkie tytuły powinney przyiaźni przekonywa y ruynuie. Ktoż przeliczy ludzi na świecie nieſzczęśliwych z niepowodzenia domu właſnego y pociechy? Trapią ſię Rodzice, że potomka nie maią; trapią ſię, że złego maią; trapią ſię, że im dobry umiera, w ktorym nadzieię Domu pokładali. Trapi ſię cały Dom y pokrewieńſtwo, gdy wielki w nim mąż, ktory

był

był okrasą wszystkiego Domu, śmiercią schodzi, albo gdy ktory z należących publiczney sromocie podpada; tak się bowiem w podobnych razach dzieie, iak w sztuce elektryczney, gdzie ieden zaboleie, a wszyscy, ktorzy się z nim y z sobą trzymaią, bolenie czuią. Ale daymy, żeby człowiek był daleki od tych wszystkich nędzy; daymy, że ma fortunę, honor, sławę, przyiacioł prawdziwych, pociechy swoie, ślicznie Dom kwitnący y familią; możesz się on nazwać zupełnie szczęśliwym? nie może, bo może mu iedney rzeczy nie dostawać, ktora iest gruntem wszelkiey pomyślności, ktora szacunkiem swoim przyrodzonym przewyższa inne doczesne dobra, a tą rzeczą iest życie y zdrowie, tak bowiem mowi o nim Ekklezyastyk Pański: *Melius est corpus validum, quàm census immensus; nullæ divitiæ meliores sunt sanitate corporis.* Ciało zdrowe lepsze iest, aniżeli niezliczone dochody; a nad czerstwe, dalekie od choroby ciało, niemasz większey fortuny. Coż łacniey człowiekowi stracić iak zdrowie, iedno niepomiarkowane iadłem li, napoiem li, żołądka przeładowanie, iedno nieostrożne stąpienie, iedno wiatrem zawionienie, iedno zimnem przerażenie, iednego dnia słoneczny upał, iedno humorow pomieszanie, iedna żywiołow walka odebrać mu go może. A gdy zdrowie utraci człowiek, coż mu po wszelkiey pomyślności? áza

go

go fortuna odkupi od śmierci? áza honor y
ſława uczerſtwi? áza przyiaciele uzdrowią?
áza Dzieci pożyczą, udzielą dni ſwoich? O-
wſzem z tego wſzyſtkiego dobra zoſtaiąc w
chorobie zwłaſzcza śmiertelney, ſtanie ſię nie-
ſzczęśliwſzy. Na pieniądze y fortunę iego pa-
trzáć będą chciwie naſtępniki do dziedzictwa;
o godności, honory iego inſi honoru chciwi
zapobiegáć y ſtarać ſię ieſzcze przed ſkona-
niem poczną. Sława iego w to ſię u wſzy-
ſtkich zamieni zdanie, że ieſt człowiekiem nę-
dznym y śmiertelnym, przyiaciołom ſię u-
przykrzy, ieżeli długo chorować będzie, do-
pieroż ieżeli poſtrzegą chorobę przyrzutną;
domowi, nawet nayukochańſza żona y dzieci
unikać będą. Możeſz być boleśnieyſza czło-
wieka nędza? á taka (bo mi tego przec nie
możecie) częſtokroć ſię trafia. Ale daymy, po-
zwolmy, że procz innego ſzczęścia człowieko-
wi nie ſchodzi y na zdrowiu; iużże on daleki
od nędzy? ieſzcze on nędznik ieſt u mnie.
Nie mowię tego, że może nagłą á nieſpodzie-
waną śmiercią być znieſion, niech żyie dłu-
go, niech żyie zdrowo; ále to mowię, że mo-
że Bóg na niego przepuścić ſzkrupuły, boia-
źni, wątpliwości, ktore mu cały wewnętrzny
zepſuią pokoy; każdey rzeczy będzie on ſię
lękał, tam znaydzie trwogę, gdzie trwogi nie
nalz: *trepidaverunt timore, ubi non erat timor.*
O każdey rzeczy będzie powątpiwał, każdą
ſpra-

sprawę swoią grzechem będzie sądził, zdrowe rady będzie miał za oszukanie, w niczym rozrywki nie znaydzie, z niczego on nie będzie kontent y nikt z niego. Cóż takowemu człowiekowi po wszystkim szczęściu, co takowemu po życiu? Zycie takowe iest ustawiczną męką. Zaprawdę zaprawdę więc mòwić z Jobem Swiętym: *homo natus de muliere, repletur multis miseriis.* Człowiek urodzony na świat z białogłowy iest wszelkiey nędzy wystawiony. Ale mamże się wam przyznać Chrześcianie moi? Mnieyby to służyło do zamierzonego odemnie końca, acz iest tak rozmaita na świecie nędza, gdyby ta nędza na wielu tylko á nie na wszystkich ludzi padać miała. Aleź bo ia pewien iestem, że żadnego á żadnego człowieka na świecie być nie może, ktoryby z wyliczonych, ktorey álbo inney iakiey nędzy podpadać nie miał. Mòwi Job S. *homo natus.* Człowiek narodzony nie przykłada mieysca, czasu, stanu, liczby; ále mòwi powszechnie, mòwi bez ograniczenia, á tym samym wyraża, że wszelki człowiek, ná każdym mieyscu, w każdym czasie, w każdym stanie urodzony, iest nędzom wystawiony: *homo natus repletur miseriis*, nie bez przyczyny przydaie te słowa, *de muliere*, ieżeli narodzony człowiek, iużci musi być narodzony z białogłowy. Nie mniemaycie, áby

prożny był ten dodatek; przydaie S. Job *natus de muliere*, áby pokazał, że iak każdy człowiek nie może być na świecie, póki się nie urodzi z Matki, tak żaden człowiek urodzony, nie może być na świecie, żeby on czego cierpieć nie miał: *homo natus de Muliere repletur miseriis.* Przeto dobrze mowicie, z ustawicznego doświadczenia czyniąc sobie przysłowie: każdy ma swego mola, co go gryzie. Maią bogaci, maią ubodzy, maią na urzędzie, maią pod rządem zostaiący, maią Duchowni, maią świeccy ludzie; iuż od nieszczęśliwych przypadkow, iuż od ięzykow zawisnych. W stanie duchownym poczniycie od Papieża, y przechodźcie wszystkie godności duchowne y stopnie. W stanie świeckim poczniycie od Cesarza, y przechodźcie uwagą wszystkie godności świeckie, wszystkie stany, wszystkie urzędy, kunszty, sposoby życia, nigdzie á nigdzie nie znaydziecie człowieka, ktoryby czego nie cierpiał, ktoryby się nie miał na co uskarżać; acz się z tym nie wydaie, ále cierpi. Ta iest bowiem istota tego padołu płaczu: áby każdy przychodzący nań zapłakał, á każdy żyiący na nim rozmaite nędze cierpiał. Ta iest istota człowieka, áby narodzeniem swoim dążył do śmierci, ktora iest nędzą ciała naywiększą; iakże ma dążyć do tey naywiększey nędzy? przez ninieysze rozmaite nędze: *homo natus de Muliere, brevi vivens tempore, repletur multis miseri-*

feriis. A ponieważ te dwie prawdy są pewne y iawne, pierwsza: że narodzony na świat człowiek, rozmaite musi ponosić nędze; druga: że z ludzi żaden á żaden nie może być wyięty od tego, áżeby na świecie żyiąc cierpieć niemiał; cóż ztąd wniesiem? tę powinniśmy wnosić prawdę, że każdy Chrześciánin, ile człowiek iest żyiąc na ziemi, powinien być gotowy na ponoszenie wszelkich przeciwności, powinien wielkim sercem cnotą męstwá uzbroionym czekać wszelkich przeciwności. Swiatło bowiem rozumu pokazuie, byśmy się przeciwko przyszłemu niepochybnie przypadkowi, ktoremu się odiąć nie możemy, gotowali, y mężnie go czekali. Przeto Chrystus mówi w Ewangelii: gdyby gospodarz wiedział, kiedy złodziey ma przyiść, tedyby czuwał, á nie dopuszczał mu podkopać się do domu swego. Y znowu mòwi o Kròlu rostropnym, ktory dowiedziawszy się, że nieprzyiaciel we dwudziestu tysięcy woyska przeciw niemu idzie, on też woysko swoie zbiera, y wcześnie przemysły czyni, iakby naieżdzcy swemu mógł dać odpòr. Toż samo czynicie w okoliczności bliskiego ognia, dachy zrzucacie, wodę na gòrę winduiecie, áby, gdyby się miał zbliżyć przypadek ku domowi waszemu, gotowemi was zastał, y przeciwko sobie uzbroionemi. Tak mamy wszyscy na tym padole płaczu żyiący mężnym sercem czekać wszel-

kich przeciwności, by nas nieſpodzianie napadſzy, do niecierpliwości nie porwały. Tak mężnie był gotów na wſzelkie przygody, które na fortunie, honorze, przyiaźni, dzieciach, na zdrowiu wreſzcie ponoſił Job Swięty. Zawſze ieden, zawſze podobny ſobie, niczym ſię nie różnił w nieſzczęściu od ſiebie ſzczęśliwego, tylko ſamą powierzchowną odmianą ſzczęścia. Za iedno ſobie poczytał: *Dominus dedit, Dominus abſtulit.* Pan dał, Pan odebrał. *Expecto, qui me conteret,* ſłowa ſą iego. Tak ieſzcze mężnie był gotów na wſzyſtkie prześladowania ſłońce Kościoła wſchodniego Chryzoſtom Swięty. Gdy ſię dowiedział, że w Cesarſkich ſądach uknowano wyrok na wygnanie iego, cále tym nie zmieſzany, poſzedł do Kościoła, áżeby oſtatnie do ludu zgromadzonego uczynił Kazanie. O iak mężną gotowość, o iak wielką wſpaniałość ſerca na tym Kazaniu oświadczył: *multi quidem fluctus in nos irruunt, ſed ſubmergi non vereor, quia ſupra petram ſto.* Uznaię wprawdzie, że wielka nawałność na mnie biie, ále ſię nie obawiam zatonąć, bo na ſkale ſtoię, niech ſzaleie morze, ſkały iednak wzruſzyć nie potrafi. Niech wſzyſtkie wywrze ſwoie fale, łódki Jezuſowey nie pogrąży. Smierci ſię nie boię: *cui Chriſtus vivere, & mori lucrum,* bo mi Chryſtus życiem, á śmierć dla niego podięta zyſkiem. Wygnania ſię nie lękam, bo wiem,

że

że wszędzie ziemia Pana mego: *terra Domini & plenitudo ejus.* Cale mię nie utrapi odięcie maiętności, wiem bowiem, że przyszedszy na świat, nic nie przyniosłem z sobą, y schodząc z tego świata, nic z sobą nie wezmę: *nudus egressus sum, nudus revertar.* Pieniędzy nie pragnę, ubostwo kocham, życie mi dla tego tylko miłe, że mogę na chwałę Pana Boga pracować, á nauką zbawienną was owieczki moie karmić. Przyimiycie ten odemnie napomnienia pamiętnik, ábyście na wszelkie przeciwności odważne serce mieli: *charitatem vestram precor, ut æquo animo sitis.* Może to uczynić Cesarz, że od was naymilsi Chrześcianie oddzieli mię mieyscem, ále upewniam was, że y na wygnaniu będziecie w sercu moim, á serce moie razem z wami będzie w Bogu. Tak mowił drugi po czasiech Apostolskich Paweł; á skończywszy Kazanie, na wygnanie poszedł, pokazuiąc: że więcey miał odwagi w wykonaniu wyroku Cesarskiego, á niżeli Cesarz mogł mieć złości y zawziętości w uknowaniu wyroku swego. Takiey takiey nam wszystkim gotowości trzeba y mężnego czekania rozmaitych przeciwności, ktore na nas żyiących na tym świecie niepochybnie przychodzą: *homo natus, repletur multis miseriis.*

Część II.

WSzakże ponieważ tak się dzieie w tymto boiu duchownym, iak się często trafia na woynie; gdy woysko przeciwko woysku wychodzi; bywa to, że iedno woysko mocno się opatrzy, uzbroi, czyni sobie serce y śmiałość przeciw nieprzyiacielowi, aż gdy wyidzie w pole, gdy uyrzy stoiącego w mocnym szyku nieprzyiaciela, wnet się go przelęknie, y albo mu się poddaie, álbo nieco się spotkawszy, w haniebną rozsypkę idzie. Toż się często dzieie w boiu duchownym. Wielu bardzo odważa się z Piotrem: *Etiam si oportuerit me mori, non te negabo.* Choćby mi przyszło umierać za ciebie, nie zaprę się ciebie Panie. Wielu z Tomaszem serdeczną oświadczaią odwagę: *eamus, & moriamur cum illo,* podźmy y umieraymy razem z nim. Aż gdy przeciwność przyidzie, gdy w oczy zayrzy, gdy rozmaitym niepowodzeniem, szkodą fortuny, sławy, przyiaźni grozić pocznie, boiaźnią przeięte owych Bohatyrow serca mienią się, rzucaią swoie odwagi, á szpetnie przed Krzyżem uciekaią: *relicto eo fugerunt.* Przeto mòwię, com powiedział na początku: Chrześciánin każdy ile Chrześciánin iest, nie tylko powinien mężnym sercem przeciwności czekać, ále też przychodzące powinien mężnym sercem przyimo-

mowáć y zwyciężáć, to iest, ponosić ie cierpliwie. Teyto powinności Chrześciáńskiey dwoiaka iest przyczyna, pierwsza z Imienia, druga z urzędu Chrześciánina wzięta. Imię Chrześciánin przypomina Chrystusa, od Chrystusa bowiem nazywamy się Chrześciány, á przypomnienie Chrystusa Pana pokazuie nam mianowicie przykład cierpliwości iego, iak mowi Piotr Swięty: *Christus passus est, relinquens exemplum vobis, ut sequamini vestigia ejus.* Chrystus cierpiał, zostawuiąc wam przykład, ábyście wstępowali w ślady iego. Całe życie Chrystusowe począwszy od pierwszego momentu, aż do ostatniego skonania iego, było zbiorem wszelakiego utrapienia: cierpiał ubostwo, cierpiał wzgardy, cierpiał potwarzy, cierpiał zdradę od Apostoła swego, cierpiał opuszczenie od przyiacioł, cierpiał katusze, poniosł w reszcie śmierć krzyżową, cierpiał na wszystkim dobru swoim. Cierpiał zaś mężnym sercem, bo wielką cierpliwość, cichość we wszystkich utrapieniach swoich pokazywał. *Tanquam agnus coram tondente se obmutuit*, iako baranek cichy przed postrzygaczem swoim zamilkł. Ten przykład Chrystusow ktoregoż Chrześciánina do naśladowania swego nie zapali? S. Ignacy Ociec moy y Fundator pisząc o Krolestwie Chrystusowym tak mowi do wszystkich:

igdy

gdyby Krol iaki maiący wydać woynę okrutnemu Tyrannowi; wyprowadziwszy woyska swoie w pole, tak do żołnierzow swoich mówił: iać iestem Panem waszym, ále chcę być we wszystkim wam podobnym, niechcę się od was rożnić suknią, niechcę się rożnić pokarmem y napoiem, niechcę się różnić podeymowaniem pracy. Oto mamy przed sobą nieprzyiaciela, ktory na zgubę moią y na wasze zniszczenie następuie, ia przeciwko niemu pòydę pierwszy, ia na wszystkie razy y niebespieczeństwa narażę się, po was tylko chcę tego, ábyście zamną szli, y to czynili, co ia czynić będę, á gdy zwyciężemy Tyranna, będziem sobie w pokoiu, y uczynię was wspołdziedzicami Krolestwa mego. Byłże by żołnierz, ktoryby za tym nayukochańszym nie szedł Krolem? ktoremu by nie były słodkie prace y rany, w ktorych by z nim społkował Pan iego miłościwy? Tymci Krolem naszym Chrześciánie, iest Chrystus Jezus, wyprowadził nas na woynę przeciwko nieprzyiacielowi naszemu, ktorym iest ciało nasze. Mòwi do nas wszystkich: Jestem Panem, ále chcę być wam podobnym, bo mam istotę ludzką. Niechcę się rożnić suknią od was, bo przyoblòkłem się w postać służebniczą. Niechcę się rożnić pokarmem, bo was karmię ciałem moim; niechcę się rożnić pracą, ia pierwszy pòydę przeciwko nieprzyiacielowi, ia Ciało moie

ie wydam na męki, na rany, na śmierć; iakoż tak czynił. Gdy zwyciężemy nieprzyiaciela, uczynię was wſpołdziedzicami Krolestwa wiekuiſtego, byleście tylko ſzli zamną, byleście utrapienia, krzyże trapiące ciało waſze, cierpliwie ponoſili. Coż Chrześcianie nie poydziemy za Jezuſem? nie wſtąpiemyż w ślady iego? będziemy od niego uciekać w przeciwnościach? damy ſię oderwać niecierpliwowości? ah nie! nie! ktoż mię ma oddzielić od Ciebie Jezu! nie ſtrata fortuny, nie potwarzy, nie więzienia, nie wygnanie. Niech cały świat obali ſię na mnie, ia ſię od ciebie Jezu oderwać nie dam. Gdzie ty Pan mòy, tam ia ſługa twòy. Gdzie ty Wòdz mòy, tam ia żołnierz twòy. Gdzie Ty Krol mòy, tam ia poddany twòy. Dopòty Ignacy Fundator. *Christus paſſus eſt, reliquens exemplum vobis, ut ſequamini veſtigia ejus.* Jeſzcze imię Chrześcianina wyznacza Kościoł woiuiący, ktorego Chryſtus ieſt uſtanowicielem, y do ktorego każdy Chrześcianin przez Chrzeſt Swięty wchodzi. Aza Kościoł Chryſtusów na ziemi daremnie ſię nazywa woiuiącym? nie ieſt to prożne nazwiſko iego. O iak on wiele woien chwalebnych odprawił! Trzynaście krwawych prześladowania poniosł od Pogan, ktore przez trzyſta lat y daley trwały. A o prześladowaniach od Aryanow, od inſzych heretykow co mowić? Textor liczy Męczenni-
kow

kow trzydzieści millionow. A czy podobna przerachować Swiętych Wyznawcow, ktorzy w rozmaitym utrapieniu cierpliwie poniesionym życie swoie przepędziwszy, nadgrodę wiekuistą wzięli: *afflicti, angustiati in solitudinibus errantes, quibus non erat dignus mundus.* Słusznie się tedy Kościoł od Chrystusa na ziemi fundowany nazywa woiuiącym. Do tego Kościoła (iako się rzekło) wszyscy przez Chrzest Swięty wchodziemy. O iak więc wielka zadana iest nam potrzeba, ábyśmy wszelkie utrapienia, przypadki nieszczęśliwe, cierpliwie ponosili! Czyliż bowiem my sami będziemy wyrodkami od Przodkow naszych? Wszyscy w tym woysku walczą mężnie, my uciekać będziem szkaradnie? Wszyscy w tey szkole postępuią, my nieukami będziem? Wszyscy w tey winnicy pracuią, á my prożniakami zostaniem? Czyliż my to lepszemi od Jezusa Chrystusa, od Apostołow, Męczennikow? O nierozumna pieścidłości! *Non decet sub spinoso capite membrum esse delicatum.* Nieprzystoi tey części ciała roskazować, ktora się wyznaie pod głową cierniem ukoronowaną. *Non est servus major Domino, si me persecuti sunt, & vos persequentur.* Nie tylko zaś Chrześcianin powinien znosić cierpliwie przeciwności, powinnością pochodzącą z imienia Chrześciańskiego, ale też powinnością pochodzącą z urzędu Chrześciánina. Urząd iego iest strzec

du-

duszy swoiey od grzechu śmiertelnego, upadłą przez grzech dźwigać przez pokutę, życie rozporządzać wedle przykazań Boskich, dawać dowody ustawiczne miłości Boskiey y wierności. Czyliż może być co skutecznieyszym srzodkiem do wykonania tego wszystkiego jak cierpliwe przeciwności ponoszenie? Cierpliwość zachowuie duszę od grzechu śmiertelnego, iak mowi Chrystus: *in patientia possidebitis animas vestras*, w cierpliwości zachowacie dusze wasze. Aby to dziedzictwo, ta własność wasza nie miała szkody: *possidebitis*. Cierpliwość dźwiga człowieka z upadku grzechowego do pokuty świętey. *In ærumna mea conversus sum, dum configitur spina*, mòwi Dawid, w ucisku nawròciłem się do Boga, bo w ten czas uczułem serdeczny bodziec, to iest żal za grzechy, ktory przeniknął duszę moię. Y S. Grzegòrz sądzi: *Mala, quæ nos premunt, ad Deum ire compellunt.* Utrapienia, gdy nas przyciskaią, do Bogá naprowadzaią. Cierpliwość rozporządza życie wedle przykazań Boskich y Kościelnych. *Qui patiens est, multâ gubernatur prudentia. (Prov:14. v. 29.)* Człowiek cierpliwy y siebie y innych dobrze rozporządza. Co Nawie rostropny stèrnik, to cierpliwość człowiekowi; á iako Sternik patrzy, áby nawa w złą drogę nie poszła y nie zatonęła, tak cierpliwość człowieka utrzymuie, żeby on wedle drogi przy-

kazań

kazań Boſkich poſtępował, á nie ſzedł na głębokość piekielną. Cierpliwość daie świadectwo o miłości Boſkiey y wierności człowieka. Ten ci był dowod miłości Jana Ewangeliſty ku Jezuſowi, że od Krzyża Jezuſowego nie uciekał, ále ſtał mężnie pod nim; ten dowod wierności ku Panu, że Pana w nieſzczęściu opuścić niechciał. A ieżeli każda cnota ieſt dowodem ſłużby Boſkiey, toć *virtus in infirmitate perficitur.* Cnota w przeciwności przez świętą cierpliwość ſię wydoſkonala, iak mowi S. Paweł. Zgoła do ſprawunku całego urzędu Chrześciáńſkiego cierpliwość ieſt ſkutecznym ſrzodkiem. Jako tedy każdy Chrześciánin obowiązany ieſt, áby urzędowi ſwoiemu Chrześciáńſkiemu doſyć czynił, tak obowiązany ieſt, áżeby wſzyſtkie przeciwności, ktore na niego paść mogą, cierpliwie znoſił. Jeżeli tego nie czyni, prożne w nim imię Chrześciánina, á prożność imienia ieſt nieprawością. *Nomen inane crimen immane.* Jeżeli tego nie czyni, ieſt ſługą niepożytecznym, drzewem niepłodnym, nie na ray, ále na ogień potępionym.

Część III.

ALe to wſzyſtko, co ia mowię, do tego tylko zmierza, ábyście mężnym ſercem czekali, á przychodzące mężnym ſercem przyimowali przeciwności. Teraz poczynam was

nama-

namawiać do doſkonalſzey ieſzcze rzeczy; á-byście nie tylko czekali, nie tylko przyimowali, ále też pragnęli mężnym ſercem dla Jezuſa cierpieć. Y zapewne na to mi przyzwolicie, byleście ſię na to obeyrzeli, że dla tego was Bog na świecie ſtworzył, do Kościoła woiuiącego powołał, ábyście byli między wybranych Kościoła Tryumfuiącego policzeni, y że nie maſz pewnieyſzey drogi do niebá nad drogę krzyżową. Przeto Oycowie Swięci utrapienia, ktore niewinni ludzie álbo grzeſznicy, po uczynioney pokucie, rozmaite ponoſzą, nazywaią znakiem przeznaczenia do Nieba, y wielkie tego daią przyczyny; pierwſzą przyczyną ſą iaſne o tym wyroki Chryſtuſowe. u Mattheuſza w Rozdziale 5. mowi: błogoſławionemi ieſteście, gdy wam złorzeczyć będą, y prześladować was będą, y mowić wſzelkie złe kłamiąc; cieſzcie ſię, weſelcie ſię, bo nadgroda waſza wielka w Niebie: *gaudete & exultate, quia merces veſtra copioſa eſt in Cœlis*. W tymże rozdziale mowi Chryſtus: błogoſławieni, ktorzy prześladowanie cierpią, bo ich ieſt Kroleſtwo niebieſkie: *quoniam ipſorum eſt Regnum Cœlorum*. Słowa ſą Jezuſa, ktory ſię omylić nie może. Przyczyna druga ieſt: im kto ſtaie ſię podobnieyſzym do Jezuſa, tym ma większą pewność zbawienia ſwoiego; bo mowi Paweł: *quos præſcivit, prædeſtinavit conformes fieri imagini Filii ſui*. Ktorych

rych Bog przeyrzał na zbawienie, uczynił áby podobnemi byli do Obrazu Syna iego. Zaś cierpliwe utrapienia ponoszenie naybardziey czyni człowieka podobnym Iezusowi, iak uważa Korneliusz *à Lapide;* á zatym sprawuie w człowieku nieiakie upewnienie o przeznaczeniu iego. Przyczyna trzecia: bo utrapienia cierpliwie znoszone są znakiem Synostwa Boskiego przysposobionego; mowi bowiem Paweł: *quem diligit Deus, castigat, flagellat omnem filium, quem recipit.* Kogo Bog kocha, tego biczuie, á każdego Syna swego, ktorego przyimtuie, chłoszcze; y znowu Paweł w liście do Zydow, czyniąc rożnicę między Synami Bożemi, y temi, ktorzy nie są Synmi Bożemi, mowi: *quodsi extra disciplinam estis, cujus participes estis? ergo adulteri & non filii estis,* ieżeli nie ponosicie utrapienia cierpliwie, á czyiemiż wy uczestnikami iesteście? obcemi iesteście Synmi á nie Chrystusowemi. Co obiaśnia pięknym podobieństwem W. X. Skarga. Swywolą dzieci na drodze, przychodzi Ociec y postrzegszy Syna swoiego, idzie do niego, bierze go za włosy, potarga, y iść do domu każe, inszym zaś nic nie mowi, áni ich karze. Czemu? bo ten chłopiec iego Synem, á tamci nie są dziećmi iego. Tak Bog z Synami swemi postępuie: *flagellat omnem filium.* A ieżeli utrapienia są znakiem Synostwa Boskiego, toć muszą być znakiem

przeznaczenia do Niebá; bo każdy Syn Boſki przyſpoſobiony dziedzic Nieba: *ſi filii? hæredes; hæredes quidem Dei, cohæredes autem Christi.* Przyczyna czwarta: bo nie może być pewnieyſza do Nieba droga, iak ta, ktorą ſam Jezus do Nieba poſzedł. Zaś Jezus ſzedł do Nieba przez ſame utrapienia: *oportuit Christum pati, & ita intrare*, trzeba było pierwey Jezuſowi cierpieć, á tak wniść do Nieba, przeto *actorum 14.* napiſano y rzeczono do wſzyſtkich Chrześcian: *Per multas tribulationes oportet nos intrare in regnum cælorum*, przez ponoſzenie cierpliwe przeciwności potrzeba nam wniść do kroleſtwa niebieſkiego. Przyczyna piąta y oſtatnia ieſt: bo ludzie, ktorzy maią łaſki Pana BOGA, ktore nazywamy w Theologii *ſpecialis protectionis*, oſobliwſzey opieki y obrony, y ktorzy maią łaſkę oſtateczną ſkuteczną na godzinę śmierci do zwyciężenia pokus, ci ludzie ſą pewnemi Nieba; zaś utrapienia cierpliwie znoſzone daią znać, że człowiek ieſt w oſobliwſzey opiece Boſkiey y obronie; daią znać, że człowiek będzie miał łaſkę oſtateczną ſkuteczną do zwyciężenia pokus przy końcu życia ſwego; daią znać, że człowiek ieſt w oſobliwſzey opiece Boſkiey, bo mowi Pſalm z Ducha S. *juxta eſt Dominus iis, qui tribulato ſunt corde*, bliſko ieſt Pan tych, ktorzy ſą ſtrapieni na ſercu. Jako Matka nieodwłocznie przybiega, gdy uſłyſzy
dzie-

dziecię ſwoie płaczące; tak Pan Bog gdy uſły-
ſzy ięczenie ſerca cierpliwego, tuż przy nim
ieſt ku ratunkowi, *juxtà eſt Dominus.* Daią
ieſzcze znać, że człowiek będzie miał łaſkę o-
ſtateczną ſkuteczną do zwyciężenia pokus w
oſtatnim zgonie, bo przyrzekł Bog człowie-
kowi cierpliwemu w obiawieniach S. Jana.
*Quoniam ſervâſti verbum patientiæ, & ego
ſervabo te in hora tentationis, quæ ventura eſt
in orbem.* Ześ ſię zachował w cierpliwości,
oto ia ciebie zachowam na godzinę pokuſy,
ktora ma przyiść na świat cały. Jakaż to go-
dzina pokuſy, poſpolita całemu światu? go-
dzina śmierci każdego człowieka, w ktorą
naywięcey dokazuie ſzatan: w tę godzinę
Bog człowiekowi przybędzie, y zachowa go
łaſką ſwoią od zguby: *ſervabo.* A ieżeli
krzyże, utrapienia, przypadki nieſzczęśliwe ſą
znakiem y dowodem przeznaczonego czło-
wieka do nieba, iako ſię z tych przyczyn po-
kazuie, ktoryż, ktoryż Chrześciáninie pra-
gnieſz być w liczbie przeznaczonych, czyliż
nie będzieſz pragnął być w przeciwnościach
y utrapieniach? Pragnieſz każdy znaku, przy-
wileiu, za ktorymbyś pewnie tę godność tę
dzierzawę mògł oſiągnąć? krzyże utrapienia,
ſą znakiem, przywileiem, za ktorym maſz pe-
wność, że oſiągnieſz godność wybranego Bo-
ſkiego, ktora ieſt nad wſzyſtkie godności; że
odziedziczyſz wieczną Oyczyznę. Tychże
pra-

pragnąć nie będziesz? Ale wielka iest różność takowego znaku y przywileiu czyniącego upewnienie do osiągnienia dobra ziemskiego; wolno ci iest pragnąć iego, álbo nie; ále pragnąć Oyczyzny wiekuistey powinieneś, obowiązány iesteś; bo do niey stworzony do niey powołany iesteś. Jey otrzymania powinieneś mieć nadzieię, á nadzieia zamyka w sobie pragnienie; iako tedy masz powinność do pragnienia Nieba, tak masz powinność do pragnienia krzyza y w nim cierpliwości, przez ktorąbyś pewnie wstąpił do Nieba: *Per tribulationes oportet intrare in Regnum Cœlorum.*

Jużem skończył, com dźisiay przed się wziął mowić: trzeba się nam wszystkim ćwiczyć w dziele męstwa, ktore iest cierpliwością w przeciwnościach; trzeba się ćwiczyć, bo iesteśmy ludźmi, bo iesteśmy Chrześciánie, bo spodziewamy się być w Niebie między przeznaczonemi. Ile iesteśmy ludźmi, mężnym sercem mamy czekać przeciwności; ile iesteśmy Chrześciánie, mężnym sercem mamy znosić przeciwności; ile spodziewamy się być w Niebie, mężnym sercem mamy pragnąć przeciwności. Uważ to sobie każdy Chrześiáninie, y z Jezusem na Krzyżu cierpiącym uczyń rozmowę. Mow do Jezusa, ile iesteś człowiekiem na tym padole płaczu żyiącym: Moy Jezu! gdzież ia rozum podziaełm, że w przeci-

wnościach y utrapieniach niecierpliwością ſię uwodzę? wſzakże ieſtem nieſzczęśliwy potomek Adama? Wſzelkie utrapienia prawo do mnie maią na grzechu pierworodnym zaſadzone, áby mię dręczyły; dobrze tak, niech cierpię. Jeżeli tak lgnę do świata, acz mi ſię na nim przeciwnie dzieie; cóżby było, gdybym ia żadney na świecie przeciwności nie miał? całebym zapomniał o Bogu! Czyliż lepſzym chcę być od innych? Wſzyſcy ktorzy przedemną na świecie żyli, żyią zemną, y po mnie żyć będą, wſzyſcy przeciwności ponoſić muſzą; ia ieden chcę ſobie błogoſławieńſtwo na ziemi założyć, bym był wolny od wſzelkiey przykrości? Coż mi pomoże niecierpliwość? aza ona odemnie oddali utrapienie? nie oddali, owſzem mię dwa razy nieſzczęśliwym uczyni; bo gdy powierzchownie nędza trapić będzie ciało moie, ona w ten czas zabiiać duſzę moię będzie. Czyliż mi nie lepiey czekać mężnie utrapienia, á niżeli poniewolnie cierpiąc, dwa razy być nędznym? Jezu na Krzyżu cierpiący! wzmacniay ſerce moie ku gotowości na utrapienie! Mòw ieſzcze do Jezuſa, ile ieſteś Chrześciáninem: O iak ſię wſtydzę Zbawicielu gdy na ciebie patrzę! Jaż to ieſtem twoim uczniem, hołdownikiem twoim? Ty w męce milczyſz, ia narzekam; ty błogoſławiſz, ia przeklinam; ty prześladowcom twoim Niebá życzyſz, ia chcę, áby z piekła nie

nie wyirzeli; ty w cichości ponosisz wszystko iak baranek, ia przez niecierpliwość staię się wściekłym tygrysem. Takież to iest we mnie twoim uczniu, twego przykładu Nauczycielu móy naśladowanie? Jaż to iestem cząstką Kościoła twoiego woiuiącego, ktory cierpliwością się począł, cierpliwością rozkrzewił, cierpliwością wzrasta y pomnaża się? Wżdyć to, gdy ia siebie uważam, zdaie mi się, że iestem cząstką piekła narzekaiącego, zgrzytaiącego, bluźniącego? takim mię bowiem niecierpliwość uczyniła! Jaż to urząd Chrześcianina sprawuię? przez niecierpliwość duszę zabiiam, grzechy utwierdzam, oślep na zgubę lecę! ustawiczne nienawiści przeciw Bogu, y niewierności iemu dowody daię! Móy Jezu! dla względu świeckiego strzegę się, bym się z niecierpliwością nie wydał; á to iest próżnością! nie uczynięż dla ciebie ku naśladowaniu twemu, abym się prawdziwie cierpliwym pokazał w przeciwności? O Jezu ukrzyżowany! utwierdz serce moie do cierpliwego ponoszenia. Mów ieszcze do Jezusa, ile masz nadzieię, że iesteś policzony między wybranemi Boskiemi: Cóż mi ciężkiego, co przykrego móy Jezu będzie dla Nieba? Tracę fortunę? ieżeli tę utratę cierpliwie znoszę, mam skarby w Niebie. Tracę honor, sławę, przyiaźni, zdrowie, życie? ieżeli tę utratę cierpliwie znoszę, mam honor wieczny, sławę

nieustanną, przyiaźni Anielskie, życie nieskończone w Niebie. Coż mi ciężkiego dla ciebie będzie? Zołnierz dla otrzymania zwycięstwá piersi na kule, na rany, serce ku śmierci wystawia; coż mi ciężkiego będzie, dla otrzymania Kościoła tryumfuiącego? JEZU Człowiecze ubóstwiony! proszę cię przez narodzenie twoie, day mi mężną gotowość na czekanie utrapienia! Jezu ustanowicielu Kościoła woiuiącego! proszę cię przez mękę twoię, day mi mężne serce w ponoszeniu cierpliwym utrapienia! JEZU Głowo przeznaczonych! przez miłość tę, ktorą masz ku Swiętym swoim, proszę cię, day wolą odważną do pragnienia krzyża, Amen.



KAZANIE VI.

O męstwie Chrześciańskim, w liczbie II.

O ostatnim dziele męstwa Chrześciańskiego, to iest o zwycięstwie pokus czartowskich, miane w Niedzielę Kwietnią

Plurima turba straverunt vestimenta sua in via: alii cædebant ramos de arboribus & sternebant

nebant in via, turbæ autem præcedebant & sequebantur. Math: 21.

JUż się też dzisiay Męstwá Chrześciáńskiego dzieła kończą. Widzieliśmy, iak ta cnota na woynie przeciwko pierwszemu nieprzyiacielowi, ktorym iest świat, tryumfowała; naypierwey himeryczny punkt honoru na mściwym wet za wet oddawaniu zasadzony; potym poiedynki, także hymeryczne srzodki do utrzymania honoru himerycznego; wreszcie względy ludzkie przeciwne łasce Pana Bogá pogromiwszy, zwyciężywszy. Widzieliśmy iak ieszcze ta cnota tryumfowała na woynie nad drugim nieprzyiacielem, ktorym iest ciało nasze; nieporządną miłość wygòd iego ukaraniem zewnętrznym, iuż z wyroku Kápłańskiego, iuż z przykazania Kościelnego, iuż z dobrey chęci podiętym; nieporządną w nim boiażń przypadkowego utrapienia, cierpliwym wszelkiego nieszczęścia ponoszeniem przekonawszy. Jedna zostaie woyna, iedna ále z naychytrzeyszym, przeto nayszkodliwszym nieprzyiacielem czartem; ta się odprawi dzisiay, á nie wątpię, że y na tey woynie cnota męstwa Chrześciáńskiego wspomożona palmami Chrystusowemi będzie tryumfowała. Zrozumiycie przedsięwzięcie moie. O tey cnocie męstwá dzisiay mòwić zamyślam, ktora Chrześciáni-

nowi dopomaga do zwyćiężenia czarta. A że czart ſamemi tylko pokuſami, ktore ſą orężem iego właſciwym, przeciwko Chrześciániowi walczy, o tey więc cnocie męſtwá mowić dziſiay zamyślam, ktora Chrześciáninowi pomaga do zwyciężenia pokus ſzatańſkich. Pozwalam, że ten nieprzyiaciel ieſt naywiękſzym; ledwie bowiem mogłby co ſzkodzić świat y ciało Chrześciáninowi, gdyby ich ſzatan ſwoiemi zdradami y wynalazkami nie ſtroił, nie zaoſtrzał, nie ſpoſobił do ſzkodzenia. Pozwalam że ten nieprzyiaciel naywiękſzym ieſt, átoli doſyć będzie iednego kazania na zwyciężenie iego, bo przed trzema laty o tymże ſamym czaſie kilką Kazaniami Krolestwo iego zruynowáć uſiłowałem. Dziſiay mowić będę, czegom w tey rzeczy nie mowił; dziſiay mowić będę o cnocie męſtwa, ktora iſtotnie przez ſię, y proſto ſkierowana ieſt do zwyciężenia pokus ſzatańſkich. Pokuſa ſzatańſka troiako uważana być powinna: raz ile ieſt przychodząca, drugi raz ile ieſt trwaiąca, trzeci raz ile ieſt bliſkiemi do grzechu przyczynami uzbroiona. Czart w pokuſie tak ſobie poſtępuie, iak nieprzyiaciel chcący doſtać fortecy: raz podſtąpi pod fortecę, á zmiarkowawſzy że ieſt mocno obroniona, coſnie ſię albo minie ią. Drugi raz podſtąpi, á maiąc nadzieię, że iey doſtać może, oblęże ią zewſząd á długo trzyma w uciśnieniu.

Trze-

Trzeci raz podſtąpi, nie tylko z nadzieią, ále y z pewnością odebrania fortecy, á to z tey przyczyny, że pierwey przekupił Kommendanta fortecy, y innych woyſkowych urzędników; bawi ſię więc około fortecy, nie żeby do niey ſzturmował, ále żeby czaſu umówionego, mieyſcem y ſpoſobem umówionym, bez ſzkody żołnierza ſwego do niey wtargnął. Tak też czart troiako naieżdża człowieka przez pokuſę; raz przychodzi do ſerca iego przez pokuſę, ále obaczywſzy dobrze obwarowane, cofa ſię y mija go; drugi raz przychodzi do ſerca y czyniąc ſobie nadzieię, że go doſtanie, oblęże pokuſą ſerce, á przez długi czas trwa w tym naieździe ſwoim, y w oblężeniu trzyma duſzę. Trzeci raz przychodzi z pewnością zwycięſtwa, prowadząc z ſobą bliſkie przyczyny y niebeſpieczeńſtwa grzechu, w których człowiek poſpolicie upada, częścią dla tego, że w takich okolicznościach ieſt przyzwyczaiony do grzechu; częścią dla tego, że w takich okolicznościach namiętności y ſkłonności ludzkie ſtaią ſię byſtremi y nieutrzymanemi do złego. Przeciwko temu troiakiemu ſzatana orężowi, przeciwko tey troiakiey pokuſie ieſt troiakie dzieło męſtwa Chrześciáńſkiego; przeciwko pokuſie przychodzącey do ſercá, ieſt dzieło ktore ſię nazywa; pilna ſtraż ſercá, *cuſtodia cordis*; przeciwko pokuſie natarczy-

wie trwaiącey, y czyniącey oblężenie serca, iest dzieło ktore się nazywa: trwanie y wytrwanie heroiczne w przedsięwzięciu, *perseverantia in bono*, przeciwko pokusie uzbroioney przyczynami y niebespieczeństwy bliskiemi grzechu, iest dzieło męstwa ktore się nazywa: ucieczką czyli uniknieniem przyczyny, *fuga periculi*. Te trzy dzieła męstwa Chrześciańskiego zwyciężaiące szatana, są w założonych słowach wyrażone; pilną straż serca iest wyrażona w tych słowach: *straverunt vestimenta*, składali suknie swoie; gdy bowiem Chrystus zachęca do tey straży, używa podobieństwa od sukien: *sint lumbi vestri præcincti*, niech biodra wasze dobrze będą opasane. Podobnież y Paweł w tey samey rzeczy mowi: (*Rom: 13. v. 14.*) *induimini Christum*, przyobleczcie się w Chrystusa; *induimini arma*, (*ibid: v. 12.*) przyobleczcie się w zbroie. Trwanie y wytrwanie zwycięzkie w pokusie, iest temi słowy wyrażone: *cædebant ramos*, obcinali gałązki palmowe; tym bowiem samym dana bywa palma, ktorzy do końcá trwali, iak mowiemy o Męczennikach Swiętych: *cum palma ad regna pervenerunt sancti*. Ucieczka y unikanie zwycięskie od bliskich grzechu przyczyn, wyrażone w tych słowach: *præcedebant & sequebantur*, iedni w przod szli drogą palmową, drudzy za niemi; ieżeli bowiem ktore iście na drogę palmową,

tedy

tedy uciekanie przed grzechem w swoich krokach tryumfuie. Według tych uwag następuiącą rozporządzam mowę: cnota męstwa wyciąga po Chrześciáninie, áżeby na przychodzące pokusy pilną strażą miał opatrzone serce: *straverunt vestimenta.* Część I. Kazania.

Cnota męstwa wyciąga po Chrześciáninie, áżeby natarczywie trwaiącey pokusie nieustępował ále statecznie trwał przeciwko niey: *cædebant ramos.* Część II. Kazania.

Cnota męstwa wyciąga po Chrześciáninie, áżeby od pokusy maiącey z sobą bliską przyczynę y niebespieczeństwo do grzechu heroicznie uciekał: *præcedebant & sequebantur.* Część III. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

SWięty Paweł pisząc do Efezów, mówi do wszystkich Chrześcian: (*cap: 6. v. 12.*) *Non est nobis colluctatio adversùs carnem & sanguinem: sed adversus rectores tenebrarum contra spiritualia nequitiæ.* Nie mamy woyny przeciwko krwi y ciału, ále przeciwko rządzcom ciemności, y przeciwko nieprawości duchowney, to iest przeciwko szatanowi. Gdy mówi Paweł: nie mamy woyny przeciwko ciału, nie ma się rozumieć, jakobyśmy nie mieli żadnego naiazdu od ciała pociągaiącego nas do sprosności; nie zapiera tego Paweł,

gdyż

gdyż sam na siebie skarzy: (2. Cor: 12. v. 7.) *datus est mihi stimulus carnis*, dany mi iest bodziec ciała; y znowu: czuię w ciele moim przeciwne prawo prawu ducha. Ale to w samey rzeczy mowi: że pokusy cielesne, iako, też y inne niezliczone pochodzą naybardziey od szatana, od zdrad, sztuk y usilności iego; ciało bowiem y świat są narzędziami szatana. Jako kowal za pośrzodkowaniem klèszczy żelazo kładzie w ogień, tak czart za pośrzodkowaniem świata y ciała puszcza swoie pokusy do serca y duszy naszey; *Creaturæ factæ sunt in tentationem animabus hominum & in muscipulam* (Sap: 14. v. 11.) Oto stworzenie, ktore miało być srzodkiem człowiekowi do osiągnienia Boga, zamieniło się w pokusę y łapkę duszy iego; bo czart za pośrzodkowaniem stworzenia pod zmysły podpadaiącego puszcza pokusy, zdrady y łapeczki swoie do duszy naszey, *factæ in muscipulam*.

Jakim się zaś sposobem, chcecieli wiedzieć, pokusa szatańska dzieie? posłuchaycie nauki Swiętego Jakòba Apostoła; mòwi on w liście swoim: (Cap: 1. v. 14.) *unusquisque verò tentatur abstractus & illectus, deinde concupiscentia cùm conceperit, parit peccatum, peccatum verò cùm consummatum fuerit, generat mortem*. Każdy w pokusie iest pociągniony y przynęcony, á gdy pożądliwość pocznie, rodzi grzèch, á grzech jgdy będzie spełniony,

poro-

pośodzi śmierć. Z uwagi tych słow Apostoła Swiętego naznaczaią Theologowie cztery stopnie grzechowey pokusie. Pierwszy stopień iest gadanie biesowskie do serca ludzkiego, ktorym namawia, ciągnie y łudzi człowieka do złego; drugi stopień iest upodobanie, gdy człowiek cieszy się, bawi się rozmyślaniem czartowskiego gadania, y rzeczą od niego do serca podaną; trzeci stopień iest przyzwoleniem na wykonanie gadania y rady czartowskiey; czwarty stopień iest samo czynienie, y złe stworzenia używanie według namowy szatana. Jaśniey to przekłada Xiądz Piotr Skargâ Zakonu moiego Kapłan y Kaznodzieia: cztery mowi są komory w sercu ludzkim; w iedney komorze są myśli do złego, ktore nieprzyiaciel na nas miece, w drugiey komorze mieszka kochanie się w tych myślach; w trzeciey mieszka pozwolenie na te myśli, â w czwartey wypełnienie tych myśli. Szatan podaiąc złe myśli, u pierwszych drzwi kołace, abyśmy onę myśl przypuścili, co gdy ma, wnet się do drugiey komorki wdziera, âby się człowiek w oney myśli ukochał, â za tym idzie do trzeciey âby na złą myśl y uczynek przyzwolił, y uczynić go postanowił; gdzie iuż ma niby iaką gospodę, gdzie prowadzi y przynagla gospodarza, âby co rychley złość wypełnił. Wizerunkiem tego nieszczęśliwym Judasz zdrayca: Podał mu czart,

iak

iak mòwi Ewangelia, do serca, áby Pana swego zdradził, obiecuiąc mu pieniądze; Judasz przypuścił tę myśl, w niey się ukochał, trzymaiąc ią w sercu, potym zezwolił na nię, á nakoniec szukał czasu sposobnego do iey wykonania, á nalazszy, wypełnił. Dopòty Xiądz Skarga na fundamencie Oycòw Swiętych. W pierwszym stopniu y w pierwszey komorze nie masz grzechu, bo myśl sama, czy to bluźnierska, czy łakoma, czy nieczysta, czy mściwa, poniewolnie na nas z pocisku szatańskiego przypadaiąca nie iest grzechem; nie iest bowiem w mocy naszey, byśmy złych myśli nie mieli; tak na nas padaią za powodem szatana, iak muchy lecie, na siedzące przy stole; ále w mocy naszey iest, byśmy ie odganiali, odrzucali. Przeto mòwi S. Paweł: (1. ad Cor. 10. v. 13.) *Tentatio vos non apprehendat*, pokusa niech was nie ima; nie mòwi: *tentatio non veniat*, pokusa niech do was nie przychodzi, ale niech was nie chwyta, nie ima; bo nie iest w mocy naszey to, áby do nas pokusa nie przychodziła, ále iest w mocy naszey, áby nas nie poimała iak niewolnika swoiego. W drugim stopniu y komorze serdeczney, gdzie mieszka kochanie się w myślach od czarta podanych, iest grzech; nie mòwię ia o kochaniu się w myśli czułym, niedobrowolnym, nierozmyślnym, ukradkiem do serca wpadaiącym, iakie częstokroć razem z myślą przychodzi, y ponie-

poniewolną w części zmyślney lubość czyni; ale mowię o kochaniu się w myśli złey dobrowolnym, kiedy człowiek acz postrzeże, że ma myśli do złego prowadzące, acz go Duch Swięty wewnętrznym napomina natchnieniem, porzucić to; on iednak cieszy się, bawi się tą myślą: powiadam, że takie kochanie się w złey myśli, choćby nie było przyzwolenia na uczynek, iest grzechem, mnieyszymli większymli według wielkości sprawy, do ktorey myśl wiedzie, y według bliskości niebespieczeństwa przyzwoleniá. Przeto że kochanie y bawienie dobrowolne w myślach nieczystych ma zawsze bliskie niebespieczeństwo przyzwolenia na nieczystość, iest zawsze grzèchem wielkim; y to iest, co mowi Apostoł: *concupiscentia parit peccatum*, gdy się myśl przyimie do serca, á pożądliwość bawić się koło niey pocznie, rodzi grzech, bo to kochanie się y bawienie w myśli iest grzechem. W trzecim stopniu y komorze serdeczney, gdzie się dzieie pozwolenie na ciężkie przestępstwo, iest grzèch ciężki śmiertelny, *generat mortem*, zezwolenie samo grzèch kończy y dopełnia. Niewiem, ieżeliście uważali te słowa Pawła S: (*Rom: 6. v. 12.*) *non ergo regnet peccatum in vestro corpore.* Niech więc nie kròluie grzèch w ciele waszym. Coż to za podobieństwo Kròla do grzechu y wzaiem: zaprawdę głęboka w tym Pawła S. uwaga?

gdy człowiek zamyśla o grzechu, w samey rzeczy chce Chrystusa odstąpić, porzucić, á na mieysce iego obrać sobie grzèch za Krola. Wolne mu iest to obranie, bo każdy człowiek ma wolność woli swoiey. A iako w Krolestwach wolnych gdy obieraią Krola, potrzeba zgodnego przyzwolenia wszystkich stanow w schodzących w obranie, na tego w szczegulności lub tego, á gdy ktory z nich nie pozwala na tego, ten Krolem nie iest: tak żeby w ludzkiey wolney woli grzèch panował, być to nie może bez przyzwolenia części zmyślney y rozumney. Choćby część zmyślna człowieka przyzwalała, ieżeli część człowieka wyższa rozumna zawoła: nie pozwalam; grzèch nie będzie Krolem serca. Gdy więc mowi Paweł S. niech nie krbluie grzèch w ciele waszym, w samey rzeczy mowi, nie przyzwalaycie na grzèch, bo przez przyzwolenie dopełnia się grzèch, y moc panowania bierze. Przeto z uwagi tych słow odezwał się niegdyś S. Bernard z Klarewallu: o iak wielkie intrygi czyli zamieszanie w sercu moim! Pycha chce być Krolem, łakomstwo dobiia się korony, nieczystość mowi: będę panowała: *Et ego nolo alium regem*, á ia niechcę żadnego innego Krola tylko ciebie Jezu! *Veni Domine JESU, aufer scandala de Regno tuo, quod est anima mea.* W czwartym stopniu y komorze, w ktorym mieszka grzechu

chu uczynkowego wykonanie, bez żadney wątpliwości ieſt grzèch; ieżeli bowiem dosyć ieſt do grzechu przyzwolić na ſzatańſką pokuſę, iak mòwi Chryſtus: kto obaczy białogłowę ku pożądliwości, (ma ſię rozumieć przyzwalaiącey) ten iuż zcudzołożył w ſercu ſwoim; *mœchatus eſt*, acz do uczynku nie przyſzło; dopieroż ta zła ſprawa bez żadnego powątpiewania ieſt grzèchem, ktora ma y przyzwolenie na złe y wykonanie złego; taki grzèch nie tylko wewnątrz ieſt ale też zewnątrz, ma uczynkowe świadectwo daiące znać, że ſię w ſercu znayduie, ma świadectwo zuchwałości, zawziętości y przeciwko Bogu ſkuteczney odwagi.

Ale Chrześciánie moi, chowáy nas Boże, áby tak głęboko do ſerca naſzego czart przeklęty wkraczał, chowey Boże! ábyśmy pokuſę iego do drugiey dopieroż do trzeciey dopieroż do czwartey komory ſerdeczney puſzczali dobrowolnie. Z cnoty męſtwa Chrześciáńſkiego każdy z nas obowiązany ieſt, áby w pierwſzey komorze, na pierwſzym ſtopniu temu wężowi piekielnemu łep zdeptał y ſkruſzył, u pierwſzych drzwi bić tego zdraycę mamy, y wołać iako na złodzieia: precz czarcie, áni myśleć o tym chcemy, co nam do ſerca podaieſz. Napomina nas do tego Piotr S. gdy mòwi: *vigilate, quia adverſarius veſter circuit* czuwaycie, bo nieprzyiaciel waſz krę-

dy;

ży; do tego nas ieſzcze napomina y Paweł S. w liście do Efezów (6. v. 14. & 15.) *State ergo ſuccincti lumbos & calceati pedes in præparatione.* Stoycię napogotowiu dobrze opaſani, y obuwiem opatrzeni: co ſię wykłada, że ſtać powinniśmy tak, iak żołnierz ſtoi ſtraż odprawuiąc, w okoliczne patrząc, ieżeli ſię nieprzyiaciel nie zbliża; powinniśmy mieć obuwia przygotowanie, to ieſt ſunącego ſię węża do myśli y ſerc naſzych, w pierwſzym progu zdeptać mamy *ſtate: calceati pedes.* Jakoż troiaka do tey zbawienney ſkorości ieſt záchęcaiąca nas przyczyna, iedna z ſtrony czarta, druga z ſtrony nas ſamych, trzecia z ſtrony Boga. Z ſtrony czarta: bo czart przychodzący, y przez pokuſę do ſerca kołacący, ieſt bardzo chytry, bierze na ſiebie rozmaite larwy, iuż potrzeby, iuż wygody, iuż przyiaźni, iuż zyſku, iuż ſtraſzy, iuż ludzi, iuż obiecuie, iuż kłamie. Wiecie, iak wiele kłamſtwa kuſząc Ewę popełnił, y że ſię Ewa na oſtrożności nie miała, cały naród ludzki zgubiła. To ſię przy początkach pokuſy dzieie, co czytamy w Kſięgach Machabeyſkich: (1. Mach: 1. v. 31. & 38.) *locutus eſt pacifica in dolo & factum eſt hoc in diabolum malum in Iſraël.* Zdały ſię namowy ſpokoyne, á oto ſtały ſię wielkim diablem w Iſraëlu. Za nic mamy weyrzenie, za nic pocałowanie, za nic wolnieyſze rozmowy: *locutus pacifica,* á oto ſię to wſzy-

ſtko

stko przez chytrość kusiciela zamienia w wielkiego diabła: *factum est in diabolum malum.* Przeto ieden z Oyców Swiętych mowi: bardziey się trzeba lękáć diabła, gdy się łasi, ániżeli gdy się sroży: *magis timendus est, dum fallit, quàm dum sævit.* Drugi Ociec Swięty mowi: czart iest wężem chytrym, ieżeli na głowę iego, to iest na pierwsze podusczenie baczenia nie mamy, áni się postrzeżemy, iak się do serca naszego wsunie: *cujus capiti, id est primæ suggestioni, si non resistitur, totus in intima cordis illabitur.* Trzeci Ociec Swięty mowi: strzeż się, áby na ieden włosek w sercu twoim nie miał mieysca szatan, bo ten włosek wnet urośnie w wielką y nieprzełamaną balkę: *si de tuo capillum habeat, in trabem protinus excrescet.* Przyczyna ieszcze iest z strony nas samych, byśmy przy początkach pokusę odmiatali, bo przychodzącą łacno bardzo zwyciężyć możemy; łacno zgasić iskierkę, nim się zaymie pożar; łacno przeskoczyć strumyk, niż zbiorą wody; łacno wyrwać zaszczepioną gałązkę, nim w wielkie urośnie drzewo; łacno ieden dom zapowietrzony zabić, nim się po całym mieście y okolicach rozniydzie powietrze; przychodząca pokusa iest iskierką, iest strumykiem, iest gałązką, iest iednym domem zapowietrzonym; trzeba natychmiast ią gasić, natychmiast przeskoczyć,

S natych-

natychmiaſt wyrwać z myśli y wyrzucić, natychmiaſt zabić pierwſzą ſerdeczną komorę, áby zaraza daley nie poſtąpiła, y łacno to uczynić możem; ále gdy pozwolemy, by ſię ta iſkierka rozeſzła, by ten ſtrumyk wezbrał, by ta gałązka urosła, by ta zaraza poſtąpiła, o iak wielka trudność y prawie niepodobieńſtwo zwycięſtwa! Poſłuchaycie w tym dobrze biegłego Bernarda z Klarewallu: *Hæc eſt ſcala ad infernum; ſuggeſtio parit delectationem, delectatio conſenſum, conſenſus operationem, operatio conſuetudinem, conſuetudo neceſſitatem, neceſſitas deſperationem, deſperatio damnationẽ.* Ta ieſt drabina, po ktorey do piekła ſchodzim; myśli podanie od czárta ſprawuie kochanie, kochanie rodzi przyzwolenie, przyzwolenie rodzi uczynienie, uczynienie rodzi przyzwyczaienie, przyzwyczaienie rodzi potrzebę grzeſzenia, potrzeba rodzi roſpacz, roſpacz rodzi potępienie, potępienie przegrana iuż wieczna. Łacno ſię ſpuścić po tych ſtopniach, *facilis deſcenſus averni*, ále wyniść *ſed revocare gradum*, żyiącemu o iak wielka trudność! umarłemu wſzelakie niepodobieńſtwo! Przyczyna ieſzcze ieſt z ſtrony Bogá, pobudzaiąca nas do prętkiego przychodzącey odmiatania pokuſy. Częſtokroć Bog dopuſzcza pokuſę na doświadczenie nas, ieżeli go kochamy, iako dopuścił na Joba S., iako dopuścił na Apoſtoły ſwoie: *Simon ecce ſatanas*

expe-

expetivit, ut cribraret vos. Szymonie oto szatan prosił, aby was przesiewał iako pszenicę. Kiedyż się z wiernością lepiey oświadczyć Bogu możem iak przy początku pokusy, zaraz ią odmiataiąc? S. Salezy Biskup y Xiążę Genewenskie takie w tey rzeczy podobieństwo kładzie: pewny niecnota pisze list do czystey Białogłowy godnego Męża żony, dążący ku sprosney niewierności; ona list otworzywszy, ledwo w nim postrzegła słowo podeyrzenie czyniące, tak przestawszy czytać bieży do Męża swego, mówiąc: patrzay ieno mężu, co niecnota ten do mnie pisze; y pokazawszy obrzydzenie owey namowy, list mężowi zostawuie; czyliż ta białogłowa nie iest nay-chwalebnieysza do wierności swoiey? Przeciwnym sposobem, gdyby ona list odebrała, otworzyła, przeczytała, raz y drugi raz rozważała, nim się bawiła y cieszyła, iużby podeyrzeniu o nieiaką niewierność podpadała, aczby nie przyzwoliła. Coż to iest dusza nasza? pyta S. Salezy, iest oblubienicą Chrystusową; czart sprosny przez pokusy posyła do niey listy na złym wyobrażeniu napisane, chcąc ią odwieść od wierności oblubieńcowi swemu na Chrzcie poślubioney, ieżeli dusza za pierwszym powzięciem pokusy zrozumiawszy, dokąd zmierza, natychmiast ucieka się do Oblubieńca swego Jezusa, iemu pokazuie wyobrażenia sprosne od nieczystego czarta

ſporządzone, oświadcza ſię, że ſię niemi brzydzi, naywſpanialſze wierności ſwoiey w ten czas dowody daie; przeciwnie zaś o niey ſądzić, gdyby myśli złe przyięła y niemi ſię báwić y cieſzyć miała. Przeto Chrześcianie moi, na przyiście tego nieprzyiaciela czuwaymy, gaśmy w poczętey iſkierze, zamykaymy drzwi ſerca naſzego pierwſzą ſtrażą, ſtòymy w gotowości odważney; bo im my przeciwko niemu będziemy większego y odważnieyſzego ſerca, tym on przeciwko nam będzie mnieyſzey odwagi.

Część II.

GDy zaś zachęcam was do zwyciężania przychodzącey y początkowey pokuſy, bardzo ſię obawiam, ábyście ſobie podobnie nie poſtąpili iak owá forteca, ktora ſię z początku przychodzącemu nieprzyiacielowi mężnie ſtawia, ále gdy ią długo w oblężeniu potrzyma, naprzykrzywſzy ſobie w uciśnieniu, ſzpetnie ſię poddaie nieprzyiacielowi. Zachoway nas Boże od tego nieſtatku; iako nas cnota męſtwa obowięzuie, ábyśmy przychodzącą pokuſę pilną ſtrażą ſercá odmiatali, ták obowiązuie, ábyśmy przeciwko trwaiącey pokuſie w umyśle chwalebnego zwyciężenia ſtatecznie trwali, y do palmy dążyli. Zwyczay ieſt ſzatana, że gdy mu ſię pierwiaſtki kuſzenia nie powiodą, on ſerce ludzkie, iak nieprzyia-

ciel fortecę oblęże; tydzień, miesiąc, rok y więcey w ustawicznych pokusach trzyma, á czyni to z wielkim uprzykrzeniem człowieka, bo prawie z każdego weyrzenia, słyszenia, czytania świętych nawet rzeczy bierze pochop podawania do serca złych myśli. Ma też y to, że probuiąc szczęścia swego, rożnych zażywa sposobow pokuszenia; przez tydzień álbo więcey biie na serce człowieka myślami nieczystemi; tych przestawszy, biie na serce myślami pysznemi, znowu biie myślami mściwemi, znowu używa myśli bluźnierskich, y innych wielorakich, klawisza niby macaiąc w skłonnościach ludzkich, ażby natrafił na skłonność panuiącą, ktoraby mu do zwycięstwa dopomogła. Jakieżkolwiek chcą niech będą pokusy, przez iakiżkolwiek chcą niech czas trwaią, nasza powinność Chrześciáńska iest, ábyśmy, iak poczęliśmy mężnie sprzeciwiać się naiazdowi, tak statecznie w nim aż do końcá zwycięzkiego trwali. Pragnieciesz wiedzieć iakim sposobem to zwycięzkie wytrwanie ziednać sobie możem? Uczy nas z własnego doświadczenia S. Paweł, bo on wiele naiazdow szatańskich cierpiał, á nad wszystkiemi gorował. Mowi on w liście do Efezow: *(6. v. 14. & 16. & 17.) state in omnibus sumentes scutum fidei galeam salutis & gladium spiritus (quod est verbum Dei.)* Stoycie przeciw nieprzyiacielowi we wszystkich poku-

ſach iego, zaſłaniaiąc ſerce ſwoie tarczą wia-
ry, kładąc na głowę ſwoię ſzyſzak zbawienia,
biorąc w ręce ſwoie miecz ducha, ktorym
ieſt ſłowo Boże; chciecieli zwyciężyć uprzy-
krzone pociſki nieprzyiaciela: *ut poſſitis omnia*
tela nequiſſimi extinguere. Kto chce wytrwać
zwyciężko w pokuſie, każe mu Paweł S. nay-
pierwey zaſłonić ſerce puklerzem wiary. Jak-
że to ma czynić? Oto trzy rzeczy powinien
mieć w żywey wierze; naypierwey: że Bòg
na niego potykaiącego ſię z czartem patrzy,
gotuiąc mu koronę. Powtóre: że Bóg mu
ſkuteczne poſiłki w łaſkach ſwoich daie. Po-
trzecie: że łaſka Boſka mocnieyſza ieſt nad
wſzyſtkie ſzatańſkie pokuſy, áni ſzatan może
nad ſiłę człowieka kuſić. Jeżeli to człowiek
będzie miał w żywey wierze, zapewne do-
trwa do końca zwyciężkiego. Jako bowiem
gdy Kròl ziemſki na żołnierza ſwoiego poty-
kaiącego ſię z nieprzyiacielem patrzy, y wie
żołnierz o tym, że na niego Kròl patrzy, y
wie, że mu za to wielkie gotuie nadgrody,
rośnie ſerce w żołnierzu; mòwi ſobie: poty-
kam ſię w obliczu Pana mego, nie uſtąpię
nieprzyiacielowi, poki go nie przekonam, nie
zwyciężę. Takie będzie miał ſerce Chrześciá-
nin przeciwko ſzatanowi kuſzącemu, ieżeli
podobny będzie miał wzgląd na Bogá patrzą-
cego, y korony wiekuiſte zwycięzcom pokus
gotuiącego. Co proſzę za przyczyna, że Bóg
Eno-

Enocha y Eliasza na te czasy zostawił żywych, kiedy naywiększe pokusy szatańskie na całym świecie panować będą? Odpowiadaią Tłumacze pisma: bo tak Enoch iako Eliasz w względzie na przytomność Pana Boga bardzo wyćwiczeni byli. O Enochu mòwi pismo: *ambulavit Enoch coram Domino.* Enoch zawsze przed Panem chodził. Eliasz też powiadał o sobie: *vivit Dominus, in cujus conspectu sto.* Zyie Bòg, przed ktorego ia Obliczem stoię. Tacy ludzie maiący wzgląd na patrzącego Bogá, nayzgodnieysi są do zwyciężenia pokus y do zwycięzkiego w nich wytrwania. Dopieroż ieżeli Chrześciánin będzie miał w żywey wierze, że BOG go nie porzuci w tymto boiu, ále łaskami swoiemi posiłkować zawsze będzie; powinien trwać do końca chwalebnego. Jako bowiem miasto zostaiące w oblężeniu, wierne Kròlowi swemu, nigdy się nie poddaie nieprzyiacielowi, gdy wie zapewne, że w czasie od Kròla swego będzie miało posiłki; tak Chrześciánin wiedząc niepochybnie, że Bog posiłkuie kuszonych; aczby naydłużey od czarta był naieżdżany, nie ma się poddawać czartu, nie ma się brać nieporządnie ku rospaczy, ále raczey mòwić z Dawidem: *(Ps: 22. v. 4.) non timebo mala, quia tu mecum es.* Nie boię się, nie poddam się czartu, bo ty zemną iesteś Panie. *In te eripiar à tentatione, & in Deo meo transgredi-*

 gredi-

grediar murum. Ty mnie wyrwiefz Panie z pokufy, á choćby czart Babilońſkie na przeſzkodę do ciebie ſtawiał mury, ia w poſiłkuiącym Panu moim wſzyſtkie przeydę, y obalę. Dopieroż powinien Chrześciánin trwać do zwycięzkiego końca, ieżeli on to w żywey wierze mieć będzie, że łaſka poſiłkuiąca Boſka ieſt mocnieyſza nad wſzyſtkie pokuſy ſzatańſkie: *fidelis autem Deus eſt*, mòwi Paweł S. (*1. Cor: 10. v. 13.*) Wierny ieſt Bog, á nie pozwoli ſzatanowi, áby naiazdem ſwoim ſiły naſze przechodził: *non patietur vos tentari ſupra id, quod poteſtis.* Paweł w natarczywey á długo trwaiącey pokuſie uciekał ſię do Boga proſząc o uwolnienie; cóż mu Bòg odpowiedział? trway Pawle, nie potrafią cię przemoc ſiły piekielne, bo daię ci łaſkę, *ſufficit tibi gratia mea*, dość ci ieſt na łaſce moiey. Prócz tego puklerza żywey wiary potrzebnego do zakładu ſercá Chrześciáńſkiego, powinien ieſzcze Chrześciánin, áby wytrwał zwycięzko w pokuſie, ſzyſzakiem zbawienia uzbroić głowę ſwoię: *ſumentes galeam ſalutis.* Jakiż to ieſt ten ſzyſzak zbawienia? Oto nie inſzy, tylko ſame uwagi około zbawienia własnego bawiące ſię. Ma pod czas pokuſy myślеć: idzie tu o zbáwienie moie; ieżeli przyzwolę na pokuſę teraz, na cóż mi ſię przyda, żem tak długo iey ſię ſprzeciwiał? *qui perſeveraverit in finem, hic ſalvus erit.* Kto dotrwa aż do końca, ten

tyl-

tylko zbawion będzie. Na co się przydało Judaszowi, że dobrze począł, a źle dokończył? Kto dobrym być nie począł ieszcze nadzieia iest, że pocznie y wytrwa w dobrym; kto dobrym być począł, y drogę sprawiedliwości porzucił, wielkie niebespieczeństwo iest, żeby nie upadł w ślepotę y zakamiałość serca. Przeto mówi Pismo: mnieysza nieprawość Sodomy, że drogi sprawiedliwości nie poczynała, ániżeli Jerozolimy, ktora obiaśniona, począwszy dobrze czynić, y drogę zbawienia y dobrze czynienia porzuciła. *Major effecta est iniquitas filiæ populi mei peccatô Sodomorum, quæ subversa est; & non ceperunt in ea manus.* (*Thren:* 4. *v.* 6.) Takowa przyłbica, takowe zbawienne uwagi, niepochybnym są srzodkiem do zwycięskiego wytrwania w pokusie. Do tegoż końca ieszcze każe Paweł S. Chrześciáninowi trzymać miecz Ducha, ktorym iest słowo Boże: *sumentes gladium spiritûs, qui est verbum Dei.* O koło tego miecza różne mniemania Oycowie Swięci czynią; iedni przez ten miecz tryumfuiący nad czartem rozumnieią pisma świętego wyroki, nabożnie od Chrześcian rozważane, á to dla tego, że Chrystus na pustyni, gdy był od czarta kuszony, samym go pismem świętym przekonywał, na każdą pokusę iego przywodząc wyrok piśmienny y mówiąc: *scriptum est*; iakoście słyszeli w Ewangelii na Niedzielę

pierwszą postu czytaney. Swięty Grzegorz rozumie przez ten miecz, słuchanie słowa Bożego; ieżeli bowiem kiedy, tedy w okoliczności Kazań Duch Przenayświętszy mówi do serca Chrześciáńskiego, y zbawienne iemu posiłki daie. Przyczynę daie S. Grzegorz z słów S. Pawła, ponieważ ten miecz duchowny sam nazywa Słowem Bożym: *qui est verbum Dei.* Ja ábym uczynił wykład pożyteczny słów Apostolskich, przez ten miecz rozumiem według nauki S. Oyca mego Ignacego, rady spowiednika, gdy kto często y mocno pokusami naieżdżany bywa od szatana, á nie wie, co sobie radzić, ten się ma z tym otworzyć Przełożonemu swemu w rzeczach duchownych, y według rady iego, ktorą zapomożony będzie, sprawiać się; to otworzenie y rady zachowanie dziwnie iest pomocne do zwyciężenia czarta. Doświadczył tego w dawnych wiekach Astyon, Bogu służący młodzian, ktory gdy Epiktetowi duchownemu Rządzcy opowiedział, że ustawicznie nieczystemi pokusami nawiedzany bywa, pod czas samego opowiadania widział uciekaiącego od siebie murzyna z zapaloną pochodnią, á wołaiącego żałośnie *Astion vires meas contrivit.* A teraz teraz Astyon siły moie złamał. Przyczynę S. Ignacy daie w ćwiczeniach swoich duchownych: iako wszeteczny miłośnik tego się naybardziey lęka, áby corka dobra Rodzicom

com swoim pobożnym listów iego y namowy nie wyiąwiła, bo takowe wyiawienie byłoby skutecznym zagrodzeniem do zamysłow iego; tak czart oto się naybardziey stara, áby zostaiący w pokusach człowiek, nie zwierzał się y nie brał rady od Oyca swego duchownego; y gdy to czyni Chrześciánin, czart w ten czas przegraie y chaniebnie pierzcha: *Aſtion contrivit vires meas.* Chcemyli więc Chrześciánie mieć zwycięzki koniec woyny naszey, bierzmy na siebie te zbroie, puklerz wiary, szyszak zbawienia, miecz rady zbawienney, á nie potrafią nas przełamać piekielne siły. *Sumentes scutum fidei, galeam salutis; gladium spiritus, ut possitis omnia tela nequissimi extinguere.*

Część III.

ALe czyliż zawsze temu nieprzyiacielowi dotrzymywać placu y dostawać trzeba? są niektore pokusy szatańskie, á na ich zwyciężenie nayskutecznieyszy sposób, ucieczka, unikanie, y ieżeli kiedy, tedy w okolicznościach pokus takich prawdzi się przysłowie: *fuga triumphat*, ucieczka tryumfuie. Jest sztuka szczegulnieysza czartowska, że gdy on człowieka naypierwey naiazdem ukradkowym, potym obleżeniem długim przekonać nie może, odstępuie od niego, ále przybrawszy sobie, iak mòwi Ewangelia, towarzy-

szow

szów gorszych od siebie, *nequiores se*, wraca się, naieżdża Rycerza Chrystusowego. Chcesz wiedzieć, iacy są ci towarzysze czarta kuszącego, ieszcze gorsi od czarta? oto są okoliczności y niebespieczeństwa bliskie grzechu. Przez te okkazye y niebespieczeństwa bliskie grzechu rozumiem okoliczności, w ktore się wdawszy człowiek, pospolicie obraża Pana Bogá; rozumiem osoby, rozumiem mieysca, rozumiem urzędy, z ktoremi człowiek obcuiąc, na ktorych bywaiąc, ktore sprawuiąc, nigdy się nie obeydzie, áby ciężko nie zawiodł sumnienia. Takiemi okolicznościámi czart swoie pokusy uzbraia, gdy nie może przez swoie wewnętrzne namowy otrzymać u serca przyzwolenia na złe, te okoliczności prowadzi z sobą: prowadzi osoby, prowadzi na mieyscá, radzi sprawy y zabawy podeymować maiące bliski z grzechem związek, á gdy człowiek się wdaie wte okoliczności, w ten czas iak niewolnika swego chwyta. Otoż powiadam wam, gdy na Chrześciánina biie taka pokusa bliskim niebespieczeństwem grzechu uzbroiona, do zwycięstwa iey nic lepszego, nic skuteczniey szego, iak uciekać od okoliczności bliskich grzechu. Trafia się na woynie, że gdy nieprzyiaciel dowie się, gdzie ma przeciwne stanąć woysko, na tym mieyscu podkopuie miny; ále Wòdz rostropny idącego woyska, wziąwszy ięzyka o minach podkopanych, nie

stawa

ſtawa na tym mieyſcu, ále raczey daleko od mieyſcá tego założy obòz, y tak nieprzyiacielſkie uſilności na wiatr poydą. Tak ſobie Chrześciánin ma poſtępować, gdy poſtrzeże, że czart maiący z nim toczyć woynę, zaſadza pod ſerce iego miny, to ieſt bliſkie okoliczności grzechu, za ktoremi zbliżonemi namietności iak proch wybuchną na ſerce, y wielką w nim uczynią klęſkę; powinien być dalekim od tych okoliczności, powinien uciekać przed takową pokuſą. Ani mniemaycie, żeby taka ucieczka miała być męſtwu Chrześciáńſkiemu zniewagą; iako gdy uſtępuie woyſko z mieyſca minami zaſadzonego, to uſtąpienie nie ieſt zniewagą kawalerſkiego ſerca, ále heroiczną roſtropnością, tak gdy Chrześciánin ucieka przed bliſkim niebeſpieczeńſtwem grzechu, nie ieſt ta ucieczka z niewagą męſtwá Chrześciáńſkiego, ále raczey wielkim iego zaleceniem. Wſzakże y Chryſtus kilkakrotnie z pomiędzy Zydoſtwa zaciętego uciekał, nie uciekał, żeby ſię lękał, ále uciekał, żeby lepiey nad piekłem tryumfował. Y w Ewangelii z miaſta do miaſta pod czas prześladowania uciekać każe, nie z boiaźni wyznania wiary, ále dla większego pomnożenia wiary, á tym ſamym pokazuie, że częſtokroć ucieczka roſtropna między dzieła męſtwa Chrześciáńſkiego ma być policzona. Przeciwnym ſpoſobem, kto ſię naraża na okoliczności y niebeſpieczeń-

ſtwa bliſkie grzechu, nie ma Chrześciańſkie-go męſtwa, ále głupią zuchwałość, bo o ta-kim mowi Salomon: *qui amat periculum, pe-ribit in illo.* Kto kocha niebeſpieczeńſtwo, w niebeſpieczeńſtwie zginie. Y w nowym Te-ſtamencie napomina go Jezus: Jeżeli cię oko gorſzy, wyłup go, ieżeli cię ręka, noga gorſzy, odetniy ią, y odrzuć od ſiebie, lepiey ci z ie-dnym okiem, z iedną ręką, nogą, wniść do kroleſtwa niebieſkiego, á niżeli obie maiąc, być rzuconym w piekło. Co ſię wykłada według ſłow, tak: uciekay od takich wido-wiſk, na ktore gdy patrzyſz, zabiieſz duſzę; ktorych gdy dotykaſz, zaraziſz ſumnienie; do ktorych gdy idzieſz, obrażaſz Bogá. Lepiey tego ukontentowania nie mieć z używania niegodziwego rzeczy, y być w niebie, á ni-żeli ſię niegodziwie kontentuiąc, być na pie-kło ſkazanym. Ktore to ſłowa Swięty Hie-ronim uważaiąc mowi: *Quis veſtrûm juxta venenatû ſcorpionê ſomnum capit?* á kto wedle iadowitego niedzwiadka beſpiecznie zaſypiać będzie? Beſpieczniey daleko ieſt z zmiią ziadli-wą zabawiać ſię, á niżeli w bliſkie grzechu niebeſpieczeńſtwa wdawać duſzę. Jeżeli bo-wiem o przyczynę tego ſamego pytamy: Ja-wna ieſt rzecz, że tacy ludzie, ktorzy ſię na bliſkie grzechu niebeſpieczeńſtwa narażaią, żadnego podobieńſtwa, dopieroż żadnego u-pewnienia o zwycięſtwie ſzatańſkiey pokuſy

mieć

mieć nie mogą. Gdyby bowiem mieć mogli iakie podobieństwo álbo upewnienie, tedyby go mieli, álbo z natury swoiey skażoney, álbo z łaski Pana Bogá w niebespieczeństwie grzechowym człowieka wspomagaiącego. Ani z natury, áni z łaski mieć nie mogą. Nie mogą mieć z natury skażoney; natura bowiem człowieka skażona, iest wszelako skłonna do złego, á iakże ma utrzymywać od złego? sama przez się upada, á iakże ma upadaiącego wspierać? Ptak bez skrzydeł nie może wzgòrę wylecieć, tak natura ludzka sobie samey zostawiona nie może zwycięstwa zbawiennego uczynić, mòwi Paweł S. áni pomyślić na zbawienie bez łaski Bożey nie możemy. Prożna też rzecz, áby człowiek, ktory się sam naraża na niebespieczeństwa bliskie grzechu, miał się spodziewać pomocy od łaski Boskiey; nie będzie iey miał. Wyznaię to y wierzę, co mówi Psalmista: *Deus adjutor in opportunitatibus.* Bog iest wspomożycielem w potrzebie; wszakże przeciwko takim będzie, ktorzy się sami wdaią w niebespieczeństwa bliskie grzechu? postanowiono iest, áby im nie była dawana pomoc skuteczna: *qui amat periculum, peribit in illo.* Kto kocha niebespieczeństwo, w niebespieczeństwie zginie. Jako acz Pan BOG ile początek natury rozporządził, áżeby Aniołowie Strożowie bronili nas w nieszczęśliwych przypadkach: *in manibus*

porta-

portabunt te, (Psal: 90.) Atoli gdy się kto samochętnie rzúca z okna, tego Pan nie ratuie, ále muśi ginąć, zabić się, bo się sam wdał w niebespieczeństwo śmierci. Tak też Pan Bog nasz ile iest początkiem łaski, acz obiecał dopomagać człowiekowi w pokusach do zwycięstwa ich, gdy iednak kto samochcąc wdaie się w niebespieczeństwa grzechowe, w nich ginie, *qui amat periculum, peribit in illo.* Nie masz, nie masz skutecznieyszego sposobu na zwyciężenie pokusy bliskim niebespieczeństwem grzechowym uzbroioney, iak unikać, uciekać od niebespieczeństwa grzechu. Tak zwyciężył Iòzef Patryarcha takową pokusę, gdy płaszcz zostawiwszy w rękach niecnotliwey Putypharowy, z niewinnością umknął. Tak zwyciężył Augustyn podobnąż pokusę; gdy mu bowiem z poduszczenia szatańskiego zaszła drogę dawna á źle pousała białogłowa, mòwiąc: *ego sum illa,* ia iestem owa, on się odwrociwszy, odpowiedział: *sed ego non sum ille,* ále ia nie iestem òw. Do takiego zwycięstwa byśmy się brali, woła na nas Izaiasz: *(52. v. 11.) Recedite, recedite, exite inde, pollutu nolite tangere, exite de medio.* Uciekaycie, uciekaycie, wychodźcie ztąd, nie dotykaycie się skażonego, wychodźcie z pomiędzy złych.

Proszę was więc Chrześciánie moi, pòki żyiem, dobrze duchowną sprawuymy woynę. Zycie nasze, iak mòwi Job Swięty, woyną

iest. Walczemy z światem, z ciałem y z czartem. Chrystus Pan dał nam przykład. Woiował z światem do pogardy swoiey, walczył z ciałem do wyniszczenia ciała swego, potykał się z czartem, aż do śmierci krzyżowey. Zwyciężaymy świat, ktorego ksztalt przemiia, honor niknie, á względy mienią się. Zwyciężaymy ciało, ktore podobno roku tego w ropę się zamieni, ktorego rozkoszy nieporządne wiecznie nas dręczyć, ktorego utrapienie wiecznie nas kontentować będą. Zwyciężaymy czarta przychodzącego w pokusie depcąc, przeciwko trwaiącego w pokusie mężnie trwaiąc, od uzbroionego bliskiemi grzechu niebespieczeństwy mężnie uciekaiąc. Ah! nas Chrześciánie! ileśmy kroć razy przychodzącą pokusę przyimowali, w niey się dobrowolnie bawili, nieporządnie się nią cieszyli, przyzwalali na nię, wykonywali ią. Ah nas! ileśmy kroć razy coś niby poczynali dobre y chwalebne życie, ále gdy się nam pokusa naprzykrzyła, rzucaliśmy Jezusa, á przystawaliśmy do czarta. Ah nas! ileśmy kroć razy sami wdawali się w niebespieczeństwa bliskiego grzechu, y gdy nas czart zwyciężyć nie mogł, my sami wdawszy się w niebespieczeństwa, podali się w niewolą iego. O iakeśmy niebaczni na czartowską chytrość, gdy pokusę przychodzącą przyimuiemy! o iakeśmy niebaczni na siebie, gdy zaraz tego nie czyniemy,

czego będziemy potym żądać, á uczynić nie będziem mogli! O iakośmy niewdzięcznemi y niewiernemi Bogu naſzemu! O iakeśmy ślepi w pokuſie trwaiącey, gdy iey uſtępu- iem! Znać nie wierzemy, że Bog na nas pa- trzy; znać nie wierzemy, że Bog nam poſiłki gotuie; znać nie wierzemy, że mocnieyſza ieſt łaſka Boſka nad wſzelkie pokuſy ſzatańſkie; znać że wſzyſtkie zbawienne uwagi od ſiebie odmiatamy; znać że słowem Bożym y radą duchowną pogardzamy; bo gdyby inaczey było, ázabyśmy pokuſie uſtępowali? O iake- śmy zuchwali, gdy ſię w bliſkie niebeſpie- czeńſtwa grzechu miecemy, nie maiąc pomo- cy do zwycięztwa áni z ſamych ſiebie, áni z łaſki Bożey. Mowiemy z Samſonem: *Egre- diamur*, wynidzmy, y Filiſtynow piekiel- nych zwyciężemy, álić gdy Dalila, to ieſt mi- łość własna nas ułudzi, y ſiły traciemy, to ieſt łaſki poſiłkuiące, y oczy nam nieprzyiaciel o- deymuie, to ieſt widzenie błogosławione. Je- zu Zbawicielu garniem ſię do Krzyża twoie- go! Wyznaiem, żeś ieſt zwycięzcą świata, cia- ła y czarta; wyznaiem, że Krzyż twoy prze- naychwalebnieyſzy ieſt znakiem tryumfuią- cym nad temi nieprzyiaciołmi. Przez dziel- ność Krzyża twego, przez ſzacunek męki two- iey proſim: Day nam łaſki ſkuteczne, za kto- rych odebraniem poznalibyśmy obłudę świata zbrzydzili ſobie miękkość ciała, na zwycięże- nie ſzatana naukę wzięli, á dobrą woynę tu

sprawuiąc, przyszli tam uwieńczeni, gdzie wszyscy razem z Tobą Wodzem y Krolem swoim nieskończenie tryumfuią.

Amen.

KAZANIE VII.
O męstwie Chrześciańskim, w liczbie 12.
Mianę w Niedzielę Wielkonocną.

Surrexit, *ite*, *dicite*: Marci 16.

PRzychodzę do was Chrześcianie moi, ábym wielką zwiastował pociechę. Pan y Wodz nasz Zbawiciel Jezus, tych nieprzyiacioł naszych, przeciwko ktorym na woynę sześcią-niedzielnemi Kazaniami gotowaliśmy się, szczęśliwie zwyciężył; zwyciężył świat, ciało y czarta, dzisiay nad niemi uroczyście tryumfuie. Ztą nowiną posyła mię do was Ewangelia święta: *Surrexit, ite, dicite*. Zmartwychwstał, idźcie, opowiadaycie. Tenże Tryumf nayradośnieyszy Kościoł Swięty słowy Dawida głosić mi wam każe: *Hæc est dies, quam fecit Dominus, exultemus & lætemur*. Ten iest dzień, ktory nam Pan uczynił, cieszmy się, weselmy się. Ale iak

pomyślny tak przedziwny Tryumfie! To iest przyrodzone rozumowi ludzkiemu fporządzenie, że fam zwycięzca tryumfuie, wefeli się; á zaś, ktorzy są zwyciężeni, nie są tryumfu iego áni radości uczęstnikami, ále raczey boleią na to, że są zwyciężonemi. W tryumfie Chrystusowym opacznie się dzieie, nie tylko zwycięzca Chrystus, ále też zwyciężeni od niego, acz nie wszyscy tryumfuią, weselą się. Pragniecież tę przeniknąć taiemnicę? opowiadam wam: że z Chrystusem Zmartwychwstałym świat y ciało zwyciężeni od niego, tryumfuią. Szatan przegrał na głowę, bez pociechy wiecznie został. Ta iest cała rzecz rozkazu Ewangelicznego: *ite*, *dicite*, y rozweselenia naszego zbawiennego. Ad M. D. G.

Co rozumiecie Chrześciánie moi, gdyby teraz wszystkie Królestwá, ktore są pod Tyranna Tureckiego pánowániem, Krol iaki Katolicki, przez wydaną Pogáninowi woynę y szczęśliwie wygraną odebrał, á zrzuciwszy z nich iarzmo okrutney niewoli, wszystkie wolnością udarował. Czyliżby tym Królestwom oswobodzonym nie było czego winszować? Czyliżby to ich podbicie y zwyciężenie nie było im tryumfalne? Wiecie dobrze, że po grzechu pierworodnym piekielny tyran wziął nad całym światem pánowanie, nie tylko panem iego bezprawnie, ále też szalenie bogiem

giem iego w rozſzerzonych po całey ziemi bałwochwalnicach y bałwanach uczynił ſię. W kilka tyſięcy lat przyſzedł Zbawiciel Jezus na świat, prawdziwy Pan y dziedzic nie tylko ziemi, ále y Nieba, Krol wſzyſtkich krolestw, y wſzyſtkich Krolow Stanowiciel; *Rex Regum Dominus Dominantium.* Zaſtał wielkie bezprawie y niewolą na świecie, niechciał ſię iednak zaraz wydać, że był Panem świata, owſzem iako poddany opłacał ſię Ceſarzom, y wielce ubogim y niedoſtatecznym ſię pokazywał; owſzem z tym ſię oświadczył: *Regnum, meum non eſt de hoc mundo.* Króleſtwo moie nie ieſt z tego świata. Liſzki maią iamy ſwoie, ptaſtwa maią gniazda ſwoie, á Syn człowieczy nie ma, gdzieby głowę ſkłonił: *Non habet, ubi caput reclinet.* Tego poſtępku ſwoiego miał Jezus dwoiaką przyczynę. Pierwſza iak mowią Teologowie: *Exemplum voluntariæ paupertatis.* Przykład dobrowolnego ubòſtwa. Będąc bowiem Chryſtus Swięty Swiętych, wſzyſtkich cnot z ſiebie miał dawać przykład, áżeby więc tym, ktorzy ſą maiętnemi, álbo mogą być maiętnemi, pokazał drogę do ubòſtwa dobrowolnego przez porzucenie mianey, álbo wyrzeczenie nadzieiney maiętności, ſam przyſzedł na świat ubogim, nędznym, acz był naywielowładnieyſzym wſzyſtkiego Panem y Dziedzicem. Druga przyczyna, áżeby tym poſtę-

T 3 pkiem

pkiem u świata haniebnym zwyciężył hardego á niesprawiedliwego posiadacza świata. Jako bowiem Dawid idąc na woynę przeciwko Goliatowi Filistynowi, niechciał brać na siebie Krolewskiey zbroi, ále tylko wziął pastuszą torbę, włożył w nię pięć kamykow, y procę w rękę; tak Syn Dawidow Zbawiciel Jezus idąc na woynę przeciwko panuiącemu na całym świecie okrutnikowi szatanowi, nie z Krolewskiemi woyskami, nie w Krolewskiey zbroi, ále ze dwunastą ubogiemi Rybakami, sam w wielkim ubostwie stanął w polu, iak czytamy u Łukasza w Rozdziale 6. *stetit in loco campestri, & dicebat: beati pauperes.* Nie wiedział piekielny okrutnik, kto to był Jezus, pogardził nim, zawziął się przeciwko niemu, wyszedł przeciwko niemu za pośrzodkowaniem poddanych swoich, spotkał się z nim, nielitościwie zabił Jezusa. Rozumiał, że wygrał, á on tym samym przegrał, zadał pięć ran Jezusowi, y mówił z Filistynem: zwyciężyłem; á te pięć ran Jezusowych były pięcią Dawidowemi kamykami na starcie głowy Filistyna. Rozumiał, że utwierdził panowanie swoie na świecie, á on wszystko, cokolwiek miał na świecie, utracił, bo tak było przepowiedziano, on zaś tego dla hardości swoiey niechciał przenikać. *Princeps mundi ejicietur foras, & ego si exaltatus fuero, omnia traham ad me.* Xiążę świata z osia-

oſiadłości nieſprawiedliwey precz wyrzucony będzie, á ia będąc wynieſionym na Krzyż, pociągnę wſzyſtko do ſiebie; to ieſt: przywłaſzczę ſobie wſzyſtko, y będę nad wſzyſtkim światem iawnie panował. Tak ſię ſtało: umarł JEZUS, zmartwychpowſtał, y przez zmartwychwſtanie ſwoie ſtał ſię Panem, Królem, Dziedzicem całego świata y nas wſzyſtkich; iuż nie utaionym iak przedtym, ále iawnym y niezwyciężonym. *In hoc reſurrexit, ut dominetur vivorum & mortuorum.* W tym y dla tego powſtał, áby panował nad wſzyſtkiemi. Słowa ſą Pawła S. Czyliż nie mamy czego winſzować światu, że z tey niewoli wyſzedł? Czyliż nie mamy czego winſzować, że tak okrutnego tyranna pozbył? Czyliż nie maſz czego winſzować, że ſię doſtał w poddańſtwo tak dobremu y łaſkawemu Panu? O świecie! gdybyś nie był od Chryſtuſa zawoiowany, nigdybyś nie był tak ſzczęśliwy. *Laudate Dominum omnes gentes, laudate eum omnes populi, quoniam confirmata eſt ſuper nos miſericordia ejus.* Chwalcie Pana wſzyſtkie narody, chwalcie wſzyſcy ludzie, bo miłoſierdzie Pańſkie ieſt nad nami potwierdzone.

Ale y ciała naſze przy Zmartwychwſtaniu Chryſtuſa Pana tryumfuią. Czym proſzę było łudzkie ciało przed śmiercią y Zmartwychwſtaniem Odkupiciela? Było mięſzka-

niem grzèchu, było namiętności wszystkich przybytkiem, było pobudką do niecierpliwości, było narzędziem szatana naglącym serce ludzkie do wszelkiego wykroczenia, było zgnilizną y ziemią, w ziemi swòy spoczynek miało, bo przed zmartwychwstaniem Chrystusowym y wniebowstąpieniem, nie miała ziemia prawa do Nie. Aż gdy Zbawiciel Jezus, Ciała swoiego zabiciem, ciało nasze zwyciężył; gdy go znowu ożywiwszy przy Zmartwychwstaniu swoim, tryumf z ciał naszych czynić począł; dopiero ciała nasze prawo do Nieba wzięły, dopiero ciała nasze poznały wiekuiste szczęście swoie. Zaiaśniało iak słońce Ciało Jezusowe Zmartwychwstałe, y dało znać: że ciała nasze, po chwalebnym zmartwychwstaniu tak iaśnieć będą. Stało się nieśmiertelne, niecierpiętliwe Ciało Jezusowe, y dało znać: że tenże posag ciała nasze po zmartwychwstaniu wielebnym osiągną, ten odziedziczą. Słowa są Swiętego Apostoła Pawła: *Reformabit corpus humilitatis nostræ configuratum corpori claritatis suæ.* Odmieni ciało podłości naszey Jezus na podobieństwo ciała iasności swoiey. Ktòż tę pomyślność ciał naszych uważaiąc z uprzeymego serca nie rzecze? O szczęśliwa ziemio żyiących, żeś się stała uczęstnicą tryumfu Pańskiego! o nayfortunnieysze prochy, boście krwią Jezusową przy męce iego skropione
wzię-

wzięły na siebie purpurę, ktorą ozdobione Tron chwały wiekuistey za poprzedzaiącym Chrystusa Zmartwychwstaniem osiągniecie! *In hac carne videbo Deum Salvatorem meum.* O ciała ludzkie, przedtym ieńce kaydan wiekuistych, teraz na wolność wieczną przeznaczone dziedzice! *Reformabit corpus humilitatis nostræ configuratum corpori claritatis suæ.*

Ciesz się świecie zwyciężony y tryumfuiący. Wesel się ciało ludzkie zwyciężone y tryumfuiące. Ty sam szatanie zwyciężony á do Tryumfu Jezusowego niesposobny lamentuy. Władza twoia odebrana, Krolestwo twoie rozsypane, nadzieie twoie upadłe. Ten, ktoremu się pokłonić niechciałeś, na wieki od wszelkiego stworzenia szanowan będzie; ty, ktory Boskiego pragnąłeś honoru, w wieczney pogardzie zostaniesz. Te ciemności, te pożary, do ktorych cały narod ludzki zagarnąć chciałeś, twoim stały się dziedzictwem, á ty ich własnością; zaś narod ludzki światłością wiekuistą y roskoszami nieustannemi darowany. Swiat y ciało, ktore uczyniłeś narzędziami zguby ludzkiey, zamieniły się w towarzyszow chwały. Swiat śrzodkiem do Niebá, ciało dziedzicem Nieba, twoia przegrana. Wiem ia o tym, że się nie przestaniesz przeciwko nam porywać, ále nędzna twoia siła ludzkiey łaską Jezusa wspomożoney nic

nie

nie wydoła. Jak brytan przykowany ſzarpać ſię na nas będzieſz, á my wołaiąc do tryumfuiącego Jezuſa: *de manu canis eripe animam meam.* Zachoway iedynaczkę naſzę, duſzę, Panie tryumfuiący! śmiać ſię z nieſkuteczney uſilności twoiey będziem.

To przedziwne zwycięſtwo, ktore z rozkazu Ewangelicznego wam ogłoſiłem: *ite, dicite,* daie mi przyczynę oświadczenia ſię wam z dobrym w proſtości Chrześciáńſkiey ſercem. Niech wam świat zoſtaiący pod panowaniem Zmartwychwſtałego Pana wiernie ſłuży. Mieycie fortuny, ſtanom waſzym przyzwoite; mieycie honor, zaſługom y godności waſzey powinny; mieycie wziętość u wſzyſtkich ludzi; Monarchowie niech wam ſprzyiaią, rowni niech was bez obłudy kochaią; á niżſzego porządku ludzie niech ku wam ſzacunek y poſzanowanie maią. A że nie tylko mieyſce, to ieſt świat, na ktorym ieſteście, ále y ciało, ktore ieſt częścią Iſtoty waſzey, z Jezuſem tryumfuie; życzę, ábyście żyli, żyli czerſtwo, zdrowo, żyli długo, żyli oglądaiąc błogoſławieńſtwo Pana w dzieciach dziatek waſzych, á po ſetnych latach zſzedłſzy z tego świata, ábyście ſię ſtali dziedzicami poſagu ciał błogoſławionych. Tego zaś wam naybardziey w Bogu życzę, y o to Boga proſzę, áby nieprzyiaciel ſzatan ſtarty y zwyciężony od Chryſtuſa, nigdy nad wami nie tryumfo-

umfował, nigdy nie miał w ſercu waſzym cząſtki ſwoiey. Niech Pan Tryumfuiący poſiłkuiącemi łaſkami duſzę waſzę wſpomaga, áby mu zawſze ſkuteczny dawała odpor; niech mu nie pozwala, áby zdrowiu waſzemu álboli fortunie waſzey miał kiedy ſzkodzić; niech ten piorun Kościelny zawſze na niego biie, á precz go od was odmiata: *Ecce Crucem Domini, fugite partes adverſæ; vicit Leo de tribu Juda.* Oto Krzyż Pana, oto Chorągiew Tryumfuiąca, pierzchaycie przeciwne ſtrony; zwyciężył lew z pokolenia Judy.

JEZU Zbawicielu, tę ſzczerą wolą moię ku ſłuchaczowi moiemu racz łaſkawie wyrozumieć, á że ona ieſt y ſzczupła y nie dzielna, wſzechmocną wielowładnością twoią racz ią rozprzeſtrzenić y wykonać.

Amen.

KAZANIE VIII.

O męſtwie Chrześciańſkim, w liczbie 13.

O upadku w przeſzłe grzechy przeciwnym cnocie męſtwa. Miane na Niedzielę Przewodnią álbo pierwſzą po Wielkieynocy.

Stetit Jeſus in medio, & dixit: accipite Spiritum

tum Sanctum, quorum remiſeritis peccata, remittuntur eis: & quorum retinueritis, retenta ſunt. Thomas autem unus de duodecim non erat cum eis. Joan: 20.

PRzełożywſzy cnotę męſtwa Chrześciáńſkiego y ſzczegulne iey dzieła, w ktorych wydaie ſię; przyzwoitą rzeczą ſądzę, tak co do czaſu ſpowiedzi Wielkonocney, iako do zamierzenia mego, (mam bowiem o czwartey Kardynalney, cnocie, ktora ieſt ſprawiedliwość, mowić, á gdybym teraz począł o niey Kazanie, tedybym z Swiąt kilku na Niedzielę przypadaiących miał w oſnowie roztargnienie) iako też względem was ſamych, ábyście zupełniey męſtwa Chrześciáńſkiego iſtotę przeniknęli; przyzwoitą mowię rzeczą ſądzę, kilka uczynić Kazań o przeciwnych ſprawach męſtwu Chześciáńſkiemu. Takich ſpraw znayduię cztery: Pierwſza powrot od poczętego dobrego do przeſzłego złego; druga niedbalſtwo w dobrym poczętym; trzecia małość ſercá do poczęcia dobrych zamyſłow; czwarta niepomiarkowana wielkość ſerca, chcąca wielkie ſprawy działać, á w działaniu ſwoim nieporządna. O tych przedziwnych męſtwu Chrześciáńſkiemu ſprawach, cztery dali BOG uczynię Kazań. Dziſiay rzecz moia do was o powrocie od życia dobrego do złego, od poprawy zaczętey

tey po uczynioney pokucie do grzechu przeſzłego. Co zdaie mi ſię w Chryſtuſie Panu, wielką mieć przyzwoitość do czaſu ſpowiedzi Wielkonocney. Zaś do tego zamyſłu mego daią mi wſtęp ſłowa założone, y naſtępuiącey mowy wraz ſprawuią rozporządzenie. Te ſłowa: *quorum retinueritis peccata.* Ktorym zatrzymacie grzechy, wyznaczaią władzę od Chryſtuſa Kapłanom daną do zatrzymania grzechów tym ludziom, ktorzy zgładziwſzy grzechy przez pokutę, y począwſzy dobre życie, nieſtatkiem ſwoim y pokuſą ſzatana zwyciężeni, znowu ſię do grzechòw powracaią, za ktore niedawno żałowali. Takim bowiem ludziom, gdy żadney w nich po tylu uczynionych ſpowiedziach nie znayduią poprawy, rozgrzeſzenia dawać niechcą, a tym ſamym grzechy ich zatrzymuią: *quorum peccata retinueritis.* Już tedy mam wſtęp do mòwienia o rzeczy zamierzoney. Mam ieſzcze w ſłowach założonych całe mowy rozporządzenie, ktore mi czynią te ſłowa; *retenta ſunt*, zatrzymane ſą im grzechy; y te ſłowa: *unus de duodecim non erat cum eis*, ieden ze dwunaſtu nie był z niemi; te ſłowa *retenta ſunt*, zatrzymane ſą grzechy, wyznaczaią ſtan nieſzczęśliwy wewnętrzny człowieka do grzechu wracaiącego ſię; te ſłowa: *non erat cum eis*, nie był z niemi, wyznaczaią ſtan nieſzczęśliwy zewnętrzny człowieka do grzechu

po-

powracaiącego. Pierwſze ſłowa wyznaczaią, co ſię dzieie w człowieku powracaiącym do grzechu; drugie ſłowa, ktore opiſuią, że Tomaſz mało-wierny, á przeto wykraczaiący nie znaydował ſię między Swiętemi Apoſtołami w przybytku, gdzie ſię miał im Jezus pokazać zgromadzonym, wyznaczaią, co ſię dzieie około człowieka powracaiącego do grzechu. Jaśnie te rzeczy poznacie Chrześciánie moi, byleście mi chętnego ucha y pilney uwagi pozwolili.

Gdy człowiek powraca bez poprawy do grzechu śmiertelnego, z ktorego powſtał, w ściśleyſzą idzie grzechu niewolą, y wielka ieſt trudność, áżeby on wypuſzczon był na wolność Synow Boſkich: *quorum retinueritis, retenta ſunt.* Część I. Kazania.

Gdy człowiek powraca bez poprawy do grzechu śmiertelnego, z ktorego powſtał, wielkie ieſt podobieńſtwo, że on wypadnie z liczby Synow Boſkich na wolność wieczną przeznaczonych: *unus de duodecim non erat cum eis.* Część II. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

ZE człowiek przez ſwoy nieſtatek y zwyciężaiącą pokuſę powracaiący do grzechu śmiertelnego idzie w ściśleyſzą niewolą grzechu, y wielką trudność ma z niey wy-

niść, dwoiaka iest tego przyczyna: bo naypierwey przez takowy postępek, grzech w tym człowieku co raz bardziey mocnieyszym się staie; bo powtore przez takowy postępek w tym człowieku łaska Boska co raz bardziey słabieie. Nie mogę lepiey tych przyczyn wam przełożyć y obiaśnić, iak gdy przestaiąc ná allegorycznym wykładzie Tłumaczòw pisma świętego, rzecz o Samsonie naywaleczniey-szym mężu, ktorą nie wątpię, iż dobrze wiecie, nie tak dla wiadomości waszey, iak dla potrzeby Kazania mego w krotkim zebraniu przełożę. Zazdrośni, iako czytamy w rozdziale 16. ksiąg Sędziackich, zazdrośni Filistynowie zwycięstw Samsona, ktore bardzo często nad niemi otrzymował, namòwili Dalilę żonę iego rodzaiem Filistynkę, áżeby ona dowiedziała się od męża przyczyny, dla ktorey w nim tak wielka, á w człowieku nigdy nie widziana była siła, á im nieodwłocznie wyiawiła. Chcieli bowiem tę przyczynę siły zepsuć w Samsonię, á zatym odebrać mu waleczność, y nieprzekonanie. Podięła się tego nierostropna białogłowa, y chytrze o to nieraz badała Samsona. Z początku Samson żart sobie czynił z ciekawości żony swoiey, potym wyiawił taiemnicę, y nędznie przegrał. Tak się rzecz działa, nim do zguby przyszło; naypierwey powiedział ciekawey Dalili: gdyby mię związano z skòry bydlęcey pokraianemi

nemi rzemieniami, wzięłoby mnie iak swego, bo nie mógłbym potargać więzów. Uczyniła to Dalila za pomocą Filistynów śpiącemu Samsonowi: *attulerunt funes, quibus vinxit eum.* Widząc się być oszukaną, znowu się, przykrzyła, áby taiemnicy siły doyć mogła. Chcąc się pozbyć naprzykrzenia żony swoiey Samson, powiedział: Gdyby mię związano mocno nowemi nie używanemi powrozami, iuż bym się stał słaby, y nie mógłbym się bronić. Uczyniła y to Dalila śpiącemu Samsonowi, *quibus rursus Dalila vinxit eum*; ále y tu oszukaną się obaczywszy, narzekać poczęła: *usquequo decipis me, & falsa loqueris?* dopokiż mię zwodzić będziesz mężu, y kłamać przedemną? Znowu tedy usilnie nastawać poczęła, áby się taiemnicy siły dowiedziała; chcąc ukoić rozżaloną y rozgniewaną żonę Samson, rzekł do niey: gdyby kto zebrawszy w kłębek włosy głowy moiey przybił ie bratnalem wielkim do podłogi, byłbym zwyciężony, bo nie mógłbym się podnieść y porwać. Uczyniła to zasypiaiącemu Samsonowi Dalila, y zawołała: *Philisthiim super te.* Samsonie mężu, o to cię Filistynowie porywaią. Lecz y tu oszukana, zapomniawszy o chytrości swoiey, nieszczerość na oczy mężowi wyrzucała: *quomodo dicis, quod amas me, per tres vices mentitus es mihi.* Mamże ci wierzyć, że mię kochasz? oto trzykroć zwiodłeś mię, skłama-

leś

leś przedemną! *Cumque ei molesta esset per multos dies*, gdy tym bardziey, á nieustannie przez wiele dni chodząc za mężem, przykrzyła się o wyiawienie taiemnicy, mąż czy nie mogąc, czy nie chcąc zrazić ciekawości niewieściey, powiedział prawdę: *Tunc aperiens veritatem rei, dixit ad eam*: O to żono moia powiem ci prawdę: żelazo na głowie moiey niepostało, bo Nazareyczykiem iestem, gdyby mi głowę ogolono, álbo ostrzyżono, straciłbym siłę moię, bo cała moia siła do tych siedmiu włosów przywiązana, poki te włosy na głowie, poty siła wemnie. Tu Samson stał się nieszczęśliwym, gdy postrzegła Dalila, że on zasypia, przywoławszy barwierza zdiąć mu włosy kazała, á to uczyniwszy zawołała: *Philisthiim super te*, oto Filistynowie. Porwał się Samson, y coś niby z początku dodawał sobie serca: *dixit in animo suo: egrediar, sicut antè feci, & me excutiam.* Wynidę iak przedtym y zwyciężę; stargałem rzemienie, stargałem mocne sznury, połamałem bratnale, gdyby iakie wiotkie nici: *quomodo si rumpat quis filum*. Zwyciężę y teraz, ále sam nie wiedział, co gadał, bo nie wiedział, że Pan posiłkuiący od niego odstąpił: *nesciens quod recessisset ab eo Dominus*. Tym czasem przypadli zasadzeni Filistynowie, porwali słabego Samsona, oczy mu wyłupili, y do więzienia wtrącili: *sta-*

U *tim*

tim eruerunt oculos ejus, & clausum in carcere fecerunt. Ta rzecz prawdziwa, bo z pisma, iest gruntem y obiaśnieniem pierwszey Kazania mego części. Samson nieostrożny miłością Dalili zaślepiony przeto się kilkakrotnie powierzaiący szkodliwym iey zdradom, wyraża człowieka bez pomocy wracaiącego się do grzechu. Jak bowiem Samson wychodząc z iednych więzow, w drugie dobrowolnie się wdawał, y z tych wyszedłszy, w trzecie, tak człowiek z iednego grzechu przez pokutę wyszedłszy, znowu przez niepoprawę w drugi podobnyż grzech upada, á z tego się wydobywszy znowu w trzeci, y tak bez końcá aż do ostatniey zguby postępuie. Ta czworaka Dalili zdrada, pierwsza przez związanie Samsona rzemieniami, druga przez związanie iego sznurami nowemi, trzecia przez przybicie włosòw iego do podłogi, czwarta przez ogolenie głowy iego, wyznacza, że grzech śmiertelny za każdym powtorzeniem swoim mocnieyszym się staie; co iest pierwszą przyczyną nieprzekonaney człowieka do grzechu powracaiącego niewoli. To odeście Ducha Bożego od Samsona: *recessit ab eo Dominus*, to przystąpienie do niego Filistynòw, y wyłupienie oczu iego *eruerunt oculos*, wyznacza, co raz słabszą łaskę Boską w człowieku powracaiącym do grzechu, co iest drugą przyczyną wzwyż namienioną,

nioną, ściśley á nieprzekonaney człowieka bez poprawy do grzechu powracaiącego niewoli. Jakoż tak iest, tak iest Chrześciánie moi, za każdym do grzechu powrotem w ściśleyszą grzechu niewolą człowiek upada. Pierwszy grzèch wiąże człowieka rzemieniami; powtòrzony grzèch wiąże go mocniey, bo sznurami nowemi nieużywanemi; powtorzony ieszcze grzèch przybiia bratnalem nieprzełamanym głowę iego do ziemi; ieszcze powtorzony grzèch głowę mu ostrzyga, y do więzienia wtrąca. Pierwszy grzèch, mòwię, wiąże człowieka rzemieniami, ktore pospolicie kraią się z skòry bydlęcey, te więzy bydlęce są czucia zmyślne, czułe á nieporządne uciechy, ukontentowania grzechowe bydlętom pospolite, dla ktorych człowiek od Pawła S. iest nazwany bydlęcym *homo animalis*; od Psalmisty poròwnany do bydląt *comparatus jumentis*; od Izaiasza do niepowściągliwych bykòw przystosowany: *pingues tauri*. Mocne zapewne te są bydlęce więzy, ále nie tak z siebie samych iak raczey, że są usposobieniem do wprowadzenia mocnieyszych na człowieka więzòw. Jak bowiem konopie są do tego usposobione y zgodne, áby za obrotem kołowrota grube z nich wyniknęły powrozy, tak bydlęce upodobania, ktoremi pierwszy grzèch człowieka krępuie, są istotnie do tego sposobne, ázeby z nich zakrążeniem szatana

tana *circuit quærens*, wypadły ſrożne grzechowe więzy. Jakoż grzèch powtórzony na podobieńſtwo Dalili powtarzaiącey zdradę ſwoię nad Samſonem, wiąże człowieka powrozami nowemi, na ktore Pſalmiſta płaczet (*Pſ: 118. v. 16.*) *Funes peccatorũ circumplexi ſunt me* ſznury grzechów otoczyły mię. Te ſznury zależą na woli człowieka śmielſzey, zuchwalſzey, ochotnieyſzey do złego, y poczynaiącey przez upòr twardnieć; taką ſię bowiem wola za powtòrzeniem grzechu ſtaie. Z doświadczenia ſwego mòwi Auguſtyn: *velle meum tenebat inimicus, unde mihi catenam texuerat.* Wolą moię nieprzyiaciel trzymał, z ktorey poczynił mocne więzy, ktorą mię gdyby łańcuchem iakim do niewoli ciągnął. Do czego ſię mogą ſtoſować owe ſłowa Izaiaſza o grzeſzniku rzeczone, pod podobieńſtwem barana ſwywolnego, *ſequitur eum*, idzie za nim, to ieſt: za ſzatanem *tanquam agnus laſciviens, neſciens quòd ad vincula trahatur*, iako baran powtarzaiący ſwywole ſwoie, á nierozumieiący tego, że go nieprzyiaciel do kaydan ciągnie. Niechże będzie grzèch śmiertelny, ieſzcze więcey powtòrzony, już on człowiekowi, iak Dalila Samſonowi, przybiia y przywięzuie do ziemi głowę, to ieſt: ſprawuie to, áby człowiek całą myśl ſwoię zatapiał, y zabawiał około ponęt grzechowych; ktorych pierwſzym grzèchem zakoſztował, á

powta-

powtarzaniem iego, serce swoie do nich przykliił, y staie się, że takowy człowiek gdziesz kolwiek się obroci myślą swoią y chęcią, zawsze u grzechu będzie. Będzieli w Kościele, będzieli w domu, będzieli w drodze, będzieli w gościnnie? będzie u grzechu; bo głowa iego przez mocne ponęt wyobrażenie do grzechu przykowana. Jako skòra, ktorą iest kareta obita, nie dzieli się od karety; dokądkolwiek toczy się kareta, tam iest y skòra; czemu? bo przybita do karety; tak człowiek w grzechy bez poprawy wpadaiący, nigdy się myślą y chęcią nie dzieli od grzechu, bo ma przez mocne wyobrażenie, ktore się urodziło z powtarzania grzechu, przybitą głowę. Proszę bowiem, powiedzcie mi, dla czego Paweł, acz on dla Chrystusa na Krzyżu nie cierpiał, przecięsz mòwił o sobie: (*Gal: 2. v. 19.*) *confixus sum Cruci*, przybity iestem do Krzyża? Przyczynę dać tę musicie, bo Paweł S. na pamięci y w żywey uwadze miał zawsze Krzyż Jezusòw, á ta uwaga przybiiała serce iego do Krzyża. Tak ia mòwię: gdy grzesznik przez powtòrzenie grzechów swoich nabędzie żywego wyobrażenia grzechu, gdy ustawicznie myśleć pocznie o grzechu, o sposobie, wykonania iego, iuż głowa iego przybita do ziemi, to iest do ponęt grzechowych, iakieżkolwiek one są. *Clavus semel malleo percussus facile ex pariete extrahitur, at se-*

cundò percussus difficilè, tertiò difficilius, quartò difficillimè. Niechże ieszcze więcey grzèch śmiertelny od człowieka powtòrzony będzie, to z nim w reszcie czyni, co Dalila Samsonowi wyrządziła; goli mu głowę, y do więzienia wtrąca. Niedarmo pismo święte grzesznikòw na wielu mieyscach głupiemi, szalonemi nazywa: *o stulti, dixit insipiens, quinque fatuæ*, słowa są pisma, a nazwiska grzesznikòw. Niedarmo mòwię, nazywa. Wiecie bowiem, co pospolicie z szalonemi czynią, głowę im ogolą, y w więzieniu zamykaią; otoż to samo grzèch powtòrzony z człowiekiem czyni, zamyka go w więzieniu swoim, zbiera mu włosy, to iest, myśli zbawienne odbiera; bo grzesznik w tenczas szaleie, bo grzesznik w tenczas szalone przedsię bierze zamysły; gdy w grzechy zabrnie, pogardza Bogiem, y za nic go nie ma, *contemnit*, á nie iestże to szaleństwo? Gdy w grzechy zabrnie, wmawia w siebie staiąc się Ateuszem, że niemasz Boga. *Dixit in corde suo, non est Deus*, á nieiestże to szaleństwo? mòwi ieszcze: *Peccavi, quid mihi accidit triste?* zgrzeszyłem tyle razy, y nic mi się nie stało złego: będę grzeszył więcey; nie iestże to szaleństwo? mòwi ieszcze: iest Sakrament pokuty w Kościele Chrystusowym: więc grzeszyć będę; nie iestże to szalony wniosek, podobny do tego? są ápteki, lekarstwa: więc napiię się trucizny, á-
bym

bym się leczył. Gdy iuż człowiek przez powtarzanie grzechu do takowego szaleństwa przyszedł, iuż mu grzech ogolił głowę, y do więzienia swego wtrącił. Toż samo świadczy *Psalmista*, (*Ps*: 67. *v*. 22.) mówiąc: *confringet capita, verticem capilli perambulantium in delictis suis*. Zetrze głowy tych y wierzchołek włosów ich, ktorzy się przechodzą w grzechach swoich, to iest: ktorzy z grzechu w grzech postępuią. Uważayciesz Chrześciánie moi, iak się co raz za powtorzeniem grzechowym moc y niewola grzechowa pomnaża! Rzemienie zamieniaią się w powrozy nie przerwane, powrozy zamienia ią się w żelazne przykowania, przykowania zamieniaią się w więzienie grzechowe. Wszakże tak iest; niech powiedzą z doświadczenia swego grzesznicy: naypierwey ich w grzechu trzymało bydlęce ukontentowanie, potym ich poczęła trzymać uparta wola, potym ich poczęło trzymać przykowane do grzechu wyobrażenie, potym ich poczęły trzymać y do tego czasu trzymaią w grzechu szalone zamysły; y sami teraz wyznaią: że nie mogą wyniść z więzienia grzechowego; czemu? bo iuż wzięły nad niemi moc grzechy ich, przez kilka, kilkanaście lat powtarzane. Tak się dzieie z grzesznikiem, iak z winowaycą osadzonym w więzieniu. Uciecze z więzienia, ieżeli schwytaią, mocniey go osadzaią; ucie-

cze drugi raz, ieżeli go ſchwytaią, ieſzcze mocniey oſadzaią; uciecze trzeci raz, ieżeli go ſchwytaią, ieſzcze mocniey oſadzaią, nie tylko większą ſtraż daią, ále cięſzkie kaydany nań kładą do muru go przykowywaią. Tak ſię dzieie z grzeſznikiem, ieżeli po uczynioney pokucie wraca ſię do grzechu, iuż go mocniey grzech trzyma; ieżeli ſię znowu po uczynioney pokucie wraca, ieſzcze mocniey, y za każdym powrotem ieſzcze mocniey krępuie, przykowywa, więzi. Cóż rozumiecie Chrześcianie moi? zdaie mi ſię, że mnieyby człowiekowi do złego powracaiącemu moc grzechowa co raz bardziey wzmagaiąca ſię ſzkodziła, gdyby w nim Łaſka Boſka nie ſłabiała. Aleź bo zapewne wiem, im ſię grzech ſilnieyſzym, tym ſię Łaſka Boſka ſłabſzą w człowieku ſtaie. Słyſzeliście, co ſię ſtało z Samſonem, gdy ſię czwarty raz powierzył zdradzie Dalili? oto Duch Swięty, ktory go poſiłkował, od niego odſzedł, przeto oſłabiał Samſon, á Filiſtynowie nieprzyiaciele przypadſzy, oczy mu wyłupili. Toż ſię iſtnie dzieie z człowiekiem powracaiącym do grzechu, gdy bez poprawy źle czyni, Duch Boſki, ktory go poſiłkował, oddala ſię od niego, á zatym ſiły duchowne, to ieſt łaſki poſiłkuiące ſłabieią, bo próżnemi ſię w ſercu iego ſtaią, y ślepnieie. Nie mówię ia tego, iakoby Duch Swięty cále człowieka takowego porzucił, żadnych mu nie daiąc

łaſk, bowiem, że y naywiękſi grzeſznicy maią obiaśnienia od Ducha Przenayświętſzego wzywaiące ich do pokuty; ále to mowię, że te obiaśnienia ſą podobne do ſłońca zimowego: świecą pięknie, ále lodu ſerdecznego roztopić we łzy pokutne nie mogą. Jaśnieią. ále to światło ich do ſerdecznego pokoiku wniść nie może, bo grube namiętności wſzyſtkie okna ſerdeczne pozaſtaniały. Powierzchownie ich Duch Swięty obiaśnia, gdyby chcieli, mogliby otworzyć ſerce, y puścić światło do niego, ále oni *dilexerunt magis tenebras, quàm lucem*, (*Joan: 3. v. 19.*) bardziey zamiłowali ciemności á niżeli światło. *Error & tenebræ peccatoribus concreata ſunt* (*Eccli: 11. v. 16.*) błąd y ciemności przyrodzone ſą grzechom; gdy te ciemności z grzechem razem w ſercu oſiędą, żadnego Boſkiego nie przypuſzczaią światła. Widzi w ten czas człowiek dobrze, cokolwiek do taniego zaprzedania duſzy ſwoiey ſłużyć może: *quam vilis facta es, iterans vias tuas.* O duſzo iakżeś ſię tanią ſtała, powtarzaiąc grzechy twoie! ſłowa Jeremiaſza: ále niechce widzieć tego, coby do zbawienia duſzy iego ſłużyć mogło, według owego ſtraſznego wyroku: *Excæca cor populi*, zaślep ſerce ludu tego. Gdy ſię takowa ſił duchownych utrata y ſerdeczna ślepota, z mocą grzechową co raz bardziey wzraſtaiącą w człowieku bez poprawy do grzechu powra-

caią-

caiącym, razem znidą; bardzo wielka, bardzo wielka trudność iest, á żeby takowy człowiek wyszedł z niewoli grzechowey na wolność Synòw Boskich. Jeżeli mi nie daiecie wiary, posłuchaycie w tey rzeczy mòwiącego Pawła S. w liście do Zydòw: (*cap: 6. v. 6.*) *Impossibile est eos, qui semel sunt illuminati, & prolapsi sunt, rursùs renovari ad pœnitentiam.* Niepodobieństwo to iest, wielka trudność iest, áby ci, ktorzy będąc ohiaśnionemi, usprawiedliwionemi, á wracaiąc się do grzechòw swoich, kiedy odnowić się mieli przez pokutę. Dla czegoż to wielka trudność? Daie S. Augustyn przyczynę: *Frequentiores actus habitum contrahunt, qui deinde mutatur in necessitatem peccati*, bo powtarzanie grzechowe czyni nałòg, á nałòg sprawuie nieprzekonaną potrzebę grzechu. Chwalę tę Augustyna przyczynę, ále zdaie mi się bydź silnieysza przyczyna Pawła S. w tymże rozdziale listu położona: *gustaverunt etiam donum Cœleste*, grzesznicy, ktorzy do grzechu powracaią iuż skosztowali daru niebieskiego, á za tym nie będą pokutowali. Rozumieycie iak to tu głęboko rzecz Paweł bierze. Ta iest iego przyczyna: ci ludzie, ktorzy do grzechu się wracaią, nim się wròcili, mieli łaski Ducha Bożego, ktore im niestatek chydziły, ktore ich utrzymowały, ktore im radziły wewnętrznie, áby się grzechem nie kazili, oni iednak łaski

Bo-

Boſkie przekonali wolą ſwoią, y w grzech upadli, ieżeli tedy łaſki Boſkie nie mogły ich zatrzymać od grzechu, dopieroż nie dobędą ich z grzechu wielokrotnie powtorzonego; bo ſpoſobnieyſzemi byli do przyięcia łaſki Boſkiey przed grzechem, a niżeli po grzechu, po ktorym ſtali ſię bardziey twardemi y zaślepionemi: *Impoſſibile enim eſt eos renovari ad pœnitentiam; guſtaverunt donum cœleſte*. Otoż macie Chrześciánie moi na iawie nieprzekonaną grzeſznika do grzechu powracaiącego niewolą. Otoż macie na iawie trudność niezmierną, ktora takowego grzeſznika nie puſzcza, áby on wyſzedł na wolność Synòw Bożych: *quorum retinueritis peccata, retenta ſunt*; á to z dwòch przyczyn, iakoście ſłyſzeli, z iedney: że grzech za każdym powtòrzeniem ſwoim co raz mocniey człowieka krępuie. *Dalila vinxit eum.* Z drugiey: że łaſka Boſka za każdym powtorzeniem grzechu, co raz bardziey ſłabieie. *Dixit: egrediar, neſciens, quòd Dominus ab eo receſſiſſet.*

Domniewam ſię: co mi na to grzeſznicy, po tylu ſpowiedziach nieſtatkowie rzeką; mòwią: zdaie mi ſię, ieżeliś ty Kaznodzieio, całey mowy twoiey rozporządzenie zaſadził na wykładzie allegorycznym przykładu o Samſonie, to ty nam ſprzyiaſz, y do tych czas nic mocnego przeciwko nam niepowiedziałeś. Prawda: że Samſon kilkakrotnie

wda-

wdawszy się w zdrady Dalili, stał się bardzo nędznym, y pośmiewiskiem u nieprzyiacioł swoich. Ale wiesz dobrze, boś musiał całą o Samsonie w księgach sędziackich czytać rzecz, że gdy mu po nieiakim czasie porosła ogolona głowa, salę, na ktorey kilka tysięcy Filistynòw nayprzednieyszych było, wzruszywszy iey podpory, obalił, wszystkich pozabiiał, y sam zginął, á tak ktory był w życiu zwyciężony, przy śmierci zwyciężył, y to zwycięstwo iego przy śmierci nad nieprzyiaciołmi bardziey sławi pismo, á niżeli zwycięstwa, ktore czynił w życiu. *Multoque plures interfecit moriens, quàm vivens occiderit.* Toż y nasze szczęście będzie, acz przez całe życie, przez powrot grzechowy w niewoli y więzieniu grzechowym siedziemy, acz iesteśmy nędzni y zawoiowani od nieprzyiaciela naszego, Pan iednak miłościwy przy śmierci odda nam siły duchowne, tak, iak oddał silne włosy Samsonowi; spotkamy się mężnie z nieprzyiacielem, y czegośmy w życiu nie zdziałali, przy śmierci dokażemy; á tak zwycięsko na wolność Synòw Bożych wynidziemy. Przewidziałem ia tę wycieczkę waszę grzesznicy, w dobrym niestatkowie, y skoro mi ona na pierwszą myśl przyszła, pogardziłem nią, y rzekłem w sercu swoim: błędny nieumieiących ludzi zarzut; á com sądził w sercu, toż samo mòwię: iawna rzecz grze-
sznicy

ſznicy powrotni, że nierozumiecie tego przyſłowia, ktore ieſt y u Filozofow wzięte: *omnis ſimilitudo claudicat.* Podobieńſtwá y porównania iedney rzeczy z drugą nie powinny być wſzelakie; w niektorych okolicznościách może być wielkie podobieńſtwo, á w innych okolicznościách tey ſamey rzeczy może być wielka rożność. Piotr do Pawła może być podobny ſuknią, ále nie ieſt podobny twarzą, y gdyby kto tak wnoſił uporczywie: Piotr ieſt podobny do Pawła ſuknią, więc ieſt podobny y twarzą; śmiałbym ſię z niego, mowiłbym: nie wdaway ſię w ſzkolne wnioſki, bo ich nie rozumieſz; nie rozumieſz tego przyſłowia *ſimilitudo claudicat*, á żebyśmy daleko nie chodzili; to prawda, że Samſona poſtępek ieſt wielkim podobieńſtwem do poſtępku grzeſznika bez poprawy w grzech upadaiącego, ále nie ieſt podobieńſtwem wſzelakim; w tym ieſt podobieńſtwo, że iak Samſon coraz w ściśleyſze więzy wchodził, tak grzeſznik co raz wściśleyſzą niewolą grzechową wchodzi; w tym ieſt podobieńſtwo, że iak Samſon za powtarzaniem przyimowania zdrad, ſtracił ſiły, oczy, y Ducha Bożego, tak grzeſznik za powtarzaniem grzechu, traci ſiły duchowne, oczy ſerdeczne, y Ducha Boſkiego. Ale w tym żadnego podobieńſtwa nie maſz, że iak Samſon przy śmierci nad nieprzyiacIołmi zwycięſtwo odnioſł tak też grze-
ſznik

ſznik, ktory przez całe życie upadał w grzechy śmiertelne, będzie przy śmierci nad piekłem y grzechem tryumfował. Jeżeli chcecie grzeſznicy wnośić: że gdy w tym ieſt Samſona do grzeſznika podobieńſtwo, więc y w tym być powinno; ia ſię z was śmieię, y mòwię: nie rozumiecie wnioſku dobrego, nie rozumiecie przyſłowia *ſimilitudo claudicat.* Moie podobieńſtwo, ktore uczyniłem Samſona z grzeſznikiem, ieſt gruntowne, ma ſwoie przyczyny, ma Oyce Swięte, ma po ſobie wyroki piſma świętego niepochybne; waſze zaś podobieńſtwo, ktore ſobie czynicie, ieſt zuchwałe, wymyślne, żadnego dowodu áni z przyczyny, áni z Oycòw Swiętych, áni z piśmiennych wyrokòw nie maiące. Żebym was więc w tey zuchwałości przekonał, mòwię: żadnego podobieńſtwa nie maſz, áżeby grzeſznik bez poprawy w grzechy coraz więkſze wpadaiący miał wyniść z niewoli grzechowey na wolność Synòw Boſkich, á wielkie podobieńſtwo do tego ieſt, że on wypadnie z liczby Synòw Boſkich do nieba przeznaczonych. Przyczynę pierwſzą daię, wywracaiąc przeciwnego zdania dowody; Samſonowi przy śmierci wròciły ſię ſiły, ále ſię nie wròciły oczy; tak choćby grzeſznikowi, ktory przez całe życie żył bez poprawy, przy śmierci Bòg dawał łaſki, iednak on będzie ślepy na ſercu y na umyśle ſwoim, á iako ślepy

py nie przyimie Boskiego światła, iak mowi Izaiasz: *Excæca cor, ut videntes non videant,* zaślep serce, áby patrząc nie widzieli. Samson przy śmierci zwyciężył, ále w ten czas Filistynowie nie naieżdżali na niego, nie bili się z nim, niczego złego się nie spodziewaiąc, siedzieli sobie w pokoiu y uciszeniu na sali wielkiey. Pewnie gdyby ślepego Samsona byli obskoczyli, łacno by go byli zabili y zwyciężyli; zaś grzesznika przy śmierci czart naieżdża, iakich tylko może nayżwawszych używa pokus, ostatnią mu wydaiąc woynę: *habens iram magnam, quia tempus breve.* A że grzesznik umieraiąc iest ten, (bo o tym mowa) ktory przez całe życie swoie był zwyciężony lada pokusą od czarta, czart pewny zwycięstwa, na niego przy śmierci biie, bo mowi sobie: nie oprze mi się ten chory, ktorego zwyciężałem zdrowego; nie oprze mi się ten nieprzytomny sobie dla boleści y dla gorączki psuiącey w myśli baczenie, ktorego zwyciężałem przytomnego sobie; nie oprze mi się ten do grzechu przyuczony, ktory nim się ieszcze do grzechu przyuczył, nigdy się pokusie moiey nie opierał. Y toto iest, co mowi S. Hieronim: *vix de centum millibus unus, quorum semper mala vita fuit, peccatorum meretur veniam.* Ledwo ieden ze sta tysięcy ludzi, ktorzy złe prowadzili całe życie, przy śmierci staie się godnym odpuszczenia.

Otoż

Otoż rozumny wnioſek: Samſon przy śmierci nad nieprzyiacielem tryumfował, więc y ty tryumfować będzieſz?

Część II.

ALe nie tykaiąc godziny śmierci, ktora z iſtoty ſwoiey, ieſt nieſpoſobna do pokuty odłożoney na nię, iako ſię nie raz o tym mowiło; bierzcie drugą przyczynę, ktora w teyto rzeczy nie pomału obiaśnić może; uważaią Oycowie Swięci Grzegórz y Maximus, że CHRYSTUS Pan trzech tylko umarłych wſkrzeſił; wſkrzeſił naypierwey Corkę Xiążęcia zaraz po ſkonaniu. Wſkrzeſił potym Syna iedynaka wdowy Naimſkiey w kilka czyli w kilkanaście godzin po ſkonaniu, bo w ten czas, gdy go iuż za Bramę mieyſką do pogrzebu wynieſiono. Wſkrzeſił po trzecie Łazarza Brata Magdaleny y Marty, ale iuż w kilka dni po śmierci, y iuż pogrzebionego. Córkę Xiążęcia wſkrzeſił z wielką łacnością, wziąwſzy z ſobą rodzicow iey, y trzech Apoſtołow, wſzedł do izby, gdzie umarła leżała, rzekł do niey: Dziewczyno powſtań; y powſtała, rozkazał, áby iey dano ieść, y żeby tego wſkrzeſzenia nie głoſzono: *Præcepit vehementer, ut nemo id ſciret.* Syna iedynaka od kilku godzin zmarłego wſkrzeſił, ále więkſzą w tym dzile pokazał trudność; ſzedł daleką

leką drogę, przewidziawszy wskrzeszenie jego; wielu z sobą prowadził ludzi na to widowisko, wychodzących z miasta zatrzymał ludzi, w przytomności wszystkich kazał noszącym trupa stanąć, przystąpił blisko, y mar, na ktorych był niesiony, dotknął się, toż dopiero głośno rzekł: *adolescens, tibi dico surge.* Młodzianie, ia ci mowię, ábyś powstał. *Et resedit, qui erat mortuus*, y powstał. Łazarza wskrzesił od kilku dni umarłego, ále daleko ieszcze większą w tym dziele pokazał trudność, bo y drogę daleką odprawił, y w przytomności wielu to uczynił, y pomieszanie w sobie znaczne pokazał, y płakał, y modlił się, kamień kazał odwalić. Toż dopiero głosem wołać począł: *Lazare veni foras*, Łazarzu wynidź z grobu. Ci trzey ludzie wskrzeszeni, raz tylko byli umarli, nie czytamy zaś w Ewangelii, áni tego uczynił Jezus, ázeby dwá razy umarłego wskrzesił, ázeby po wskrzeszeniu znowu umarłego wskrzesił. Oycowie wyżey wspomnieni nawrocenie grzesznika do wskrzeszenia przyrownywaią, y mienią większym być cudem nawrocenie grzesznika, niżeli umarłego wskrzeszenie. Corka Xiążęcia zaraz po skonaniu wskrzeszona wyznacza grzesznika, ktory po grzechu zaraz pokutuie. Syn wdowy w kilka godzin po śmierci wskrzeszony znaczy grzesznika, ktory poku-

W tuie

tuie za grzechy, álę nieiaką odwłokę czyni do pokuty. Łazarz w kilka dni wskrzeszony znaczy grzesznika, ktory długo w grzechu trwa, á pokutę odkłada. Dwa razy umarły á nie wskrzeszony od Jezusa, znaczy grzesznika, ktory po uczynionych pokutach y nawròceniach do Bogá, wraca się do grzechów śmiertelnych swoich. Zbawienie grzesznika zaraz po grzechu nieodwłòcznie pokutuiącego iest łacne, acz cudowne; nawrocenie grzesznika po grzechu na iaki czas odkładaiącego pokutę, iest cudownieysze, dzielnieyszey potrzebuie łaski Boskiey; nawròcenie grzesznika, ktory przez długi czas po grzechu nie pokutuie, ieszcze iest cudownieysze, y większey łaski Pana Boga potrzebuie; zaś nawròcenie grzesznika, ktory po odprawioney pokucie znowu y znowu y tak ustawicznie wraca się do grzechòw swoich bez poprawy, iest naycudownieysze, nayosobliwszey potrzebuie łaski Boskiey. Żadnego Jezus dwa razy umarłego nie wskrzesił, áby pokazał, że grzèsznicy po nawròceniu, bez żadney poprawy prowadzący życie swoie, nie są sposobnemi do żywota wiecznego, że będą wygluzowanemi z ksiąg żywota. Bo oni są wielkiemi niewdzięcznikami łask Dobroci Boskiey, ktora ich tyle razy przyimowała, á oni tyle razy nią pogardzili; przychodzą więc na ten koniec, na ktory przyszła winnica niewdzięczna, zawsze po

rozmai-

rozmaitym staraniu y uprawie swoiey rodząca iagody kwaśne. *Quid debui vineæ meæ facere, & non feci* Cożem miał winnicy moiey czynić, á nie uczyniłem? *Expectavi, ut faceret uvas.* Czekałem, ażby się poprawiła, ażby przyniosła słodkie iagody, ona zaś na przeciwność mi kwaśne takie, iak przedtym, rodziła owoce, to iest grzechy, (mowa bowiem tu iest co do słow o ziemi Żydowskiey, á w rzeczy o duszy Chrześciáńskiey) *ostendam nunc, quid faciam vineæ meæ.* Otoż pokażę, co wyrządzę za tę niewdzięczność winnicy moiey: *auferam sepem ejus.* Obalę płot około niey, to iest, umknę od niey opiekę moię: *ponam desertam*, opuszczę ią, ażeby poszła w dziedzictwo naieżdzcy piekielnego szatana: *ascendent vepres in ea & spinæ*, rodzić się w niey będą głogi y ciernie, to iest opuszczona odemnie, w rozmaite á coraz gorsze upadać będzie grzechy. *Nubibus mandabo, nè pluant super eam*, rozkażę obłokom, ażeby nie dawały iey rosy ochładzaiącey; to iest umknę tych łask, za ktorych dzielnością, rosą łez pokutnych obmyłaby ostatecznie sumnienie swoie. Tenci koniec grzesznika bez poprawy po tylu spowiedziach żyiącego. Ktoż o tym wątpić będzie, że taka dusza, taka winnica, nie do raiu, ále raczey do opału piekielnego należeć będzie? Żeby zaś kto nie rozumiał, że te wyrokow pismiennych tłumaczenia bar-

dziey są domysłem gorliwych Doktorów y Kaznodzieiów, á niżeli Theologiczną pewnością, niechże ma iuż ostatnią tego samego nieprzekonaną przyczynę. Pewna iest u Theologów rzecz, że gdy człowiek dopełni miarki grzechów swoich, którą w nim pod warunkiem, Mądrość Boska przewidziała, tedy on z grzechu w grzech poydzie, y ostatecznie się nie nawroci, w grzechach swoich umrze, â tym samym wypadnie z liczby Synów Boskich na wolność wieczną przeznaczonych: iakom obszernie o tym mowił podczas Adwentu tego-rocznego, wykładaiąc te Proroka słowa: *super quatuor Damasci non convertam.* Jeżeli czwarty grzech Damaszek miasto popełni, iuż go nie nawrócę. Ah! wielkie podobieństwo, że ten, ktory bez żadney poprawy po tylu spowiedziach wraca się do grzechów śmiertelnych, że mowię, ten dopełni miarki grzechów swoich; gdzie bowiem ustawicznie przylewaią, przykładaią, tam miarkę, álboli skrzynkę łacno dopełniaią. Więc wielkie podobieństwo, że ten, ktory bez żadney poprawy po tylu spowiedziach wracá się do grzechów swoich, ostatecznie nie nawróci się do Boga, wypadnie z liczby Synów Boskich przeznaczonych na szczęśliwą wieczność y wieczną wolność: *super quatuor non convertam.*

A ponieważ tak się rzeczy maią, wnieś-

my sobie Chrześcianie, że wielka nam iest zadana potrzeba, ábyśmy mieli to dzieło męstwa Chrześciáńskiego, ktore się nazywa, *Constantia in bono*, stateczność niewzruszona w dobrym poczętym; że wielka nam iest zadana potrzeba, á żebyśmy się chronili nayszkodliwszego niestatku y powrotu do grzechòw naszych, za ktoreśmy Boga przepraszali. Poznaliśmy iuż niewolą grzechową, á iakimże rozumem wracać się do niey będziem? Ptaszek nierozumny wyleciawszy z klatki, potym iest ostrożny, obaczywszy samotrzask, daleko od niego ucieka. Zwierz, ktory doświadczył, co są sieci, acz napędzany do nich, nie idzie. Wòł, gdy poczuie, że go prowadzą na mieysce rzeźby, opiera się, ryczy. Samiż my ludzie, ktorzy rozum mamy, w niewolą grzechową, w niewolą zgubną, bez żadnego baczenia, bez żadnego względu na wiadomość y obiaśnienie nasze, oślep lecieć będziem? Poznaliśmy y to, że każdym grzechu powtòrzeniem staie się coraz cięższa niewola, iako powròt choroby cięższy y niebespiecznieyszy, iako rozdarcie blizny do zagoienia trudnieysze, iak mòwi pismo: *(Ps: 37. v. 6.) putruerunt cicatrices*, bo iak się blizna rozdarta iątrzy, y gniie; tak powròt do grzechu tęższą y trudnieyszą niewolą czyni. Taki grzesznik poszedł coś na bałwana Dagona, ktory gdy się raz świętokradzko zbliżył do Ar-

ki Pańskiey, upadł ciężko, gdy się zbliżył drugi raz, y ręce y głowę ſtracił; tak grzeſznik, gdy raz grzeſzy, ciężko upada, gdy grzech powtarza, y ręce y głowę traci, to ieſt, nie ma się czym dzwignąć, nie może powſtać, tak, iak człowiek bez głowy. Poznaliśmy ieſzcze, że niewola nieprzekonana grzechu pochodzi y ztąd, że Bog łaſki ſwoie umyka od grzeſznika powracaiącego do grzechu. Bierzcie bowiem podobieńſtwo od ziemſkiego Pana dobrego, pobożnego. Niechby mu nic-dobrego iaki zuchwalec policzek wyciął; mogłby mu raz darować dla miłości Jezuſowey; niechby po przeproſzeniu drugi raz mu policzek wyciął, ieſzczeby mogł darować, aczby to trudniey uczynił; niechżeby toż ſamo po przeproſzeniu trzeci raz uczynił, iużby się Pan przeprośić nie dał, ále mowiłby: łaſkawość moia czyni człowieka tego zuchwałym y złośliwym, trzebá go nauczyć rozumu, nie przypuſzczę go do łaſki. Coż to ieſt, gdy człowiek po tylu ſpowiedziach y pokutach wraca się do grzechu? oto coraz przepraſza Pana Panow, Boga, y coraz policzki mu nowe wycina; da się przeprośić Bog raz, drugi, y dzieśiąty, ále się potym umknie z miłośierdziem, gdy poprawy nie masz. Rzeczeſz: áleż Bog miłośiernieyſzy od Pana ziemſkiego; odpowiadam: áleż bo Bog ſprawiedliwſzy od Pana ziemſkiego! Rzeczeſz: áleż Sakrament pokuty

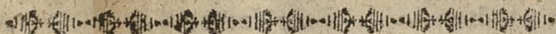
ieſt

iest znakiem nieomylnym poiednania się z Bogiem y łaski iego; prawda: ále Sakrament pokuty dobrze y ważnie przyimowany; ty zaś, ktory po każdey spowiedzi zawsze się do iednych śmiertelnych y cziężkich grzechow wracasz, ia o tobie powątpiewam, że ty ważnie przyimuiesz Sakrament pokuty, bo do ważności Sakramentu pokuty procz żalu, trzeba mocnego przedsięwzięcia więcey nie grzeszenia, á ty zdaiesz mi się, y pewność nieiaką czynisz, że nie masz takowego przedsięwzięcia. Uważ bowiem, co mowię: gdy kto na spowiedź przyidzie, y powiada: miałem myśl szpetną, álboli mściwą, y mam wątpliwość, czylim na nię nie przyzwolił; nie mogę mowić; żem przyzwolił, bo nie mam na to pewności; áni też mogę twierdzić: żem nie przyzwolił. Spowiednik Theolog pyta: Powiedz mi, ieżeli ci się trafia inszemi razami na takowe myśli przyzwalać? ieżeli odpowie spowiadaiący się: że z łaski Bożey nigdy mi się nie trafia rozmyślnie przyzwalać, teraz tylko powątpiewam, usłyszawszy to Theolog, pomyśli: *consvetudo bona in possessione* zwyczay dobrego sumnienia w dziedzictwie, y może rozumnie sądzić, że na tę złą myśl nie przyzwolił, że nie zgrzeszył; tak też mowię: gdy grzesznik ustawicznie stanowi poprawę, á wnet się do grzechu wraca, bez umnieyszenia liczby, bez pożytku srzodkow do popra-

wy podanych, y tak ustawicznie czyni, Spowiednik Theològ widząc: że *consuetudo prava in possessione*, może bespiecznie sądzić, że przedsięwzięcia iego nie są prawdziwą wolą unikania grzechu, y tato iest, przyczyna że spowiednik może y powinien bronić ludziom w nałogu grzechòw bez poprawy zostaiącym rozgrzeszenia. Jeżeli tedy mòy grzeszniku nie masz prawdziwego przedsięwzięcia, á iakiż będzie Sakrament? iakież będzie przeproszenie Boga? To gorsza: że podobno do zgonu twoiego w tak nieszczęśliwym stanie trwać będziesz, y wypadniesz z liczby przeznaczonych. Odwołuiesz się na godzinę śmierci z pokutą. á podobno śmierć twoia w tym grzechu będzie, na ktory ieszcze raz dziś siay, álbo iutro się odważysz? Obiecuiesz sobie łaski skuteczne do ostatniego zwycięstwá, á podobno ten grzech dzisieyszy dopełni miarki grzechòw twoich, po ktorey dopełnioney, iak kamień wielki z gòry wysokiey porzucony do piekła polecisz. Ah mòy Jezu! Cóż mi po wszystkim, ieżeli z liczby Synow twoich Swiętych wypadnę? choćbym całego świata miał fortuny, iestem nędzny! choćbym miał wszystkie godności, iestem wzgardzony! choćbym tyle ksiąg ile Augustyn y Origenes napisał, iestem naygłupszy, ieżeli nie iestem z liczby Synòw twoich! Ah JEZU! niedopuszczay, bym się dzielił od ciebie, zawołay

mnie

mnie z błogosławionemi twoiemi! Zmartwychwstanie twoie, po ktorym nie umierasz, iak mowi Paweł: *amplius non moritur*, niech mię wesprze, ábym powstawszy przez Wielkonocną spowiedź na życie dobre, nigdy á nigdy nie wracał się do śmierci grzechowey. Amen.



KAZANIE IX.

O męstwie Chrześciáńskim, w liczbie 14.

O niedbalstwie w sprawie zbawienia przeciwnym cnocie męstwa. Miane na Niedzielę 2. po Wielkieynocy.

Qui non est Pastor, videt lupum venientem, dimittit oves, & fugit. Joan: 10.



SĄ iedni przeciwko powinnościom Męstwa Chrześciáńskiego wykraczaiący dla tego, że od dobrego, w ktorym się iuż ćwiczyć poczęli, zwyciężeni pokusą nieprzyiaciela, wracaią się do złego, ktore przedtym czynili, y iuż przeciwko tym Niedzieli przeszłey mowiło się. Drudzy także przeciwko tey cnocie wykraczaią iuż nie dla tego, że się przez swoy niestatek do złego prze-

przeszłego wracaią, ále dla tego, że w dobrym ćwiczeniu poczętym, utęskniwszy, uprzykrzywszy sobie, źle postępuią; y przeciwko tym dzisiay rzecz moia będzie. Do mòwienia o tych niedbalcach czynią mi wstęp założone słowa, bo zdaią się iścia ich duchownego wszystkie wyliczać y wyrażać niedoskonałości. Trzy rzeczy Chrystus o naiemniku ku naganie iego powiada: że on widzi wilka przychodzącego, iakby nie widział; bo nie czyni, coby mu baczność pasterska kazała; że on ucięka, że ieszcze on opuszcza owieczki powierzone sobie. Naiemnik ten nie godny imienia Pasterza; naiemnik niedbaiący o owieczki, wyznacza każdego Chrześciánina, ktory dzieło zbawienia swego niedbale sprawuie po naiemniczu, właśnie iakby nie iego było, iakby do niego nic nie należało; *cujus non sunt oves propriæ, & non pertinet ad eum de ovibus.* Trzy naiemnika niedoskonałości wyznaczaią troiakie niedbalstwo Chrześcian, ktore się im pospolicie trafia w ćwiczeniach zbawiennych. Jedni niedbali Chrześciánie temi słowy są opisani: *videt lupum venientem*, widzi wilka przychodzącego; widzą, iakby nie widzieli, to iest widzą bez baczenia; czuwaią, iakby zasypiali; czynią dobrze, ále dla utęsknienia y uprzykrzenia sobie w świętey zabawie, iakby iey nie czynili. Drudzy tym słowem opisani: *fugit*, ucieka: á ci są, ktorzy

począ-

począwszy zbawienne ćwiczenie, z niedbalstwa przestaią go, właśnie iak ow strudzony w drodze pielgrzym iść przestaie, álboli iak ow żołnierż, ktory ucieka z pola bitwy, przestaie woyny, *fugit.* Trzeci niedbali Chrześciánie temi opisani słowy: *dimittit oves*, opuszcza owce: á ci są, ktorzy przykazane sprawy, czyli to powszechnie, czyli szczególnie z obowiązku stanu, urzędu iakiego; iedynie dla gnusności y lenistwa opuszczaią, te bowiem owce rozkazem Pasterskim, naiemnikowi do straży powierzone, mogą znaczyć sprawy od Bogá przykazane, á z lenistwa opuszczone. Uważaycież więc słuchacze moi, że niedbalstwa w ćwiczeniu duchownym, przeciwnego statkowi y rześkości męstwa Chrześciáńskiego iest troiaki stopień. W pierwszym stopniu iest czuwanie nieiakie z zasypianiem, to iest, oziębłość w czynieniu dobrym, w drugim stopniu przestanie dobrego czynienia, w trzecim stopniu opuszczenie przykazanego czynienia. Pierwszy stopień sposobi do drugiego, to iest oziębłość w dobrym czynieniu, sposobi do przestania dobrego czynienia; drugi sposobi do trzeciego, to iest przestanie dobrego czynienia sposobi do opuszczenia spraw cięszko przykazanych. Pierwszy stopień niedbalstwa zły, drugi gorszy, trzeci naygorszy, y ta to rzecz całego Kazania.

Zły Chrześciánin, ktory sprawę zbawienną

ną czyni niedbale z oziębłością bez baczności: qui non est Pastor, videt lupum. Część I. Kazania.

Gorszy Chrześcianin, ktory z niedbalstwa przestaie zbawiennego ćwiczenia, fugit. Część II. Kazania.

Naygorszy Chrześcianin, ktory sprawy zbawienne, do ktorych czynienia iest cięszko na sumnieniu obowiązany, z niedbalstwa opuszcza, dimittit oves. Część III. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

Nie rozumieycie Chrześcianie moi, że ia lekkomyślnie ten podział niedbalstwa uczyniłem, iedno niebaczności, drugie przestanku, trzecie śmiertelnego opuszczenia niedbalstwo naznaczaiąc. Troiaki iest stopień męstwa Chrześciańskiego, chwalebne ćwiczenie sprawuiącego, według owych słow Oblubieńca Niebieskiego do Oblubienicy rzeczonych: (Cant: 2.) surge, propera & veni. Powstań, pospiesz, przydź; ktore to słowa są namową do mężnego w ćwiczeniu cnotliwym postępowania. Rzekszy ie bowiem Oblubieniec Niebieski, dodaie: jam enim hyems transiit, imber abiit & recessit, iakby mowił: nie lękay się Oblubienico moia przeszkod iściu w zbawiennym, iuż ostra ustała zima, iuż przeminęły słotliwe czasy, bądź śmiałego ser-

ſerca. Powſtań, poſpieſz, przyidź. To ſłowo *ſurge*, powſtań; wyznacza pierwſzy ſtopień męſtwa, to ieſt: baczność pilną w działaniu zbawiennym. To ſłowo *Propera*, wyznacza drugi ſtopień męſtwa, to ieſt poſtępowanie bez przeſtanku w zaczętym ćwiczeniu; iak bowiem ten, ktory ſpieſzy, nigdzie niechce zabawić, tak, ktory mężnie ćwiczenie cnotliwe odprawuie, coraz bardziey poſtępuie. To ſłowo trzecie: *veni* przyidź, wyznacza pełne czynienie ſpraw przykazanych. Jako bowiem Oblubienica Niebieſka nie powinna była minąć mieyſca tego, ktore miała ſobie wyznaczone, y na ktore wezwana była od Niebieſkiego Oblubieńca, tak każdy mężnie czyniący cnoty, nie ma żadney przykazaney od Boga opuſzczać ſprawy: *ſurge, propera, veni.* Tak z Ludwikiem *de Ponte*, wſzyſcy prawie Aſcetowie, o męſtwie poſtępuiącym nauczaią. A iako oni trzy ſtopnie męſtwu czyniącemu cnotę naznaczaią, tak ia naznaczam trzy ſtopnie niedbalſtwu przeciwnemu temuż męſtwu. Mòwią: że pierwſzy ſtopień męſtwa, ieſt baczność y czuyność w czynieniu: *ſurge*, tak ia mowię, że pierwſzy ſtopień niedbalſtwa przeciwnego męſtwu, ieſt niebaczność, ociężałość, oziębłość w czynieniu. Mowią: że drugi ſtopień męſtwa ieſt poſtępek ſtateczny w ćwiczeniu *Propera;* tak ia mowię: że drugi ſtopień niedbalſtwa ieſt przeſtanek

ćwi-

ćwiczenia. Mowią: że trzeci ſtopień męſtwa ieſt pilne ſpraw przykazanych wykonanie: *veni*, tak ia mowię: że trzeci ſtopień niedbalſtwa przeciwnego ieſt ſpraw przykazanych, iedney álbo więcey opuſzczenie. Na tym iuż fundamencie rzecz przedſięwziętą rozpoczynam. Naypierwey tego dowodzę, że Chrześcianin w pierwſzym ſtopniu niedbalſtwa zoſtaiący, to ieſt gnuśnie, ozięble, z dobrowolnym utęſknieniem czyniący ſprawy zbawienne ieſt zły. W kſiędze S. Jana, ktora ſię nazywa *Apocalypſis*, y ktorą ten Swięty Apoſtoł napiſał czterema laty przed śmiercią ſwoią, z obiawienia Boſkiego na wyſpie *Pathmos*, będąc tam wygnańcem za czaſu Domicyana; doczytałem ſię, że Zbawiciel Jezus iuż tryumfuiący w Niebie, obaczył trzech Biſkupow na Wſchodnich ſtronach wielce niedbałych: ieden z nich był niedbalcem pierwſzego ſtopnia, to ieſt czynienia oziębłego, drugi był niedbalcem drugiego ſtopnia, to ieſt przeſtanku poſtępowania; trzeci był niedbalcem trzeciego ſtopnia, to ieſt, opuſzczenia ſpraw przykazanych. Rozkazuie więc Janowi Swiętemu, áby do tych Biſkupow Imieniem iego trzy napiſał liſty ku ich napomnieniu y naprawie. Te ia trzy liſty na dowod trzech części Kazania mego położę. Z pierwſzego liſtu obaczycie, że niedbale czyniący ſprawę zbawienną ieſt zły, z drugiego że z niedbalſtwa przeſtaiący ćwiczenia ieſt gorſzy; z trze-

cie-

ciego: że opuszczaiący z niedbalstwa przykazane sprawy iest naygorszy. Listy te są położone w rozdziale drugim y trzecim księgi *Apocalypsis.*

Że Chrześciánin czyniący sprawę dobrą, zbawienną, ále niedbale ozięble, iest zły; kładę na to list od Jana Swiętego Imieniem Jezusa Chrystusa pisany do Biskupa Laodycei miasta. To miasto iest położone w Frygii, przedtym się nazywało *Roas*, ále ie Antyoch Syn Trakonidy, chcąc uczynić pamiątkę wieczną żony swoiey, nazwał *Laodicia*, to bowiem było imię żony iego. Po zmartwychwstaniu Chrystusowym wkrótce zakwitnęła w tym mieście Wiara Katolicka, y był w nim Biskupem Swięty Sagarus, ktory potym został Męczennikiem Chrystusowym. Trudno nie przyznać temu Mężowi wielkiey życia świątobliwości; ále coż, trudno przeczyć, że z początku był wielce niedbały y oziębły w tych wszystkich sprawach dobrych, ktore czynił. Dla tego Chrystus kazał Janowi do niego napisać listowne napomnienie: *(cap: 3.) scribe Angelo Laodiceæ Ecclesiæ* pisz Janie do Anioła Laodycei Kościoła: *Hæc dicit testis fidelis & verus, qui est principium creaturæ Dei. Scio opera tua, quia neque frigidus es, neque calidus: utinā frigidus esses aut calidus: sed quia tepidus es, incipiā te evomere ex ore meo. Dicis: quod dives sum & nullius egeo: & nescis quia tu es miser; & pauper, & cæcus.. suadeo tibi emere à me au-*

rum

rum ignitum... ego quos amo arguo.. æmulare ergo, & pœnitentiam age. Pisz Janie; (uważaycie, słowa są Jezusowe.) Mòwi ten, ktory iest świadkiem wiernym y prawdziwym, oraz początkiem stworzenia Boskiego. Wiem sprawy twoie, że áni zimny iesteś áni ciepły. Bodaybyś był álbo zimny albo ciepły, ále że iesteś letni, oziębły, pocznę cię wyrzucać z ust moich. Mniemasz: że iesteś bogaty, że ci na niczym nie schodzi, á nie wiesz, że iesteś nędzny, ubogi, ślepy. Radzę ci, byś sobie u mnie kupił ognistego złota, napominam cię, bo ktorych kocham, tych napominam, usiłuy więc, y czyń pokutę. Tyle iest słòw Jezusowych do tego Biskupa: uważmy wszystkie z osobna, á wielkie z nich obiaśnienie weźmiem. Mòwi Jezus o sobie: *testis fidelis & verus, scio opera tua.* Ja świadek wierny y prawdziwy, wiem sprawy twoie. Mogą być rozmaite o sprawach naszych zdania, mogą ludzie z dobrych uczynkòw naszych chwalić nas, y my możem o sobie dobrze trzymać, ále takie świadectwa ludzkie są bardzo liche, ieden tylko prawdziwy wierny świadek spraw naszych, ktory widzi serce nasze, pobudki, końce od niego zamierzone w czynieniu, y gorącość czynienia, y ktory sądzić sprawiedliwości będzie; á ten iest Jezus Chrystus Początek wszelkiego stworzenia, bo co iest stworzonego, przez niego y dla niego się stało.

ło. Mòwi daley; *neque calidus, neque frigidus es*, áni zimnym iesteś, áni ciepłym. O iak dobre porownanie gnuśności do wody letniey y oziębłey! iak bowiem letnia ozębła woda pośrzodkuie między gorącą y zimną, od gorąca ma ciepło małe w sobie, od zimna ma w sobie chłòd mały; tak człowiek niedbały iest pośrzodku między dobrym y złym; ma coś z dobrego, bo dobrą sprawę czyni; ma coś z złego, bo źle ią czyni. Poczyna się modlić człowiek niedbały, otoż ciepło; z utęsknieniem się modli, otoż zimno. Idzie do Kommunii, otoż ciepło; przyimuie Sakrament bez należytego przygotowania, otoż zimno. Spowiedź kilkakrotną na miesiąc czyni, otoż ciepło; żadnego z niey pożytku nie odnosi przez gnuśność swoię, otoż zimno. Strzeże się pilno grzechu śmiertelnego, otoż ciepło; małe ma baczenie na powszednie grzechy, otoż zimno. Nie ma zawziętośei wielkiey, nie obmowi szkodliwie, na myśli lubieżne nie przyzwoli nigdy, otoż ciepło; ále pokazuie niecierpliwość, rad bliźniego sprawy roztrząsa, niedbale się w pokusie obchodzi, otoż zimno. Gdy nie ma przeciwności żadney, cichy, spokoyny, otoż ciepło; byle się przyczyna podała, iużci inszy, iuż odmienny, otoż zimno: *neque calidus, neque frigidus; tepidus es*, áni ty zimny, áni gorący, ále ozię-
X bły

bły, letni. Mòwi daley Jezus: *utinam calidus aut frigidus esses!* O gdybyś był álbo zimny álbo gorący! Te słowa: *o gdybyś był gorący,* znaczą życzenie, chcenie Jezusowe, pragnienie tego, áby Sagarus Biskup był gorętszy w służbie Bożey. To słowo: *o gdybyś był zimny*, nie ma się rozumieć, iakoby Jezus chciał y pragnął tego, żeby Sagar Biskup stał się zlym cale, bo grzechu żadnego Bog chcieć y żądać nie może; ále ma się rozumieć, że temi słowy Jezus obiaśnia Biskupa pokazuiąc mu, że gdyby on w grzech cięszki śmiertelny upadł, tedyby się prędzey y łacniey z niego porwał, boby go to zimno przeięło, y do gorącey miłości obrociło; zaś gdy zostanie w tym oziębłości stanie, złość tego stanu nie przeraża tak serca iego. W tym rozumieniu mòwił niegdyś Augustyn: *Audeo dicere superbis continentibus, expedit cadere in peccatum, ut sibi displiceant, qui placendo ceciderunt.* Smiem mòwić: dobrze się dzieie, gdy z dopuszczenia Boskiego czysty człowiek, á z czystości swoiey hardy, w grzech upada, áby sam sobą pogardził, ktory bardzo się szacuiąc nędznie upadł. W tym rozumieniu ma się brać przysłowie duchownych Oycòw: *Tepidorum medicina non est nisi gravis ruina.* Oziębli żadnego lekarstwa nie maią tylko upadek, bo się w ten czas dopiero złemi oglądaią, gdy ciężko upadaią. Mòwi daley Jezus: *quia tepidus es, in-*

cipi-

cipiam te evomere ex ore meo, że oziębły ieſteś, pocznę cię wyrzucać z uſt moich. Uważaycie: nie mòwi Jezus; pocznę cię wyrzucać z wnętrzności moich, ále z uſt moich; bo człowiek czyniący cnotę niedbale, przez to nie grzeſzy śmiertelnie, á zatym go Chryſtus nie wyrzuca z wnętrzności dobroci ſwoiey, ktoremi to wnętrznościami ieſt łaſka poświęcáiąca; ále go wyrzuca z uſt ſwoich, przeſtale czynić, co przyobiecał przez Ozeaſza Proroka duſzy pilney: *loquar ad cor ejus*, będę mòwił do iey ſerca. Mòwić do ſerca, ále rzadko, mowi, ále nie przykazuiąc, mòwi, ále nie tak miło y dzielnie iak przedtym; *incipiam evomere de ore*: tak wykłada Tyrynus Zakonu moiego wielki Teològ. Poſtępuie daley Jezus: mòwiąc *dicis: quod dives es, & nullius eges, & neſcis, quia tu miſer, pauper, cæcus*. Mniemaſz Sagarze; że bogatym ieſteś, na niczym ci nie ſchodzi; á nie wieſz, że ieſteś nędznym, ubogim, ślepym. Tać ieſt bowiem ludzi niedbale cnotliwych otucha, że oni nie widząc w ſobie śmiertelnego grzechu, ktoregoby ſię nie ſpowiadali, coś o ſobie dobrze rozumieią w umyśle ſwoim, przypiſuią ſobie iakąś świątobliwość, á oni ſą bardzo nędznemi, ubogiemi, ślepemi. Nędznemi: bo ſię ſpoſobią przez to do coraz gorſzeſzego ſtanu; ubogiemi: bo wſzyſtkie ich uczynki niedbale czynione, acz naylepſze z ſie-

bie, nie miłe ſą Bogu, ſą owocem, ále kwaſnym, ſą winem, ále zwietrzałym, ſą chlebem, ále y zakalec maiącym y ſpleśniałym, ſą towarem, ále zleżałym, ſą ſrebrem, ále zfałſzowanym, iak mòwi Jeremiaſz: *argentum reprobatum.* Slepemi ſą w reſzcie: bo tego do ſiebie widzieć niechcą; tak iak òw człowiek powierzchownie zdrowy nie poznaie y nie widzi, że ſię w nim organki ciała wewnątrz pſuć poczynaią, á w bliſkie śmierci niebeſpieczeńſtwo wprawuią go: *neſcis quia miſer, pauper & cæcus es.* Mòwi daley Jezus *ſuadeo tibi emere ame aurum ignitum* radzę ci Biſkupie, żebyś ſobie u mnie kupił ogniſtego złota, chceſzli wyniść z tey nędzy y zaślepienia; to ieſt; proś mnie, ábym ci dał łaſkę zapalaiącą, rozrzażaiącą ſerce twoie, ábyś, co czynić będzieſz, wſzyſtko odtąd w miłości gorącey czynił. Przez co ſię daie znać, że ci, ktorzy ſię chcą wydobyć z ſtanu gnuſności, maią zawſze proſić Pana Bogá o pomoc, maiąc mocną ufność, że im da do tego poźniey-li, prędzeyli, łaſki ſkuteczne. Proſzę bowiem, dla czego Pan Jezus mòwi: *ſuadeo emere*, radzę ci, ábyś kupił u mnie, zamiaſt tego, ábyś proſił u mnie. Jako bowiem ten, ktory co kupuie, y da iuż pieniądze, ma być pewien, że kupioną rzecz odbierze, tak kto proſi Pana Bogá o pomoc, do wyniścia z ſtanu niedbalſtwa, ma mieć mocną nadzieię, ktoraby go nie-

nieiako upewniła, że mu Bog da łaſki ſkuteczne do wyniścia z tego ſzkodliwego ſtanu: *ſvadeo tibi emere à me aurum.* Kończy mòwę Jezus Zbawiciel temi słowy: *Ego quos amo, arguo, æmulare ergo & pœnitentiam age,* to ieſt: wiedz o tym Sagarze Biſkupie, że ia cię kocham, y dla tego cię napominam, gromię; bo tych, ktorych kocham, oſtro trzymam. Uſiłuy więc o poprawę, á za niedbalſtwo, w ktorym dotychczas zoſtawałeś, czyń pokutę. Z czego iaśnie ſię widzieć daie, że ci, ktorzy niedbale odprawuią ſprawy zbawienne, ſą ieſzcze w łaſce Boſkiey y w ſtanie miłości, maią iednak pogrożki y ſtrofowanie Boſkie, áby ſię poprawili, y pokutę czynili za niedbalſtwo, ktore ieſt grzechem, acz nie śmiertelnym w tey okoliczności, ále ieſt powſzednim. A gdyż tak ieſt, toć oſtatecznym pierwſzey części Kazania dowodem ieſt liſt ten Jana S. imieniem Jezuſa do Sagara Biſkupa Laodycyi piſany. Powiedziałem, że Chrześciánin ieſt zły, ktory niedbale, ozięble ćwiczenia duchowne ſprawuie, á to ſię iawnie z tego liſtu pokazuie. Zły ieſt, bo ieſt pobudką Bogu acz nie do owey ſrogiey nienawiści, ále do obrzydzenia, do zrażania Boſkiego ſerca: *incipiã evomere*, zły ieſt, bo mu pokutować każą: *age pœnitentiam.* Zły ieſt, bo ſię przez ten ſtan ſwòy ſtaie nędznym, ubogim, ślepym. Nędza iego na tym, że ſię mu zanoſi na złe

wielkie; ubòſtwo na tym, że wſzyſtkie ſkażone zaſługi iego; ślepota na tym, że nie widzi ſwego niebeſpieczeńſtwa: *neſcis, quia es miſer; pauper, cæcus*. Nic więc ſprawiedliwſzego, iak żebyśmy wſzyſcy uſiłowali z tego ſtanu nędznego wydobyć ſię, proſząc Pana Boga uſtawicznie o pomoc y pośiłkuiącą do tego łaſkę iego; áni mnie przyzwoitſzego być nic nie może, iak żebym wolą waſzą do tego pobudzał; iakoż uczynię to.

Część II.

ALe pierwey drugiego ſtopnia niedbalſtwo wam przełożę, ktore zależy na przeſtanku dobrego czynienia pochodzącym z gnuśności. W tym ſtopniu niedbalſtwa człowiek zoſtaiący gorſzy ieſt, á niżeli gdyby zoſtawał w pierwſzym ſtopniu. Takowe niedbalſtwo poſtrzegł Zbawiciel Jezus w Biſkupie Efeſkim. Wiedzcie zaś, że Biſkupem na ten czas miaſta Efezu był człowiek wielkiey zacności y świątobliwości, Timoteuſz imieniem, uczeń Swiętego Pawła. Do niego Paweł dwa liſty piſał, ktore po dziś dzień Kośćioł święty czyta; Swięto zaś tego Biſkupa 24 dnia Stycznia co do Mſzy y Pacierzy Kapłańſkich obchodzi. Biſkup ten w młodſzym wieku był bardzo gorliwy, naukę Ewangeliczną częſto y wiernie opowiadał, ále poſzedłſzy w dalſze lata, ſtał ſię niedbałym, acz ieſzcze

szcze mógł, nie chciał sprawować Kazań, wszakże w innych cnotach chwalebnego ćwiczenia nie przestawał. Bardzo się to niedbalstwo Jezusowi nie podobało w Biskupie, przeto każe pisać do niego list Janowi: *Angelo Ephesi Ecclesiæ scribe.* Pisz Janie: *Hæc dicit... qui ambulat in medio septem candelabrorum*, to mówi ten, ktory między siedmią lichtarzami, to iest między siedmią wschodniemi Kościołami chodzi. *Scio opera tua & laborem tuum, & quia patientiam habes, & sustinuisti propter nomen meum, & non defecisti. Sed habeo adversum te, quod charitatem primam reliquisti. Memor esto, unde excideris: & age pœnitentiam, & prima opera fac, sin autem, movebo candelabrum tuum de loco suo, nisi pœnitentiam egeris.* Wiem ia Biskupie sprawy twoie, że pracowałeś, że cierpliwym iesteś, że wiele prześladowania dla Imienia mego poniosłeś, że wytrwałeś przy mnie, áni się odwieść odemnie dałeś; ále mam przeciwko tobie to, że miłość pierwszą przestałeś. Uważ, zkąd wypadłeś, á czyń pierwsze sprawy, bo przyidę do ciebie, y ruszę z mieysca lichtarz twoy, ieżeli czynić pokuty nie będziesz. Chrześciánie moi! proszę uważaycie, że cała przyczyna takowego strofowania Timoteusza była niedbalstwo iego, że on począwszy, y przez wiele lat sprawowawszy Słowo Boże, poprzestał opowiadania z gnuśności. Miał

on inſze wielkie cnoty, ále to niedbalſtwo nagannym go czyniło. Miał wymówkę z podeſzłego wieku, ále ta wymòwka u Jezuſa nic nie ważyła, bo był ieſzcze doſyć zdrowym y zgodnym do dawania nauki. Przeto go Jezus ſtrofuie w liście: *charitatem reliquiſti.* Każe ſię mu do pierwſzey wrócić pracy, każe pokutować za niedbalſtwo; acz bowiem to niedbalſtwo iego nie było śmiertelnym grzechem, ále było powſzednim znacznieyſzym. Jakoż poprawił ſię, pokutował, pracował na chwałę Pana Boga, w reſzcie męczeńſtwem ukoronowany. Poznawaymy z tąd, że obowiązanemi ieſteśmy, ábyśmy cnoty poczętey nie przeſtawali, ále raczey z cnoty w cnotę, ile roſtropność święta nieſie, poſtępowali. Jeſteśmy bowiem na tym świecie podróżnemi; krokami naſzemi ſą cnoty naſze, mianowicie ſtanu naſzego tyczące; poſtępuymyż bez przeſtanku, bieżmy z Dawidem, *viam mandatorum cucurri.* Jeſteśmy powołanemi do niebieſkiego błogosławieńſtwa, zawſze więc łakniymy, pragniymy ſprawiedliwości, to ieſt poſtępku duchownego. Ci bowiem błogoſławieni, ktorzy tak łakną y pragną: *Beati qui eſuriunt & ſitiunt juſtitiam.* A iako ten, ktory zawſze łaknie y pragnie, uſtawicznie ſzuka kawałka chleba y napoiu, ktorymby ſię poſilił na to życie śmiertelne; tak my łaknąc zawſze cnoty, ſtaray-
my

my się o postępek w niey, ktory iest posiłkiem naszym na żywot wieczny. Jesteśmy Chrześciánami, przez chrzest święty mamy sobie przysłosowany tryumf męki y krwi Jezusowey, á zatym staliśmy się podobnemi do palmy: *statura assimilata palmæ*, iako czytamy (*cant*: 7. *v*.7.) w czymże to iest podobieństwo? *palma quo annosior*, *fructuosior*, palma im daley w lata idzie, tym większe pożytki przynosi. Tak my powinniśmy coraz bardziey postępować, y co rok doskonalszemi się stawać. Jesteśmy przez pokutę świętą y używanie Sakramentów usprawiedliwionemi; mamy tedy dążyć aż do dnia doskonałego; bo ścieszka sprawiedliwych iak światło, ktore postępuie y rośnie aż do dnia doskonałego: *semita justi quasi lux procedens & crescens*. Mamy tego samego wielkie przykłady. Przykład Chrystusów, ktory wzrastał y postępował w cnocie tak przed Bogiem iako przed ludźmi. Przykład Joba Swiętego, ktory każdego dnia ofiary Bogu oddawał: *sic faciebat quotidie*. Przykład w Izaaku Patryarsze, o ktorym mówi pismo święte: (*Gen*: 26. *v*.13.) *Ibat proficiens atque succrescens, donec magnus vehementer effectus est*. Szedł postępuiąc y wzrastaiąc z wszelką usilnością swoią *vehementer*, aż się stał wielkim przed Bogiem. Przykład w Dawidzie, ktory zawsze tak się ćwiczył w cnotach, iak gdyby ie

poczy-

poczynał; *dixi nunc: cœpi*, á że początki po-
ſpolicie bywaią gorące, przeto on gorzał, áby
poſtępował; poſtępował zaś goreiąc pierwſzą
ducha gorącością. Mamy do tego ſamego po-
budzaiące nas pogróżki; ſtrofował Jezus Pio-
tra, że będąc Apoſtołem, chciał na Górze Ta-
bor bez pracy ſiedzieć, á iak mówi Teofilactus:
Apoſtolſki urząd ieſt obiegać świata ſtrony
z Ewangelią. Strofował y tego Timoteuſza,
do ktorego liſt ſłyſzeliśmy: *habeo adverſum te,*
quia charitatem reliquiſti. Mam przeciwko
tobie, że ty miłość, to ieſt prace oświadcza-
iące miłość porzuciłeś, przeſtałeś. Wielka za-
prawdę powinność naſza do poſtępku w za-
czętych ćwiczeniach, ále też o iak wielka ſiła
niedbalſtwa naſzego, ktora czyni, byśmy w
drodze zbawienney uſtawali! iak owe dzie-
cka nikczemne, ktore gdy kilkadzieſiąt kro-
ków uczynią, iść daley zmordowane nie mo-
gą, ábyśmy poczętych ćwiczenia gnuśnie
przeſtawali! Ah Chrześciánie! znieśmy teraź-
nieyſze dni naſze z przeſzłemi laty y dnia-
mi, o iak różnemi ſiebie teraźnieyſzych od
ſiebie przeſzłych obaczemy! Przypomniymy
ſobie owę mężną pilność w odrzucaniu my-
śli nieporządnych, teraz tak niedbale w nich
obchodziemy ſię, że ſprawiedliwie powąt-
piwać możem, czyliśmy wiernie ie odmieta-
li! Przypomniymy ów ſzacunek Boga, gdy-
śmy przedtym małym kłamſtwem álboli ſło-
wem

wem lekkomyślnym wykroczyli, iak to nas zaſmucało, prześ cały dzień nie mogliśmy ſobie weſołego uczynić umyſłu, teraz acz w znacznieyſze dobrowolnie upadamy grzechy powſzednie, nic o to niedbamy, áni to czyni żadney czułości w ſercach naſzych! Przypomniymy ſpowiedzi przeſzłe, iak pilnie były gotowane: á i eżeli przez mieſiąc nie przyſzło ſię nam ſpowiadać, tedyśmy grzechy naſze na karcie piſali, by nam co z pámięci nie wypadło, teraz byle zbyć ten Sakrament odprawuiem! Przypomniymy, z iaką przedtym gorącością, z iakim żalem łzy wyciſkaiącym Ciała Jezuſowego pożywaliśmy, teraz mała różność w przyſtępowaniu do ſtołu świeckiego od przyſtępowania do ſtołu Anielſkiego! Przypomniymy ſobie porządek dni przeſzłych, wſtaiąc rano, zaraz myśl do Boga podnoſiliśmy; każdego dnia Mſzy Swiętey ſłuchaliśmy, każdego dnia do przeczyſtey Matki koronkę y godzinki o niepokalanym iey poczęciu mòwiliśmy, kilkanaście razy wiarę o przytomności Boſkiey wzbudziliśmy w ſobie, y w ten czas miłością z Bogiem ſię iednoczyliśmy, co godzina pozdrawialiśmy Matkę przedziwną, y w ten czas zamierzenia zbawienne odnawialiśmy, idąc ſpać roztrząſaliśmy ſumnienie naſze, á żal za grzechy czyniliśmy, właśnie iak gdybyśmy z łóżka wſtać nie mieli. O iak ró-

żny

żny dni teraznieyſzych naſzych porządek! Wſtaiąc o próżności myślim, na mſze, acz możem, nie idziemy, pacierze opuſzczamy, o Bogu nie pamiętamy, zamierzenia zbawiennego żadnego nie czyniemy, idziem na ſpoczynek iak bydlęta, á to wſzyſtko niedbalſtwo ſprawuie. Otoż przeſtanie Chrześciáńſkie. Bądźmy więc u ſiebie przekonani, że do każdego z nas Jezus Chryſtus iak do Timoteuſza mówi: *habeo adverſum te, quia charitatem primam reliquiſti.* Mam przeciwko tobie, żeś ty pierwſzego obyczaiu, pierwſzego miłośnego ćwiczenia poprzeſtał. Wróć ſię mi zaraz do pierwſzey gorącości; *fac prima opera*, czyń za to niedbalſtwo pokutę *age pœnitentiam.* Acz bowiem takowe niedbalſtwo nie ieſt grzechem śmiertelnym, ále powſzednim znacznieyſzym; bo bardziey powſzednie grzeſzy ten, ktory z niedbalſtwá, dobrego ćwiczenia przeſtaie, a niżeli ten, ktory cnotliwe ćwiczenie niedbale ſprawuie; iako gorſzy ieſt ten zegarek, ktory cale iść niechce, á niżeli ten, ktory źle y nie według czaſu idzie. Ten ktory niedbale czyni zbawienną ſprawę, pokazuie: że ieſzcze iakokolwiek dba o Bogá; ten, ktory z niedbalſtwa przeſtaie cale ćwiczenia duchownego, daie znać, że w krótce przeſtanie dbać o Bogá; iakoż gdzie uſtaie arterya czyli puls, bliſkie niebeſpieczeńſtwo śmierci. Przeto Jezus Chryſtus, iako u-

ważam, groźniey ſobie poſtępuie z Tymoteuſzem, ktory uſtał w pierwſzey miłości, á niżeli z Sagarem, ktory niedbale czynił dzieło zbawienne; Sagarowi grozi: *incipiam te, vomere*, poczynę cię wyrzucać z uſt moich, ktore słowa znaczą niepoczętą ieſzcze karę, *incipiam*, ktore słowa znaczą uſt tylko ſtrofowanie, á nie gniew ſerdeczny, *ex ore*. Zaś do Tymoteuſza mówi: *venio tibi, movebo candelabrum, niſi egeris pœnitentiam*. Idę do ciebie, wzruſzę lichtarz twòy, ieżeli nie będzieſz czynił pokuty, á te słowa iuż poczętą znaczą karę, iuż poſtanowiony wyrok o zgaſzeniu Tymoteuſzowym, iuż wyraźniey gniew Boſki ukazuią: *venio, movebo*. Co zważywſzy, ktoż mocno nie poſtanowi, pogardziwſzy niedbalſtwem, ſtarać ſię pilnie o pierwſzą gorącość ducha. Ale niech zawieſi trochę przedſięwzięcie ſwoie, aż ieſzcze gorſze trzeciego ſtopnia pokażę mu niedbalſtwo.

Część III.

TEgo niedbalſtwa wizerunek y naganę mamy w liście trzecim Jezuſa Chryſtuſa piſanym od Jana do Biſkupa Sardyiſkiego. Kto był na ten czas Biſkupem Sardyiſkim, trudno wiedzieć; z Teologòw, Tłomaczòw piſma, nic pewnego dòyść nie można; to tylko zapewne ieſt, że ten Biſkup był niedbałym

niedbal-

niedbalſtwem trzeciego ſtopnia, ktore czyni grzech śmiertelny, przykazaną pod wielkim obowiązkiem ſumiennym ſprawę opuſzczaiąc. Poznaycie to z liſtu piſanego: *ſcribe Angelo Eccleſiæ Sardis*: Janie piſz do Anioła Sardyiſkiego. *Hæc dicit, qui habet ſeptem ſpiritus Dei... ſcio opera tua, quia nomen habes, quod vivas, & mortuus es... non enim invenio opera tua plena.. in mente habe, qualiter acceperis, & ſerva, & pænitentiam age. Si non vigilaveris, veniam ad te tamquam fur, & neſcis qua hora veniam ad te.* Wiem ſprawy twoie, imię maſz, że żyieſz, ále umarłym ieſteś, bo znayduię ſprawy twoie, że nie ſą dopełnione, pamiętay na to, co ci podano ieſt, á zachoway, y czyń pokutę; ieżeli nie będzieſz czuwał, ia przyidę iak złodziey, á nie wieſz godziny, kiedy przyidę. Każde ſłowo nie bez taiemnicy, *nomen habes, quod vivas*, imię maſz, że żyieſz. Ten bowiem Biſkup, iak wykłada Beda, bardzo był wielki mòwca dla Kazań mądrych y duchownych, wſzyſcy go mieli za mądrego y Swiętego, *nomen habes;* ále to mniemanie było ludu, ktory tylko na powierzchowne rzeczy patrzy, á przed obliczem Jezuſa Chryſtuſa, ktory ſerce przenika, był ten Biſkup umarły *mortuus es*, to ieſt był w grzechach śmiertelnych. Przyczynę tego Chryſtus daie w dalſzych ſłowach; *non enim invenio opera tua plena*, nie ſą dopełnione uczynki twoie;

to

to ieſt: Kazania tylko prawiſz, á trzeba więcey czynić, do czego na ſumnieniu obowiązan ieſteś, á nie czyniſz. Zgorſzenia wielkie między twemi dzieią ſię owieczkami. Odſzczepieńcy baśnie ſwoie ſieią, y odrywaią ie od owczarni; ty mógłbyś temu władzą ſwoią ſkutecznie zabieżeć, z niedbalſtwa nie czyniſz tego, dla tego umarłym ieſteś, *mortuus es.* Tak wykładaią Beda, y Liranus: *in mente habe, qualiter acceperis.* Przypomniy ſobie, co maſz z podania Apoſtolſkiego; wſzakże mòwi Paweł: *miniſterium imple;* o to ſię naybardziey ſtaray, ábyś urząd twòy we wſzyſtkim wypełnił.Ześ tego nie czynił z niedbalſtwa, pokutuy co prędzey. A gdybyś po pokucie nie miał czuwać, *ſi non vigilaveris,* tedy ia przyidę na ſąd twóy, gdy ſię nayḿniey ſpodzieieſz, y za niedbalſtwo twoie potępię cię: *veniam tanquam fur, & neſcis, qua hora veniam.* Z tego liſtu Jezuſa Chryſtuſa do Biſkupa Sardyiſkiego, iaśnie poznać, że niedbalſtwo z przyczyny opuſzczenia ſpraw od Boga ciężko przykazanych, ieſt naygorſze, bo ieſt grzechem śmierć duſzną czyniącym, *mortuus es.* Wielu znayduie ſię, ktorzy w Swięta y Niedziele Mſzy S. nie ſłuchaią przez niedbalſtwo, ci ſą umarłemi; *mortuus es.* Wielu ſię znaydzie, ktorzy tego roku z niedbalſtwa opuſzczą Wielkanocną ſpowiedź, bo iuż przez kilka podobno lat opuścili; umarłemi ſą, *mor-*

tuus es. Wielu ſię znayduie, ktorzy rzadko ſię ſpowiadaią, á częſto w grzechy śmiertelne upadaią, gdy zaś na ſpowiedź idą, z leniſtwa nie czynią należytego pilnego roztrząśnienia ſumnienia, przeto wiele grzechòw śmiertelnych na ſpowiedzi nie wyznaią; że rachunek opuścili, umarłemi ſą, *mortuus es.* Wielu, ktorzy przez leniſtwo cudzey rzeczy nie oddaią, á bliźni wielką cierpi krzywdę, od czaſu do czaſu to odkładaią, y ci ſą umarłemi, *mortuus es.* Toż ſamo mòwić o niedbałych zwierzchnościach; o Magiſtratach, ktorzy na publiczne zgorſzenia przez ſzpary patrzą; o Panach, ktorzy ſług o grzechy ciężkie nie ſtrofuią; o Rodzicach, ktorzy wychowania zbawiennego dziatkom ſwoim nie daią; o Kapłanach, Sędziach, Patronach, Lekarzach, ktorzy nie ſtaraią ſię tego umieć, co do nich należy, á przeto wiela złego ſą przyczyną, umarłemi ſą, *mortuus es.* Chcąli oni wſzyſcy uniknąć gniewu ſprawiedliwego, maią mieć pilny wzgląd na obowiązki ſtanu ſwego: *vide, quæ tibi data ſunt.* Czynić za niedbalſtwo pokutę, á na potym wiernie ſię zachować: *ſerva, & age pœnitentiam.*

Naż wam Chrześciánie niedbalſtwo przeciwne męſtwu Chrześciáńſkiemu, na wam niedbalſtwo złe, gorſze, naygorſze, na wam trzy ſtopnie, ieden niedbalſtwa niebaczności, drugi niedbalſtwa przeſtania, trzeci niedbal-

ſtwa,

stwa, opuszczenie spraw przykazanych. Na wam w każdym stopniu grzech, w pierwszym powszedni, w drugim powszedni większy, w trzecim naywiększy bo śmiertelny. Na wam rzecz nie z iakiego domysłu lekkiego wyprowadzoną, ále z prawdziwych słów Jezusowych pokazaną, dowiedzioną. Poznawaymy ztąd obowiązek nasz do chronienia się takowego w troiákim stopniu co raz szkodliwszego niedbalstwa. Móy Chrześciáninie, gdy kto z tobą, któregobyś miał zá wielkiego przyiaciela twego, gdyby mówię z tobą ozięble się obchodził, ozięble witał, ozięble rozmawiał, pokazował to po sobie, że z tobą być mu utęsknienie, uprzykrzenie; czylibyś ty do takowego człowieka nie tracił serca? Mówiłbyś, sądziłbyś: ten człowiek oddala odemnie serce swoie. Wiedzże o tym: Bóg, gdy widzi, że ty ozięble sprawy zbawienne, które są cześć iego, rozmówą z nim, bawieniem się z nim, odprawuiesz, że tęsknisz w nich, przykrzysz sobie dobrowolnie w nich, poczyna tracić do ciebie serce, iako y ty takowym z nim obchodzeniem się tracisz do niego serce, ále cię ieszcze nie wyrzuca z serca, iako y ty ieszcze nie wyrzucasz z serca Boga; ále przyidzie do tego powoli, że ty z twego serca Bogá, á Bóg ciebie z serca swoego wyrzuci: *incipiam te evomere ex ore.*

Y Uważ

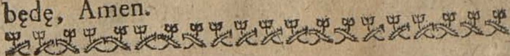
Uważ ieszcze Chrześciánie: gdyby ci kto sprzyiał, czynił dobrze, miłości prawdziwey ku tobie ustawicznie dowody dawał, niechże by tego oświadczenia serdecznego bez żadney przyczyny przestał, czyliżbyś ty nie wnosił sobie, że się odmienił na sercu ku tobie, czylibyś nie mòwił; ten człowiek zły iest na mnie, porzuca mnie? Wiedzże o tym, że y Bóg, gdy widzi, że ustaiesz w pilności przeszłey, w ćwiczeniach chwalebnych, ktòremi oświadczałeś miłość twoią ku niemu, á ustaiesz bez żadney przyczyny, sądzi o tobie: żeś zły iest, że go w krótce przestaniesz kochać. Ani mów: ia nic złego nie czynię, ále tylko w dobrym nie postępuię; bo gdybyś miał sługę niedbałego, á łaiał go o niedbalstwo, on zaś ci się wymawiał: ia nic złego nie czynię, nie upiiam się, nie kradnę, czylibyś mu z gniewem nie mòwił: sługo niecnotliwy! nic złego nie czynisz, ále też nic dobrego nie czynisz, y dla tego samego iesteś złym, że nic dobrego czynić niechcesz. Cobyś ty słudze twemu mówił, to ia ci mówię: *habeo adversùm te, charitatem reliquisti.* Uważ w reszcie: gdybyś słudze twemu dał kilka dziesiąt, kilka set, álbo kilka, lub kilkanaście tysięcy złotych na sprawunek na uspokoienie iakiey sprawy, on zaś opuściwszy rozkazy twoie, sprawy twoie, te wszystkie pieniądze na piiaństwo, lub inny nierząd roztrwonił, czyliby cię to iego

roz-

rozkazow twoich opuszczenie nie pobudziło do nieubłaganego gniewu! Jeżeli przez lenistwo sprawy od Boga pod ciężkim grzechem przykazane opuszczasz? tymże samym sługą iesteś; dał ci Bòg życie, zdrowie, fortunę, byś tym wspomożony, łacniey wykonywał rozkazy iego; ieżeli tey dostateczności źle używasz? ieżeli pominąwszy, opuściwszy rozkazy Boskie, to czynisz, co świat, ciało y czart od ciebie wyciąga? gniew Boski zaciągasz na siebie. *Mortuus es.*

Móy Boże! maminże być naiemnikiem w sprawie zbawienia mego niedbaiącym o iedyną owieczkę moię, duszę moię? Pragnęż tego, ábyś mię wyrzucił z ust twoich? tegoż się napieram, ábyś ruszył lichtarz mòy z mieysca swego? tegoż czekam, ábyś mię z liczby żyiących wygluzował? Ach Panie! bardzo mię te pogróżki twoie zastraszaią, y do pilności naglą; ále przykład twóy powinien mieć większą dzielność na serce moie. Ja iestem owieczką twoią; ty iesteś Pastérzem moim, Pastèrzem dobrym, bo z wszelką pilnością czynisz staranie około mnie; bo tego starania nigdy nie przestaiesz, bo mię nigdy nie opuszczasz; chociaż przez złe życie uciekam od ciebie, ty idziesz za mną, szukasz mię, y wziąwszy mię na barki twoie, zanosisz mię do owczarni twoiey, bym nie poszedł na pastwę piekielnemu wilkowi. Ten przykład

pilności twoiey około mnie miałby mię zapalić do pilności w czynieniu zbawiennym; żebym to, co czynię, na zbawienie pilnie, rzeſko, gorąco czynił, w zbawiennym czynieniu nie uſtawał, to czynić, co mi rozkazuiesz, nie opuſzczał. Wſpomoż mię do tego łaſką twoią Panie! á tak y ty moim Paſtérzem dobrym, y ia dobrą owieczką twoią będę, Amen.



KAZANIE X.

O męſtwie Chrześciańſkim, w liczbie 15.

O małośći albo nieśmiałości ſerca w działaniu dobrym. Miane na Niedzielę 5. po Wielkieynocy.

Uſque modò non petiſtis quidquam in Nomine meo; petite & accipietis, ut gaudium veſtrum ſit plenum. Joan: 16.

DO zupełnego wytłómaczenia Cnoty Męſtwa Chrześciańſkiego, o ktòrey ſię iuż kilka powiedziało Kazań, dwie ieſzcze rzeczy przełożyć trzeba, które z iſtoty ſwoiey ſą przeciwne cnocie a męſtwa, do iaśnieyſzego y doświadczeńſzego iey poznania pomagaią. Według owego przyſłowia *Op*-

poſita

poſita penes ſe poſita magis eluceſcunt. Jedną rzeczą ieſt *Puſillanimitas* małość ſerca, drugą rzeczą *temeritas*, nie pomiarkowana wielkość ſerca. Przez małość ſerca rozumiem iakąś nieśmiałość do czynienia dobrego, álboli do zwyciężania złego. Przez niepomiarkowaną wielkość ſerca, rozumiem przyimowanie ſpraw wielkich, álbo nad ſiły właſne, álbo nad porządek roſtropności. O tych dwóch rzeczach przeciwnych męſtwu, o małym y wielkim nieporządnie ſercu mówić przed ſię biorę. Mowę o wielkim nieporządnie ſercu Chrześciáńſkim dali Bòg na Niedzielę przyſzłą odkładam; dziſiay rzecz moia do was o małości ſerca Chrześciańſkiego, o nieśmiałości Chrześciąńſkiey w czynieniu dobrego álboli zwyciężaniu złego. Mowienia o tym całą oſnąwę zdaię mi ſię znaydować w ſłowach założonych. Słowa założone troiaki podział w ſobie maią; Pierwſze ſłowa *uſque modo non petiſtis quidquam in Nomine meo.* Dotychczas ieſzcze o nic nie proſiliście Oyca mego w Imię moie, znaczą naganę y ſtrofowanie małości ſerca Apoſtolſkiego. Drugie ſłowa *Petite & accipietis.* Proście, á weźniecie, znaczną rozkaz Jezuſa obowiązuiący Apoſtołów, áżeby oni proſili o łaſki potrzebne powołaniu ſwemu, któremiby uzbroieni mocno walczyli przeciwko czartu, tak ſwego iako owieczek ſwoich zbawienia broniąc.

Trzecie ſłowa, *ut gaudium veſtrum ſit ple-num.* Aby pociecha waſza była pełna y do-ſkonała, znaczą pobudkę zachęcaiącą do mo-dlitwy, y koniec, do ktòrego przez modlitwy przyiść mieli, to ieſt niezmierną radość ſer-deczną. Powiedziałem, że pierwſze ſłowa wyznaczaią naganę małości Apoſtolſkiego ſer-ca; acz bowiem Swięty Tomaſz z Aquinu mòwi: Apoſtołowie o nic w Imię Jezuſowe nie proſili, bo nie wiedzieli, o co proſić, y nie umieli, iak proſić. O czym ſię daie znać z tych ſłòw Apoſtolſkich, ktòre na końcu E-wangelii czytaliśmy: *Ecce nunc palam loque-ris... Nunc ſcimus* dopiero teraz wiemy: A-toli ta niewiadomość Apoſtolſka była złączo-na w Apoſtołach z małością ich ſerca, bo nim wzięli oni Ducha Bożego, bardzo nie-śmiałemi byli; nawet o potrzebne rzeczy nie śmieli Jezuſa pytać y proſić. Pewnego czaſu wziął ich Jezus na łódź z ſobą, y popłynął z niemi na morze, oni w ten czas nie iedli byli, áni według potrzeby nie przyſpoſobili ſobie chleba, ieden tylko chléb, z ſobą mieli. Żaden z nich nie śmiał tey Jezuſowi przeło-żyć potrzeby, tylko myślili: *Cogitabant...pa-nes non habemus.* Aż ich Jezus o tę małość ſerca y ufności gromić począł. *Quid Cogita-tis, quia panes non habetis? (Marc: 8. v. 16. & 17.)* Co wy na ſercu upadacie? áza nie pamiętacie, gdym pięcioro chleba pomnożył y wielką

mno-

mnogość ludzi nakarmił? *Caecatum habetis cor vestrum? nec recordamini, quando quinque panes fregi in quinque millia?* Powiedziałem, że drugie słowa znaczą rozkaz Chrystusa, áby Apostołowie, odrzuciwszy nieśmiałość, prosili Boga o potrzebne do swego y cudzego zbawienia posiłki, ta bowiem nieśmiałość przeszkodą im była do nabycia tych oręzów naypotrzebnieyszych przeciw zuchwałemu nieprzyiacielowi. Powiedziałem, że trzecie słowa znaczą pobudkę do odważney prozby; iák bowiem ludzie małego serca z początku trwożliwość y zasmucenie nieiakie maią, nim się odważą, tak gdy się im odwaga powodzi, wielką im pociechę przynosi, á ta pociecha ma ich pobudzać do większego serca. Według tey troiakiey uwagi słów założonych rozporządzam Kazanie.

Chrześciánin małego serca w czynieniu dobrego, wielki swóy nierozum pokazuie. *Usque modo non petistis quidquam in Nomine meo.* Część I. Kazania.

Chrześcianin małego serca w zwyciężaniu złego, nieprzyiacielowi śmiałości przydaie, á sobie łaski posiłkuiącey uyinuie: *Petite & accipietis.* Część II. Kazania.

Małego serca Chrześciáńskiego czy to w czynieniu dobrego, czy w zwyciężaniu złego, koniec iest żal y smutek. *Ut gaudium vestrum sit plenum.* Część III. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

MAłość serca Chrześciáńskiego w czynieniu zbawiennym, ieżeli rzecz z gruntu bierzem, ma troiaki tylko wzgląd; álbo iest nieśmiałość serca względem oczyszczenia sumnienia przez spowiedź, álbo nieśmiałość względem wykonania przedsięwzięcia, to iest postanowienia czynionych, álbo nieśmiałość względem przyięcia iakiego ćwiczenia cnotliwego z natchnienia ducha Bożego podanego. Jakimkolwiek względem z tych trzech wziętym, nieśmiałość Chrześciańskiego serca iest wielkiey nierostropności dzieło. Uważmy naypierwey serce Chrześciánina, które álbo dla wstydu álbo dla boiaźni niechce się odważyć na oczyszczenie duszy, na zwycięzkie czynienie spowiedzi świętey. O iak to serce nie rostropne! bo nierostropny iego wstyd, nierostropna iego boiaźń. Aza chory pragnący zdrowia, przed Lekarzem będzie się wstydził wyiawić dolegliwości nayskrytszey? gdyby się z nią taił, tym samymby sobie zdrowia nie życzył. Aza może być iaki sposób osiągnienia zbawienia, grzechów odpusczenia, choćby ten wstyd nie był przekonany? Nie może być żaden. Tenże się ma wstydzić przed iednym grzéch swóy wyznać, który się przed wielą nie wstydził grzeszyć? ten się ma wstydzić przed człowiekiem wyspowiadać

któ-

który ſię nie wſtydził przed Bogiem grzechu czynić? ktòry ſię tu zawſtydzi przed iednym, potym ſię nie będzie wſtydził przed całym światem; á kto tu przed iednym nie zechce ſię zawſtydzić, potym przed całym światem na ſądzie oſtatecznym wſtydzić ſię muſi, bo wydane ciemności iego będą: *illuminabuntur abſcondita tenebrarum*. Gdyby Bóg za Miniſtra, czyli ſprawcę Sakramentu Pokuty świętey poſtanowił Anioła, niemaiącego ciała áni zmyſłow, mógłby Chrześciánin wſtręt mieć od ſpowiedzi, bo muſiałby ſię ſpowiadać Aniołowi tego, czego Anioł doświadczać nie może, y co ſię całe iſtocie iego ſprzeciwia. Ale poſtanowił za Miniſtra Sakramentu pokuty człowieka z ciała y zmyſłow złożonego, człowieka wſzelkie ſkłonności do złego czuiącego w ſobie, człowieka, ktòry gdy ſłucha grzechu, myśli ſobie: gdyby mię łaſka Boſka od tych okoliczności nie zachowała, ia byłbym zapewne podobny, ba ieſzcze y gorſzy. Przeto Auguſtyn mówi: *Confitere peccator peccatori*, ty grzeſznik y ia grzeſznik, ſpowiadayże ſię grzeſzniku grzeſznikowi. Nie roſtropny wſtyd, równie nieroſtropna boiaźń pſuiąca ſercu śmiałość do czynienia ſpowiedzi. Proſzę bowiem, czego ſię grzeſznik boi? boi ſię, żeby nie ſtracił dobrego imienia u Kapłana; nie ſtraci. Acz go Kapłan uzna człowiekiem z natury ſkażonym, ále mu przyzna,

że

że iest dobrym Chrześciáninem, gdy się hebnoicznie oskarża. Boi się, żeby Kapłan nie zapomiętał grzechu iego: zapewne ich nigdy sobie dobrowolnie przypominać nie będzie; á choćby mu na pamięć trafunkiem przyszły, rzecze z Augustynem: O dwóch rzeczach nie wiem, o iednych cale nie wiem, o drugich wiem ze spowiedzi: czegoż ia bardziey niewiem? bardziey tego nie wiem, o czym wiem ze spowiedzi, ániżeli czego cale niewiem: *illud magis nescio, quod ex confessione scio.* Boi się, żeby go Kapłan nie strofował; ále wie Kapłan, co do niego mówi Paweł: *Instruite in spiritu lenitatis.* Postępuycie sobie w duchu łaskawości, uważaiąc do siebie, żebyś z dopuszczenia Boskiego podobną pokusą nagabany nie był. *Custodiens te ipsum, ne & tu tenteris.* Co Augustyn wykłada: *Nihil spiritualem virum demonstrat, ac alieni peccati translatio, cum auxilia potiùs, quàm convitia meditatur,* dowód męża prawdziwie duchownego, łaskawie, á mocno zabiegać grzechowi. Boi się, áby mu wielkiey Kapłan pokuty nie naznaczył; á coż to iest pokuta od Kapłana naznaczona względem ognia piekielnego. A do tego spowiednicy w okoliczności zwłaszcza odpustow zupełnych tym się pospolicie rządzą, co mówił niegdyś Augustyn: Wolę z mnieyszą pokutą grzesznika odesłać do czysca, á niżeli z wielką á nie odprawioną ode-
słać

stać do piekła. Boi się, żeby go Kapłan nie wydał ze spowiedzi, to być żadną żywą miarą nie może, nie może być pod utratą zbawienia Kapłańskiego, nie może być pod utratą życia Kapłańskiego, iak wyroki y kanony Kościelne opiewaią; żadną á żadną miarą być nie może. Co się da Pan Bóg iutro lepiey obiaśni, gdy się o Męczenniku za sekret Sakramentalny mòwić będzie, dosyć się teraz rzekło na pokazanie nierozumu tego Chrześciánina, który álbo dla wstydu, álbo dla boiaźni nie ma tyle serca, ážeby przed Kapłanem wierną sumnienia swego uczynił sprawę.

A o tych co mówić Chrześciánie moi, którzy chwalebne poczynili przedsięwzięcia á dla małości serca do skutku ie nie przyprowadzaią, y nie wiem, ieżeli kiedy przyprowadzą. Zapewne y ci wielce nie rostropni. Przez te przedsięwzięcia rozumiem postanowienia, ktòrych Kapłani przy spowiedzi wyciągaią, iakie są, naprzykład postanowienie oddalenia od siebie grzechowey przyczyny, oddania cudzey rzeczy álbo sławy, rozumiem ieszcze śluby rozmaite Bogu uczynione, á dla małości serca nie wykonane. Gdy ia uważałem, zkąd się bierze małość serca względem oddalenia się od osoby, która iest bliskim powodem do grzechu, álbo względem oddania cudzey rzeczy, cudzey sławy, osądziłem, że takowey małości serca iest przy-

czy-

czyną, boiaźń utraty wygody, szczęścia, honoru; mówi nie ieden: iać bym rad uniknął od tego mieysca, od tey osoby; ále coż, kiedy ia się stanę nędznym, stracę łaskę, na którey mi wiele zależy; rądbym co cudzego oddał, ále się boię, ábym sam do niedostatku nie przyszedł; radbym przywrócił sławę, ále boię się, żebym przez to wyiawienie kłamstwa, własnego nie utracił honoru; takowe mówienia czyli myślenia dowòd daią wielkiey nierostropności człowieka. Daymy Chrześciáninie, że przez oddalenie się od grzechowey przyczyny popadłbyś nędze, straciłbyś łaskę ludzką, y od niey zawisłe szczęście; ále ieżeli nie unikniesz od tey przyczyny, stracisz łaskę Jezusa Chrystusa y wieczne szczęście. Wiele ci ta osoba świadczyła y świadczy, ále czyliż nie więcèy bez poròwnania wyświadczył ci Zbawiciel Jezus, y niepochybnie świadczyć będzie, byleś tylko do niego obròcił serce twoie? Na cóż ci wynidzie nie przekonane przywiązanie? niechcesz się dobrowolnie oddzielić, może dzisiay w nocy śmierć nagła przypaść y oddzielić cię od tego poniewolnie, od czegoś się niechciał dzielić dobrowolnie; oddzieli cię bez zasługi, podobno z potępieniem, od czegobyś się oddzielił z zasługą Nieba y zbawieniem Prawda iesczemóy Chrześciáninie że oddawszy cudze dobro, mniey byś miał swego; ále ia ci powia-
dam

dom, ieżeli nie oddasz cudzego dobra, tedy y swoie y cudze stracisz. Cudzy grosz iest ogniem, który, gdy się pod dachy twoie wkradnie, cały Dom spalić może, na co iest wiele dowodow y z pisma y z dzieiòw. Ale to gorsza, że tę stracisz maiętność, ktòrą sam iesteś; bo mòwi Augustyn: *non remittitur peccatum, donec restituatur ablatum.* Kto krzywdy wielorakiey nadgrodzić nie chce á może, ten nie będzie miał odpuszczenia grzechu. Niech tak będzie Chrześciáninie, żeby odwoławszy potwarz, pokazałeś się kłamcą przed ludźmi, ále byś przestał być kłamcą przed Bogiem y niebem. Wszakże y tego nie pozwalam, co sobie roisz, że gdybyś włożoną potwarz miał odwołać, tedy byś przez to kłamcą się pokazał, bo odwołanie potwarzy, iest wyświadczenie prawdy, á wyświadczenie prawdy iest prawdziwego dowodem człowieka; do czego tym większy iest obowiązek, ieżeli przez potwarz, człowieka z godności, z urzędu, z pożytków iakich doczesnych złośliwie wyzułeś. Gdy ieszcze uważyłem, z kąd się bierze małość serca do wykonania ślubów Bogu uczynionych; osądziłem, że ta małość rodzi się z oszukánia czartowskiego. Są którzy ślubowali Bogu wniść do Zakonu; są którzy ślubowali, to y to święte mieysce nawiedzić; są którzy ślubowali szpitalom y Ołtarzowi nadanie uczynić. Maią do tego sposobność, átoli

nie

nie wiedzieć iakieś do tego roią sobie trudności, y dla nich obietnicy Bogu uczynioney nie wypełniaią, czartowskie iest w tym oszukanie, za ktorym iść wielki nierozum. W tey to okoliczności szatan iest podobny do owych szpiegow ziemi obiecaney, ktorzy ludowi idącemu, gdzie go Bóg prowadził, powiadali: że tam Olbrzymowie, że rożne straszne do słuchania, dopieroż do widzenia, do doświadczenia przeszkody; á tam nic nie było. Nie bądźmy Chrześciánie głupiemi dzieckami, nie dawaymy się lada czemu ustraszyć, co nas straszy w teyto nocy przyćmionego zdania, z tego się w dzień iasney uwagi śmiać będziemy. Cośmy Bogu poślubili, wiernie oddawaymy; bo nie masz grzechu nie ślubować, ále iest potępienie, ślubowawszy Bogu, nie oddawać. *Melius est non vovere, quàm promissa non reddere.* Jest ieszcze iedna małość serca w czynieniu zbawiennym, á ta przeszkadza Chrześciáninowi do czynienia dobrych uczynkow, do ktorych Duch przenayświętszy częstokroć natchnieniem swoim Chrześciániná wiedzie. Toż samo o tey małości sercá mowię, co o wyżey wspomnionych; że iest wielkiey nieostropności dowodem. Ma natchnienie kto od Ducha przenayświętszego, áby czasem ubogiemu, o ktorego prawdziwey wie potrzebie, iałmużnę podał; radby to uczynił, tylko że się troskli-

wie

wie ogląda na przyszłe potrzeby swoie, dla tego nie daie. Taka małość serca iest nieostrożna, bo iałmużna rostropnie dawana nie krzywdzi potrzeby przyszłe, ále raczey pomnaża na lat wiele dostateczność, iako nieraz o tym mówiłem w Kazaniach miesięcznych o miłosierdziu. Ma kto natchnienie, od Ducha S. áżeby wcześnie co ku dobru duszy swoiey uczynił, on żałuiąc wydatku, mòwi: w Testamencie pobożne rozporządzenia uczynię. Taka małość serca nierostropna, bo co się po śmierci dzieie, nie pewnie się dzieie, y nie tak pożytecznie, pożytecznieyszy kaganek, ktòry przed sobą niosę w nocy, á niżeli ktòrzy zamną niosą; bo ten mnie obiaśni, ábym nie upadł, á ktòry za mną świeci, nie zachowa mię od upadku. Ma kto natchnienie od Ducha Bożego, áżeby o co znacznego, czy to dla Kościoła całego Chrystusowego, czy dla siebie, czy też dla bliźniego swego, zwłaszcza ku zbawieniu służącego prosił, radby prosił, ále myśli: ia nie godzien wysłuchania, Bòg tego nie uczyni dla mnie, y nie prosi. Taka małość serca nie rostropna, bo modlitwa z pokorą y żalem za grzechy czyniona, iest wielkiey wagi. Swięci Oycowie Greccy nazywaią modlitwę wszechmogącą, a to według wyroku Jezusowego naypowszechnieyszego. O cokolwiek będziecie prosić Oyca mego w Imię moie, dano wam będzie. Ma kto obiaśnienia

śnienia y natchnienia Ducha przenayświętſze-
go, ážeby przed ſię wziął nabożeńſtwo do
Matki Boſkiey, dzień poprzedzaiący iey Swię-
to umartwieniem iakim, á Swięto ſame ſpo-
wiedzią y Kommunią ſzanuiąc, nie czyni te-
go dla okoliczności uwag y czasów świato-
wych. Taka małość ſerca nieroſtropna, bo
niechce ſobie ſkarbić Macierzyńſkiey naypo-
trzebnieyſzey opieki. Ma kto natchnienie od
Ducha przenayświętſzego, áby przeſzkadzał
do obmowy, przy ktòrey ieſt przytomny, ál-
bo do gadania mniey przyſtoynego, álbo do
zamyſłu niebeſpiecznego zbawieniu bliźniego,
y podaie mu Duch przenayświętſzy ſposób
do ſerca, ktòrymby mògł ſkutecznie y ro-
ſtropnie przeſzkodzić; on iednak nie śmie te-
go czynić. Taka małość ſerca ieſt nieroſtro-
pna, bo wielką ſobie krzywdę czyni, nie
chwytaiąc ſię powodu do zaſługi Apoſtol-
ſkiey y miłości bliźniego; y o takich mówi S.
Xawier: *Nihil ipſis magìs metuendum eſt,
quàm ne metuant.* Tego ſię naybardziey bać
powinni, áby ſię nie bali. Ze pominę inne w
tey rzeczy ſzczegulności, zoſtawuię to Ducho-
wi przenayświętſzemu, który ſam każdemu
według potrzeby iego do ſerca pożyteczniey
mòwić może, á moia nędza tego nie potrafi.
Oto tylko proſzę was, ábyście małość ſerca
Chrześciáńſkiego w czynieniu zbawiennym
zganili, wielką iey nie roſtropność przyznali;
czy-

czyli ona iest względem oczyszczenia sumnienia, czyli ona iest względem chwalebnych obietnic wykonania, czyli ona iest względem dobrowolnego w cnotach natchnieniem Ducha przenayświętszego podanych ćwiczenia się. Małość serca do ćwiczenia się w cnotach dobrowolnych ma wielką nierostropność, małość serca do wykonania rzeczy obiecanych, ma w sobie większą nierostropność, małość serca do oczyszczenia sumnienia, ma naywiększą nierostropność y iawny nierozum. *Usque modo non petistis quidquam in nomine meo.*

Część II.

GDy tak ganiemy małość serca w czynieniu dobrego; áza będziemy chwalili małość serca w zwyciężaniu złego? Przez to złe nie co innego rozumiem, tylko pokusy szatana, iakieżkolwiek one są do grzechu mianowicie ciężkiego prowadzące. Małe serce Chrześciańskie przeciwko temu złemu wielkiey nagany godne, bo dobrowolnie nieszczęśliwe; bo takie serce nieprzyiacielowi śmiałości dodaie, á sobie łask posiłkuiących uymuie. Swięty Antoni Pustelnik uważaiąc te słowa Pawła: (*Eph: 6. v. II.*) *Induite vos armaturam Dei, ut possitis stare adversùs insidias diaboli.* Bierzcie na siebie zbroię Bogá, ábyś-

ábyście mogli ſtać przeciwko zaſadzkom ſzá-tana; pyta: iaka to ieſt zbroia? y odpowiada: ta zbroia ieſt, odważne y weſołe ſerce ná przyiście pokuſy; ſkoro tylko bowiem obaczy ſzatan, że go dufaiąc Bogu mężnie czekamy, wnet ſię ſmucić poczyna y traci ſerce. Niechże obaczy, że ſię go boiemy, że w nieufność iakąś y pomieſzanie wpadamy; on ſię weſołym ſtaie, y śmiało na nas naciera, do poty Puſtelnik Swięty. Co też bardzo dobrym Swięty Ignacy moy Zakonodawca w ſwoich ćwiczeniach duchownych obiaśnia podobieńſtwem. Szatan kuſzący ieſt podobny do owey żony z mężem złośliwie ſwarzącey ſię; gdy widzi, że ſię mąż iey nie ſprzeciwia, cierpliwie znoſi iey popędy, ona ſię bardziey na niego ſroży; niechże ſię mąż oburzy, fuknie, pogrozi, wnet ſię złośliwa białogłowa przelęknie, y na ſercu upadnie. To ſię właśnie dzieie w okoliczności pokus; gdy ſzatan naiezdnik obaczy człowieka, małego, boiaźliwego, nie śmiałego ſerca, wywiera na niego natarczywość, czyniąc ſobie pewność zwycięſtwa; gdy obaczy dufaiącego Bogu, á śmiele ſtawaiącego przeciwko ſobie, traci śmiałość w kuſzeniu, y żadney nadziei zwycięſtwa ſwego nie ma. Ani mniemaycie, żeby to tylko domyſłem Duchownych było; ſiedmdzieſiąt tłómaczow, o ktòrych rzecz hiſtoryczna nie wątpię wam ieſt wiadoma,
pi-

piſząc na rozdział czwarty, á w nim wierſz iedynaſty Joba Swiętego: ſzatana iednoſtaynie wſzyſcy z Ducha Bożego *Mirmicolon* nazwali, co ſię z Greckiego wykłada: lew y mrowka. Uważa ten wykład Swięty Grzegorz Papież, y dziwuie ſię, co to ieſt, ieżeli ſzatan lwem, á iakże mrowką? ieżeli mrowką, á iakże lwem? Potym odpowiada: być może w okoliczności pokuſy, ieżeli człowiek w natarczywości pokuſy pokazuie ſię małego mrowczego ſerca boiaźliwym? w ten czas ſzatan ſtaie ſię lwem ſrogim; ieżeli zaś człowiek w okoliczności pokuſy ſtawia ſię ſzatanowi lwem nieprzełamanym? ſzatan ſtaie ſię mrowką boiaźliwą *Mirmicolon.* Y nie dziw, że małość ſerca w człowieku ſzatanowi czyni śmiałość; bo ſzatan w takowym człowieku widzi pomieſzanie y boiaźń pochodzącą z nieufności nie tylko ſiłom ſwoim, ále też ſile łaſki Boſkiey, y patrząc na to cieſzy ſię, za pewną ma rzecz, że taki człowiek upadnie; iako bowiem my, gdy widziemy kogo, że on przez kładkę iaką wązką á długą śmiało przechodzi, nic nie uważa, mamy pewność, że przeydzie kładkę; gdy zaś widziemy, że drugi za nim idzie przez tęż kładkę z boiaźnią y ze drzeniem, bardzo ſię przypatruie wodzie, y czyni ſobie, trwogę żeby nie upadł; mowiemy, y prawie pewnemi ieſteśmy, że ſrzodka kładki nie doydzie, á upadnie w wodę; tak

też ſzatan domniemania y pewności ſobie czyni; gdy widzi, że kto w pokuſie na ſercu upada, trwoży ſobą, y mało wſpomagaiącemu ufa Bogu; cieſzy ſię bardzo ſzatan, y mòwi: nie przeydzie ten pokuſy, zapewne w niey upadnie, bo nie śmiało przeciwko niey idzie. Pròcz tego zaś, że małego ſerca w zwyciężeniu złego człowiek, dodaie nieprzyiacielowi ſwemu śmiałości, ztąd ſię naynieſzczęśliwſzym ſtaie, że ſobie uymuie łaſki Boſkiey poſiłkuiącey do zwycięſtwa. Wielki tey rzeczy dowòd y taiemnicę mamy u Mateuſza w Rozdziale oſmym. Wſzedłſzy Jezus w łòdź, płynął na morze, wſiedli z nim y Apoſtołowie iedni w tęż ſamę łòdź, drudzy w innę; ſtało ſię, że wielka powſtała nawałność, tak dalece, że wſzyſcy byli bardzo bliſcy zatonienia; w ten czas Jezus zaſypiał; *motus magnus factus, ipſe verò dormiebat.* Ten ſen Jezusòw, pod czas nawałności, ieſt rzeczą wielkiey uwagi; w innych okolicznościach ſam Jezus czuwał, Apoſtołom zaſypiać kazał: *non poteſtis mecum vigilare? ite, dormite*; tu gdy wſzyſcy Apoſtołowie czuwaią, Jezus zaſypia, *dormiebat.* Snu tego nie potrzebował zaprawdę Jezus dla ſiebie, ále my wſzyſcy potrzebowali dla nauki naſzey. Według bowiem wykładu állegorycznego Oycòw Swiętych, ta nawałność morſka pokuſę ſzatańſką wyznaczała, Apoſtołowie w nawałności zoſtaiący

iący wyznaczali ludzi od szatana pokusami nagabanych; sen Jezusów pod czas nawałności wyznacza opuszczenie od Boga, zostawienie bez pomocy tych ludzi, ktòrzy są małego w pokusach serca. Wszakże gdy Apostołowie do Jezusa zasypiaiącego przyskoczyli, budzić go y wołać nań poczęli: ty zasypiasz Panie, á my giniemy! *perimus.* Coż im odpowiedział Jezus: *Quid timidi estis.* A na coż się boicie? czemuż mi nie ufacie? zasypiam słusznie, zasypiam, ábym ukarał małość waszego serca. Tym ci Jezus karze małość serca Chrześciańskiego w pokusie, że zdaie się zasypiać, y posiłków skutecznych do zwycięstwa álbo cále nie daie, álbo nie prędko daie; *at ipse dormiebat.* Jako bowiem mocne w Bogu ufanie y serce wielką á rostropną nadzieią napełnione, niepochybną y skuteczną acz w naytrudnieyszych okolicznościach, ma od Boga pomoc, według owego wyroku Boskiego u Psalmisty położonego: *Quoniam in me speravit, liberabo eum, protegam eum, quoniam cognovit nomen meum.* Uwolnię go z nieszczęścia, z naiazdu, bo pokładał nadzieię we mnie; będę się nim opiekował, y pokryię skuteczną łaską moią, bo poznał Imię moie; tak nieśmiałość, nieufanie, małość serca w natarczywościach nieprzyiacielskich niegodna łaski y Opieki Boskiey; bo zdaie się o Wszechmocności Boskiey, mogącey dać posiłki, o wier-

nośći Boſkiey nie pozwalaiącey nad ſiły pokuſy, o dobroci y miłoſierdziu Jezuſowym powątpiewać: *ſuſcitaverunt eum... & dicit eis.. timidi eſtis.* Bodaybyśmy wſzyſcy według rozkazu Jezuſowego w dziſieyſzey Ewangelii małość ſerca ſkładali, czy to w czynieniu dobrego, czy w zwyciężaniu złego; *petite*, á niepochybnie mielibyśmy wielkie obfituiące Boga naſzego łaſki, *& accipietis.*

Część III.

DO czego możem ſię pobudzić zbawiennie, ieżeli ten koniec, na ktòry małość ſerca w rzeczach zbawiennych wychodzi, uważemy. Jako ci, ktòrzy mężnie dla zbawienia czynią, odważnie z nieprzyiaciołmi duſzy ſwoiey potykaią ſię, po pracach, po zwycięztwach pokóy ſerdeczny y weſołość duſzy otrzymuią, iak mówi Chryſtus w założonych ſłowach: *gaudium veſtrum plenum* pociecha waſza pełna; tak przeciwnym ſpoſobem ci, ktòrzy dla małego ſerca álbo nie czynili dobrego, álbo nie zwyciężali złego, w zyſku y korzyści ſwoiey ſam tylko żal y ſmutek niepożyteczny znayduią. Małość ſerca w rzeczach duchownych porównaycie z małością ſerca w rzeczach ziemſkich, á będziecie mieli wielkie ztąd óbiaśnienie; iako bowiem małość ſerca w ſtaraniu ſię o rzeczy doczeſne poſpolicie

licie kończy się melancholią y zasmuceniem; naprzykład ten przez nieśmiałość swoię nie starał się o honor, nie starał się o ten lub inny urząd, nie starał się o tego lub tego przyiaciela; drugi od niego śmielszy, á przeto dzielnieyszym, nie zmieszanym to czynił umysłem, y pozyskał wszystko. Gdy pierwszy szczęście drugiego uważa, o iak małość serca swoiego potępia, y smuci się nie tak z cudzego szczęścia, boby to było naganną zazdrością, iak z niedoskonałości swego umysłu, co iest sprawiedliwym żalem. Z tey przyczyny polityczne urosło przysłowie: *audaces fortuna juvat, timidosque repellit.* Tenże sam koniec małego serca w rzeczach duchownych. Gdy się obaczy Chrześciánin przez nieśmiałość ubogim w cnoty, á będzie poznawał, że mògł być bogatym, gdy się obaczy zwyciężonym, á będzie poznawał, że mógł być zwycięzcą; te uwagi niepodobna, żeby nie zasmuciły. Ten zaś smutek y żal troiaki stopień maią: ieden nayniższy w życiu, drugi przy śmierci wyższy, trzeci po śmierci, od którego Boże zachoway każdego, naywyższy. Mògłbym na to wiele przywieść z Pisma Swiętego dowodów, iak sumnienie zawiedzione zasmuca człowieka, ále niech dosyć będzie na doświadczeniu samym grzesznika. Niech powie, co się to w umyśle iego po grzechu śmiertelnym dzieie, iakie boiaźni, iakie zgryzoty cierpi.

Wymuſza na ſobie weſołość, ále táka weſołość ieſt zielonością ſpruchniałego wewnątrz drzewa. Ten zaś człowiek, który przez małość serca niechce oſwobodzić ſumnienia, ktory niechce koniecznie potrzebnych do zbawienia wykonać obietnic, ma zawiedzione ſumnienie; koniecznie tedy być muſi w ſercu ſwym zaſmucony, melancholiczny, aczby po ſobie tego nie wydawał. Daymyż: że w tey małości ſerca trwać będzie aż do śmierci, tam ſię dopiero pokaże okrutna dzielność tego ſmutku; bo poczną wypadać z rozumu gdyby ſztylety na ſerce, te uwagi: czemuż ia wcześnie nie uſprawiedliwił ſumnienia, czegoż ſię lękałem? iakże to teraz w takich trudnościach uczynię? czemuż wcześnie nie wykonałem obietnic czynionych? teraz poniewolnie bez zaſługi opuścić grzechowe powody muſzę; czemuż nie ćwiczyłem ſię w cnotach, do których wielkie pobudki od Ducha przenayświętſzego miałem? teraz póydę w drogę wieczności bez ſtrawy, bez opatrzenia, bez towarzyſza. Wiedzieć zaś trzeba, że te myśli będą wielkiey żywości y dzielności do udręczenia, bo przy śmierci zmyſły tępieią, ále co umyſł y poznawanie duſzne oſtrzeyſzym ſię ſtaie. Niechże, czego choway Boże, człowiek tak będzie upadłego ſerca, że ſię y przy śmierci nie zwycięży, áby wynurzył grzechy ſwoie, áby przeiednał y przeproſił Bogá, ſmu-

tek

tek iego, żal iego nieskończony, á w nieskończoności swoiey nie pożyteczny; będzie poznawał grzechy swoie, ále bez żalu za nie; będzie żałował, ále bez przedsięwzięcia poprawy; będzie chciał, żeby nigdy grzechu iego nie było, ále bez nadziei odpuszczenia; będzie pokutował, *aget pœnitentiam*, ále bez miłości Boga, owszem z nienawiścią Boga; y cóż po takich żalach, płaczach, smutkach? Bądźmy Chrześciánie wielkiego serca w czynieniu dobrego, w zwyciężaniu złego, ábyśmy byli y w życiu y w śmierci y po śmierci wesołemi: *Usque modo non petiistis ... petite, ut gaudium vestrum sit plenum.*

Ale gdzież tey wielkości serca naszego nabyć możem, ieżeli nie od Ciebie serce Jezusa Zbawiciela naszego? O Serce Jezusowe! iak mi iesteś wielką pobudką, ábym odważnie czynienia zbawienne sprawował! Mamże się wyznania grzechów moich wstydzić? gdy ty byłoś przyczyną Jezusowi, że on osobę grzesznika wziął na siebie, y dzieło zbawienia sprawował? Mamże się lękać usprawiedliwienia? gdy ty byłoś przyczyną Jezusowi, ázeby on za grzechy moie, niewypowiedziane ponosił męki! Ciężkoż mi będzie postanowione wykonać obietnice, gdy wiem, że tyś było przyczyną przedwiecznych około zbawienia moiego wyroków. Będąż miał wstręt od ćwiczenia się w rozmaitych cnotach, do któ-

rych

rych mię natchnienia Ducha przenayświętszego wiodą, gdy ia widzę w Tobie, gdyby to w raiu nayroskoszniéyszym wszystkie cnoty zaszczépione? O Serce Jezusowe! iak mi wielką pobudką iesteś, ábym mocno y odważnie stawał przeciwko naiezdcy szatanowi! Widzę nayświętszą w tobie ranę, á ta rana w ten czas ci iest zadana, gdy zbawienia mojego broniłeś przeciw nieprzyiaciołom; czegoż się mam lękać, gdy w Tobie mam obronę? Patrząc na siebie, wyznaię z Jobem Swiętym: (*Job: 6. v. 13.*) *non est auxilium mihi in me*, ratować się sam sobie zostawiony nie mogę, ale patrząc na ciebie, mówię z Dawidem: *non timebo, quoniam tu mecum es.* Lękać się nie będę, bo ty iesteś zemną, które śmiałość nieprzyiaciela ukrocić, á mnie posiłki dać gotowe iesteś. O Serce Jezusowe! Jedyna pociecho y radości moia! gdy ia ciebie mam, choćbym nic nie miał, wszystko mam, bo mam Boga z tobą nierozdzielnie złączonego, á Bóg iest wszystko. Choćbym miał wszystko, á ciebie nie miał, nicbym nie miał, bo wszystko bez ciebie niczym, iak cyfry bez iedności liczby. Zadney nie masz pociechy prawdziwey, która się na Tobie nie gruntuie; żadnego nie masz utrapienia y smutku, który do ciebie odniesiony, w pociechę się nie zamieni. O Serce Jezusowe bądź mi pociechą w życiu! przeto cokolwiek czynić, mowić,

my-

myślić będę, inaczey niechcę, tylko w iedności zamierzenia miłości twoiey, którą niezmiernie kochasz Boga, z tobą hipostatycznie ziednoczonego. Serce Jezusowe bądź mi pociechą w śmierci! w ten czas wszystkie rzeczy, któreby mi mogły uczynić rozrywkę y ukontentowanie, w ten czas mię opuszczać będą, ty mnie nie opuszczay, ratuy mię do wzbudzenia w sobie nadziei ku osiągnieniu obietnic Pana Chrystusowych, ratuy do uczynienia wzbudzenia w sobie prawdziwey miłości Dobra nieskończonego; bądź puklerzem przeciwko pociskom nieprzyiacielskim. Pamiętay na pierwszą chwilę życia twoiego, ktora była przy wcieleniu Boskim, y na ostatnią chwilę życia twego, która była przy skonaniu na Krzyżu, gdy się Dusza ludzka Chrystusowa oddzieliła od ciała, á ratuy ostatnią chwilę serca mego. Serce JEZUSOWE bądź mi pociechą w całey wieczności! ieżeli bowiem przez dobrotliwość twoię, iak się spodziewam mocno, osiągnę błogosławioną wieczność, to przed obliczem całego nieba po nieskończone czasy wyznawać będę: ia który zasłużyłem, ábym tysiąc razy był potępiony, przez opiekę Serca Jezusowego nademną, iestem zbawiony, iestem Swięty. Niech mu będzie cześć, sława, poszanowanie, kochanie na wieki, Amen.

KAZANIE XI.

O męſtwie Chrześciańſkim, w liczbie 16.

O niepomiarkowaney wielkości ſerca w działaniu, przeciwney cnocie męſtwa. Miane na Niedzielę 6. po Wielkieynocy.

Venit hora, ut omnis, qui interficit vos, arbitretur obſequium ſe præſtare Deo; & hæc facient vobis, quia non noverunt Patrem neque me. Joan: 16.

MOwiło ſię Niedzieli przeſzłey o małości ſerca Chrześciańſkiego przeciwney cnocie męſtwa, dziſiay według oświadczonego przedſięwzięcia mowić, trzeba o wielkości ſerca Chrześciańſkiego przeciwney teyże cnocie męſtwa, á przeto ſamo nie porządney. Wielkość ta ſerca, ieſt zbyteczna w czynieniu śmiałość; w dwoiakim ona znayduie ſię podziale. Jedna ſię odnoſi do złych ſpraw, druga odnoſi ſię do cnot, y dzieł chwalebnych. Smiałość zbyteczna w czynieniu złego, gdy człowiek zuchwale odważa ſię na taką ſprawę, o ktorey wie, że ieſt grzechem. Smiałość zbyteczna w czynieniu dobre-

brego iest w ten czas, gdy człowiek cnotliwe iakie ćwiczenie y trudność chwalebną sposobem zuchwałym y nieostropnym sprawuie. O tey dwoiekiey nieporządney wielkości serca z okoliczności słow założonych rzecz moia dzisiay do was. Te słowa: *qui interficit vos* przepowiadaiące, że niewierni y poganie mieli zabiiać Chrześcian, daią mi przyczynę do mówienia o śmiałości nieporządney w czynieniu złego. Te słowa: *obsequium se præstare Deo*, przepowiadaiące nieprzyiacioł wiary, dzieła ku usłudze y chwale Boskiey źle skierowane, daią mi przyczynę do mówienia o śmiałości nieporządney w czynieniu dobrego. Te słowa: *arbitretur... non noverunt*, przepowiadaiące głupstwo, myłkę, niewiadomość, która nieprzyiacioł wiary do takowego postępku przyprowadzić miała, daią mi przyczynę, ábym wielki błąd w tey dwoiakiey wielkości serca, tak tyczącey się czynienia złego, iako też czynienia dobrego pokazał: Proszę więc o pilną uwagę, podział następuiącey czynię mowy.

Smiałe Chrześciánina serce do grzechu, álbo w grzechu iawnie poznanym, iest dowodem umysłu cale nierozumnego: *qui interficit, arbitretur obsequium.* Część I. Kazania.

Smiałe nieporządnie Chrześciánina serce do cnoty, álboli w cnocie, iest dowodem umysłu oszukanego: *hæc facient, quia non noverunt.*

Część I.

SMiały Chrześciánin do grzechu, álboli w grzechu, troiako może być uważany. Raz gdy się na grzech zuchwale odważa przed samym Panem Bogiem, unikaiąc z nim przed okiem ludzkim. Drugi raz gdy się na grzech zuchwale odważa, nie tylko przed Bogiem, ále też przed ludźmi, álbo też z grzechu iakiego bezwstydnie się chełpi. Trzeci raz gdy się nie tylko na grzech zuchwale odważa przed Bogiem y przed ludźmi, ále też do tego samego, álboli podobnego grzechu czynienia innych namawia, pociąga, przyprowadza. Jakież, iakież z tych trzech iest na grzech odważenie się, iest oczywistym szalonego umysłu dowodem. Uważmy naypierwey śmiałego człowieka do grzechu ciężkiego, ktory przed samym Panem Bogiem zuchwale popełnia. Sądzę o nim w Chrystusie Panu, że on musi w ten czas cale rozum tracić, y iskierki światła przyrodzonego nie mieć. Sprawa ta, na ktorą się odważa, iest takiey złośliwości, iakiey Bóg dobroci. W Bogu nieskończoność dobroci; w niey nieskończoność złości; iest strászydłem nayokropnieyszym, iest przepaścią, z ktorey się siłą przyrodzoną nikt dobyć nie może; iest znakiem

czar-

czarta przeklętego, iest ciężarem, ktorego niebo utrzymać nie może w sobie, á cèl iego, do którego dąży, piekło. Sprawa iego iest w sobie wielką nienawiścią przeciwko Bogu, radaby, żeby Boga nie było, żeby nie było wszechmocności Boskiey, ktora piekło stworzyła, żeby nie było mądrości, która na grzechy patrzy, żeby nie było sprawiedliwości, która grzechy karze. Jezusa z Judaszem przedaie, z Piłatem na Krzyż skazuie, z oprawcami Jerozolimskiemi do Krzyża przybiia. Ducha przenayświętszego zasmuca, á zrzòdło dobroci iego, z ktòrego łaski posiłkuiące ustawicznym strumieniem wynikaią, tamuie y wysusza. Sprawa iego duszę własną iego wniwecz obraca, rozum iey zaślepia, wolą zatwardza, pamięć, odbieraiąc iey na rzeczy wieczne wzgląd, bardzo kazi. Łaskę poświęcaiącą wydziera duszy, wiarę y nadzieię bardzo osłabia, wszystkie cnoty y zasługi przed tym pracowicie y pobożnie nazbierane, marnie rosprasza, z liczby Synòw Boskich wyłącza, obraz Tròycy przenayświętszey zagładza, zastania, á obraz czarta w sercu maluie, według owych słòw Jezusowych o Judaszu rzeczonych: *unus ex vobis diabolus est*, ieden z was Apostołowie diabłem iest. Sprawa iego wszelkie złe doczesne ciała tyczące sprowadza na niego, pobudza Boga, áby mu odebrał fortunę, áby odebrał honor, áby odebrał zdrowie, áby dni
ży-

życia iego ſkrócił, á znióſł go śmiercią cále nieſpodzianą; grzèch bowiem poniewaź ieſt złe naywiękſze, gdy do ſerca człowieka przyidzie, ſtanowi prawo, czyni wſtęp wſzyſtkim tak duſzy iako ciału ludzkiemu ſzkodliwym owſzem nayſzkodliwſzym ſkutkom. Na taką ſprawę odważać ſię, ieſtże rozum? Co ſądzicie o takim człowieku, ktòry wſzyſtkie ſwoie zbiory fortunę y bogato porządki, do iednego zniòżſzy budynku, zapala, á gdy ſię pożarem zaięło wſzyſtko, cieſzy ſię z tego y pląſa, w reſzcie ſam ſobie oczy wyłupia, uſzy, ięzyk odcina, y w ten ogień rzuca ſię dobrowolnie. A nie ieſtże iawnie ſzalony taki człowiek? takowa wſzyſtkiego utrata, takowe nad ſamym ſobą okrucieńſtwo, ieſt oczywiſtym ſzaleńſtwa iego dowodem. A co inſzego Chrześcianin na grzèch śmiertelny odważaiący ſię czyni? rzuca wſzyſtko w ogień piekielny; to mnieyſza żeby rzucał maiętność ziemſką nabytą, ále tę rzuca maiętność, którą ſam ieſt z duſzy nieśmiertelney y z ciała śmiertelnego złożoną, wyłupuie ſobie oczy *excæcat malitia*, odcina uſzy *aures habent, & non audient*, rany ſobie zadaie *plagæ illius non eſt ſanitas* (*Eccli: 21. v. 4.*) zabiia ſerce, *per malitiam cordis animam ſuam*; ieſtże w tym poſtępku choć iſkierka światła przyrodzonego? choć (że tak rzekę) kropelka zdrowego rozeznania? Ani mówcie: nigdy lu-

dzie grzeszników za szalonych nie maią, raczey to tedy iest zbyteczne wyrażenie Kaznodzieyskie. Wieciesz, dla czego ludzie grzeszników za szalonych nie maią? bo ludzie światem skażeni żadnego, álbo bardzo mały maią szacunek rzeczy wiecznych; bardzo małey uwagi u nich szkoda, ktòra się dzieie na dobru zbawiennym; cały u nich rozum w rzeczach doczesnych. Kto w rzeczach doczesnych mądry, choćby naybardziey w rzeczach zbawiennych błądził, świat ma go za mądrego. Inaczey Jezus Chrystus sądzi, który grzesznika głupim nazywa; inaczey sądzą Apostołowie, którzy powiadaią, że mądrość tego świata głupstwem iest; bo przed rozsądkiem Jezusa więcey waży niebo niżeli ziemia, więcey dusza niżeli ciało, więcey szkoda na zbawieniu, á niżeli szkoda na dobrym ziemskim mieniu. Nie mòwię ia tedy według nauki świata, bo tak mòwić nie umiem, y niechcę: ále mòwię według nieomylnego zdania Jezusowego rozsądku, do ktòrego się w nàuce moiey stòsować pragnę, y ustawicznie się tego uczę. Mnieyszy átoli zdaie mi się być nierozum grzesznika na grzèch się odważaiącego, pòki iest ten nierozum zataiony przed ludźmi, ále gdy człowiek do tey zuchwałości przyidzie, że nie tylko przed Bogiem śmiało obiera sobie być złym,

ále też przed ludźmi gotów dobrowolnie, rozmyślnie, złości popełniać, á z złości popełnioney chluby y chimerycznego iakiegoś honoru ſzukać; tu iuż na wyżſzy ſtopień ſzaleńſtwo iego wchodzi. Aża mało takich Chrześciánie moi, którzy grzechy ſwoie przed drugiemi powiadaią bez żadney ſromoty ſwoiey? nawet grzechy, które aczby złość gadać chciała, wſtyd wrodzony tamuie ięzyk, grzechy lubieżności włáſne przed innemi rozpowiadaią, co do okoliczności wſzelkiey, y ztąd ſię cieſzą, śmieią, plauz ſobie czynią: *exultant in rebus peſſimis.* Aza mało takich, którzy ſię z tym oświadczaią publicznie? nie odpuſzczę nieprzyiacielowi memu, choćby mi prochu śmiertelnego na oczy naſypano; pokażę, co mogę, niech zna, z kim zadarł. Ztąd wynikaią álbo poiedynki, álbo ſztuczne uſiłowania ſzkodzenia drugiemu na fortunie, honorze, zdrowiu; á co gorſza, że ſię to publicznie wſzyſtko dzieie, y punkt honoru ſwego na tych publicznych zbrodniach zaſadzaią. Chcąc ſiebie czymśi przed ludźmi pokazać, pokazuią iawnie, że nic á nic o Boga nie dbaią. *Quid gloriaris* mówię do każdego z tych ſłowy Dawida: *quid gloriaris, qui potens es in iniquitate?* Czegoż ty ſię chełpiſz, czego wynoſiſz z tego, że ieſteś mocen w nieprawości? rozumieſz, że ci wſpaniałe ſerce przyznaią, á oto każdy według Boga ſądzący, ſzaleń-

leństwo ci przypisze. Wiesźże bowiem co ty czynisz, gdy nie przestaiąc na grzechu potaiemnym, odważasz się przed ludźmi iawnie obrażać Boga? Oto podobny iesteś do tego, który pokłuciwszy się w domu z drugim, wypada na ulice, y szkaluiąc zostałego w domu, wyzywa na poiedynek; tak y ty nie przestaiąc na tym, żeś potaiemnie Boga zelżył, tym publicznym grzeszęniem, tym publicznym z grzechu się chlubieniem wyzywasz Boga na poiedynek. O człowiecze z rozumu obrany! á w co ty dufasz? w mądrość? Bòg ci ią w momencie odebrać może, tak iak owemu Doktorowi, u Baroniusza w dzieiach; który wykładaiąc Pismo święte, gdy się chełpić począł z pochwał dawanych, od tego czasu nic nie umiał. Dufasz w fortunę? tę odbierze iak Egipcyanom; dufasz w honor? ten ci odbierze iak Saulowi; dufasz w zdrowie? to ci odbierze iak Antiochowi; dufasz w przyiacioł? tych ci odbierze iak Dawidowi po grzechu, nawet domownicy twoi z dopuszczenia Boskiego będą nieprzyiaciołmi twoiemi. A choćby ci tego wszystkiego nie odebrał, y coż to wszystko przeciwko Bogu, który z niczego stworzył wszystko, y gdyby chciał, wszystko mògłby w nic obròcić? *Quid gloriaris, qui potens es in iniquitate?* A nie iestże to szaleństwo na tak wielkiego porywać się Pana? Posłuchaycie podobieństwa Psalmi-

ſty, ktore acz nie ieſt zupełnie wyrażone w Pſalmie, átoli na fundamencie innych ſłow za obiaśnieniem Bożym domyślić ſię go łacno. Trzoda nierozumnych ludzi wziąwſzy łuki y ſtrzały, wyſzła w pole do południowego ſtrzelać ſłońca; puścili w proſt ſtrzały, czekali patrząc w gorę, iak ſłońce zranione będzie, doczekali ſię nieſzczęścia, wrociły ſię ſtrzały, ſłońce nieſkażone zoſtawiwſzy, á na ich głowę upadłſzy, pozabiiały ie, dobrze tak nierozumnym. Pragniecieſz wiedzieć, co to za ludzie, ktorzy do południowego ſłońca puſzczaią ſtrzały? oto grzeſznicy, ktorzy publicznie, na iawie południowym grzeſzą, álbo ſię z grzechow ſwoich chlubią przed ludźmi. *Ecce peccatores paraverunt arcum ſuum & ſagittas in pharetra ſua, ut ſagittent.* Oto grzeſznicy nagotowali łuki ſwoie, á kołczany nałożyli ſtrzałami, áby ie przeciwko Bogu puſzczali grzeſząc. ſłowa Pſalmu 10. Coż ſię ſtało? o to Bog w ten czas rozkazał, áby na nie ſpadł deſzcz ogniſty, ſiarczyſty, y nawałność kaydan piekielnych pełna; bo do tego ſprawiedliwość Boſką przymuſili. *Pluet ſuper peccatores laqueos ignis ſulphuris & ſpiritus procellarum, quoniam juſtus Dominus, & juſtitiam dilexit.* Słowa tegoż Pſalmu w wierſzu ſiodmym. Poznayże ſzaleńſtwo twoie iawno grzeſzniku. Acz wielki tu nierozum, atoli nie naywiękſzy; iako śmiałość y zuchwalſtwo

grze-

grzeſznika ieſt większe, gdy on nie tylko potaiemnie, nie tylko iawnie obraża Boga, ále też o to ſię ſtara, áby miał grzechu ſwoiego naśladowcòw iak naywięcey; tak acz ieſt wielki nierozum, gdy człowiek potaiemnie grzeſzy, acz większy nierozum, gdy grzeſzy iawnie, wſzakże w ſzczegulności oſoby ſwoiey; ále naywiękſzy, gdy do tegoż grzechu innych namawia, pociąga, przyprowadza, bo taka zuchwałość ieſt buntem rokoſzowym przeciwko Naywyżſzemu. Obaczmy to z nauki Ducha przenayświętſzego. Mędrzec Pańſki w Rozdziale drugim opiſuie bunt ludzki przeciwko Panu: poczęli ſię zbierać zli ludzie, y zmawiać na wielką obrazę Boſką *Dixerunt: cogitantes apud ſe non rectè.* Rzekli do ſiebie, maiąc złe bardzo zamyſły w ſercach ſwoich, *fruamur bonis... vino impleamur.* Używaymy nieporządnie wſzelkiego ſtworzenia, zalewaymy ſię winem y innemi trunkami. *Nullum pratum ſit, quod non pertranſeat luxuria noſtra.* Zadnego powabu, żadnego mieyſca ſpoſobnego do lubieżności nie miiaymy, ktoregobyśmy ſproſnością naſzą ſkalać nie mieli. *Opprimamus pauperem, nec veterani revereamur canos.* Czyńmy krzywdę ubogim, bądźmy potłumicielami ſierot, ſtaremi zaſłużonemi, od którychbyśmy mieli brać radę, pogardzaymy, *fortitudo noſtra ſit lex*, nie patrzmy na prawa, ále ſiłą własną miarkuymy ſię, co

będziem zuchwale mogli, wykonywaymy. *Circumveniamus justum, quoniam contrarius est operibus nostris.* Ludzi dobrych sprawiedliwych, ile przemożność będzie nasza, wytępiaymy, wszelako ich podchodząc na dobrym mieniu, na honorze, na życiu, bo oni są przeciwni obyczaiom naszym. Tak się zmówili, y tak w zuchwałey kupie swoiey czynili, á trudno było się oprzeć ich złości. Coż o nich Duch przenayświętszy sądzi! słuchaycie: słowa są iego w tymże rozdziale. *Hæc cogitaverunt, & erraverunt, excæcavit illos malitia eorum, & nesciverunt Sacramenta Dei.* W tych swoich zamysłach pobłądzili, zaślepiła ich rozumy złość ich, nie wiedzieli Taiemnic Bożych. Uważaycie, trzy skazy rozumu ich wylicza tu Duch przenayświętszy; iedna: że pobłądzili, druga: że złość rozumy ich zaślepiła, trzecia: że nie maią wiadomości o Bogu, áby pokazał, że takowych ludzi, ktorzy sami zli, y innych podobnemi sobie chcą czynić, iest osobliwszy nierozum; większy, á niżeli tamtych, o których się wyżey mowiło. Ci, ktorzy potaiemnie grzeszą, błądzą; y ci tego trzeciego stopnia ludzie błądzą. Ci, ktorzy publicznie są złemi ale sami tylko, maią rozum zaślepiony złością, y ci trzeciego stopnia grzesznicy maią rozum zaślepiony złością *excæcavit illos malitia.* Procz tego maią osobliwszą właściwą sobie skazę, *nesciverunt Sacramen-*

menta Dei. Nie wiedzą o Taiemnicach Boskich; to iest, iuż bliskiemi są tego, áby nie wiedzieli o Bogu, áby z tym szalonym mowili, o ktorym Dawid: Rzekł w sercu swoim: nie masz Boga: *Dixit insipiens non est Deus.* Y wierzcie mi, ieżeli ktora, tedy ta ostatnia grzesznikow zuchwałość naybardziey przyspiesza sprawiedliwość y ostateczne kary Boskie. Jako bowiem Krolowie ziemscy nie tak dbaią, acz się dowiedzą, że przeciwko nim potaiemnie kto wykroczył; nie tak ieszcze uważaią, acz kto publicznie, ále poiedynczą y szczegulnie wzięty. Niechże się dowiedzą, że przeciwko nim poddany ich bunt czyni, zbiera wielu, áby na Pana swego uderzył; nie cierpią tey zuchwałości, wnet żołnierze swoie posyłaią, áby rokosz w pierwszych początkach potłumili, á buntownicze plemienie zkretesem zgładzili. Podobnie sobie acz doskonalszym sposobem Bóg postępuie, nie czyni bowiem tego z boiaźni buntu, iak czynią Królowie, ále czyni z pobudki sprawiedliwości swoiey, łacniey tych cierpi, ktorzy potaiemnie go obrażaią, acz im gotuie wieczne kary; łacniey cierpi złych publicznie, tylko poiedynczą, acz y tych potępi; ále tych, ktorzy sami są złemi, y przez namowę álbo innym sposobem innych złemi czynią, tych mowię długo cierpieć iako buntownikow nie może, gubi ich niespodziewanie, to na nich prawdząc,

co rzekł na Kazaniu w Jerozolimie: *Omnes simul peribitis*, wszyscy razem zginiecie. O Dobroci Naymędrsza! o Mądrości naydobrotliwsza Boska! zachoway nas od tey wielkości serca, ktòra nas o tak wielki przyprawia nierozum.

Część II.

UZnaiecie, że serce wielkie do grzechu iest z rozumu obrane. A o sercu nieporządnie wielkim do cnoty, álboli w cnocie, co mòwić będziem? Nie co innego zapewne, tylko co się powiedziało na początku, że takie serce iest bardzo oszukane, wyznaiące poniewolnie z niebaczną Ewą, *serpens decepit me*. Wąż mię oszukał. Smiałych nieporządnie do cnoty álboli w cnocie ludzi, na fundamencie Theologii Swiętego Tomasza z Akwinu Peraldus Lugduński Biskup: (*in summa virtutum, & vitiorum*,) w czworakim podziale pod podobieństwem żołnierzy idących na woynę, zuchwale chcących zwyciężyć, kładzie. Jedni mòwi żołnierze idą na woynę bez oręża potrzebnego, y chcą zwyciężyć; drudzy idą na woynę, niosą z sobą oręża dzielne do zwycięstwa, ále takie obieraią sobie obozu swoiego mieysce, ktòre niezgodne iest do zwyciężenia, częścią że nie może mieć posiłkòw woiennych dla gòr y wòd zasłaniaiących, częścią tak iest szczupłe,

że

że żadnego ustępu w okoliczności natarczywey siły przeciwnego woyska nie pozwoli; że są na nim zdrady, czyli miny nieprzyiacielskie zasadzone. Trzeci żołnierze idą na woynę z orężami, y na dobrym mieyscu stawaią, ále oręże tak wielkie y ciężkie maią, że długo robić niemi niepodobna; porwą się z początku, y dobrze nieprzyiacielowi się stawią, ále nie długo tego będzie, bo ciężkim orężom siłą szczupłą nie wystarczą. Czwarci żołnierze idą na woynę, maią oręża dzielne do zwyciężenia, obieraią Obozu swego mieysce zgodne, potykaią się z nieprzyiacielem zwyciężaią. Pocieszeni zwycięstwem y ubespieczeni, że iuż nieprzyiaciel głowy nie podniesie, odpasuią oręża, składaią na stronę, sami ochotuią, próżnuią. W tym chytry nieprzyiaciel na tak ubespieczonych napada, nie gotowych biie y zwycięża. Te cztery podziały śmiałych nieporządnie żołnierzów chcących nierostropnie zwycięstwa, wyrażaią cztery podziały ludzi wielkiego, śmiałego ále nieporządnie serca do ćwiczenia się w cnotach; żołnierze idący na woynę bez oręża, á tak chcący zwyciężać, wyznaczaią ludzi, którzy wielką nadzieię osiągnienia nieba wzbudzaią w sercach swoich, á srzodków koniecznie potrzebnych do osiągnienia nieba używać nie chcą. Srzodek potrzebny każdemu grzesznikowi do osiągnienia nieba po-

pra-

prawa życia; ten y ów mòwi: mam wielką nadzieię, że będę w niebie, á życia nie poprawia. Srzodek do oſiągnienia nieba, wſzyſtkich bez wyięcia przykazań Boſkich pod ciężkim grzechem obowiązuiących zachowanie wierne. Srzodek ieſzcze wiara prawdziwa, dobremi uczynkami okraſzona; Ten y òw mówi: wielką mam nadzieię że będę w niebie; á chociaż wiele, ále nie wſzyſtkie przykazania Boſkie zachowuie; bo przeciw ſzoſtemu, ba y dzieſiątemu zakazuiącemu wſzelkich złych pożądliwości dobrowolnych, częſto wykracza. A chociaż ieſzcze ma dobrą wiarę, ále nie ma do niey dobrych uczynków, bez których wiara umarła ieſt. Srzodek do zbawienia wczeſna pokuta za grzechy; ten y òw mòwi: mam nadzieię mocną w miłoſierdziu Bożym, że będę miał śmierć ſzczęśliwą, á pokutę nie wiedzieć na iakie odkłada czaſy. Takiego ſerca człowiek, oſzukuie ſię bardzo, nie ma nadziei, ále zuchwałość; wſpaniały zamierza koniec, ále ſrzodków do niego nie używa; tuſzył ſobie, że nieprzyiaciela zwycięży bez oręża, á to być żadną miarą nie może. Drudzy żołnierze śmiało idący na woynę, oręża zgodne maiący, átoli złe mieyſce obieraiący ſobie do Obozu, znaczą tych ludzi, którzy dufaiąc dzielności ſwoiey y orężom, to ieſt łaſkòm Pana Boga, wdaią ſię niepotrzebnie w grzechowe bliſkie niebe-

ſpie-

spieczeństwa, iakie są: mieysca, osoby, urzędy, w których łacna y pospolita iest obraza Boska; nie maią oni wielkiego heroicznego, ále zuchwałe serce, iáko woysko, choćby naydzielnieysze było, ieżeli na niebespieczeństwo mieysca, gdzie iest trudna wygrana, owszem pewnieysza przegrana, naraża się, zuchwałe iest. *Qui vera virtute fortis est, nihil temere audet, nihil inconsultè timet*. mówi Augustyn na list Pawła S. do Zydów pisany: kto iest prawdziwie mężnego serca, na nic lekkomyślnie się nie odważa, niczego się lekkomyślnie nie boi. Prawda, że Bòg zostaiących w niebespieczeństwie posiłkuie y zachowuie, ále tych, którzy nie lekkomyślnie w nie się wdaią, z potrzeby chwały Pana Boga, z potrzeby ratunku bliźniego, álbo z inney przyczyny słuszney á nieprzekonaney; ále nie posiłkuie skutecznie tych, którzy zuchwale, lekkomyślnie, narażaią się tam, gdzie łacno zginąć mogą. Jako Pòłk, ktòry za rozkazem Hetmana idzie przeciw nieprzyiacielowi, gdy w niebespieczeństwo wpadnie, ma posiłki od Hetmana, ten zaś Pòłk, który nie tylko bez rozkazu, ále przeciwko rozkazowi Hetmańskiemu, uderzywszy na nieprzyiaciela; ginie, nie godzien posiłków, y zapewne żadnych mieć nie będzie. Trzeci żołnierze, ktòrzy na woynę idą z orężami, y mieysce bespieczne, dalekie od zdrady nieprzyiacielskiey obieraią

ią do ułożenia Obozu, átoli tak wielkie y cięż-kie oręża maią, że długo niemi nie będą mogli robić; z początku coś niby się popisować poczną, ále gdy im sił nie stanie, w haźbie zostaią; ci mówię żołnierze wyznaczaią ludzi, którzy śmiało ròżne cnòt ćwiczenia przyimuią, nie pomiarkowawszy sił y sposobności do tego swoiey. Naprzykład: posty surowo tak przykazane iako dobrowolne odprawuią, nocy mało-senne prowadzą, biczowaniem, kaecenami, włosiennicami, ciało swoie nie pomiarkowanie dręczą. Nie maią oni wielkości serca, ále zuchwałość y oszukanie; niech słuchaią, co mówi Bernard S. *apud Peraldum in summa virtuum Deficiente corpore, deficiunt spiritualia, abstulisti corpori boni operis effectum, proximo exemplum, Deo honorem, omnium horum reus es.* Oszukałeś się Chrześciáninie, osłabiwszy zbytecznie ciało, osłabiłeś duszę; ustały dobre uczynki, ustała gorącość affektu, ustały przykłady, ustał Boski honor. Otoż twoia wielkość serca. Stałeś się áni do Bogá áni do ludzi. Jako u Lekarzòw pospolite zdanie iest, że niebespiecznieysze są choroby, ktòre pochodzą z gorącey przyczyny, á niżeli ktòre pochodzą z zimney; tak ia mówię, maiąc iakążkolwiek biegłość w rzeczach duchownych, że częstokroć większe niebespieczeństwo duszy bywa z niepomiarkowaney gorącości ducha, á niżeli z oziębłości. Każdy podey-

deymuy to ćwiczenie cnoty, które rostropnie możesz, á nie to, które gorąco pragniesz. Nie darmo cię Pismo święte odsyła po naukę do mrówki: *vade ad formicam, & disce*, po iakąż to naukę masz iść do mrówki? odpowiada S. Hieronim: *non majora ferunt pondera, quàm possunt*. Nie więcey mròwka dźwiga, tylko tyle, ile może; y Dawid gdyby na siebie Królewską był wziął zbroię, zapewne by był przegrał, á przy pasturzy swoiey torbie y procy zwyciężył. Czwarci żołnierze, którzy wyszli śmiało w pole, potkali się mężnie y zwyciężyli, á potym zostali zwyciężeni, że dufaiąc zwycięstwu swemu, oręże odpasali, y nie mieli baczenia na chytrość nieprzyiacielską. Znaczą tych ludzi, którzy widząc cnoty swoie, y tyle-kroć odniesione nad pokusami czarta przeklętego zwycięstwa, tym się ubespieczaią, á nie maią pilnego baczenia na szatańskie naiazdy. Tacy ludzie nayprędzey y nayciężey upadaią, bo oni maią w sobie początkową pychę, maią w sobie utaioną miłość własną, co iest naybliższym usposobieniem człowieka do upadku. Przeto iednego z takich gdy S. Ignacy Zakonodawca mòy przechodząc w Rzymie spotkał, y usłyszał że się śmiele z cnoty swoiey chlubił, to tylko rzekł: *cave tibi à dæmonio meridiano*. Strzeż się od szatana południowego; to iest iesteś bespieczny iak w południe, á trzeba ci się lękać iak w nocy; áni

po-

postrzeżesz, iak cię szatan obali. Jakoż tak się stało, ten bowiem człowiek, nie tylko od cnoty, ále y od wiary odpadł, y nędznie zginął. Y te to są częstokroć oszukania, którym nieporządnie wielkie do cnoty, álbo w cnocie serce upada.

A gdyż tak iest, toć nam Chrześciánie mo wielka iest zadana potrzeba, abyśmy się wszelako tey dwoiakiey wielkości serca, tey dwoiakiey nieporządney śmiałości, śmiałości do grzechu, śmiałości do cnoty wiarowali. Uważ serce Chrześciáńskie, co czynisz, gdy się odważasz potaiemnie na cięźką obrazę Boga twoiego: tenże to iest koniec twóy? wszakeś na to stworzone, ábyś Boga kochało, y w tym życiu y w tamtym; taż to iest miłość, takież usposobienie do miłości wieczney; gdy się na grzech odważaż, odważasz się nienawidzieć Boga. Coż ci się to w Bogu moim nie podoba? Wszechmocność? ktòra cię utrzymuie przy życiu; Mądrość? która cię rozporządza; Opatrzność? która ci wszystko opatruie; Dobroć? ktòra cię kocha; Piękność? na którą Aniołowie patrzyć pragną? O serce iakeś nie rozumne! Uważ, co czynisz, gdy się na grzèch publicznie odważasz, álboli z grzechu przed ludźmi publicznie się chlubisz. A coż ty możesz przeciwko Wszechmogącemu? gdy zechce, on cię w kamień obroci; gdy zechce, on cię zgasi; gdy zechce, on cię zniszczy, tak,

że-

żeby naymnieyſzego po tobie proſzku pamiętnika y świadka bytności twoiey nie zoſtało. Gdybyś tak śmiałe na ſpowiedzi było, iak ieſteś oprócz ſpowiedzi nie potrzebnie gadatliwe. O ſerce iakeś nierozumne! Uważ ieſzcze, co czyniſz, gdy do naśladowania złości twoich innych wabiſz; rozumieſz, że przeto będzieſz ſzczęśliwſze? wiedz o tym, że towarzyſze grzechu twoiego będą katami twoiemi wiecznemi. Choćbyś naywięcey pociągnęło do ſiebie ludzi, áza oni uczynią woyſko przeciwko Bogu? y oni z tobą, y ty z niemi zginiedie. Upamiętay ſię ſerce mizerne, nie obrażay tego, któregoś kochać powinno; nie porywąy ſię przeciwko temu, któregoś ſzanować powinno; nie odrywąy innych od tego, który ieſt y twoim, y wſzytkich ludzi końcem y miłością.

Uważ ieſzcze ſerce Chrześcianina do cnoty śmiałe, iakeś przez nieporządność twoię oſzukane! Chceſz przebyć morze bez okrętu, wylecieć bez ſkrzydeł, widzieć bez oczu, otrzymać niebo bez pokuty, o iakie oſzukanie! Chceſz w ogniu nie zgorzeć, w wodzie nie utonąć, na śliſkości nie upaść, w bliſkie przyczyny grzechu śmiało wdaiąc ſię, nad grzechem zwycięſtwo otrzymać; o iakie oſzukanie! Chceſz dźwigać nad ſiłę, rość nad miarę, bieżeć za metę, przyimować ćwiczenia cnoty bez przyzwoitości ſiły własney, o iakie oſzukanie! Chceſz być beſpieczne na ziemi od naiazdu ſzatana, zakładaſz w pośrzód morza brzeg, w pośrod rozboiu ſpoczynek, w pośrod woyſk wzaiemnie do ſiebie ſtrzelaiących miłą oſobność, o iakie oſzukanie.!

Ser-

Serce Jezusowe ratuy serca nasze! Włócznia cię rozprzestrzeniła, áby nierozumne wielkości serca naszego ukróciła. Boiaźń Cię w Ogrodzie Getsemańskim przeraziła, áby zuchwałe śmiałości od serc naszych odpędziła. Raną Twoią nayświętszą zamkniy serca nasze, boiaźnią twoią przeraź serca nasze. ágdy tak serca nasze zmaleią, wielkiemi miłośnikami twoiemi zawsze będą. Amen.

REGESTR KAZAN

Ad M. D. G.



